I

(1) - (70)

niepag.

SDN

1912

Sprawdzone
ze spisem mastergu
+ 1-2 akt

1913 (71) - (93)

1914

(94) - (100)

KOMITET MIEJSCOWY
stronnictwa dem.-narod.
w Przemyślu

Przemyśl, dnia 5 stycznia 1912

Do

Głównego biura

Stronnictwa demokratyczno-narodowego

we

Lwowie !

Odnośnie do zawiadomienia Szanownego Biura L.cz 46 a /81 o zebraniu okręgowem, odbyć się mającem w Przemyślu, w poniedziałek 8 bm. - donoszę, iż zebranie to odbędzie się o godzinie 7 mej wieczór w sali kasyna mieszczańskiego / plac Czackiego l. 3 w parterze / o czem też w ślad listu Szanownego biura L.46 a /81 zawiadomiłem PP. Krzyszkowskiego z Mościsk, Podczaskiego z Sieniawy, Zielińskiego w Jarosławia i Glazarewicza z Cieszanowa. -

W okólniku Szan. Biura L.46 b. nadmieniono, że w skład okręgu przemyskiego wchodzi także miasto Dobromil, tymczasem w liście p. Piątka L.46 a nie ma wzmianki, do czyich rąk w Dobromilu wysłane zostało zawiadomienie o odbyć się mającem zebraniu, wskutek tego ja nie wiem, kogo o lokalu

i godzinie zebrania uwiadomić. -

Proszę zatem odnośnego męża zaufania w Dobromilu wprost dodatkowo o tem zawiadomić. -

Cześć i pozdrowienie !

Tarnawski

Wielmożny Panie!

Wyciąg rachunku przesłałem W. P. Grabskiemu z prośbą o potwierdzenie i przesłanie W. Panu do łaskawego wypłacenia. Do tej chwili jestem bez odpowiedzi mimo usilnej prośby. Dzisiaj zmuszony byłem w banku austr. węg. prosić o zatrzymanie weksla bez protestu do jutra i dlatego proszę

4

uprzejmie odebrany tegoż wszystko Teczkowa kwotę 127 koron. Rachunek wynosi K=126 z halerami. Gdyby odbiorca W. Pani nie zechciała powrócić uprzejmie o nadesłanie albo do banku kupieckiego Kopernika l. 3 albo Sapiehy 19 Orzeł Biały.

Przepraszając za nałożenie kreślę się

z wysokim poważaniem
Buryanowa

5

(3)

REDAKCJA
„SŁOWA POLSKIEGO"
LWÓW, ZIMOROWICZA, 11—15.

Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów.
Telefon nr. 541.

Lwów, 9.1 1912

Kochany Prezesie,

Zaproszenia na posiedzenie Wydziału Związku rozesłałem (czwartek po odczycie).

Grabski (dziś chory) polecił mi zwrócić się do Prezesa w sprawie protestu owego weksla Gońca 2400 K., który ja podpisuję. Dziś — jutro przyjdzie egzekucja sądowa. Trzeba wliczyć i to do długów stronnictwa, a ja nie mogę dalej podpisywać. W Banku Zaliczkowym pozostać weksel nie może.

Adam obliczy ile tam zapłacić trzeba.

Cześć i pozdrowienie

Z. Wasilewski

17

8

14/I 1912

4

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Otrzymałem dzisiaj Okólnik na Zjazd Stronnictwa w 2-4 lutego. Przypominam sobie, że podobno figuruję na liście członków komitetu głównego Stronnictwa, na którą to listę dostałem się mimo mej wiedzy a więc i wbrew woli. Obecnie pochłonięty jestem pracą naukową i nie czuję w sobie nerwu polityczne(go), dlatego proszę uprzejmie abym przy sposobności nowych wyborów (jeżeli jeszcze jako członek komitetu głównego figuruję)

10

nie zostać ponownie wybrany,
bo i cóż po takim członku ko-
mitetu jak ja, co nie ma
do tych rzeczy zapału.
Moją składkę, jako członek
stronnictwa za IV kwartał
1911 i I kwartał 1912 pod
adresem Biura Stronnictwa
przesłałem i nadal przesyłać
będę.

Łączę wyrazy głębokiego
szacunku Fr. Bujak

12

[illegible]

[illegible] 1911 [illegible] 1912 [illegible]

[illegible]

LIST OTWARTY

do Wysokiego Sejmu król. Galicyi i Lodomeryi we Lwowie

na ręce J. E. Marszałka kraju Stanisława Dr. hr. Badeniego i J. W. P. Posła miasta Jarosławia Dra. Władysława Jahla.

Komitet obywatelski złożony z mieszczan miasta Jarosławia zwraca się do Wysokiego Sejmu i Jego Marszałka, J. E. Stanisława Dra hr. Badeniego, mających stać na straży czystości autonomii krajowej z pismem otwartem w sprawie

Felicyana Tadeusza Papary

sekretarza Magistratu w Jarosławiu

który bezprawnie przyjęty i trzymany na tym urzędzie **kala dobre imię urzędnika autonomicznego i przynosi hańbę autonomii.**

Komitet przypomina po krótce na jakiej podstawie Felicyan Tadeusz Papara dostał się do służby autonomicznej w Jarosławiu, jak się w niej zasługiwał i dlaczego powinien być usuniętym z posady.

Znany szeroko w całym kraju Felicyan Tadeusz 2-ga imion Papara na mocy orzeczenia Najwyższego Trybunału dyscyplinarnego z posady c. k. sędziego w Kamionce Strumiłowej usunięty, zajął po zapadnięciu prawomocnego wyroku mimo to wbrew pragmatyce służbowej (§ 2. ust. 2.) urząd sekre-tarza magistratu w Jarosławiu.

Rzecz osobliwsza, że w międzyczasie akta rozprawy karnej przeciw niemu prowadzonej w sądzie złoczowskim zostały zdekompletowane.

Na posadzie sekretarza dopuszczał się licznych czynów karygodnych tak iż mu z konieczności Magistrat wytoczył śledztwo o kilka z nich. Śledztwo prowadził jednak niedbale, a jakby na szyderstwo śledztwa dał mu remuneracye w wysokości jednomiesięcznej płacy bez aprobaty Rady miejskiej. Po śmierci prowadzącego śledztwo Dra Grabowskiego zginęły wszystkie akta zebrane przez komisyę śledczą.

Gdy radny Jacek Zieliński wniósł przeciw pozostawieniu Papary przy sekretaryacie rekurs do Wydziału Krajowego przez Radę powiatową, zaskarżył Papara radnego o obrazę czci i zelżenie z § 488, 491 i 496 popełnione rekursem. C. k. Sąd przemyski w apelacyi radnego Zielińskiego uwolnił, ale akta tej sprawy do Wydziału powiatowego odesłane znowu znikły bezpowrotnie z biór Wydziału powiatowego.

Odnowione akta musiał radny osobiście doręczyć Jego Ekscelencyi hr. Badeniemu, aby ponownie nie znikły.

Magistrat przewidując, że istotnie po wznowieniu sprawy nominacyi Papary w obec zapadłego wyroku c. k. Sądu obwodowego jako Trybunału apelacyjnego z dnia 27. lutego 1907 Bl. $\frac{14/7}{15}$ nie podobna będzie utrzymać Papary przy sekretaryacie ze względu na pragmatykę służbową § 2. punkt 2., postanowił zmienić ów § 2. punkt 2. i zmianę tę na posiedzeniu Rady pod przewodnictwem Dra Dietziusa 22. września 1908 przeprowadził. Mimo oporu wielu radnych § 2. punkt 2 pozostawiono swobodnemu ocenieniu rady miejskiej, gdyż przyjęty bezprawnie na sekretarza Papara za wiele wiedział tajemnic prywatnych i urzędowych miejskich a zdrady tychże obawiała się większość Rady.

Istotnie Wydział krajowy reskryptem z 16. kwietnia 1909 zniósł uchwały Rady miejskiej i powiatowej, dotyczące nominacyi Papary i uznał je za nieważne.

Wskutek tego reskryptu Wydziału Krajowego dnia 13. maja 1909 uchwaliła Rada miejska 24 głosami przeciw 4 usunięcie Felicyana Tadeusza Paparę z zajmowanej posady.

Przeciw orzeczeniu usunięcia wniósł Papara rekurs do Wydziału powiatowego. Przez 4 miesiące brał pełną płacę choć z posady był usunięty.

Na rekurs Papary Wydział powiatowy zniósł uchwałę Rady miejskiej i nakazał Paparze wytoczyć śledztwo. Rada miejska przyjęła orzeczenie Wydziału powiatowego i nie wniosła wcale rekursu od tegoż orzeczenia do Wydziału krajowego a burmistrz Paparę restytuował, ale śledztwa nie wytoczył.

Przeciw tej sprzecznej uchwale Rady z jej decyzyą z 13. maja zwołał Komitet obywatelski publiczny wiec do „Gwiazdy" afiszami zapowiadziany i do Starostwa zgłoszony.

Na wiecu publicznie napiętnowano sprawki Papary a wybrana stała do tej sprawy komisya przedłożyła w deputacyi na wiecu uchwalony memoryał do rąk Jego Ekscelencyi Marszałka krajowego prosząc o usunięcie zdeprawowanego sekretarza. Jego Ekscelencya p. Marszałek przyrzekł deputacyi sprawę osobiście zbadać i poczynić odpowiednie zarządzenia, zaś J. W. P. poseł m. Jarosławia i członek Wydziału Krajowego Dr. Jahl oświadczył tejże deputacyi, że skoro raz jeden Wydział krajowy postanowił usunąć Paparę, to tenże mimo wszelkich starań na posadzie sekretarza utrzymać się nie będzie mógł i z posady zajmowanej ustąpić musi.

Reskryptem Wydziału krajowego z dnia 24. stycznia 1910 l. 119508 zniósł raz już przez radnego Jacka Zielińskiego zaczepione uchwały Rady miejskiej i powiatowej z tem, że po myśli § 64 ust. gm. z $^{13}/_{3}$ 1889 ma magistrat przeprowadzić dokładne śledztwo dyscyplinarne, którem objąć należy wszystkie niecne postępki jakich sie dopuścił sekretarz.

„Pozostawienie zaś w urzędowoniu urzędnika, obarczonego takimi zarzutami czyniłoby ujmę władzy publicznej, wzbudziłoby nieufność do sprawowania administracyi tak u publiczności jak i u władz nadzorczych na co szczególnie winny dbać władze autonomiczne, których znaczenie i powaga opiera się wyłącznie na zaufaniu ludności“.

Reskrypt ten spoczywał przez miesiąc w biurze burmistrza. Wyznaczona przez Magistrat komisya śledcza pominęła cały szereg świadków, których zeznania obciążyłyby Paparę, ograniczając się jedynie do przesłuchania podwładnego sobie ogrodnika miejskiego, a który to ogrodnik na kilka miesięcy przed śledztwem wydał przez siebie podpisany list otwarty, w którym poczynione Paparze publicznie zarzuty już same aż nadto są wystarczające do usunięcia sekretarza z zajmowanej posady.

Przez zręczny manewr wyborczy usunięto przy wyborach uzupełniających z Rady wszystkich dotychczasowych radnych z I Koła, aby sprawy Papary na radzie kto nie podnosił, a całe śledztwo schowano do biurka gdzie już trzeci rok spoczywa.

Tak szanuje Magistrat król. wolnego miasta Jarosławia razem ze swoim burmistrzem p. Drem. Adolfem Dietziusem zarządzenia Wydziału krajowego i dozwala, że indywiduum zdeprawowane moralnie grasuje w Jarosławiu i odgrywa nawet rolę w życiu publicznem zapomocą napaści drukiem na porządnych obywateli, instytucye narodowe lub też zapomocą bezimiennych denuncyacyi do prokuratoryi państwa i innych władz.

Podpisany Komitet obywatelski mieszczan zapytuje Wysoki Sejm, czy żyjemy w państwie, w którem szanuje się ustawy i rozporządzenia, czy też są one na to, ażeby Magistrat wraz z burmistrzem i sekretarzem naigrywali się z nich, łamiąc je bezkarnie.

Gdy prawo zabrania samemu wymierzać sprawiedliwość, tą drogą szuka opieki

Komitet obywatelski
z upoważnienia wiecu obywatelskiego
odbytego w tej sprawie.

W Jarosławiu, dnia 24. stycznia 1912.

b.d.

15

(6)

CUKIERNIA

LUDWIK ZALEWSKI

LWÓW

ul. Akademicka l. 22.

ooo

Do J. W. Pana

Prof. Dra J. Pawlikowskiego

Prezesa Stowarzysz. D. N.

Lwów.

W odpowiedzi na pismo Prezydyum St. otrzymane przeszłej wczoraj, 28 ego mam zaszczyt oświadczyć, iż zwołanie zebrania Członków na Piątek, jest niemożliwem. Pomijając krótkość czasu, ja sam w Piątek nie mógłbym być obecny, gdyż mam posiedzenie Wydziału na Uniw., a potem inne jeszcze posiedzenia.

16

Rzecz tę przedstawiłem Eksc. Głąbińskiemu ustnie na posiedzeniu Rady i stanęło na tem, że Zebranie zwoła się albo na Poniedziałek, jeśli Ekscelencya będzie mógł być Obecnym, albo też zaczeka się na Jego przyjazd z Wiednia.

Sobota jest wykluczona, gdyż jest posiedzenie Rady.

Mam nadzieję, że JW Pan Prezes zgodzi się z tem załatwieniem sprawy. Zarazem nadmieniam, że normalne prace organizacyjne Kom. Miejskiego w niczem nie doznały dotąd przeszkody. Cześć i pozdrowienie

[illegible]

18

ANTONI SCHILLER
C. k. Notaryusz
W ŻÓŁKWI

Żółkiew 30 stycznia 1912.

19

(7)

Czcigodny Panie Prezesie!

Odnośnie do pisma z 27 bm. którem wezwany zostałem w charakterze męża zaufania na posiedzenie Komitetu głównego Str. D. N. na piątek 2° lutego br. mam zaszczyt zawiadomić Czcigodnego Pana Prezesa, że z powodu przeszkód niemożliwych do usunięcia, jest mi niemożliwem przybyć na to posiedzenie. Wprawdzie do Lwowa przyjadę w piątek o godz. 8 wieczorem i zabawię tam przez sobotę i niedzielę jednak dysponuję czasem wolnym tylko w sobotę do godz. 11 rano – a w niedzielę od godz. 4 – 6 – gdyż uczestniczyć muszę w sesyi Izby notaryalnej i Kolegium notaryuszów w tych dwu dniach odbyć się mających. –

Cześć i pozdrowienie!

Antoni Schiller

N

3/2 12 21 (8)

Wielmożny Panie

Prezesie!

W sprawie uchylenia zarządzonego przeniesienia urzędnika podatkowego p. Brzostkiego z Złoczowa do Zborowa wstawiałem się u referenta p. Stowowskie-wicza, lecz niestety nie mogłem uzyskać zmiany zarządzenia.

Możliwe jest, że po pewnym

czasie będzie mógł wrócić do Zborowa — na razie jednak musi przenieść się do Zborowa.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

sługa

Czesław Zgnil

Lwów 3 lutego 1912.

23

(9)

We Lwowie dnia 3. lutego 912

Jaśnie Wielmożny panie prezesie!

Jakkolwiek cenię wysoko ideę, która powstała do życia i działania Stronnictwo n. d. i nie przestanę być jej gorącym wyznawcą, to mimo to nie mogę się pogodzić z taktyką, jakiej Stronnictwo używa.

W szczególności uważam za niepożądaną uchwałę Komitetu głównego i frakcyi sejmowej naszego Stronnictwa co do wystąpienia z klubu Lewicy Sejmowej i acz tego nie może, zdaniem mojem, usprawiedliwić potrzeba swobodnego działania w duchu odrębnego kierunku politycznego, bo frakcya nasza zastrzegła sobie pełną autonomię działania politycznego.

Wystąpienie z klubu Lewicy pozbawi frakcyę

Stronnictwo n. d. możności oddziaływania, nie-
jednokrotnie skutecznego, na uchwały tego klubu
w kierunku postulatów Stronnictwa n.d., pozba-
wi się możności oparcia się o ten klub w ważniej-
szej kwestyi, które im jest wspólna i osłabi wogóle
skuteczną działalność grupy tej w Sejmie, gdyż
jest zbyt nieliczna, aby zdołała samoistnie
coś zdziałać.

Wystąpienie z klubu Lewicy, który reprezento-
wał dotychczas całą ludność miejską w kraju, u-
ważam dalej za szkodliwe interesom narodo-
wym miast wschodniej Galicyi, bo musi zaostrzyć
jeszcze silniej istniejące w tych miastach różni-
ce polityczne ludności polskiej, które potrzebu-
ją skupienia i harmonii w obronie zagrożonej
naszej narodowości przez wrogów coraz liczniej-
szych. Wreszcie szkodzi ten rozłam pojęciu przewodzą-
cemu miejskich interesów miast naszych w kra-

ści, które wśród przygnębiającej przewagi agita-
cyjnych w Sejmie potrzebuje również zgodnego
działania wszystkich reprezentantów miejskich.

Ponieważ w razie dalszego pozostania w Stron-
nictwie n. d. nie mógłbym pogodzić tych spostrze-
żeń, uczuć moich przekonań z zapadłemi uchwałami,
przeto zmuszony jestem wystąpić ze Stronnictwa.

Mając zaszczyt zgłosić niniejszem to moje wy-
stąpienie, oświadczam zarazem, że nie zamie-
rzam przystąpić do żadnej innej organizacyi
politycznej w Sejmie.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

Wm, z jakim jest Sługa

Dr Stanisław Schätzel
Poseł na Sejm kraj.

21

Lwów 7/II 1912 r.
Długosza 5. (10)

Wielmożny Panie Prezesie!

Proszę ponownie o przyjęcie do wiadomości mej rezygnacyi z godności członka K. Wykonawczego. Na ostatniem Zgromadzeniu Wny Pan Prezes podniósł nieorganizacyjność wiadomego wystąpienia Prezydyum K. Miejskiego, jakoteż fakt, że toż Prezydyum poddało się lojalnie orzeczeniu K. Wykonawczego. Wobec tego, że nie uznaję pierwszego faktu, nie mogę tem samem poddawać się orzeczeniu, z którem się nie solidaryzuję,

W tym też duchu zgłosiłem odrazu pierwszą rezygnację, której Panowie nie przyjęliście. Ja zaś zgodziłem się na to w przekonaniu, że nadal nie będzie już mowy o nieorganizacyjności.

Zawsze w życiu służyłem wewnętrznemu przekonaniu, że w granicach danej Organizacji członkom tejże wobec członków przysługuje prawo krytyki; przysługuje ono członkom, tembardziej musi przysługiwać Organom, bliżej znającym stronnictwo. W krytyce takiej

nie dopatruje się nic sprzecznego z organizacyjną lojalnością, uważam ją za korzystną dla rozwoju Stronnictwa.

Dodaję, że przed Ogólnem Zgromadzeniem Członków odbędzie się posiedzenie Kom. Miejskiego któremu przedłożę mą rezygnację z godności Prezesa.

Raczy Wny Pan Prezes przyjąć wyrazy wysokiego poważania

S. Jackowski.

30

31

(11)

Zwinigród 15/2 1912

Biuro stronnictwa demokratyczno - narodowego
we LWOWIE
Weszło dnia 16/2 1912
L: cz. 567/2678

Szanowny Zarządzie!

Dopisek, umieszczony u dołu wezwania o zaległe wkładki na cele Towarzystwa demokratyczno-narodowego - dotknął mię ogromnie. Wszak mimo prześladowań, doznawanych od Starosty i ludzi innych przekonań i mimo obietnic rozmaitych i koncesyi przyrzeczonych za wystąpienie z Towarzystwa, w stronnictwie demokratyczno-narodowem pozostaję i chcę nadal pozostać, jestem bowiem wiernym wyznawcą programu tego stronnictwa. Wkładek nie uiściłem poprostu z tego powodu, że w roku zeszłym z powodu wyborów, ponosiłem i tak na cele stronnictwa i kandydata naszego

/

32

wydatki, przenoszące kilkakrotnie deklarowane wydatki a obecnie z powodu choroby żony. Żona moja od trzech tygodni leży słaba w Krakowie, mam więc nie tylko ogromne wydatki, ale nadto mam głowę tak skłopotaną, że nie wiem, czy żyję - a nie dopiero (abym pamiętał) o długach i zobowiązaniach. Gdyby jeszcze WPanowie do wezwania dołączali czeki, jak to było dawniej: to mając przed przed oczyma, przypomniałbym obowiązek ciążący, nawet w smutku i zmartwieniu. Równocześnie przesyłam na poczet mych należytości przekazem kwotę 20 k. i będę się starał zapłatę zaległości częściowo wyrównać. - Za innych członków i ich opodatkowanie nie odpowiadam, wiem tylko, że wieśniacy nasi, zepsuci przez agitację ludowców, nie tylko na cele stronnictwa

-/-

nie chcę nie wiszczać, ale po każdym sejmiku muszę jeszcze wydać kilka koron na poczęstowanie ich, a aby do uczęszczania na zgromadzenia ich pociągnąć. — Muszę także i to nadmienić, że kandydowanie p. Gruszeckiego w tutejszym okręgu, dużo stronnictwu szkody przyniosło i trzeba będzie dłu-go pracować, aby to złe naprawić. Prosiłem przecież, abyście Wstanowie tę niefortunną kandydaturę cofnęli, niestety - nie usłuchaliście mej rady i sprowadziliście katastrofę i upadek stronnictwa w powiecie a naraziliście mnie i innych stronników oddanych na nieprzyjemności i prześladowania. Oby nauka na przyszłość poskutkowała. —

Łączę wyrazy poważania —

Cześć i pozdrowienie

Karcińsk...

REDAKCJA
„SŁOWA POLSKIEGO“
LWÓW, ZIMOROWICZA, 11—15.

Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów.
Telefon nr. 541.

W

35

(12)

Lwów, 28. 2 1912

Czcigodny Prezesie,

Załączam rachunek weksla Stowarzyszenia, który był w proteście i w sekwestrze, a wykupiony został pożyczką w Banku Ziemskim od p. Adama 2700 k.

W Banku Zaliczk. zapł. za weksel z kosztami	K.	2579.80.
% od nowej pożyczki 2700 k. — . —		78.60
koszta umorzenia i stemple —		5.60.
Zaliczone dawniej przeze mnie Kościuszkowcom na weksel (rachunek u Prezesa)		39.40
	K.	2703.40
okrągło	K.	2700. —

Weksel k. 2700 u Adama płatny 27 czerwca 1912.

Cześć i pozdrowienia

Z. Wasilewski

36

39

(13)

+ a–h

C. K. SĄD KRAJ: CYWILNY
WE LWOWIE
Pod 31. GRUDN. 1911
o godz. — rubr. — zał. —

Dr. KUCZKIEWICZ ADWOKAT WE LWOWIE.

C. K. SĄD KRAJOWY CYW. WE LWOWIE 31. XII. 1911

1 KRONE 1910

C. k. sąd krajowy jako handlowy

oddział III

we Lwowie.

Sprawa wekslowa.

Bank zaliczkowy we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poreką

przez Adwokata Dr. Kuczkiewicza

przeciw

pp. Drowi Stanisławowi Grabskiemu c.k. profesorowi Uniwersytetu we Lwowie ulica Pańska 19 – i Zygmuntowi Wasilewskiemu redaktorowi „Słowa polskiego" we Lwowie ul. Zimorowicza 11–15

o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej

2400 *kor.* ...... *hal. zpn.*

razy 3

załączeń 14

stemple 2 *kor.*

napis

Kuczkiewicz

40

Wysoki c. k. Sądzie!

A. Z powodu nieotrzymanej zapłaty wekslu A) wnosi Bank zaliczkowy we Lwowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką:

Wysoki c. k. Sąd raczy na podstawie wekslu z daty Lwów

B. C. D. dnia 12 Lipca 1911 jak A) w oryginale B)

E. F. G. C, D, zaś w odpisach dołączonego, protestu wekslowego

H. I. K z dnia 14 października 1911 jak E, w oryginale,

L. M zaś F, G, H, w odpisach, tudzież recepisów pocztowych

z dnia 16 października 1911 jak I, w oryginale,

zaś K, L, M, w odpisach dołączonych, nakazać akceptantowi

wekslu Drowi Stanisławowi Grabskiemu, tudzież wystawicielowi i żyrantowi Zygmuntowi Wasilewskiemu

ażeby dłużną sumę wekslową 2400 kor. hal. z 6% odsetkami od dnia 13 października 1911, kosztami protestu i notyfikacyi 12 kor. 1/3% prowizyą 8 kor. — hal. i dotychczasowymi kosztami sądowymi, obliczonymi bez należytości tego nakazu, w łącznej kwocie 33 kor. 90 hal., solidarnie w przeciągu nieprzekraczalnego terminu trzech dni, Bankowi zaliczkowemu we Lwowie, stowarzyszeniu zarejestrowanemu z ograniczoną poręką, pod rygorem egzekucyi zapłacili, albo w tymże samym czasie przeciw niniejszemu nakazowi swoje

N zarzuty wnieśli. Odpis dla M. Urzędu wymiarowego N

O

Pełnomocnictwo pod O ./.

40a

Koszta.

1.	*Za ułożenie tego wniosku tar. 2.*	11 Kor.	hal.
2.	*Za 10% nadwyżki od każdego z wtórpozwanych §. 9. tar.*	1 ,,	10 ,,
3.	*Odpis prośby i załączeń* 28 *str.*	11 ,,	26 ,,
4.	*Stemple prośby i załączeń*	6 ,,	– ,,
5.	*Stemple do nakazu zapłaty ~~i~~ duplikat~~u~~*	2 ,,	– ,,
6.	*Pełnomocnictwo z stemplem*	2 ,,	– ,,
7.	*Ekspedycya podania i adnotacya tar. 13 i 14*	– ,,	50 ,,
8.	*Porto nakazu zapłaty*	,,	10 ,,
	Razem	33 Kor.	90 hal.

[signature]

40b

41

(13) a

L. prot. w 19

C.K. SĄD KRAJOWY CYW. WE LWOWIE 31 XII. 1911

30 HELLER 1910

Protest wekslowy

W Sobotę dnia 14 października Tysiąc Dziewięćset jedenastego (1911) roku we Lwowie ja Wiktor Krotowski c.k. notaryusz we Lwowie na żądanie Banku zaliczkowego we Lwowie weksel na K 1,60 ostemplowany następującej treści:

Lwów dnia 12 Lipca 1911 Na K 2400.—

Dnia 12 października 1911 zapłaci Pan za ten pierwszy weksel na zlecenie Moje własne sumę Dwa tysiące Czterysta Koron wartość gotówką i wliczy ją na rachunek bez zawiadomienia Pan Dr Stanisław Grabski we Lwowie Zygmunt Wasilewski wp. Dr Stanisław Grabski wp. z tego Zygmunt Wasilewski wp. Wojciech Bieńkowski wp. do zapłaty akceptantowi p. Dr Stanisławowi Grabskiemu we Lwowie wedle informacyi zasięgniętej w c.k. Dyrekcyi policyi we Lwowie zamieszkałemu przy ul. Asnyka l. 6 o godzinie 4 1/2 popołudniu okazać nie mogłem gdyż tenże tam już nie mieszka.—

W skutek tego z powodu braku zapłaty waluty wekslowej 2400 Koron protest założyłem.– Wiktor Krotowski wp. c.k. notaryusz

42

(L. S.) csere 6 K cheviot 2 K fráker 2 K Sa
10 Korona zsefte

8

43

(13) 2

BANK ZALICZKOWY WE LWOWIE

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

We Lwowie, dnia 28/2 *191*2

	KASA			
	pobierze		wypłaci	
	Kor.	h.	Kor.	h.
Na udział l.				
„ wkładkę				
Na pożyczkę l. 3658	2400	.		
Na 8½ % od ... K. za ...	78	80		
" 1/3 proc.	8	.		
" wolyt	2	.		
" protest	10	.		
" egz.	81	.		
Saldo zapłacono			2579	80
Razem	2579	80	2579	80

WP. Z. Wasilewski

w Lwowie

44

B. Zał. 2400. 12 października 1911 14/10 45

(13) C

Ważny według **skali I** do weksli na sumę nad **2100** aż do **2400 K** włącznie z terminem najwięcej **sześciomiesięcznym.**



Jedna korona sześćdziesiąt halerzy

Lwów dnia 12. Lipca 1911 Na K. 2400.–

Dnia 12. października 1911 zapłacisz Pan za ten pierwszy Weksel

na zlecenie moje własne sumę

Dwa tysiące czterysta Koron

wartość gotówką i wstawisz ją na rachunek bez zawiadomienia.

Pan Dr Stanisław Grabski

we Lwowie

Zygmunt Wasilewski

Dr Stanisław Grabski

[illegible]

19543. 3658

46

Zygmunt Wasilewski

Wojciech Piechowski

47

(13) d



Aufgabe-Schein. Dowód nadania.

Посьвідчене наданя.

Wert Wartość Вартість		Gewicht Waga Вага		Nachnahme Powziątek Послїплата		Gebühr Należytość Належитість	
K K	h r	kg	g	K K	h r	K K	h r

Gegenstand: Przedmiot: Предмет: .... Nr. Ч. ....

an do до ....

in w в ....

LEMBERG 1 LWÓW 1
16 X 11 - 6

Aufgabe-Schein. Dowód nadania.

Посьвідчене наданя.

Wert Wartość Вартість		Gewicht Waga Вага		Nachnahme Powziątek Послїплата		Gebühr Należytość Належитість	
K K	h r	kg	g	K K	h r	K K	h r

Gegenstand: Przedmiot: Предмет: .... Nr. Ч. ....

an do до ....

in w в ....

LEMBERG 1 LWÓW 1
16 X 11 - 6

K. K. HOF- UND STAATSDRUCKEREI. (ST.)

D. S. Nr. 5. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1911.)

48

49

(13) e

Cw. III [illegible]

C. K. SĄD KRAJOWY CYW. WE LWOWIE 31 XII 1911

1 KRONE 1910 — 1 KRONE 1910

L. Prot. w 19543.

Protest wekslowy

W sobotę ____ dnia 14/czternastego/ października

tysiąc dziewięćsetnego jedenastego (1911 —)roku we Lwowie ____

____ *Wiktor* — *Krókowski* ____ c. k. Notaryusz — we Lwowie

na żądanie Banku rolniczego we Lwowie ____

weksel na K 1.60, ostemplowany następującej treści: „Lwów dnia 12. Lipca 1911 Na K 2400 Dnia 12. października 1911 zapłacisz Pan za ten pierwszy weksel na zlecenie moje własne summę Dwa tysiące czterysta koron wartość gotówką i zestawisz ją na rachunek bez zawiadomienia Pan Dr Stanisław Grabski we Lwowie Zygmunt Wasilewski mp. Dr Stanisław Grabski mp. (a tergo) Zygmunt Wasilewski mp. Wojciech Strzechowski mp." do zapłaty akceptantowi p. Dr Stanisławowi Grabskiemu we Lwowie wedle informacyi zasięgniętej w c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie zamieszkałemu przy ul. Asnyka l. 6. o godzinie 4 1/2 popołudniu okazać nie mogłem, gdyż tenże tam już nie mieszka.

Wskutek tego z powodu braku zapłaty waluty wekslowej 2400 koron protest zasięgłem.

Czcone 6 Kor.

Fiakier 2.

Stempel 2.

Ra 10 Kor.

zapł.

WIKTOR KRÓKOWSKI C. K. NOTARJUSZ WE LWOWIE W GALICYI

Wiktor Krókowski

c. k. Notaryusz

Call.

51

(13) f

Lwów dnia 12 Lipca 1911 Na K. 2400

Dnia 12 Października 1911 zapłacisz W. Pan na ten pierwszy wechsel

na zlecenie moje własne sumę

Dwatysiące Czterysta Koron

wartość gotówką i wstawisz W. Pan na rachunek bez zawiadomienia

Pan Dr Stanisław Grabski

we Lwowie

Zygmunt Wasilewski mp

Dr Stanisław Grabski mp

No. 3658

Zygmunt Wasilewski wp
Wojciech Riechowski wp

52

53

(13) 9

Dowód nadania – protest
przedmiot R N 239
Do: Zygmunt Wasilewski Lwów
Lwów 16/10 911
podpis nieczytelny



Dowód nadania. protest
przedmiot R N-240
Do: Wojciech Biechoński Lwów
Lwów 16/10 911
podpis nieczytelny

54

55

13 h

W każdem podaniu należy powołać następującą liczbę czynności.

Liczba czynności Cw III 444/11/1

Wekslowy nakaz zapłaty.

Na podstawie weksl u niewykupion ego, przedłożon ego w pierwopisie, z dnia 12 lipca 1911.

— protest u z dnia 14 października 1911

~~rachunk zwrotn~~

nakazuje się Dr Stanisławowi Grab[illegible]

jako akceptant owi oraz Zygmuntowi Wartkowskiemu jako wystawcy i żyrantowi

aby zaskarżon ą sum ę wekslow ą 2400 K

wraz z procentami po 6 od sta od 13 paźdz. 1911

Do wiadomości: Zarzuty przeciw wekslowemu nakazowi zapłaty mają być wniesione na piśmie. Pismo musi być podpisane przez adwokata.

Form. cyw. proc. Nr 79. (Nakaz zapłaty w postępowaniu wekslowem. §. 557 proc. cyw). III

56

kosztami protestu i notyfikacyi 12 K

prowizyą w wysokości 1/3 %, ~~kosztami intymacyi — notyfikacyi~~ — 8 K

wreszcie z narosłymi dotąd kosztami sporu ~~z włączeniem~~ — z wyłączeniem — należytości prawnej od orzeczenia na 33 K 90 h oznaczonymi, — do niepodzielnej ręki — w nieodraczalnym terminie trzech dni Bankowi zaliczkowemu we Lwowie

pod rygorem egzekucyi zapłacił i lub w tym samym terminie swe zarzuty przeciw wekslowemu nakazowi zapłaty do Sądu niżej wymienionego podał i

Od wydania wekslowego nakazu zapłaty niema rekursu, wolno jednak wnieść rekurs przeciw zawartemu w tym nakazie zapłaty orzeczeniu o kosztach sporu.

C. k. Sąd Okrągowy handl. **w** Lwowie

Oddział III, dnia 1 stycznia 1912.

[signature]

Doręczyć:

Uchwałę z załącz. w pierwopisie zastępcy powoda

Uchwałę wraz z pismem i odpisem załącz. pozwanemu — każdemu z pozwanych (kolor niebieski)

Uchwałę c. k. głównemu urzędowi podatkowemu — urzędowi wymiaru należytości

57

(14)

Panie Prezesie, Zgadzam się, że byłoby lepiej w Ratuszu, ale nie wypada wobec [illegible] Komitetowi jubileuszowemu, abyśmy zrobili to, co leży w programie. A potem nie mógłbym się podjąć tej roboty, bo dziś wieczór wyjeżdżam na kilka dni.

Pozdrawiam

[illegible]

Lwów 28/2 1912

REDAKCJA SŁOWA POLSKIEGO
Lwów, Zimorowicza 11—15.

58



Cena drobnych ogłoszeń
Drobne ogłoszenia liczymy za każdy wyraz 6 h., najmniej 60 h
Wyrazy drukowane grubszemi czcionkami kosztują podwójnie

Przedpłata Słowa Polskiego
z jednokrotną przesyłką pocztową miesięcznie . . . K. 2.50
z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie . . . K. 3.—

Karta pocztowa

Carte postale

p 2/3 R 1 (15) 59

Szanowne Prezydyum Stronnictwa demokratyczno-narodowego!

Niniejszem oświadczam, że występuję ze stronnictwa demokratyczno-narodowego. A czynię to z następujących powodów: Pierwsze nie zgadzam się po wielu zasadniczych kwestyach z programem Stronnictwa i mając odmienne i odrębne zapatrywania polityczne. Powtóre skłoniło mnie do tego postępowanie ze mną delegata Stronnictwa po ukończeniu wyborów, które było nie tylko nieszlachetne ale wprost nieludzkie. Oto za moją pełną zapału pracę i za moje trudy) i za moje zniszczenie się materyalne, gdyż i wszystkie moje pieniądze i dochody i pokaźną pożyczkę, jaką zaciągnąłem na wybory, włożyłem oprócz pieniędzy Stronnictwa, w ożywioną ogromną agitacyę, trwającą kilka miesięcy, (która i tak najmniej w całej Galicyi kosztowała a tak tanią nigdzie w kraju nie była pewnie:) oto za to wszystko, czem posła przysporzył stronnictwu bezinteresownie, pracując dla idei tylko doczekałem się tej ze strony Szanownego Stronnictwa wdzięczności

60

2

że po cichu dyplomatycznie rozpoczęto tajemną robotę przeciw mnie, chcąc mi odebrać sympatyę w moim powiecie i uznany zostałem przez delegata Stronnictwa za „niemczącego" i „złodzieja" bo jak głosił delegat wobec mnie: „rachunek podany nie zgadza się z wydatkami" i „2000 tysiące (dwa tysiące) koron / gdzież djabli wzięli!" Gryzły mnie i bolały bardzo te zarzuty i oszczerstwa rzucane ~~dla~~ na mnie bo Bóg mi świadkiem, że tylko niecna intryga i wyrafinowana złość ludzka i zemsta, mogły mnie niewinnego tak błotem bryzgać. Scierpiałem w mej duszy, mówiąc sobie: niech cierpię chwilowo dla sprawy publicznej niewinnie, abym się nauczył, jak to cierpieć się musi w pracy publicznej narodowej najczęściej najniewinniej, ale „kiedyś" wcześniej czy później niewinność moja się okaże i sprawa moja słuszna zwycięży.

Ale ponieważ dowiedziałem się, że Szanowne Stronnictwo pragnie mi walkę wytoczyć publiczną i ma nawet „publikować" jakąś broń" przeciwko mnie, — dla wyjaśnienia sprawy i dla ułatwienia walki owej czyli krucyaty przeciwko mnie jako komentarz do owej publikacyi — to sobie pozwolę zaadresować, (gdyż Szanowne Stronnictwo tylko jednostronnie /

przez mego dawnego przyjaciela p. Wierzczaka było poinformowane i zdanie tego pana co do mojej wartości było miarodajne ;)— że przedewszystkiem, chcąc Szanowne Starszeństwo żądać odemnie składania rachunków, powinno było przy przesyłaniu pieniędzy na moje ręce, wyjaśnić mi, że mam zdać dokładny rachunek z wydanych pieniędzy, i zapisywać wszystko co wydaję, a wtenczas, ja byłbym ustanowił sobie potrzebnego sekretarza, któryby był zapisywał wszelkie wyborcze wydatki, albowiem ja sam agitując i kandydując bez urlopu wśród takich strasznych warunków trudnych, kiedy nocami musiałem wyjeżdżać w ręce, a w dzień pracować musiałem w kościele w szkołach, i obsługując chorych, nie byłem absolutnie w stanie prowadzić rachunków i dlatego nie zapisywałem nic, sam wydawałem oprócz niemożliwości przyczyny [illegible] [illegible] uważał też, mając czyste sumienie, że i swoje własne pieniądze wkładam; kiedy potem po wyborach (że mi na piśmienne wierza:) żądania odemnie składania rachunków, zdziwiłem się bardzo bo przecież tą samą posługując się metodą, powinien był od Szanownego Starszeństwa

62 4)

żądać zwrotu moich osobistych kosztów za pracę agitacyjną, a jak tego
nie żądałem i nie chcę, bom nie dla pieniędzy pra-
cował, ale dla sprawy publicznej, chcąc zniweczyć
przemoc niesłychaną namiestnika Bobrzyńskiego.
A kiedy dalej męczono mię dopominaniem się
o koniecznie wystawienie rachunków, chcąc się
pozbyć tych „urgensów" kazałem bratu mojemu
akademikowi z zasadami kasowej, wystawić
pro forma jaki bądź rachunek, co on uczynił
i posłał. Ale nie był to istotny rachunek
Kiedy on nie notował bom nie czuł się do tego upoważnionym wydatków, lecz mniej
więcej, o ile mógł sobie brać z kilku miesięcy
przypomnieć, zestawił w przybliżeniu
pozycje, które nie były ścisłym rachunkiem
ani z których zarzutów czynić nie można
i nie wolno według zasad sprawiedliwości
i uczciwości. Wszystkie wydatki, o ile sobie
dzisiaj przypomnieć mogę, były w przybliżeniu
podane na pięć tysięcy koron, a w to wchodziło
wszystko i to co się wypłaciło i to co się jeszcze
wypłacić miało, a Stronnictwo na to dało
tylko dwa tysiące osiemset koron, bo z trzech
właściwie okrągłych tysięcy koron mi przypa-
dłych, dwieście koron dałem p. Wierczakowi.
Niechże więc nawet przyjęliśmy w ostateczności, złośliwy
i chcący się niesłusznie rzucić na mnie człowiek
przepołowi nawet ze złośliwości ten rachunek

Ciąg dalszy

to i tak w tej przypuszczalnej tylko ewentualności,
że dwa tysiące osiemset koron nawet wyrafinowa-
na złośliwość i zemsta — najgorzej przeznacze-
na cele agitacyjne wydanych i jest wprost
absurdem i szaleństwem twierdzić, żem na cele osobiste
czy mojej rodziny skradł „dwa tysiące koron",
z czego by wynikało, że tylko osiemset koron kosztowała na mię tylko tyle agitacya innych
Nigdym się w życiu na pieniądze nie łakomił, i krzywdy
nigdy nikomu nie wyrządziłem, tylko mnie
ludzie już niraz skrzywdzili bardzo, a teraz
za moją pracę narodową, gdyżem tylko
był w pisemkach i po wsiach,
miłość Polski budząc wszędzie i świadomość
narodową wśród szerokich mas chłopskich,
taką okropną krzywdę wyrządza
mi zohydzaniem mię w opinii publicznej, za to
że ośmielam się mieć odmienne polityczne zapatrywania, to Stronnictwo,
~~to~~ które tak potępia politykę „krętych
dróg" w życiu politycznem i publicznem
wogóle. Tak kopać człowieka, który bądź
co bądź bezinteresownie i szczerze długi czas
dla sprawy stronnictwa pracował, to przecież
nie po ludzku; nie przykro by mi to było, gdyby
to czynił prusak albo moskal, ale Polak,
- narodowy - demokrata! Przecież pozazdrościć
pracy narodowej nikomu się nie powinno,

64 6)

ale owszem niech jak najwięcej, choćby z odmiennemi zapatrywaniami politycznemi, (:bo przekonań nikomu przemocą narzucić nie podobna, gdyż one się same w myślącej i samodzielnej głowie formują z postępem wykształcenia i doświadczenia życiowego:) — na niwie narodowej pracuj, a przynależność partyjna to rzecz drugorzędna.

Myślę, że polska nasza ziemia ma tyle jeszcze zagonów odłogiem leżących i tyle trzeba głów i rąk do pracy, że jeden obok drugiego snadnie pomieścić się może i zdoła, byle tylko byli ludzie nie płoskich, wąskich i ciasnych i ograniczonych głów i horyzontów, ale ludzie przedewszystkiem „dobrej woli" i szczerych i głębszych poglądów, którzy nie żyją dniem dzisiejszym i spekulacyą polityczną, ale patrzą w przyszłość.

Walki wręcz ja żadnej nikomu z dobrych Polaków nie wydaję, lecz gdy zostanę zaczepionym, do ostatniego tchu wiernie i z całem zaparciem bronić się będę i rzuconą mi rękawicę podejmę z godnością. Walki się nie lękam, bo mam naturę do bojowania stworzoną i czuję w sobie dosyć siły, ażeby się zgnębić nie dać!; „Wiciów" też się nie boję, jaki tam więcej

panowie z osobistej ambicyi podobna na mnie uknęcili; bom ja dla miłości Polski i Jej przyszłości i potęgi - Chłopa polskiego i na bicze gotów jest." A nadto czasami "i to bardzo często" używa bicz i dwa kocice miewa. Zresztą na bicze Daryuszów były miecze Milcyadesów. Niechże ci, którzy umieli na wzór moskiewski życie moje osobiste szpiegować i wyświadywać się i pilny wady i plamy na niem znaleźli, (gdyby im mogło przydać się przy beaty"fikacyi jako „adwokatom diaboli") wystawią swoje życie prywatne pod światło słoneczne a zobaczywszy okiem innych, że tam w nich świętość sama, a plamy żadnej, niech się ośmielą dopiero wtedy być sędziami drugich i rzucać na nich kamień potępienia.

Ja mam sumienie czyste i choćby naj„mikczemniejszej złości i zemsty ludzkiej się nie boję, a na szatańskiej intrydze złości i zemście osobistych wrogów często mnykło się spełniać owo prastare zdanie:
„Mentita est iniquitas sibi!"
Do tych zaś, którzy mi kreują ,„publikacyami" grożą, odzywam się: „Przyjaciele! co macie czynić; czyń rychlej!"
A jeszcze raz publicznie wobec Boga i ludzi

66 8)

pod sumieniem i słowem honoru oświadczam, że jednego centa z pieniędzy przysłanych przez Szanowne Stronnictwo, na cele moje osobiste czy mojej rodziny nie wydałem, ale wszystkie przysłane, (~~przysłane~~), jakoteż wszystkie moje i pożyczone przeze mnie pieniądze włożyłem ~~przez~~ w agitację wyborczą.

i chyba tyle mojej wszystkiej winy, żem nie notował wydatków, co zresztą było fizyczną niemożliwością i do czego nie miałem polecenia z góry.

I jakkolwiek się żegnam z Panami, nienawiści nie będę miał do Stronnictwa, tylko żal i boleść, żem za pracę moją szczerą i ofiarną — w nagrodę niewinnie cierpiał.

Z głębokiem poważaniem

Ks. Eugeniusz Okoń

Drohobycz dnia 2. III. 1912.

N

67

(16)

3/3 912

Kochany Prezesie!

Telegrafują mi z Wiednia, że obecności
przy wyborze prezesa Koła po-
trzeba. Wobec tego składam w
Twoje ręce objęcie przewodnictwa na
przedwstępnem zebraniu o 4 p.
posłów Towarz. Ziemian. Celem
zebrania jest bliższe omówienie

68

sprawy skonstytuowania zarządu
i najbliższego programu czynności.
Podobno istnieje zamiar wybrania
mnie przewodniczącym. Obawiam się,
że obowiązku tego nie będę mógł
należycie spełnić wskutek parla-
mentu i innych zajęć. Proszę więc
o obdarzenie tą godnością kogoś,
kto będzie mógł naprawdę
pracować, a nie tylko figurować.

Chętnie ustąpiłbym zarządzeniem w radzie nadzorczej, zamiast mieć wyrzuty sumienia, że obowiązków nie spełniam.

P. Milewski, jako świadomy rzeczy, nie chce wejść do rady nadzorczej. Ks. Kowalewski z Mielżyna nowego należałoby na moje ręce z Komisji jako członka „Ziemi“. Osobno przekazuję dołączam —

Szczerze Twój uwielbiający

Lwów 3/3 1912. [illegible]

70

Dp.

1) Dołączam 4 kor. dla Ziemi

od Ks. Brodowskiego z Miłatyna

Marianka Konradowska będzie

pewnie na posiedzeniu

2) 100 koron dla Grabskiej

jako odprawę mieszkania

dla Strumińskiej — dłużej [illegible]

nie ma we Lwowie, a zapewne

pieniędzy potrzebuje

71

(17)

KLUB NARODOWY
PASAŻ MIKOLASZA II. P.
TELEFON 1148.

Lwów, dnia 6 marca 1912

Prezydyum Stronnictwa

D. N.

Lwów.

Na podstawie uchwały ściślejszego Komitetu miejskiego z dnia 4 b. m. mamy zaszczyt donieść, że Pan Wojciech Dąbrowski zgłosił wystąpienie ze Stronnictwa. Komitet ściślejszy miejski po dłuższej naradzie uchwalił:

1) przyjmuje się z żalem wystąpienie to do wiadomości;

2) ta uchwała nie przesądza stanowiska Pana Dąbrowskiego w stosunku do Klubu Obywatelskiego.

72

Z uchwały Komitetu ścisłejszego
poczuwamy się do obowiązku donieść,
że motyma, naprowadzone przez
pana Dąbrowskiego, wywołały wśród
członków żywe współczucie, czego
wyrazem jest uchwała (2) i prośba
do Prezydyum, którą obecnie zanosi-
my, by się w miarę możności ciężkim
losem pana Dąbrowskiego zajęło.

Za komitet ścisłejszy

Dr. Zalewski

S. Jakrzewski.

St. Szakiewicz

S. Hen

Do Szanownego Prezydyum

Komitetu miejskiego Str. d. n.

na ręce W. Pana Prof. Dr. Stanisława Zakrzewskiego

we Lwowie.

Przyjmując do wiadomości oznajmienie Szan. prezydyum o wystąpieniu p. W. D. ze str. d. n., zaznaczamy jednak, że prawo zwalniania przedstawicieli stronnictwa na odpowiedzialnych stanowiskach publicznych, a w szczególności radnych ~~m. Lwowa, stołecznego~~ stolicy Kraju, z ramienia stronnictwa wybranych, od zobowiązań politycznych wobec stronnictwa należy do Komitetu wykonawczego jako naczelnego organu stronnictwa. Wobec tego uchwałę Szan. P.T. w sprawie dalszego pozostania p. W. D. w klubie obyw. Rad. możemy traktować

76

jedynie jako cenną opinię ~~z której~~ dla rozstrzygającego postanowienia Komitetu Wykonawczego ~~liczyć się musi obowiązek ale~~ ~~która nie pozbawia go~~ prawa ~~decydowania o tem, czy p.~~ L. D. ~~mamy zwolnić od zaciągniętego~~ ~~przed wyborami obowiązku~~ ~~złożenia mandatu radzieckie~~go. ~~Celem~~ Ponieważ zaś celem ocenienia tej kwestyi potrzebna nam jest przedewszystkiem dokładna znajomość brzmienia deklaracyj, złożonych przez ~~obl~~ Kandydatów Komitetu obyw. przed wyb. do Rady [illegible] z Pana ~~Prezesa Kom. N. jako Oś~~ ~~czło~~ ~~wieczego prezesa Kom. wybor~~ ~~czego~~ przeto upraszamy uprzejmie o niezwłoczne udzielenie ~~wszystkich~~ tych deklaracyj do rąk ~~P.~~ prezesa Stronnictwa. Nadmieniamy w końcu, że o ostatecznej uchwale Kom. wyk.

Zawiadomimy Sekcję K. Miejski
i że ~~życzenie, wyrażone~~ ze
swej strony pragnęlibyśmy gorąco
spełnić życzenie C.K. co do
dopomożenia p. W. D. ~~wedle~~
~~wyjścia~~ w jego obecnem tru-
dnem położeniu.

78

W

79

(19)

KLUB NARODOWY
PASAŻ MIKOLASZA II. P.
TELEFON 1148.

Lwów, dnia 8/III 1912.

Do JWPana

Prof. Dra F. Jw. Pawlikowskiego

Prezesa Stronnictwa D. N.

we Lwowie

W odpowiedzi na list JWPana Prezesa domagający się Zgromadzenia Członków na Sobotę mamy zaszczyt donieść, że żądaniu temu w określonym terminie nie jesteśmy w stanie zadośćuczynić. Natomiast w najbliższym dniu, w którym będzie można uzyskać salę Klubu i nie będzie kolizyi z posiedzeniem Rady zgromadzenie zwołamy, ponieważ Nam samym załatwienie kwestyi leży na sercu.

Z Koleżeńskiem pozdrowieniem

St. Łakniewski.   St. Szurkiewicz   Zalewski

81

(20)

L w ó w, dnia 19 marca 1912 r.
ul. Batorego 32

Jaśnie wielmożny Pan

Dr. Jan Gwalbert P a w l i k o w s k i

we

LWOWIE.

Pozwalam sobie przesłać Panu Prezesowi książeczkę czekową celem przesyłania w tej drodze dotacyi dla Stronnictwa, deklarowanej w kwocie po 100 kor. co pierwszego każdego miesiąca, począwszy od 1 stycznia b.r.

Równocześnie proszę o wiadomość, czy za ubiegłe 3 miesiące wypłacił już Pan Prezes jaką kwotę Prof.Grabskiemu, względnie, czy kwotę 200 kor., złożoną do rąk Pana Prezesa przez Dr.Apolinarego Tarnawskiego,zechce Pan Prezes przeprowadzić przez rachunek, który dla tych miesięcznych dotacyi założyłem, czy też przez Swój dawniejszy rachunek.

Łącząc wyrazy pełne uszanowania pozostaję

z wysokiem poważaniem

Dr. Jan Rozwadowski

W

83

(21)

Horodków 24/3 1912

Wyrob Galicyjski S.W.N.

Wielce Szanowny Panie Prezesie:

Służę obecnie w Banku Ziemskim i dlatego na Zjazd nie mogłem przybyć, lecz jestem w pogotowiu i do rozkazów gotowy wykonać wszystko co Stronnictwo zażąda.

Życzę Stronnictwu „Szczęść Boże" i żeby zawsze tych samych wrogów miało, co ma dzisiaj! –

Z wysokim szacunkiem
Wojciech Wiącek

84

PROGRAM

Polskiego Stronnictwa Demokratycznego

uchwalony we Lwowie dnia 25. marca 1912 na krajowym Zjeździe delegatów i mężów zaufania Stronnictwa.

Odrodzenie narodowe.

Uważając odrodzenie narodowe za cel swej działalności, dąży Polskie Stronnictwo Demokratyczne do największego wzmocnienia sił narodu polskiego i do wytworzenia najkorzystniejszych warunków jego rozwoju.

Demokratyzacya społeczeństwa.

Dążymy do demokratyzacyi społeczeństwa. Bez niej niema prawdziwego postępu politycznego, społecznego, ekonomicznego ani kulturalnego.

Z ustroju i życia społecznego naszego należy przeto usunąć to wszystko, co ciągle jeszcze przeszkadza ugruntowaniu i rozszerzeniu podstaw wszelkiej demokratyzacyi: **wolności i równości.**

Wolność.

Wolność, tj. umożliwienie każdemu najpełniejszego i najswobodniejszego rozwoju, nie zna innych ograniczeń prócz tych, które warunkują bezpieczeństwo moralnych i materalnych dóbr obywateli lub wypływają z potrzeby solidarności narodowej.

Równość.

Równość, tj. zrównanie praw i obowiązków obywatelskich bez względu na pochodzenie i wyznanie, ma z abstrakcyjnego pojęcia przemienić się w fakt realny i to nietylko w najszerszem i najpełniejszem znaczeniu prawnem, ale także w jasnej świadomości i głębokiem przeświadczeniu ogółu.

Praca jest pierwszym obowiązkiem każdego obywatela.

Praca, łącząca godziwą i niezbędną dbałość o powodzenie jednostki z umiłowaniem Ojczyzny i idealnych celów zbiorowych, a nie przywilej rodowy i stanowy — oto jedyny tytuł do wpływu i stanowisk.

Równouprawnienie kobiet.

Stanowisko kobiety w nowożytnem społeczeństwie, a w szczególności w naszem życiu narodowem, wymaga usunięcia dzisiejszego jej upośledzenia w sferze prawa publicznego i prywatnego.

Urzeczywistnienie tak pojętej wolności i równości w społeczeństwie naszem wymaga reformy ustroju politycznego, reformy administracyi publicznej, upowszechnienia i pogłębienia oświaty, wreszcie szerokiej polityki ekonomicznej i socyalnej.

Reforma ustroju politycznego i administracyjnego.

Usamodzielnienie kraju.

Naczelnem zadaniem działania politycznego narodu polskiego w zaborze austryackim jest taka reforma konstytucyi, która nam zapewni pełną swobodę rozwoju narodowego, krajowi zaś da samodzielność ustawodawczą, administracyjną i finansową

Solidarność Koła Polskiego.

Zarówno to naczelne zadanie naszej polityki, jak i konieczność zapewnienia krajowi najpełniejszego i nieustającego zaspakajania jego potrzeb, oraz konieczność zabezpieczenia się przed niepożądanym dla polskich interesów narodowych wpływem rządu i parlamentu centralnego na stosunki krajowe czynią z solidarności Koła Polskiego w Wiedniu podstawę naszej polityki w zaborze austryackim oraz każą dokładać wszelkich starań do jej pogłębiania i umacniania, gdyż od tej solidarności zależy siła i wpływ Koła a tem samem narodu polskiego.

Reforma wyborcza.

Uruchomianie, rozwijanie i łączenie wszystkich sił, tkwiących w łonie narodu, domaga się reformy ordynacyi wyborczych wszystkich ciał reprezentacyjnych na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania — przy równoczesnem zabezpieczeniu polskich interesów narodowych.

Reforma administracyi publicznej.

Administracya publiczna powinna uledz gruntownej reformie, opartej na wszechstronnem uwzględnieniu potrzeb społeczeństwa, oraz na rozszerzeniu zakresu działania władz autonomicznych.

Reforma administracyi winna wnieść w nią ducha obywatelskiego, zmysł praktyczny, sprężystość i sprawność, niemniej jak wszechstronne uproszczenie i przyspieszenie jej toku.

Skuteczność tej reformy zależy w wysokim stopniu od decentralizacyi władzy państwowej na rzecz urzędów i organów, mających siedzibę w kraju.

Prawa języka polskiego w administracyi publicznej.

Należy usunąć ostatnie pozostałości germanizacyi naszego kraju i wprowadzić język polski jako język wewnętrznego urzędowania we wszystkich bez wyjątku działach administracyi publicznej — nie dozwalając na żadne uszczuplenie tych praw, które język polski dotąd zdobył w dziedzinie życia urzędowego.

Oświata.

Skoro ani demokratyzacya społeczeństwa, ani postęp, ani żadna skuteczna praca społeczna bez oświaty ogółu nie dadzą się pomyśleć, przeto silny w dążeniach naszych kładziemy nacisk na potrzebę jak najszerszej i jak najrzetelniejszej oświaty ogółu.

Zdobywanie wiedzy i oświaty jest prawem naturalnem. Wykonywanie go przez jednostki nietylko nie powinno być niczem ograniczane, ale przeciwnie powinno być jak najenergiczniej i najwydatniej popierane przez państwo, kraj i wszelkie korporacye publiczne. Nauka publiczna musi być na wszystkich stopniach i we wszystkich typach dla każdego dostępną.

Wychowanie młodzieży winno być oparte na gruncie narodowym i religijnym a znajdować się w zupełnej niezależności od wszelkich interesów partyjnych i klasowych, oraz wszelkich wpływów postronnych, tamujących rozwój oświaty lub wolność nauki.

Oświata i nauka powinny być najwszechstronniejsze i najgłębsze. Dążeniem naszem musi być conajmniej dotrzymywanie kroku rozwojowi i postępowi wiedzy oraz kultury intelektualnej i estetycznej w najbardziej cywilizowanych społeczeństwach obcych. Domagamy się dalej takiej oświaty ogółu, któraby przygotowała jednostkę jak najlepiej do jej przyszłego zawodu, niemniej jak do życia obywatelskiego. Domagamy się też takiego zróżniczkowania typów szkoły publicznej, któreby najlepiej odpowiadało potrzebom społeczeństwa z jednej a naturalnym zdolnościom i zamiłowaniom uczących się z drugiej strony. Domagamy się szczególnie szerzenia i ulepszenia szkolnictwa zawodowego, zwłaszcza w zakresie przemysłu, rolnictwa i handlu, dążąc do zasilania społeczeństwa coraz liczniejszymi zastępami młodzieży, uzdolnionej w całej pełni do zawodów praktycznych, zwłaszcza gospodarczych.

Domagamy się, aby wychowanie publiczne każdego stopnia dawało możliwie najdokładniejszą znajomość położenia, potrzeb i kierunków rozwojowych narodu i kraju, znajomość ustroju politycznego, administracyjnego i prawnego, znajomość praw i obowiązków obywatelskich, oraz kierunków i metod pracy społecznej. Domagamy się, aby wychowanie publiczne rozwijało samodzielność myśli i czynu oraz budziło zamiłowanie do pracy twórczej, zwłaszcza gospodarczej lub przynajmniej należyte jej rozumienie i ocenianie.

Polityka ekonomiczna.

Osiągnięcie naczelnych naszych celów politycznych, pogłębienie świadomości narodowej w szerokich warstwach, rozwój oświaty, cywilizacyi i kultury, wreszcie celowa polityka społeczna zależą w wysokiej mierze od wysokości, stałości i bezpieczeństwa dochodu społecznego a więc przedewszystkiem od rozmiarów i rentowności produkcyi.

Domagamy się, by państwo, kraj i wszelkie korporacye publiczne otoczyły wszystkie warstaty pracy produkcyjnej w naszym kraju jak najtroskliwszą i równomierną opieką, by budżety swe przekształcały coraz więcej z wybitnie administracyjnych w wybitnie gospodarcze i inwestycyjne, by używały jak największych funduszów na bezpośrednie popieranie rolnictwa, rękodzieła, przemysłu

i handlu,zwłaszcza kooperacyi gospodarczej słabych jednostek produkcyjnych, na rozwój i ulepszanie wszelakich komunikacyi, oraz na melioracye i wszelakie ułatwianie eksploatacyi skarbów przyrody a w szczególności górnictwa.

Domagamy się, by z funduszów państwowych na te cele przeznaczonych, jak wogóle z każdej gospodarczej akcyi i państwa kraj nasz korzystał w mierze, odpowiadającej jego znaczeniu i wyrównującej jego wiekowe zaniedbanie.

Domagamy się takiej polityki gospodarczej, któraby w sposób naturalny powstrzymywała emigracyę i wychodźctwo sezonowe a ludowi polskiemu zapewniała zatrudnienie i zarobek na własnej ziemi.

Domagamy się wydatnego poparcia racyonalnej kooperatywy producentów rolniczych, przemysłowych i rękodzielniczych, niemniej jak konsumentów, atoli bez zabijania ducha inicyatywy i przedsiębiorczości indywidualnej, którego w kraju naszym dotąd niestety tak mało, bez szkodzenia uprawnionym interesom rzetelnego handlu i stanu kupieckiego, bez nieuzasadnionego ograniczania normalnych zysków przemysłowych i handlowych, które są bodźcem dla wzrostu produkcyi, dla mnożenia warsztatów pracy i dla tworzenia warstwy średniej po miastach.

Świadomi doniosłości rolnictwa dla naszego kraju, popieramy je energicznie i domagamy się, aby państwo i społeczeństwo uczyniło wszystko, czego potrzeba, iżby rolnik mógł pracować na swej roli z coraz większą rentownością pracy i kapitału, osiąganą atoli nie kosztem innych warstw pracujących ani kosztem rozwoju przemysłowego kraju, lecz drogą ciągłego doskonalenia metod samego rolnictwa, drogą melioracyi gruntowych i hodowlanych, tudzież przez racyonalną asocyacyę.

W przemyśle zarówno fabrycznym, jak rękodzielniczym i domowym, widzimy nietylko źródło nowego dochodu społecznego, ale także potężną dźwignię postępu, oświaty, kultury i cywilizacyi. Uwzględniając niedostateczny rozwój przemysłu i rękodzieła w naszym kraju, co jest ogromną szkodą gospodarczą i społeczną, domagamy się dla tych gałęzi szczególnego poparcia administracyjnego, finansowego i handlowo-politycznego.

W dziedzinie dostaw państwowych, nieograniczonych na nasz kraj, domagamy się stosunkowego udziału, zaś w dziedzinie dostaw publicznych w obrębie kraju ścisłego przestrzegania zasady pierwszeństwa dla krajowej produkcyi, przedsiębiorczości i pracy.

W dziedzinie polityki cłowej zwalczamy przesadny protekcyonizm agrarny, jako skazujący na drożyznę i nędzę szerokie warstwy nietylko ludności miejskiej, lecz także małorolnej.

W dziedzinie polityki komunikacyjnej domagamy się nietylko rychłego wykonania sieci kanałów galicyjskich, nietylko uzupełnienia sieci kolejowej, drogowej, pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, lecz także reformy administracyi komunikacyjnych przedsiębiorstw państwa w duchu większej sprawności na rzecz naszego gospodarstwa społecznego oraz decentralizacyi, a również i pełnego uwzględnienia naszych interesów w zakresie polityki taryfowej.

Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami większego krępowania swobody w życiu gospodarczem zapomocą zarządzeń ustawodawczych i administracyjnych, aniżeli tego wymaga bezwzględnie dobro publiczne.

W dziedzinie polityki podatkowej dążymy do przerzucenia ciężaru z konsumcyi i produkcyi na dochód i to w progresyi jego wysokości tak, by spadał on coraz bardziej na warstwy bogatsze z równoczesną ulgą dla warstw uboższych. Następnie dążymy do usunięcia niesprawiedliwej nierówności w obciążeniu podatkowem miast, rękodziel, przemysłu i handlu, którato nierówność dziś w rażącym stopniu istnieje i jest jedną z zapor tworzenia się zamożnej warstwy średniej w miastach, jedną z przyczyn groźnego a postępującego ubożenia rękodzielnika, małego kupca i urzędnika i jednym z hamulców rozwoju przemysłowego.

Gdy jedną z przyczyn upadku państwa polskiego było upośledzenie miast i mieszczaństwa a właśnie w erze porozbiorowej miasta są krzewicielami narodowej oświaty, kultury i cywilizacyi, gdy są one zarazem siedzibą przemysłu i rękodziel, od których rozwoju zależy przedewszystkiem wzrost naszego dochodu społecznego: przeto w zakresie polityki gospodarczej naczelne miejsce należy się rozwojowi miast i poprawie bytu ludności miejskiej.

Polityka socyalna.

Podstawą polityki socyalnej musi być sprawiedliwość, polegająca na ścisłej ocenie interesów życiowych zarówno jednostek, jak całych klas społecznych, której to oceny jedyną podstawą mogą być tylko: postęp i dobro ogółu.

Bronić tedy należy słabszych przed silniejszymi, nie zmniejszając jednak znaczenia jednostek, które, dzięki osobistym przymiotom i własnej pracy, stały się silniejszemi, niż inne.

Wszystkich chorób i niedomagań społecznych leczyć nie można za pomocą samych aktów ustawodawczych lub administracyjnych, nic nie pozostawiając jednostkom i społeczeństwu. Działalność publiczną na polu reform społecznych wówczas tylko wieńczyć będzie coraz pomyślniejszy skutek, kiedy w samem społeczeństwie będzie jej towarzyszył ciągły wzrost przedsiębiorczości indywidualnej, inicyatywy zbiorowej i ofiarności na cele narodowe

i publiczne, wynikających z coraz wyższego uświadamiania się i uspołeczniania jednostek i całych grup, nietylko pod zewnętrznym przymusem prawa, ale także i przedewszystkiem z wewnętrznego popędu.

Na pierwszy plan zadań polityki socyalnej w ścisłem słowa znaczeniu wysuwa się sprawa ubezpieczeń na wypadek starości i niezdolności do pracy, oraz niezawinionego braku pracy, niemniej jak udoskonalanie urządzeń, ubezpieczających w razie choroby i nieszczęśliwych wypadków.

Ciężar ubezpieczeń społecznych nie śmie w trudnych warunkach ekonomicznych i społecznych naszego kraju spadać przeważnie ani na ubezpieczonych, ani na młody nasz przemysł. Państwo musi wydatną część tego brzemienia wziąć na swe barki.

Popieranie słusznych i możliwych do urzeczywistnienia dążeń warstwy robotniczej do poprawy bytu materyalnego i idealnego uważamy nietylko za imperatyw sprawiedliwości społecznej, lecz także za obowiązek narodowy. Robotnicy mogą i powinni organizować się na tle zawodowem, nie opuszczając obozu narodowego. Ten ostatni wzgląd nakłada na nasze społeczeństwo szczególny obowiązek wydatnej, nieustannej i coraz rozleglejszej akcyi na rzecz warstwy robotniczej.

Domagamy się, by państwo i wszelkie korporacye publiczne otoczyły wszelkich swych pracowników tą opieką, jakiej wymaga z jednej strony prawidłowe funkcyonowanie administracyi publicznej, z drugiej zaś rosnąca drożyzna, która spada prawdziwą klęską na słabsze warstwy ludności miejskiej, a przedewszystkiem na barki pracowników o stałych poborach.

Rozległa piecza o zaniedbane młode pokolenia, ochrona pracy, zwłaszcza młodocianych i kobiet, hygiena społeczna, stworzenie urządzeń poprawczych dla młodzieży i dojrzałych itp., oto dalsze zadania współczesnej polityki społecznej.

Kwestya żydowska.

O ile chodzi o Polaków-żydów, kwestya żydowska dla nas nie istnieje.

Żywimy jednak nadzieję, że i tych żydów, których łączy z narodem polskim dotąd tylko wspólność interesów, siedmiowiekowe współżycie z nami i wynikająca stąd wspólność najważniejszych warunków życiowych, nietylko materyalnych, zbliżać będzie do nas ideowo i uczuciowo coraz bardziej. Dlatego będziemy popierali wszelkie prace i usiłowania, zmierzające do tego celu.

Natomiast tak samo, jak potępiamy i zwalczamy antysemityzm jako niekulturny, oraz sprzeczny z polskim interesem narodowym, potępiać i zwalczać musimy z wszelkich sił także te prądy w społeczeństwie żydowskiem, które odrywają żydów od współdziałania z nami i prowadzą ich do obozu naszych wrogów.

Kwestya ruska.

Uznając prawo narodu ruskiego do samodzielnego rozwoju, oraz pomni wspólności dziejów i życia na tej ziemi a złączeni z nimi więzami krwi i żywotnych interesów społecznych, chcemy z Rusinami żyć w zgodzie i pokoju, ale w żadnym razie nie możemy godzić się na uszczuplanie praw naszego narodu, ani na osłabianie jego stanowiska, zdobytego pracą wieków, zwłaszcza, że to nie jest potrzebnem do rozwoju sił organicznych elementu ruskiego. Jak od wieków bywało, tak i dziś mogą obie narodowości żyć i rozwijać się obok siebie bez potrzeby wzajemnego zwalczania się.

Sprawę polsko-ruską uważamy za wewnętrzną sprawę krajową i zastrzegamy się stanowczo przeciw temu, by rząd i parlament bez naszej zgody wdawał się w spór polsko-ruski lub czynił Rusinom polityczne koncesye.

Stosunek do Polaków mieszkających w Austryi poza obrębem Galicyi oraz do innych dzielnic Polski.

Polska reprezentacya parlamentarna w Wiedniu ma obowiązek nieustannego i energicznego starania się o poprawę warunków narodowego bytu Polaków w innych krajach koronnych. Jest to również obowiązkiem całego polskiego społeczeństwa, kraj nasz zamieszkującego.

Uważając austryacką dzielnicę Polski za główny teren swej pracy, nie rezygnujemy jednak z prawa i nie cofamy się od obowiązku oddziaływania na bieg życia innych dzielnic polskich w myśl określonych wyżej zasad.

W stosunku do wrogich narodowi naszemu państw i społeczności, jak zresztą wogóle wobec wszystkich obcych żywiołów, uważamy solidarność narodową za bezwzględny imperatyw obowiązku narodowego. Tylko taka solidarność, łącznie z odrodzeniem narodu, dokonującem się przez wzmacnianie wszelkich jego sił a więc przez postęp i rozwój w duchu demokratycznym, stwarzają podstawy osiągnięcia najwyższego naszego ideału narodowego: niepodległości Ojczyzny!

Nakładem Polskiego Stronnictwa Demokratycznego. Drukiem „PRASY“, Lwów, Sokoła 4

NR. 143. ROK XVII. Lwów, wtorek 26 marca 1912. WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Ceny Prenumeraty.
We Lwowie: miesięcznie 2 K, za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z jednokrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal. kwartalnie 8 K, rocznie 32 Kor. w Niemczech: kwartalnie 12 Kor. w innych państwach Związku poczt. kwartalnie 15 K. rocznie 60 K.
Z dwukrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 3 K 20 h, kwart. 9 K 50 hal.; rocznie 38 K.
Zmiana adresu pocztowego 40 h.
Ceny oddzielnych numerów: Wyd. popołud. 6 h. z prze- 10 h. Wyd. poranne 4 h. syłką 6 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.
Ogłoszenia za 1 wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 20 hal. w numerze sobotnim 30 halerzy
Nadesłane za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 80 hal. w numerze niedzielnym 1 K 20 h.
Nekrologja za wiersz petit. 60 h.
Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 hal. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.**
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracja Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

ZJAZD STRONNICTWA DEMOKRATYCZNO-NARODOWEGO.

Siódmego z rzędu zjazdu stronnictwa demokratyczno-narodowego, po zjazdach dnia 17 stycznia 1904 r., 8 grudnia 1905 r., 2 lutego 1907 r., 7 grudnia 1907 r., 6 i 7 stycznia 1909 r., 22 i 23 maja 1910 r., oczekiwano z niecierpliwością. Zarówno zwolenników tego kierunku politycznego, jak i czynniki obce nieprzychylnie stronnictwu usposobione zaciekawiało, jak zjazd zachowa się wobec współczesnego układu sił politycznych w kraju i jaki kierunek polityki stronnictwa wytyczy na przyszłość.

Życie stwierdziło, że system popierania żywiołów ukraińskich i demoralizowania życia publicznego, nietylko nie uległ zmianie, ale wyspecjalizował się — „sit venia verbo“ — i poszedł w swym kierunku dalej, niżby ktokolwiek przypuszczał. Nie chcemy przytaczać tutaj przykładów na potwierdzenie naszego sądu, tak są one powszechnie znane, należy wszakże podkreślić najsilniej, że czynniki odpowiedzialne za kierunek rządów w kraju, zniwelowały zupełnie granicę interesu narodowego i zasad etycznych w zastosowaniu do zjawisk życia publicznego. Jakaż była rola stronnictwa demokratyczno narodowego? Odpowiedź na to zawiera się w programie: „dąży stronnictwo do wzmocnienia wśród ogółu poczucia odpowiedzialności przed własnem społeczeństwem za czyny polityczne, do uzdrowienia i podniesienia poziomu moralnego całego życia politycznego naszej dzielnicy, do wyrugowania z niego takich środków, jak kłamstwo i oszczerstwo, jak presja i przekupstwo, jak nadużywanie polityki dla korzyści osobistych, jak zawieranie sojuszów politycznych z przeciwnikiem, wczoraj odsądza- [illegible]

Wynikała z tego [illegible] się metodom, używanym [illegible] przez grupę stronnictw skoalizowanych i przez rząd krajowy. Narażało to oczywista stronnictwo i jego członków na przykrości niekiedy bardzo dotkliwe a nawet represje. Znaleźli się ludzie, na szczęście nieliczni, którzy dla korzyści osobistych lub z braku silnie ugruntowanych przekonań stronnictwo opuścili; dobrze się stało, bo byli dlań balastem; ale za to śmiała, pełna godności narodowej i zrozumienia interesu publicznego, świadoma swej odpowiedzialności wobec całej Polski polityka demokracji narodowej zjednała stronnictwu nowych zwolenników, oddanych bezwzględnie ideałom narodowym i skupiała żywioły zdrowo i uczciwie czujące nawet w tych okolicach, do których dotąd stronnictwo przystępu nie miało. Wybory parlamentarne pomimo presji i rozmaitych metod obliczania głosów, wykazały rozrost idei demokratyczno-narodowej, praca organizacyjna po wyborach spotykała się z objawami niepodzielnego oddania się stronnictwu właśnie w tych częściach, które dotąd były uważane przez przeciwników za twierdze nienaruszone. Co czuje w duchu narodowym, myśli uczciwie, nie jest przegniłe gangreną „brudnych dróg“, wspierało wszelkie usiłowania demokracji narodowej. Poniosła ona porażkę wyborczą, ale zwyciężyła jako wyrazicielka idei uzdrowienia życia publicznego i obrony naszych dóbr narodowych w opinji całego kraju.

Zjazd ostatni wymownym był tego objawem. Na zlecenie komisji organizacyjnej komitety miejskie i powiatowe wybrały po 3 delegatów, okręgowe po 5, a liczba delegatów przybyłych do Lwowa wynosiła z górą 400, nie licząc przygodnych uczestników-gości. Reprezentowane były wszystkie powiaty Galicji wschodniej, prawie wszystkie (z wyjątkiem czterech) zachodnie. Inteligencja i włościanie nie szczędzili ani kosztów, ani trudu, aby stawić się na obrachunek doroczny.

Obrady zjazdowe zagaił prezes stronnictwa dr. Jan Gwalbert Pawlikowski. Wybitnym momentem w polityce stronnictwa była rezolucja zjazdu r. 1910. Motywem przewodnim w jej uchwalaniu była obawa, aby system obecnego rządu krajowego nie przyniósł szkód narodowi. Że obawy były uzasadnione, dowiodły wypadki, jakie od uchwalenia tej rezolucji miały miejsce. Rząd krajowy w protegowaniu Rusinów kierował się interesem państwowym, zaniedbując zupełnie interesy narodowe polskie.

Pewne sfery polityczne wytworzyły koncepcję, że należy Rusinom schlebiać, ażeby w razie wojny z Rosją Austrja mogła się na nich oprzeć; koncepcja ta polega na fikcji, albowiem na Podolu, Wołyniu i Rusi prąd separatystyczny ukraiński nie posiada żadnych podstaw wśród ludu, a rząd rosyjski nie dopuszcza do jakiegokolwiek powstawania i rozszerzania [illegible] wykazał, że ta koło Polak nie uważał za odpow[illegible] że na Rusinach ja[illegible] koncepcja polityczna jest fikcyjna [illegible] i anarchicznym nikt opierać się nie może i państwowa racja stanu powinna w myśl tradycji kierować się interesem polskim. Rząd krajowy, zajmując stanowisko sprzeczne z naszemi dążeniami narodowemi, wobec ukraińców stale był ustępliwy i nie wiadomo zaiste, dokąd w swej ustępliwości dojdzie. Chwila obecna w naszym zaborze jest tak poważna, że każdego zniewala do zastanowienia się nad przyszłością Galicji, nad zagadnieniem, czy obecny kierunek nie wydrze nam z rąk roli przewodniej w tej dzielnicy polskiej. Skutek byłby fatalny, bo osłabienie naszej siły w tym zaborze osłabiłoby promieniowanie polskości na inne dzielnice.

Przy sposobności działania rządu krajowego okazało się, iż społeczeństwo jest duchowo zepsute. Panuje często frazes obchodowy, gdy duch narodowy jest słaby. Stronnictwa polityczne skupiły się w blok rządowy

O piękności Lwowa.

Przemówienie na Walnem Zgromadzeniu Tow. Upiększania Lwowa w d. 25 marca.

(Ob. Sprawozdanie „Z życia towarzyst[illegible]“.)

Rok właśnie minął od ukonstytuowania się naszego Tow. O działalności jego bliższe szczegóły poda roczne sprawozdanie. Tow. tak młode, nie rozporządzające znaczniejszymi funduszami, nie mogło oczywiście zdziałać nic nadzwyczajnego, lecz zaprzeczyć się nie da, że czuło się jego czynność we wszystkich sprawach, tyczących się estetyki naszego miasta i że żywo starało się przyczynić do rozbudzenia kulturalnego życia we Lwowie. Wspomnę tylko o tem, że w wielu ważnych sprawach, tyczących się estetycznego wyglądu Lwowa, zdobienia go roślinnością, szanowania dawnych zabytków Tow. głos zabierało, dalej, że odbył się szereg publicznych wykładów, za których dojście do skutku głównie naszej szanownej przewodniczącej należy się wdzięczność, które niezaprzeczonem powodzeniem cieszyły się u lwowskiej publiczności. Pamiętam Lwów od wielu, zbyt wielu już nawet lat, i widzę w publiczności lwowskiej obecnie bez żadnego porównania żywsze i bardziej ogólne zainteresowanie się kwestjami kulturalnemi, aniżeli kiedykolwiek dawniej.

Tow. nasze, aby mogło działać skutecznie, musi mieć nietylko możność zabrania głosu w ważnych sprawach, tyczących się estetyki naszej stolicy, ale trzeba też, ażeby ten głos przez czynniki decydujące w mieście nie był uważany tylko jako opinja amatorów i dyletantów, z którą nikt się tak dalece nie liczy. Byłoby wielce pożądanem, ażeby prawnie została w naszem mieście utworzona „artystyczna Rada lub Komisja“ z ważnym głosem w sprawach nowych budowli, zmian w istniejących i t. d. Dopóki tego niema, pragnęlibyśmy przynajmniej, ażeby czynniki miejskie dozwalały Tow. wypowiedzieć głos doradczy we wszystkich tego rodzaju sprawach, podobnie, co ze szczerą wdzięcznością podnoszę, jak to się stało w sprawie wielce ważnej nowego domu, który ma by stawiany w miejsce burzącej się kamienicy na rog rynku i ulicy Trybunalskiej.

Ta ostatnia sprawa prowadzi mnie do ulubionego mi tematu konserwacji aszych zabytków. Lwów, jak na gród tak starcytny i o tak dawnej kulturze, ma stosunkowo mało cenych dawnych zabytków; nie zapominajmy jednak, że przeszedł przez zniszczenia, napady i wielkie pożary. T wszakże zabytki, które posiada, są piękniejsze i bardej oryginalne, aniżeli się wielu lwowianom zdaje. Do ich należą przedewszystkiem nasze kościoły, międzynimi tak piękne, indywidualne i niepodobne do znaych obcych wzorów, jak n. p. kościół Bernardynów, ołoska cerkiew, św. Jur, kapl. Boimów i katedra ormńska.

Wrażenie każdego stażytnego budynku zawisłe jest nietylko od piękności bowli, lecz i od charakteru otoczenia. Niektóre z th kościołów straciły już bardzo przez zeszpecenie otzeniem, tak n. p. Wołoska cerkiew i kościół Bernaynów. Pilnujmy się, ażeby się coś gorszego jeszcze nistało z innemi, n. p. ze św. Jurem przez zasłonięcieo domami od strony miasta, lub z tak oryginalnie wastającym z dawnego klasztornego budynku kościołe Jezuitów przez zasłonięcie go od Wałów, jakby parawam, projektowanym o wiele wyższym, niż dotychczasow nowym gmachem dyrekcji finansów.

Skarbem też naszym artystycznym i pamiątkowym są niektóre starożytne domy o charakterze pałacowym w Rynku. Jest ich znacznie więcej, niż zwyczajnie lwowianie myślą, bo przynajmniej 10, niestety niektóre w złym stanie. Domy te w połączeniu z widokami na wieże i kopuły kościołów, które oryginalnie i uroczo zaglądają z kątów i przez dachy w czworobok rynku tak upiększają i ożywiają nasz rynek, że tworzy on całość niezwykle oryginalną i cenną estetycznie, mimo ohydnej szkatuły samegoż ratusza.

Ten charakter rynku musi, mojem zdaniem, niezbędnie być utrzymany, jeżeli Lwów chce zachować jedyną prawdziwą cechę grodu o starożytnej kulturze. Fizjonomja rynku powinna być zawsze taka, aby kamienice pałacowe nadawały jej swe piętno, a nie stały się tylko archeologicznymi szczątkami i fragmentami pomiędzy nowoczesnemi niezgrabnemi monstrami przepełnianemi towarami i wystawami, jakich się obecnie tyle buduje.

Z najżywszem zadowoleniem muszę stwierdzić, że ankieta, którą prezydjum miasta zaprosiło, i w której brałem także udział, z okazji nowej kamienicy w rynku stanęła w ogromnej większości także na tem stanowisku. Oby się to stało dobrym przykładem także dla Krakowa, gdzie niestety jeszcze silniejsze są zakusy zniszczenia piękności rynku i zatracenia starożytnego charakteru tego tak drogiego dla nas miejsca. Tradycje i pamiątki przeszłości powinien czcić każdy naród, a cóż dopiero ten, którego przeszłość politycznie była o tyle szczęśliwszą od teraźniejszości, ten, dla którego owa przeszłość jest źródłem siły żywotnej i nadziei na przyszłość. Miałżeby właśnie Kraków, oszpecając swój sławny rynek, dawać tak gorszący przykład nieuszanowania najdroższych historycznych pamiątek!

pod hasłem własnego interesu. Wobec nadużyć wyborczych opinja publiczna nie zajęła stanowiska zdecydowanego. Władze naczelne kierują się motywami partyjnymi; partje, aby utrzymać się na widowni, używają wszelkich środków. Wywieszono hasło: brudnych dróg. Teorja ta doprowadziła do skażeń duchowych; osłabiła poczucie i poszanowanie prawa, a kto go nie ma, nie jest zdolny do utrzymania bytu państwowego i narodowego. Zdeprawowano szlachetne hasło: „z polską szlachtą polski lud" przez zaprzedanie ludu innym, podeptano hasła demokratyczne przez wprzągnięcie ich w rydwan jednostronnej polityki rządowej.

Temu skażeniu ducha narodu oparło się stronnictwo dem. nar. Jako kość pacierzowa narodu, podtrzymująca interes i zdrowie narodu, pomimo porażki wyborczej nie przestało być stronnictwem pracy pozytywnej, dawało inicjatywę i przyczyniało się do wszelkich spraw, mających dobro publiczne na oku. Pomimo że do parlamentu weszło mniej posłów dem. nar., siła stronnictwa wzrosła, liczba głosów oddanych na kandydatów wzrosła. Zarzucają niekiedy demokracji narodowej, że nie ma jakoby sojuszników: nie szukała ona sojuszników ze złem, zasadzie tołstojowskiej „nie sprzeciwiajcie się złu", przeciwstawiając zasadę: „zwalczajcie zło do ostatka", zresztą pozyskała sympatje wszystkich ludzi uczciwych.

Ze zmianą układu stronnictw w parlamencie i Sejmie wystąpiono z lewicy, w parlamencie zajęto rolę opozycji, występującej przeciwko każdemu usiłowaniu, narażającemu na szwank interesy narodowe, a popierającej każdą myśl rzetelną.

Położenie naszego narodu dziś jest cięższe, niż kiedykolwiek. W zaborze austryjackim musimy bronić idei moralności i czystości życia publicznego, pracować we wszystkich instytucjach społecznych i szerzyć tam zasady niezależności ducha narodowego. W zaborze rosyjskim nadzieje na konstytucję się nie spełniają, a owszem spadają na nas takie ciosy, jak wykup kolei warszawsko wiedeńskiej, usiłowane wyodrębnienie Chełmszczyzny, ucisk życia narodowago w każdej dziedzinie. W zaborze pruskim przetrwaliśmy kampanję wyborczą, która zakończyła się wprawdzie porażką na Slązku Górnym, ale tam tężeje i wzmaga się życie społeczne i kulturalne. Niepowodzenia niejedne naród nasz przetrwał: przetrwamy i inne klęski zewnętrzne, jeśli ocalimy ducha, z którego odrodzi się i ciało. I ocalenie ducha narodowego, nieskazitelnego i czystego jest główną zasadą na chwilę bieżącą — bo, upaść może naród wielki — zniszczeć tylko nikczemny!"

Następnie zabrał głos witany burzliwymi, długo niemilknącymi oklaskami dr. Stanisław Głąbiński, aby imieniem grupy sejmowej i parlamentarnej omówić sytuację polityczną.

Dr. Głąbiński skreślił dzieje sejmu i czynności parlamentu i Koła polskiego w ostatniej sesji. Przedstawił słabość Koła sejmowego wobec niesłychanych nadużyć wyborczych i demoralizacji społeczeństwa oraz kapitulację sejmu przed terrorem partji ukraińskiej przy uchwaleniu prowizorjum budżetowego; wykazał trudności i niebezpieczeństwa narodowe, płynące z jednostronnych koncesji na polu sejmowej reformy wyborczej tudzież z samowolnych ustępstw z naszego stanu posiadania narodowego na polu językowem. Blok stronnictw rządowych przeciw stronnictwu dem. narodowemu jest sprzecznym z ideą jedności i solidarności narodowej, godzi wprost w solidarność Koła polskiego. W imię ideałów narodowych wytrwają narodowi demokraci w solidarności Koła polskiego, chociaż w analogicznych warunkach inne stronictwa polskie nie postąpiłyby podobnie. Stronnictwo ma wiarę w siłę i żywotność narodu, dlatego czekać może. Niech się spieszą i niecierpliwią ci, dla których władza jest bożyszczem i programem, którzy nie mają miłości dla ludu, lecz zbliżają się doń w egoistycznych i klasowych celach za pomocą pieniędzy i innych pokus. Idea narodowa jest nieśmiertelną, przeżyła już wiele wypadków i wielu ludzi, przeżyje też wszelkie kierunki, dla których hasła i programy są tylko blichtrem, które głos sumienia narodowego zagłuszyć pragną brutalną siłą i korupcją własnego społeczeństwa.

Dr. Stanisław Grabski przedstawił stan organizacji demokratyczno-narodowych. Po wyborach wzmogła się praca organizacyjna w całym kraju, a zwłaszcza w powiatach zachodnich; wzrost abonentów „Ojczyzny" jest bardzo znaczny, wpływy stronnictwa wzrosły w tych okolicach, które dotąd niektórzy przeciwnicy uważali za wyłączną swoją własność. Omówiwszy stosunek do zwolenników śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, którego pamięć zebrani uczcili przez powstanie przedstawił uchwaloną jednomyślnie rezolucję:

„Zjazd Stronnictwa Demokr. Narod. postanawia utrzymanie nadal ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem tego sojuszu i Związku narodowo-ludowego, który łączył je ze śp. ks. Stojałowskim do ostatniej chwili jego życia."

Po obszernej dyskusji nad przedłożonemi sprawozdaniami dr. August Balasits przedstawił zjazdowi następujące rezolucje polityczne:

I Zjazd stronnictwa Demokratyczno Narodowego wyraża przeświadczenie, że polityka Stronnictwa nie zejdzie z dotychczasowej drogi i wskazuje organom stronnictwa następujące zadania polityczne w chwili bieżącej:

2) stanow[illegible] [illegible]ntna obrona niezależności polityk[illegible] a w szczególności:

a) obrona niezależności polityki Koła polskiego, którego obowiązkiem jest kontrolować działalność rządu krajowego i wpływać na jej kierunek, a nie być powolnem narzędziem jego życzeń;

b) strzeżenie ustalonych praw Koła sejmowego, które jest jedynie uprawnione do określania stosunku naszego narodu do innych w państwie i kraju narodowości i przeciwdziałanie naruszeniu tych praw przez wkraczanie rządu krajowego z jednostronnymi wniosłami ugodowymi;

c) zabezpieczenie wolności i praw obywatelskich przed nadużyciami vyborczemi i presją władz rządowych, a to zarówno zapomocą odpowiedniej organizacji społeczeństva, jak i przez reformę ustaw wyborczych, w szczególności przez powołanie do weryfikacji mandatów osobnych trybunałów sądowych: krajowego i pństwowego;

d) uniezależnienie ciał samorządu przedewszystkiem gmin od nadmiernego dziś wpływu państwa;

3) organizowanie i łączenie wszystkich moralnie zdrowych i świadomych swych wobec narodu obowiązków żywiołó dla obrony zarówno naszego narodowego stanu posiadania, jak i etycznych podstaw życia publicnego przed kierunkami, głoszącymi politykę brunych dróg; im bardziej rząd krajowy i wspierając go blok stronnictw klasowych dezorganizuje dziś społeczeństwo polskie tem bardziej Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe zwróci swe siły ku pracom jednoczącym całe społeczeństwo dla zadań wspólnych wszystkim prawdziwie narodowym stronnictwom.

W myśl tych wskazań Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, stojąc nieugięcie na straży narodowych interesów w Kole i w Sejmie i nie cofając się przed żadnymi godziwymi środkami — aby zapobiedz każdemu szkodliwemu zamierzeniu rządzącego dziś bloku — popierać będzie zarazem każdą korzystną dla narodu inicjatywę, skądkolwiek ona wyjdzie.

I mimo, że Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe zostało pozbawione należnego mu wpływu na politykę Koła polskiego, a wskutek tego nie może być za nią odpowiedzialne — nie ogranicza się ono do samej tylko roli krytycznej, ale jako stronnictwo twórczej pracy dołoży wszelkich starań:

a) aby w zamian za poparcie, jakie Koło dziś daje rządowi uzyskać od państwa zadośćuczynienie słusznych narodu naszego żądań, przedewszystkiem żądań polskiej ludności Ślązka, którego posłom nieżyczliwe stanowisko władz państwowych i krzywdy na polu szkolnictwa doznawane, uniemożliwiają wstąpienie do Koła polskiego; dalej zapewnienie w noweli kanałowej terminu i to możliwie blizkiego, ukończenia budowy kanału Wisła-Dniestr, oraz przyśpieszenie regulacji rzek w myśl obowiązujących ustaw krajowych; upaństwowienie utrzymywanych przez T. S. L. i Macierz śląską średnich zakładów naukowych; sprawiedliwe w budżecie państwa uwzględnienie potrzeb Galicji;

b) by przy zamierzonem podwyższeniu podatków państwowych uzyskać odpowiadający konsumpcji Galicji udział w nich dla krajowego funduszu i wprowadzić na tory realne zapowiedzianą od tak dawna sanację finansów krajowych;

c) by zabezpieczyć przy nowych podatkach interesy warstw najbiedniejszych i niedopuścić do krzywdzących je ciężarów podatkowych w rodzaju monopolu zapałkowego;

d) by doprowadzić do jak najszybszego uregulowania płac i stosunków prawnych nauczycieli ludowych w myśl żądań organizacji nauczycielskich;

e) by powstrzymać uwłaczające powadze Sejmu ustępstwa przed obstrukcją ruską i położyć kres wprowadzającemu anarchję w rządy kraju tolerowaniu samowoli ruskiej jakoteż systematycznemu dziś popieraniu uroszczeń ruskich kosztem narodowych interesów polskich.

Gdy zaś jakikolwiek normalny rozwój i postęp naszej autonomji jest niemożliwy, póki nie zostanie uchwalona sejmowa reforma wyborcza, stronnictwo demokratyczno-narodowe odwoła się do całego narodu o czynne poparcie swego żądania: uchwalenia jeszcze w tym roku nowej ordynacji wyborczej sejmowej i zabezpieczenia w niej należnych ludności polskiej 56 procent mandatów w kurji wiejskiej, a 90 procent w kurji miejskiej.

II. Zjazd stronnictwa demokratyczno-narodowego przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Prezydjum stronnictwa i grup poselskich — parlamentarnej i sejmowej i wyraża zarówno posłom jak i naczelnemu kierownictwu stronnictwa uznanie za wytrwałą obronę uczciwości politycznej, praw obywatelskich i niezależności polityki narodowej polskiej.

* * *

Obrady poniedziałkowe toczyły się w sekcjach: ruskiej, emigracyjnej, obrony polskiego mieszczaństwa, reformy gminnej i powiatowej. Wyniki dyskusji obszernych i rzeczowych streszczają się w rezolucjach przez zjazd przyjętych. Rezolucje te brzmią:

Sekcja obrony mieszczaństwa polskiego:

I. „Zjazd demokratyczno-narodowy wzywa wszystkie organizacje stronnictwa do energicznego zajęcia się sprawami mieszczaństwa polskiego, zarówno w dziedzinie przemysłu i rękodzieł, jak handlu polskiego, tudzież sprawą zabezpieczenia polskiego charakteru miast i miasteczek w kraju, w pierwszym rzędzie przez zorganizowanie ekonomicznej samopomocy mieszczaństwa.

Parę słów jeszcze o przyszłości Lwowa. Miasto się rozszerza i rośnie, ale niezbyt zdrowo, ani pomyślnie. Zieloność znika ze śródmieścia, a i przedmieścia zapełniają się niekształtnemi, wysokiemi kamienicami, przy których niema miejsca, ani na drzewo, ani nawet na parę krzewów i kwiatów. Gdzieniegdzie [illegible] estetyczniejsza natura zdobędzie się na coś podo[illegible] zaraz obok o[illegible] do willi z ogródkiem, [illegible] zwykle i ogródku wyso[illegible] sąsiedzi wystawią tuż [illegible] tak być żadną miarą nie powinno. Zarząd miasta powinien rozszerzanie się miasta ująć w ściślejsze karby i przeprowadzić w planach nowych budowli więcej porządku i piękności. Tu i ówdzie powinny być ulice i dzielnice przeznaczone wyłącznie na wille, tak, jak to bywa w wielu innych miastach.

Wyzyskanie też i uszanowanie widoków ze wzgórz powinno wejść w plan naszego zarządu miasta. Jeszcze parę wzgórz pokryje się zapewne mieszkaniami, np. wzgórze cytadeli, wzgórze ponad drogą na Wulkę i t. d. Wyzyskanie tych pięknych punktów dla zieloności i widoku jest jednem z najważniejszych estetycznych zagadnień miasta.

Towarzystwo ochrony piękności miasta powinno się opiekować miastem tak jak chorym organizmem i już prewencyjnie przestrzegać przed grożącem mu niebezpieczeństwem. Choremi pod względem estetycznem są wszystkie nasze miasta tembardziej, im bardziej rosną i przeistaczają się. Bierzmy wszyscy udział żywy w tej akcji pielęgnowania i ochrony naszego grodu, a podobnie jak chora osoba z rodziny, którą pielęgnujemy, staje nam się o tyle bardziej drogą, podobnież przywiążemy się przez o tyle bardziej do naszego rodzinnego miasta, jego zabytków i pamiątek.

LEON hr. PINIŃSKI.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

lubią lirykę prześwietlaną prawdziwem, głębokiem uczuciem, a nie przesyconą mglawicową atmosferą erotycznych westchnień z lekkim blaskiem kłamstwa. ...Zmysłowa i eteryczna jest liryka Z. Krasińskiego. Pełna egzaltacji mistycznej i akcentów lubieżności, zabójczo namiętna i anielsko chłodna. Jednak, komu idzie o prawdę i głębię uczucia nie zadowoli go nigdy.

Mostu pomiędzy temi dwoma typami miłości niemasz — on tu się kończy. Skala emocji lirycznej Krasińskiego oscyluje między dwoma ostatecznościami: wniebowzięciem i wyrafinowaną zmysłowością. Anielstwo i grzech. W najlepszych lirykach Z. Krasińskiego mamy mieszaninę tych dwóch a tak pozornie różnych emocji. Krasiński umiał je związać w syntezę. Prof. Antoniewicz wydobył niezwykłe momenty ze sztuki poety — chociaż powiedział zaledwie część swych uwag. Wykład jego był wygłoszony w rocznicę urodzin poety, z głębokiem wzruszeniem. Był w tem wzruszeniu rys pewnej melancholji, nieodłącznej od takiej wielkości, jaką był Krasiński. Była to melancholja, która usiada nad pomnikiem zachwytów i nędzy ludzkiej komedji.

Dziwny czar szedł od tej poezji, którą na wykładzie prof. Antoniewicz cytował. Coś tajemniczego i roztęsknionego. Coś w dali prześwietlającego. Zwiędłe wieńce róż. Gwiazdy w bladym zmierzchu. Pieśń...

O takiej sile nastroju niewiele jest utworów u Z. Krasińskiego.

LUDWIK SKOCZYLAS.

wyjeżdżająca do Prus lub między inowierców, domaga się ścisłego przestrzegania ustawy, aby dzieci niżej lat 15 liczące, nie wyjeżdżały na roboty sezonowe zagranicę.

Zjazd poleca członkom stronnictwa, aby w miarę sił popierali obywatelskie organizacje, mające za zadanie zorganizowanie emigracji i parcelacji. Jako takie zaś uznaje: „Ziemię polską", Powiatowe biura pośrednictwa pracy, Polskie Tow. emigracyjne i Tow. św. Rafała.

Zjazd poleca posłom, aby wniosków domagających się spełnienia ich obowiązku, dopilnowali — a członkom stronnictwa w kraju, aby ten program pracy przeprowadzili.

Nadto zjazd uchwalił rezolucję w sprawie polepszenia bytu urzędników:

„Gdy wśród warstwy średniej znajdują się znaczne szeregi urzędników i nauczycieli, którzy coraz liczniej poczuwają się do obowiązku pracy narodowej, Zjazd wzywa organy kierujące stronnictwa, aby całą siłą swego wpływu dopomogły urzędnikom i nauczycielom w wywalczeniu polepszenia bytu materjalnego i w umocnieniu i zagwarantowaniu ich praw obywatelskich."

Po przyjęciu rezolucji sekcyjnych i licznych przemowach, przeważnie delegatów włościańskich, przedstawiających wiele potrzeb gminnych, zwracających uwagę na agresywność działaczy ruskich wobec ludności polskiej, na upośledzenia ludności polskiej, dokonywane przez rozmaite czynniki administracyjne, zbyt uległe p. namiestnikowi i nie liczące się wskutek tego z obowiązującymi przepisami, zamknął prezes Pawlikowski zjazd, wzywając delegatów do wytężonej pracy w kierunkach wskazanych przez zjazd. Z pieśnią Legjonów na ustach zebrani opuszczali salę obrad.

* * *

Zjazd wybrał Komitet Główny, złożony z 75 członków. Odbył on podczas zjazdu posiedzenie, na którem prezesem stronnictwa wybrano dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego, wiceprezesem dra Stanisława Grabskiego. W skład prezydjum wchodzą także prezesi grupy parlamentarnej i sejmowej.

Do Komitetu Wykonawczego weszli pp.: Stanisław Biega, dr. Marceli Chlamtacz, dr. Henryk Kadyi, dr. Władysław Michejda, dr. Jan Pieracki, dr. Jan Rozwadowski, dr. Leonard Stahl, Zygmunt Wasilewski, inż. Wacław Wolski.

ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO.

(Telegr. „Słowa Polskiego".)

Ces. Wilhelm w podróży.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś w południe cesarz Wilhelm II przybywa na wyspy Bryjońskie w celu złożenia wizyty następcy tronu austryjackiego arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi.

Przyjęcie cesarza na wyspach Bryjońskich będzie bardzo uroczyste. Cesarza niemieckiego oczekuje u wysp Bryjońskich całe eskadra wojenna austro-węgierska. Prócz arcyks. Franciszka Ferdynanda oczekuje cesarza Wilhelma II także arcyks. Karol Stefan z Żywca.

Berlin. (TBK.) „Nordd. Allg. Ztg." pisze z powodu wizyty cesarza niemieckiego w Wiedniu: Cesarz nasz odczuwa potrzebę corocznie uścisnąć dłoń ojcowskiego swego przyjaciela i wiernego sojusznika na tronie Habsburgów i odbyć z nim przyjazną wymianę myśli. Naród niemiecki i narody Austro-Węgier biorą serdeczny udział w tych objawach sympatji i widzą w nich pomyślny dowód niezmiennego trwania stosunku poufałości, który od dziesiątek lat w tak wielkiej mierze został wypróbowany. Po wizycie w Wiedniu nastąpi zjazd cesarza Wilhelma z królem włoskim w Wenecji i zaświadczy ponownie o przyjaznych uczuciach, jakie żywią względem siebie sprzymierzeni monarchowie".

Dymisja ambasadora niemieckiego w Turcji.

Berlin. (Tel. wł.) Ambasador niemiecki w Konstantynopolu bar. Marschall, powołując się na swój wiek podeszły i nadwątlone zdrowie, podał się do dymisji. Dla interesów niemieckich w Konstantynopolu jest ta zmiana dyplomatyczna bardzo ważna, gdyż bar. Marschall oddawał interesom niemieckim w Konstantynopolu od szeregu lat niesłychanie wielkie usługi.

Cesarz Wilhelm o wojnie z Francją.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm II przed swoim odjazdem do Wiednia był na przedstawieniu artystów francuskich, w którem wzięła udział także panna Provost, należąca do niedawna jeszcze do komedji francuskiej w Paryżu.

W rozmowie z p. Provost przyszło także do zaakcentowania momentów politycznych, ponieważ cesarz zachwycał się niesłychanie Francją, wobec czego p. Provost zauważyła: „Najjaśniejszy Panie, skoro Najjaśniejszy Pan tak zachwyca się Francją i Francuzami, dlaczego Najjaśniejszy Pan chce Francji wydać wojnę?"

Na to cesarz zawołał: „Nigdy nie myślałem i nie myślę o wydaniu Francji wojny, lecz przeciwnie, wszytko robię, aby oba narody do siebie zbliżyć."

Wybory uzupełniające we Włoszech.

Rzym. (TBK.) W niedzielę odbyły się w pierwszym okręgu okręgu wyborczym Wenecji i w Aleksandrji wybory uzupełniające do Izby posłów. Dotychczasowi posłowie socjalistyczni, Mussatti i Zerboglio, złożyli mandaty, ponieważ ze względu na opozycję swą przeciw wojnie z Turcją stanęli w sprzeczności z większością swych wyborców. W Wenecji wybrano znaczną większością konstytucyjnego kandydata Orsi'ego, w Aleksandrji prawdopodobnie potrzebny będzie wybór ściślejszy między socjalistą Bonardi'm a kandydatem konstytucyjnym.

ZBROJENIA NIEMIECKIE.

W Niemczech nastąpiło ogłoszenie nowych przedłożeń wojskowych, przedstawionych radzie związkowej przez rząd berliński; im będą oddane pod obrady parlamentu. Ujawnienie treści tych przedłożeń, od dawna wyczekiwanych i wiele omawianych z góry, jest wypadkiem politycznym wagi pierwszorzędnej; stanowią one odpowiedź rządu niemieckiego na sytuację polityczną, która wytworzyła się w miesiącach letnich roku przeszłego podczas rokowań marokańskich, a równocześnie na propozycje angielskie, dotyczące ograniczenia zbrojeń morskich.

Rząd niemiecki domaga się zarówno znacznego wzmocnienia armji lądowej jak i floty wojennej. Armja lądowa ma być powiększona o 29.000 ludzi przez uzupełnienie dwóch samodzielnych dywizji do siły pełnych korpusów armji, przyspieszone dodanie dwom dywizjom po jednym pułku artylerji polnej, które miały być utworzone dopiero w latach 1914 i 15 tym, uzupełnienie 14 pułków piechoty, które dotąd mają tylko po dwa bataljony, utworzenie nowego pułku piechoty w Saksonji, oraz nowego bataljonu pjonierów, obejmującego oddział awjatyczny, utworzenie nowego pułku konnicy z pięciu szwadronami i wzmocnienie konnicy bawarskiej. Nowe korpusy armji będą utworzone jeden nad granicą rosyjską, drugi nad francuską; ale zabiegi niemieckie zwracają się wyraźnie przeciw Francji. Nad granicą francuską będzie rozłożona większa część projektowanych nowych oddziałów, tam też powstanie nowy, siódmy. inspektorat armji, a jego utworzenie wskazuje na zamiar dalszego jeszcze wzmocnienia sił zbrojnych, pełniących straż u granicy zachodniej państwa.

Projekty zbrojeń morskich obejmują zupełną reorganizację niemieckiej floty wojennej. Flota ta do tej pory składa się z czterech eskadr po 8 pancerników bojowych z dwoma okrętami flagowymi, 8 wielkich i 24 małych krążowników, z eskadry zamorskiej, do której należy 8 wielkich i 10 małych krążowników, i rezerwy materjalnej, składającej się z 4 pancerników, 4 wielkich i 4 małych krążowników. Cała flota więc według niezupełnie jeszcze wykonanego programu, liczy 38 pancerników bojowych, 20 wielkich i 38 małych krążowników. Z tej siły zbrojnej dwie pierwsze eskadry pancerne z okrętem flagowym i połową krążowników stanowią flotę bojową, która jest każdej chwili gotowa do wystąpienia. Z dwóch pozostałych eskadr tylko połowa jest utrzymywana stale w stanie pogotowia wojennego, gdy przygotowanie reszty wymagałoby paru tygodni czasu. Wynika stąd, że według organizacji teraźniejszej Niemcy w razie nagłego wybuchu wojny miałyby w pierwszej chwili do rozporządzenia tylko 17, a w najlepszym wypadku 21 pancerników bojowych wobec 49

W tym celu poleca zjazd komitetowi wykonawczemu: opracowanie projektu statutów dla towarzystw i kółek mieszczańskich w celu ułatwienia nabywania surowców i towarów, oraz pozbywania produktów rękodzielniczych, niemniej w celu organizacji kredytu rękodzielniczego.

Komitety miejskie sporządzą dokładne wykazy istniejących w ich okręgu działania stosunków i potrzeb polskiego rzemiosła i handlu i utworzą w porozumieniu z istniejącem w mieście stowarzyszeniem polskiem rękodzielniczem i handlowem, oraz wybitnemi jednostkami z polskiego mieszczaństwa komitety „inicjatywy“, któreby zorganizowały wiece mieszczańskie dla publicznego omówienia środków obrony i wzmocnienia polskiego mieszczaństwa. Na podstawie wyników tych dyskusji sporządzi komitet wykonawczy projekty odnośnych organizacji i zwoła konferencję delegatów wszystkich komitetów inicjatywy, której przedłoży ustalone projekty statutów i sposoby wprowadzenia w życie owych organizacji.

II. Żarazem poleca Zjazd komitetowi wykonawczemu energiczne zajęcie się:

a) tworzeniem spółek magazynowych w miastach i miasteczkach, oraz zbiorowych składów wyrobów rękodzielniczych z miast mniejszych i miasteczek we Lwowie i w innych miastach większych w celu ułatwienia zbytu tych wyrobów;

b) organizowaniem kredytu rękodzielniczego nietylko w osobnych kasach rękodzielniczych, ale także w osobnych oddziałach towarzystw kredytowych;

c) gorliwą propagandą zasady kupowania wyrobów swojskiego przemysłu i rękodzieła, oraz kupowania u polskich kupców, jako obowiązku i przykazania narodowego; w tym celu pożądanem jest szczególnie oddziaływanie na kobiety polskie i tworzenie towarzystw i kół kobiecych;

d) współdziałaniem osób z zawodów inteligentnych w stowarzyszeniach rękodzielniczych w celu wspierania ich radą i pomocą;

e) żywem popieraniem wśród mieszczaństwa polskiego oświaty i zawodowego wykształcenia;

f) popieraniem burs rękodzielniczych, do których w razie potrzeby należy zachęcać także młodzież polską włościańską w celu utrzymania polskiego charakteru mieszczaństwa w kraju;

g) popieraniem reformy ustawodawstwa i administracji w tym kierunku, aby rękodzieło i handel wyzwolić od przemożnego dzisiaj wpływu władzy politycznej.

III. Gdy rozwój i wzmocnienie mieszczaństwa wymaga podniesienia gmin miejskich pod względem kulturalnym i ekonomicznym, zjazd stronnictwa wzywa organizacje stronnictwa do popierania rozwoju miast i miasteczek w kraju pod względem komunikacji i regulacji ulic, oświetlenia, kanalizacji, wodociągów, odpowiednich budynków szkolnych, upiększenia, w celu zatrzymania w nich ludności zamożniejszej i zapobieżenia wyludnieniu.

IV. Ze względu nakoniec na to, że także w naszych miastach i miasteczkach ziemia i realności, zwłaszcza w miejscach i ulicach centralnych, przechodzą coraz częściej w obce ręce, zjazd wzywa wszystkie organizacje i członków stronnictwa, aby wpływem moralnym starali się temu zapobiedz i uważa za potrzebne utworzenie w tym celu osobnego towarzystwa w kraju na wzór „Ziemi polskiej“.

V. Zjazd wzywa komitet wykonawczy, aby zajął się gorliwie i energicznie sprawą robotniczą, organizacją związków robotniczych polskich i budową domków robotniczych i sprawę robotniczą umieścił na porządku dziennym najbliższego zjazdu.

Sekcja reformy gminnej i powiatowej:

Zjazd stronnictwa demokratyczno-narodowego:

potwierdza uchwałę przyszłego zjazdu, żądającą zreformowania ustawy gminnej w kierunku:

a) złączenia obszarów dworskich z gminami,

b) zabezpieczenia mniejszości narodowych polskich w gminach wiejsk. przez kataster narodowy przy wyborach gminnych i zapewnienie Polakom w Radzie gminnej liczby proporcjonalnej ilości opłacanych przez Polaków w gminie podatków,

c) uniezależnienia gmin od nadmiernej dziś zależności od władzy politycznej,

d) uwolnienia gmin od nadmiernego ciężaru spraw poruczonego zakresu,

e) wprowadzenia odpowiedzialności zwierzchności gminnej od Rady gminnej,

f) wprowadzenia walnego zgromadzenia gminnego,

g) wprowadzenia zwierzchności gminnej, złożonej ze stale urzędujących członków.

Sekcja ruska:

„Zjazd Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego poleca Komitetom okręgowym i powiatowym w Galicji wschodniej, jak najenergiczniejsze poparcie działalności „Ziemi Polskiej“ przez 1) jednanie dlań członków; 2) dostarczanie mu informacji o ruchu parcelacyjnym; 3) donoszenie w czas o zamierzonych parcelacjach; 4) rozbudzenie w opinji publicznej czujności nad przechodzeniem ziemi polskiej w obce ręce; 5) organizowanie w razie potrzeby moralnej presji społeczeństwa na jednostki zamierzające oddać posiadaną ziemię w ręce niepolskie.

„Komitetom miejskim w Galicji wschodniej zorgazowanie biur pośrednictwa pracy, dostarczających polskich robotników i polskiej służby polskim pracodawcom.

Sekcja emigracyjna:

Zjazd Str. D. N. uznaje, że sprawa kolonizacji parcelowanych obszarów dworskich we wschodniej części kraju między polską ludność włościańską i sprawa zorganizowania całego polskiego wychodztwa są potrzebą ogólno-narodową, a jako takie zasługują w obecnym zwłaszcza czasie na gorące poparcie wszystkich członków Stronnictwa DN.

I. Zjazd stwierdza z przykrością, że zasada: „polska ziemia dla Polaków“ często jest deptaną i dlatego zwraca się do Rady narodowej z prośbą i wezwaniem, by utworzyła „Czarną księgę sprzedających wrogom polskiego narodu ziemię“ i na wzór braci naszych w zaborze pruskim piętnowała każde uszczuplenie polskiego stanu posiadania w ilości ziemi.

II. Na polu wychodztwa zjazd — nie łudząc się, by w czasie najbliższym kraj lub rząd wydatniejszą i zadawalającą rozpoczęły akcję — uznaje potrzebę zorganizowania w całym kraju jednej ogólno-obywatelskiej instytucji emigracyjnej dla kierowania wychodztwem w myśl interesów narodowych polskich.

Zjazd uznaje wychodztwo stałe, bezpowrotne do Kanady, Brazylji, Argentyny i t. d. za szkodliwe ze względów narodowych.

Jako środki wiodące do zorganizowania wychodztwa na pożytek narodu, kraju i wychodzców, Zjazd uznaje: a) wypracowanie programu polityki emigracyjnej; b) wydanie odpowiednej państwowej ustawy emigracyjnej; c) tępienie prywatnych agentów; d) pomnożenie konsulatów austryjackich za granicą i przydzielenie do każdego z nich fachowego inspektora emigracyjnego; w każdym konsulacie powinien być urzędnik rozumiejący po polsku; e) zorganizowanie na wzór Włochów i Czechów Banku emigracyjnego w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej; f) ustanowienie na granicy pruskiej komisarzy emigracyjnych, badających kontrakty robotników sezonowych i tępiących nadużycia agentów.

Zjazd wobec demoralizacji, jakiej ulega młodzież

ZYGMUNT KRASIŃSKI NA TLE WYKŁADÓW.

Urządzonych staraniem lwowsk. Komitetu jubileuszowego.)

— —

III.

Wykład prof. dra Bołoza-Antoniewicza: Z. Krasiński a świat zmysłowy.

Prof. dr. Bołoz-Antoniewicz był pierwszym z prelegentów, który zapalił kilka świateł przed sztuką Z. Krasińskiego. Jest to prelegent szczególnego typu. Czasem wydaje się, jakby próbował publiczność. Umie on olśnić sensacją, umie także wyrazić dyskretnie myśl swą, jak szczery i skromny przyjaciel prawdy. Dlatego podzieliłbym jego cenne uwagi nad sztuką Z. Krasińskiego na dwa rodzaje. Do pierwszego należy to wszystko, co prelegent mówił o stosunku poety do sztuki renesansu i sztuki wogóle, do drugiego uwagi nad wrażliwością zmysłów poety, oraz nad związkiem zmysłowości poety z mistycznemi przeżyciami.

Zdaniem prof. B.-Antoniewicza, Z. Krasiński nie cierpiał galerji obrazów, wobec sztuki renesansu zachował się obojętnie, bo to wszystko wydało mu się „wobec tego, co Bóg stworzył, wstrętne“. Prof. Antoniewicz miał odwagę pierwszy podkreślić ten szczególny rys artystycznej i nadmiernie uwrażliwionej natury poety. Czy stało się to z jaką szkodą dla poety jako artysty? Bynajmniej. Psychologja uczuć estetycznych dostarcza nam wieleprzykładów na stwierdzenie tego, że nie zawsze dzieło sztuki kogoś estetycznie zadowala lub wogóle podobać się musi. Jest to zależne od stosunku człowieka do dzieła sztuki. Jeżeli u kogoś ponad wrażeniami czysto estetycznemi panuje przywiązanie do jakiegoś kultu lub idei, wówczas ono kieruje jego upodobaniem estetycznem. To znajdujemy u Z. Krasińskiego. Na upodobanie estetyczne poety wpływały (jak zresztą u wszystkich romantyków) pewne idee religijno-historyczne, które nie znajdowały w sztuce włoskiej *swego odbicia. Lecz poza tem ukrywała się inna jeszcze przyczyna,* głębsza.

Krasiński czuł, że reprezentuje odrębny typ odczuwania estetycznego i że dla tego sposobu odczuwania sztuka włoska, wogóle sztuka Europy jest groźna. Krasiński odwracał się od niej z takim wstrętem, z jakim Mickiewicz odwracał się od filozofji niemieckiej. Na czem polegał ten typ odczuwania? Prof. B. Antoniewicz określił jedną z jego właściwości. Uczynił bowiem cenne spostrzeżenie, że Krasiński po przejściu pierwszego okresu twórczości, w którym w zakresie wrażeń zmysłowych przeszedł wszystkie sposoby i formy odczuwania estetycznego, staje się niezdolnym do kontemplacji przyrody. Rys to niesłychanie ciekawy, jako spostrzeżenie. Mógłbym przytoczyć dziesiątki przykładów z całej poezji polskiej na dowód, że zjawisko to nie jest odosobnione. To rys wielu poetów polskich, dlatego więc godny uwagi. Jaka jest jednak tego przyczyna? Przyczyna tkwi — mojem zdaniem — w światopoglądzie i wynikającym z tego charakterze poezji poszczególnych twórców.

Którykolwiek z poetów polskich wychodzi z światopoglądu, którego zasadą jest moment jakiegoś dążenia, pędu, wogóle ruchu, u tego zjawia się ta akontemplacyjność natury. Kontemplacja natury wymaga bowiem spoczynku, skoncentrowania, nasycenia się, oderwania się od wszelkiego momentu ruchu. Poezja, z kontemplacji wyrosła, jest zawsze skończona w formie, harmonijna, spokojna. Przeciwnie — poeci, u których moment ruchu nadaje im siłę twórczą, tracą zdolność kontemplacji. Wprowadzają niepokój, dysharmonję w formę i treść.

Odkąd Z. Krasiński skrystalizował swą wizję o świecie jako o czemś, co niechybnie zginie, czego *należy wyczekiwać wytworzył w sobie moment oczekiwania i niepokoju, który wpłynął niekorzystnie na kon*templacyjną stronę jego odczuwania.

Krasiński mówił odtąd o sobie: „Nie znam czasu teraźniejszego, znam tylko przeszłość i przyszłość“. (Przeszłość, jako forma tego, co ma zaistnieć w przyszłości). Nie można jednak twierdzić, że poeta zatracił zdolności artystyczne na tej drodze, ale przeciwnie, należałoby wykazać, że utraciwszy sposób odczuwania rzeczy na wzór poetów typu kontemplacyjnego, w zamian zań wydobył z siebie inny, odrębny sposób odczuwania i inne, odrębne dla niego wymyślił środki ekspresji. Słowem, trzebaby stworzyć rozdział nowy o sztuce Z. Krasińskiego, któryby był rozdziałem o estetyce tego poety.

Prof. Antoniewicz skreślił również stosunek poety do przyrody słowami z „Herburta“, że grzech rozdzielił człowieka od przyrody. I znowu uwaga, otwierająca szerokie horyzonty dociekań, horyzonty zupełnie nieznane. A takich uwag było niezmiernie wiele. Szkoda, że wykład trwał tylko 40 minut! Takie określenie poezji i lutni Krasińskiego jak że łączyła ona w sobie nastroje tego, co nazywamy „magna peccatrix et pater seraficus“, należało do najkapitalniejszych określeń tej poezji, która wyrasta z szału zmysłów i wzlotów mistycznych. W określeniu tem mieści się istota emocji lirycznej Krasińskiego: serafiiczna zmysłowość.

Nie będzie ona przypadać do gustu tym, którzy

Ponieważ nie byłem w stanie Szan. P. T. zamiejscowej Publiczności wysłać okazyjne towary przed Świętami Bożego Narodz., przeto teraz

w czasie wielkanocnym t. j. od 25 marca do 3 kwietnia

o ile zapasy starczą, będę wysyłał na prowincję po niebywale nizkich cenach następujące artykuły:

5200 metrów **chodnika** sprzedawanego dotychczas po cenie 56 hal. za metr kosztuje obecnie za mtr. po **0·25 k.**

3400 metrów **chodnika** Jacquarda sprzedawanych dotychczas po 70 h. za metr kosztują obecnie za metr po **0·49 k.**

860 **dywanów** Manilla na podłogę wielkości 130/200 gatunek wyborowy, kosztują obecnie za sztukę po **2·75 k.**

5000 **dywanów** ściennych kompletnej wielkości z obu stron jednakie z wizerunkami zwierząt sztuka zamiast 5·60 kor. tylko **3·80 k.**

840 **dywaników** przed łóżka, imitacja pluszowych, z obu stron jednakie, w perskich deseniach sztuka **1·05 k.**

180 **dywaników** przed łóżka „Manilla“ z frendzlami, nadzwyczajnie trwałe, kosztują obecnie za sztukę **0·78 k.**

86 **garniturów** składających się z 2 kap na łóżka i jednej na stół nadzwyczaj praktyczne. Za garnitur **8·30 k.**

400 par **kap** na łóżka „Bouret“, doskonały gatunek kolorowy: bordeaux i zielony, dotychczas 12 kor., obecnie para **8·90 k.**

300 par **firanek** koronkowych, dobry gatunek, dwie części 3 mtr. długości, oblamowanych taśmą: kremową lub białą **4·50 k.**

1200 **kocyków** „Lama“ sztuka 1·70 k.
800 kocyków „Pantera“ sztuka 2·10 k.
560 kocyków „Sahara“, imit. wielbłąd. 2·90 k

wysyła

Dom dywanów Marek Boritz w Przemyślu.

Cenniki na żądanie. 76 9

Artykuły spożywcze

Dobre kartofle jadalne sprzedaje zarząd dóbr Korczówka p. Izydorówka, w cenie po 7 koron za 100 kg. loko Lwów. 7531

Dla reklamy!

funt migdałów wybieranych 70 ct.,
„ rodzynek sułtanek 40 ct.,
„ orzechów tłuczonych 60 ct.,
„ marmolady owocow. 30 ct.,
„ powideł deserow. I 30 ct.,
„ najlepszej czekolady krajanej 80 ct.,

tylko w owocarni krajowej **Piotr Bereżnicki, Lwów, ul. Pańska l. 11** kosz 5 kg. doborowych malinówek pomarańcz tylko 3 kor. Na zamówienia wysyła odwrotnie najszlachetniejsze owoce, bakalje, jarzyny, kalafjory, w cenach dziennych winogrona kuracyjne zawsze na składzie. 7390

Façon-Cognac

najprzedniejszej sorty, łagodnie wzmacniający, aromatyczny, wysyła franko za zaliczką 11 kor. za 5 kg. beczułkę lub 6·90 kor. za 3 butelki po 3/4 l. w kartonie.

Na składzie wszystkie wina stołowe po cenach najtańszych.

R. Maifi, Capodistria. 6724

Wino!

Znakomite pod gwar. naturalne wino. Dalmatyńskie czerwone i białe wysyłam w beczkach od 50 litr. począwszy, a m.: białe 3-letnie litr 65 h., czerwone, mocne, łagodne, litr 65 hal.; wino czerwone ciemne, aromatyczne (także dla chorych na żołądek) litr 70 hal. tu, dworzec Fiume. Kolekcja próbek 5 kg., pakiet pocztowy za 4 kor. opłatnie do wyboru.

Edm. Pauk, Eksport wina, Rjeka (Fiume). 148

Cennik darmo i opłatnie.

Kartofle jadalne i do nasienia „Jumek“ 500 ctm. ma do zbycia folwark Chmielawa p. Czernelica. 7780

Na święta Wielkanocne!
5 kg. czerw. rzodkiewki k. 7
5 kg. grochu w strączkach k. 5·80
5 kg. szpinaku k. 4·40
5 kg. sałaty głowiastej k. 3·50
5 kg. karczochów k. 4·—
5 kg. pomarańcz k. 3·90
5 kg. wszystkich 6 gatunków mieszane jako próbę k. 4·80
franko za zaliczką 3060
Giov. Spanghero, Triest.

LACTOL usuwa po dłuższem użyciu piegi, 7794
LACTOL niszczy wągry,
LACTOL usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry,
LACTOL usuwa zmarszczki,
LACTOL jest jednym z tych środków toaletowych francuskich, który w każdym domu znajdywać się powinien.
— Cena pudełka kor. 2. —
— Wszędzie do nabycia. —
Generalny zastępca:
Droguerja Sładowskiego pl. Kapitulny 1.

Masło deserowe pierwszej jakości. **Bulion, Indyki** poleca mleczarnia Dołpotów p. Wojniłów. 7809

Amatorom

herbaty angielskiej (coś niezwykłego) po kor. 5·— pół kilo poleca znana firma

A. SINGER

Lwów, Sykstuska l. 1.

Za nadesłaniem 1 kor. posyłam próbki rekomand. 5106

Interesy handlowe

25-50 koron

można stale tygodniowo zarabiać łatwo i bez wszelkich wiadomości fachowych. Nie są to losy, ani asekuracja. Niechaj nikt nie zwleka z przesłaniem swego adresu do firmy: **L. Schaechter,** Wiedeń XVI/2, Postamt 104. 2539

Pożyczki dla PT. Urzędników w ogólności, profesorów, nauczycieli, oficerów, adwokatów, notarjuszy, lekarzy, inżynierów, księży, straży skarb. od nadstr., za kondyktem i bez, załatwia, informacji w sprawie ubezpieczenia życia udziela Reprezentacja „BEAMTEN VEREIN“ Lwów, ul. Kopernika 28. 7474

Budownictwo wiejskie

wszelkie budowy dworów, stajen, gorzelni, młynów, tartaków, browarów, cegielni wraz z maszynami, regulacji terenów, ziemne roboty, wykopy bierze w przedsiębiorstwo Biuro budowlane inżynier Kawecki i Gołębski, Olszanica k. Ustrzyk. 7605

Polecamy najsumienniej Biuro dla pożyczek Lwów, ul. Kilińskiego 3. Urzędnikom i podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach. Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych w akcyjne w najkrótszym czasie. 6723

Pożyczki poszukuję na realność wiejską, druga hipoteka, dobry procent. Wiadomość adwokat, dr. Morawiecki, Lwów, Bourlarda 4. 7684

Pożyczki bez kondyktu na dogodne spłaty za poręką. „Dogodność“ poste restante Główna poczta. 6642

Łąki najbardziej zabagnione dzierżawię. Płacę najwyższy czynsz. Grünhaut, Lwów, Działyńskich 3. 7155

Zręczny pośrednik do sprzedaży kamienicy potrzebny. Administr. pod A. M. 7697

40.000 kor. do umieszczenia na drugą hipotekę realności lwowskich. Wiadomość w kancelarji adwokata dra Henryka Birnbauma we Lwowie ul. Sykstuska 34. 7674

30.000 koron udzielę na drugą hipotekę realności lwowskiej przez Dom komisowy „Merkury“, Lwów, ul. Gródecka 16. 7722

Dam 6000 koron **i poszukuję** z taką sama kwotą dwóch wspólników, **osoby inteligentne,** celem **natychmiastowego** zakupna bardzo **korzystnego** interesu, **miłego biurowego** zajęcia. Lwów, fach poczt. 44. 7829

Nieruchomości

Willa w ogrodzie, blisko tramwaju (ul. Listopada) do sprzedania. Wkład 22.000 kor. Wiadomość pod „Willa“ Biuro Brücka Kościuszki 2. 7761

Kamienicę nową kupię, ulokuję na drugą hipotekę 60 tysięcy kor. Post.-rest „Jelita 67“. 7749

Kamienicę nową rentowną, blizko śródmieścia kupię, Wkład 120.000 kor. „A. B.“ Administracja Słowa. 7573

Kupię majątek w dobrej ziemi, z lasem, łąkami, budynkami murowanymi wraz z większym domem, parkiem sadem. Pośrednictwo wykluczone. Listownie: Stefan Firlej, Stryj. 6894

Do nabycia majątek pod Tarnowem

w okolicy pagórkowatej, zdrowej, odległy 50 minut końmi od kolei, 150 m. lasu rębnego, 305 m. lasu młodszego. Dwór, budynki gospodarskie, 30 m. roli, cegielnia, kamieniołom. Środkiem majątku droga powiatowa. Cena 220.000 kor. Bliższe wiadomości Kraków, Siemiradzkiego 5 na lewo od 1—3. 1697

Kupię realność ładną z ogrodami i gruntem. Wiadomość pod „Realność 60“ Administracja Słowa. 7701

Zwyż 300 kamienic, will i parcel w różnych punktach miasta sprzeda Biuro „Celeritas“ Kościuszki 2. 7700

Zamienię kamienicę wartości 100.000 kor. na folwark niewielki z domem mieszkalnym. Dobra komunikacja. Szczegóły Administracja pod R. A. W. 7698

Kupię majątek ziemski we wschodniej Galicji w cenie miljona koron przez Dom komisowy „Merkury“, Lwów, ul. Gródecka 16. 7721

Sprzedam parcelę budowlaną w pobliżu końca ul. Listopada. Gaz, wodociąg, kanalizacja na miejscu. Wiadomość Gródecka 131, I schody, II piętro 9, J. L. 7470

Pobliże Batorego, elegancka, spokojna ulica, dwupiętrówka, 6 lat wolnych, pełny komfort, najlepsza budowa, dogodny podział, rzetelne 8 prc. netto, wkład ca 40.000. — **Szukający pięknego mieszkania,** oraz kupna solidnej realności mającej przyszłość, zgłoszą się Kuhn, Obozowa 4. 7767

Dom mieszkalny ze stajnią, w pięknej dzielnicy w Czerniowcach, z wolnej ręki z powodu przesiedlenia się pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Zgłoszenia W. L. Czerniowce, Hotel Centralny. 7808

Do sprzedania dwie dwupiętrowe kamienice z wolnemi latami, z najnowszemi urządzeniami i elektrycznością przy ulicy Andrzeja Potockiego. Wiadomość **Biuro rolnicze,** Lwów, ul. Lenartowicza 11. 7805

Mieszkania i sklepy

Spokojna partja poszukuje od 1 maja 2 słonecznych pokoi i kuchni z komfortem (może być oficyna), niedaleko śródmieścia. Zgłoszenia do portjera Banku hipotecznego. 7807

Pokój kawalerski z umeblowaniem, z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, Domagaliczów 2, II p. drzwi 8. 7827

Od 1 kwietnia do wynajęcia Długosza 33 dwa mieszkania po 2 pokoje i kuchnia i po 2 pokoje, nyża i kuchnia, słoneczne. 7367

Pokój kawalerski umeblowany z osobnem wejściem **Rynek 5 III p., drzwi nr. 7** zaraz do wynajęcia. 7663

4 pokoje z przynależytościami, słoneczne, systemu kurytarzowego, odpowiednie także na biura od 1 maja, Potockiego 24. 7671

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, największy komfort do wynajęcia Kochanowskiego 9. 7672

5 pokoji z kuchnią, 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, z dużym ogrodem i zupełnym komfortem, lokal frontowy ul. Lenartowicza 12. 7570

6 lub 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, inne przynależytości, od 1 maja. Lampy elektryczne. Asnyka 4. 7565

Do wynajęcia 5 pokoi dużych frontowych, jasnych, suchych, wszelkie przynależytości, gaz, elektryka, Chodkiewicza 8, I piętro. 7647

WOROCHTA, letnie mieszkanie. — Wiadomość: Lwów, Bourlarda 3, parter, kancelarja. 7629

4 pokoje, kuchnia, łazienka, weranda z ogródkiem, komfort, elektryka, gaz, słoneczne i widne. Ul. Snopkowska 53 koło tramwaju. 7617

Grunwaldzka 3 pierwsza przecznica ul. Listopada, od maja 4 lub 5 pokoi obszernych (6×5) system kurytarzowy, komfort, przynależności, kandelabry. 6799

Pokoj frontowy z osobnem wejściem, pięknie umeblowany, z wiktem lub bez, z usługą dla dobrze sytuowanych osób pod przystępnymi warunkami zaraz do odnajęcia. Wiadomość ul. Kochanowskiego 69, II p. 7716

2 pokoje, kawalerskie z przedpokojem zaraz do wynajęcia. Wałowa 23, I piętro. 7745

8-7 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka, elektryka, balkon, frontowy, także na biura, I piętro, Kraszewskiego 7. 7729

4 pokoje z przedpokojem, łazienką, oświetleniem elektrycznem do wynajęcia przy ulicy Karpińskiego 7 (w pobliżu Politechniki). 7751

3 pokoje frontowe zaraz do najęcia. Ceny niskie. — Kraszewskiego 25. 7776

Pańska 5—Asnyka 2. Od 1 maja 6 pokoi, kuchnia etc., centralne ogrzanie, elektryka, gaz, odnowienia i ulepszenia, I piętro. 6654

2 pokoje z kuchnią, łazienką gazową, elektryczność. Chodkiewicza 6. 7128

Pierwszy maj! 4 i 3 pokoje kuchnie, dwa pokoje kawalerskie z łazienkami. Centralne ogrzewanie ciepłą wodą, łazienki rzymskie, świeczniki elektryczne, gaz w kuchni i łazience. Chodkiewicza 6. 7126

Duży magazyn do najęcia. Bourlarda 3. 7631

Kraszewskiego 19a, I p. zaraz do najęcia, 5 pokoi, kuchnia, łazienka, przynależności, elektryczność, gaz. Wiadomość u dozorcy lub ul. Sykstuska 22 I p. od 3—5 popoł. 6979

Rynek 8 obszerne lokale nadające się na biura, stowarzyszenia itp. zaraz do wynajęcia. Wiadomość u właściciela Dominikańska 2. 7730

Poszukuję do wynajęcia na szereg lat solidnej mniejszej realności z ogrodem blizko stacji, tylko w ładnem zdrowem położeniu. „Emeryt 21“ Lwów. 7699

Położna Pichler z 17-letnią praktyką przyjmuje panie na czas słabości dyskrecja zapewniona, Grodecka 97, Lwów. 7755

Do wynajęcia zaraz 3 pokoje przedpokój, kuchnia, słoneczne, środkowe — 2 kawalerskie jeden wchód Leśna 16 boczna Kurkowej, sekcja Łyczaków. 7756

Frontowy pokój (z meblami lub bez) ewentualnie z utrzymaniem, w okolicy parku Kilińskiego, dla pana lub pani od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 11 a. 7753

Zielona 35 różne mieszkania słoneczne, z całym komfortem urządzone, do wynajęcia. 7788

Kadecka 28 zaraz do najęcia mieszkania o 4 i 5 pokojach. Park obok. Piękny widok na miasto. 7793

Lokale

na biura, szkoły lub pracownie. 6911

10 olbrzymich pokoi w całości lub częściowo do najęcia przy

ul. Kochanowskiego 4.

Bliższa wiadomość:

Jan Schumann Lwów, ul. Pańska 23.

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastnenii leczy 4010

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Panna przystojna, gospodarna, właścicielka dużej kamienicy poślubi mężczyznę towarzysko odpowiednio sytuowanego, do lat 50. Zgłoszenia restante „Janina“. 7723

Powróciłam z zagranicy

i zaopatrzyłam swoją pracownię sukień w najpiękniejsze i najgustowniejsze dodatki. 7725

M. z Będkowskich HUGET ulica Batorego 32.

Kawaler przemysłowiec z prowincji, lat 37, pensja 7000 koron rocznie, majątek 30.000 koron, ożeni się z panną lub wdową z odpowiednim posagiem. Zgłoszenia do 7 kwietnia. Główna poczta okazicielowi dwudziesto koronówki, serja 1190. 7770

Telegram! Cukiernia Anieli Kurnach przeniesiona **Dominikańska 9.** Poleca smaczne, znane z dobroci pieczywo świątecznepon a ;a ńszych cenach. 7448

Naczelnik biura bankowego izr., lat 30, z prawem emerytury, 5000 k. stałej pensji, pragnie się ożenić z panną młodą, ładną i bogatą. „Bankbeamter“ Wien, hauptpostlagernd. 7831

Młody człowiek, posiadający nadzwyczajnie piękny głos, poszukuje osoby, któraby mu materjalnie dopomogła w kształceniu się w śpiewie. Rzecz traktowana na serjo, na żądanie może się poddać egzaminowi i decyzji profesorów konserwatorjum lub rzeczoznawców. Zgłoszenia poste restante „Sztuka“, Lwów. 7222

Wszelkie roboty wodne szczególnie wykorzystanie siły wodnej bez piętrzenia wykonuje tanio, Leon Grünhaut, Lwów, ul. Działyńskich 3. 7079

Pracownia „Ostoja“ obecnie ul. Grottgera 6 — wykonuje szybko, elegancko i tanio. 6777

Ważne dla Pań!

Krawiec damski EDWARD SZKARADEK, plac Dąbrowskiego l. 6 (przedłużenie ul. Sienkiewicza) wykonuje pięknie i starannie płaszcze i kostjumy angielskie. 6832

Ceny możliwie najniższe.

Panie

będa zazdrościć pięknej fryzury, jeżeli Pani zamówi sztuczne loki falowane, greckie turbany, grzywki, naturalne i inne wyroby u znanej firmy fryzjerskiej **JÓZEFA HABERMANA,** Lwów, Mikołaja I. Telef. 197/IV. Tamże modne czesanie Pań, ondulacja a la Marcell, mycie głowy elektryką, manicure itp. Porada bez przymusu kupna. 4087

Przyjmuję suknie wieczorowe i kostjumy do szycia (również przerabiam noszone suknie) robię tanio, szybko, starannie i dokładnie podług najnowszych żurnalów. K. T. ul. Chorążczyzny 5, II p. przez ganek na prawo. 5096

DARMO

i franco otrzyma każdy na żądanie mój katalog główny z 4000 rycin wszelkiego rodzaju artykułów i podarków.

C. i k. nadw. dostawca

Hanns Konrad

Brüx Nr. 865 (Czechy).

Zegarki niklowe po k. 4·—, lepsze po k. 5·—, zegarki srebrne k. 8·40, budziki niklowe k. 2·50, zegarki kuchenne k. 3·—, zegarki z kukułką k. 6·80, zegary pendułowe k. 8·50 w bogatym wyborze. 69

Pójdź a przekonasz się że 10 proc. taniej niż wszędzie tylko w handlu żelaza pod firmą

Iżycki i Spółka

Lwów, ul. Kopernika l. 11. 6469

Zaproszenie.

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa pożyczkowego w Busku

odbędzie się dnia 4 kwietnia 1912 o godz. 3 popoł. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1911.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1911.
3. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
4. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej.
5. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1912.
6. Wnioski członków.

Zauważa się, iż sprawozdanie dyrekcji i rachunki roczne są w myśl § 52 statutu w biurze Towarzystwa do przejrzenia członków.

Busk, dnia 21 marca 1912. 7843

Rada nadzorcza Tow. pożyczkowego w Busku.

JÓZEF OSTROWICZ, prezes. MARJAN LACEK, sekretarz.

Nakładem Spółki wydawniczej „Słowo Polskie“ Stowarz. zarej. z ogr. poręką. we Lwowie.
Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziembiński.
Papier z fabryki Galicyjskiego Tow. akc. fabryki papieru w Bielsku.

W

R E Z O L U C Y E NA ZJAZD. 17 marzec 1912

A/Rezolucya polityczna do publikacyi:

Zjazd Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Prezydyum Stronnictwa i Grup poselskich: parlamentarnej i sejmowej i wyraża zarówno posłom jak i naczelnemu kierownictwu Stronnictwa uznanie za wytrwałą obronę uczciwości politycznej, praw obywatelskich i niezależności polityki narodowej polskiej.

Zjazd wyraża przeświadczenie, że polityka Stronnictwa nie zejdzie z dotychczasowej drogi i wskazuje organom Stronnictwa następujące zadania polityczne w chwili bieżącej:

1/pogłębienie samowiedzy politycznej narodu i poczucia samodzielności naszych narodowych dążeń, które nie stając w zaborze austryackim w przeciwieństwie do państwa, nie mogą wszakże utożsamić się z każdorazowym kierunkiem jego polityki;

2/stanowcza i konsekwentna obrona niezależności polityki narodowej, a w szczególności:

a/obrona niezależności polityki Koła polskiego, którego obowiązkiem jest kontrolować działalność rządu krajowego i wpływać na jej kierunek, a nie być powolnem narzę-

dziem jego życzeń;

b/strzeżenie ustalonych praw Koła sejmowego,które jest jedynie uprawnione do określania stosunku naszego narodu do innych w państwie i kraju narodowości i przeciwdziałanie naruszaniu tych praw przez wkraczanie rządu krajowego z jednostronnymi wnioskami ugodowymi;

c/zabezpieczenie wolności i praw obywatelskich przed nadużyciami wyborczymi i presyą władz rządowych,a to zarówno za pomocą odpowiedniej organizacyi społeczeństwa, jak i przez reformę ustaw wyborczych,w szczególności przez powołanie do weryfikacyi mandatów osobnych trybunałów sądowych:państwowego i krajowego;

d/uniezależnienie ciał samorządu przedewszystkiem gmin od nadmiernego dziś wpływu państwa;

3/organizowanie i łączenie wszystkich moralnie zdrowych i świadomych swych wobec narodu obowiązków żywiołów dla obrony zarówno naszego narodowego stanu posiadania przeciwko wrogim nam narodowościom,jak i etycznych podstaw życia publicznego przed kierunkami,głoszącymi politykę brudnych dróg;im bardziej dziś rząd krajowy i wspierający go blok stronnictw klasowych dezorganizuje dziś społeczeństwo polskie,tem bardziej Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe zwróci swe siły ku pracom jednoczącym całe społeczeństwo dla zadań wspólnych wszystkim prawdziwie narodowym Stronnictwom.

W myśl tych wskazań Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, stojąc nieugięcie na straży narodowych interesów w Kole i w Sejmie i nie cofając się przed żadnymi godziwymi środkami - by zapobiedz każdemu szkodliwemu zamierzeniu rządzącego dziś bloku, - popierać będzie zarazem każdą korzystną dla narodu inicyatywę skądkolwiek ona wyjdzie.

I mimo, że Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe zostało odsunięte od wszelkiego udziału w odpowiedzialności za politykę Sejmu i Koła, nie ogranicza się ono do samej tylko roli krytycznej, ale dołoży wszelkich starań:

a/by w zamian za poparcie, jakie Koło daje dziś rządowi, uzyskać od państwa zadośćuczynienie słusznych narodu naszego żądań, przedewszystkiem żądań polskiej ludności Śląska, którego posłom nieżyczliwe stanowisko władz państwowych i krzywdy na polu szkolnictwa doznawane, uniemożliwiają wstąpienie do Koła; dalej określenie w noweli kanałowej terminu ukończenia budowy kanału Wisła-Dniestr; upaństwowienie utrzymywanych przez T.S.L. i Macierz śląską średnich zakładów naukowych; sprawiedliwe w budżecie państwa uwzględnienie potrzeb Galicyi;

b/by przy zamierzonem podwyższeniu podatków państwowych uzyskać odpowiadający konsumpcyi Galicyi udział w nich dla krajowego funduszu i wprowadzić na tory realne zapowiedzianą od tak dawna sanacyę finansów krajowych;

c/by zabezpieczyć przy nowych podatkach interesy

warstw najbiedniejszych i niedopuścić do krzywdzących je ciężarów podatkowyhh w rodzaju monopolu zapałkowego;

d/by doprowadzić do jak najszybszego uregulowania płac nauczycielskich;

e/by powstrzymać uwłaczające powadze Sejmu ustępstwa przed obstrukcyą ruską. Gdy zaś jakikolwiek normalny rozwój i postęp naszej autonomii jest niemożliwy, póki nie zostanie uchwalona reforma wyborcza - Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe odwoła się do całego narodu o czynne poparcie swego zadania: uchwalenia jeszcze w tym roku nowej ordynacyi wyborczej sejmowej i zabezpieczenia w niej należnych ludności polskiej 56% mandatów w kuryi wiejskiej, a 90% w kuryi miejskiej

B/ Rezolucya dla zakomunikowania organizacyom:

Zjazd Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego poleca Komitetom okręgowym i powiatowym w Galicyi wschodniej, jak naj energiczniejsze póparcie działalności "Ziemia Polska"przez

1/jednanie dlań członków;

2/dostarczanie mu informacyi o ruchu parcelacyjnym;

3/donoszenie w czas o zamierzonych parcelacyach;

4/ rozbudzenie w opinii publicznej czujności nad przechodzeniem ziemi polskiej w obce ręce;

5/organizowanie w razie potrzeby moralnej presyi społeczeństwa na jednostki,zamierzające oddać posiadaną ziemię w ręce niepolskie.

Komitetom okręgowym i powiatowym w Galicyi zachodniej organizowanie emigracyi kolonizacyjnej włościan polskich i zarobków polskich robotników oraz służby do wschodnich powiatów.

Komitetom miejskim w Galicyi wschodniej zorganizowanie biur pośrednictwa pracy,dostarczających polskich robotników i polskiej służby polskim pracodawcom.

Zjazd Stronnictwa wzywa wszystkie organizacye Stronnictwa do energiczengo zajęcia się sprawą obrony drobnego polskiego mieszczaństwa przed kapitałami obcymi i od-

powiedniego zorganizowania ekonomicznej jego samopomocy.

W tym celu zleca Zjazd:

Komitetowi Wykonawczemu opracowanie projektów statutów: Towarzystwa Kółek mieszczańskich, towarowych składnic rękodzielniczych i kas rękodzielniczych.

Komitetom zaś miejskim: 1/sporządzenie dokładnych wykazów, istniejących w ich okręgu działania stosunków polskiego rzemiosła i handlu; 2/utworzenie w porozumieniu z istniejącymi w mieście polskimi stowarzyszeniami rękodzielniczymi, oraz wybitniejszymi jednostkami z polskiego mieszczaństwa - komitetów inicyatywy, któreby zorganizowały wiece mieszczańskie dla publicznego omówienia środków obrony polskiego mieszczaństwa; 3/przedyskutowanie w komitetach tych wygotowanych przez Komitet Wykonawczy projektów odnośnych organizacyi ze względu na miejscowe warunki i potrzeby i przesłanie Komitetowi Wykonawczemu wskazań i uwag z dyskusyi tej wynikłych; 4/po ostatecznem ustaleniu statutów na specyalnej w tym celu przez Komitet Wykonawczy zwołanej konferencyi delegatów "Komisyi inicyatywy"-wprowadzenie w życie organizacyi rzeczonej.

22.6.1912

W

107

(25)

Komitet główny Str. D. N.
wybrany na Zjeździe d. 24/3 1912 r.

1. Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski Lwów, 3go Maja 5.
2. Prof. Dr. Stanisław Grabski, Lwów, Mulka pan. lub „Słowo Polskie".
3. Stanisław Bięga, Lwów, „Słowo Polskie".
4. Dr. Zdzisław Próchnicki Lwów, Kurkowa 29.
5. Prof. Dr. August Balasits, Lwów, Zyblikiewicza 26.
6. Dr. Jan Rozwadowski, Lwów, Krzyżka 18.
7. Prof. Dr. Marceli Chlamtacz, Lwów, Ujejskiego 4, II. p.
8. Prof. Dr. Henryk Kadyi Lwów, Zielona 25.
9. Wacław Wolski, Lwów, Kalecza 20.
10. Władysław Zdek, Lwów, Chorążczyzna 25.
11. Dr. Władysław Michejda Lwów, Zyblikiewicza 15.
12. Dr. Leonard Stahl Lwów, Issakowicza 9.
13. Dr. Franciszek Tomaszewski Lwów, Kamienna 4.
14. Dr. Jan Pieracki Lwów, Kadecka 7. 2 zdr.
15. Hieronim Wirthlein, Lwów, „Słowo Polskie".
16. Ludwik Skoczylas, Lwów, Romanowicza 22.
17. Dr. Teofil Zalewski, Lwów, Sykstuska 44.
18. Stefan Natanson, Kraków, Jabłonowskich 3.
19. Dr. Stanisław Rowiński, Kraków, ~~Sławkowska~~ plac Szczepański 3. do 5
20. Tadeusz Tabaczyński Kraków, Dyr. kolei pań.
21. Prof. Dr. Tadeusz Grabowski Kraków, Uniwersytet.
22. Dr. Maryan Starzewski Kraków, Dyr. kol. pań.
23. Ks. Stanisław Popkiewicz, Kamionka strum.
24. Ks. Wiktor Potrzebski, Dolina.
25. Ks. Stanisław Władyka, Nowosiółki p. Olszanica od Złoczów

108

./.

26. Ks. Józef Mach, Jasło.
27. Stanisław Gruszecki, sekr. skarbu, Kołomyja.
28. Jan Kryspin Trzeciak, naucz. Świerchowa p. Osiek od Żmigród.
29. Stanisław Bieniowski, dyr. semin. Zaleszczyki.
30. Jan Waśniowski, Wola batorska p. Niepołomice.
31. Józef Majdyś, Jadowniki od Brzesko.
32. Władysław Miękinia, Łaskówka chorąż. p. Dąbrowa.
33. Wawrzyniec Łeka, Czaklicyn od Brzesko.
34. Stanisław Mira, Chechły p. Ropczyce.
35. Wincenty Tomaka, Trzebownisko p. Rzeszów.
36. Filip Puziewicz, Medynia kańczucka od Przeworsk.
37. Adam Karaś, Sieklówka p. Jasło.
38. Jan Madejczyk, Wróblowa p. Kołaczyce
39. Łukasz Łościak, Wysoka p. Dobrzechów
40. Michał Piwowar, Zaleszany p. Rozwadów.
41. Jan Chmura, Wólka tanewska p. Ulanów.
42. Jan Rodzień, Chmielnik p. Tyczyn.
43. Antoni Roga, Bystrowice p. Pruchnik.
44. Wojciech Wiącek, Horodków p. Kniżewice od Rohatyn.
45. Tomasz Mrożek, Sambor (Sawiolówka)
46. Ignacy Fydor, Tuligłowy p. Komarno.
47. Tomasz Łamarz, Stańczów p. Kraśn.
48. Franciszek Sołotak, Maksymówka p. Zbaraż.
49. Piotr Komendowski, Wybranówka.
50. Michał Plezia, Turka od Kołomyja.
51. Zygmunt Podgórski prof. gimn. T.S.L. Biała.
52. Tomasz Bieja prof. gimn. N. Targ.
53. Franciszek Wojtowicz, Bochnia, ul. Biała 185.

54. Tytus Bujnowski, Tarnów, pl. Sobieskiego 2.
55. Władysław Wierzbicki, prof. gimn. II. Tarnów.
56. Dr Antoni Surowiecki, Tarnobrzeg.
57. Kazimierz Kostkiewicz, Jasło.
58. Dr Kazimierz Sołtysik, Rzeszów.
59. Dr Józef Borowiec, Łańcut.
60. Stanisław Stańczkiewicz, Przeworsk.
61. Dr Leonard Tarnawski, Przemyśl.
62. Jan Podczaski, Sieniawa.
63. Jacek Zieliński, prof. gimn. Jarosław.
64. Adam Pytel, prof. gimn. Sanok.
65. Czesław Wójcicki, Sambor.
66. Antoni Schiller, notar., Żółkiew.
67. Dr Stan. Cyryl Hryicki, Przemyślany. ?
68. Stanisław Sokorski, Tarnopol.
69. Dr Celestyn Podlewski, Tarnopol.
70. Stanisław Orski, Żurawno.
71. Bronisław Kryczyński, Zaleszczyki.
72. Jan Poschinger, Stanisławów.
73. Jankowski, Rosochowaciec p. Słoboda Złota.
74. Leon Kniaź Puzyna, Gwoździec ad Kołomyja. ? Rozwadowski
75. Karol Wierczak, Kraków, Bonerowska 5.
76. August Kossowski, sędzia, Gródek jag.

Nadto wchodzą redaktorowie pism: „Ojczyzna" i „Słowo Polskie" i posłowie parlamentarni i sejmowi.

Lwów, dnia 22/II 1912

Biuro stronnictwa
demokratyczno-narodowego

110

Winc. Harodyski

111

(26)

FILIA
BIÓRA STRONNICTWA DEMOKRATYCZNO-NARODOWEGO
NA GALICYĘ ZACHODNIĄ
w Krakowie, ~~Rynek gł., linia A-B, l. 46.~~ ul. Kopernika l. 8.
(REDAKCYA „OJCZYZNY")
Telefon Nr. 1227.

L. cz./exp.

W Krakowie, dnia 30-go marca 1912.

Czcigodny Panie Prezesie.

Mam zaszczyt zawiadomić Czcigodnego Pana Prezesa, że w dniu 25-go marca br. oświadczyłem p. prof. Grabskiemu, iż z dniem tym ustępuję z redakcji „Ojczyzny" i składam kierownictwo filji biura Stronnictwa na Galicję zachodnią w Krakowie, przyczem, podawszy powody, które mnie do ~~tego~~ powzięcia tego postanowienia skłoniły, prosiłem, ażeby mi stronnictwo z uwagi, iż pozostałem bez żadnych środków do życia, udzieliło np. 2-3 miesięcznego urlopu, oczywista płatnego, w ciągu którego byłbym w możności wynaleźć dla siebie jakąś posadę. By to jednak nie była, choć niespodziewana rezygnacja uzasadniona, tylko zwykła jałmużna lub darowizna, ofiarowałem się jeszcze założyć nowe księgi organizacyjne do użytku biur stronnictwa we Lwowie i Krakowie. P. prof. Grabski to żądanie moje uznał za zupełnie słuszne i obiecał je wraz z moją rezygnacją przedstawić Komitetowi wykonawczemu.

Wnosząc przeto moją rezygnację na piśmie jeszcze na ręce Czcigodnego Pana Prezesa, proszę najuprzejmiej o łaskawe umieszczenie sprawy mojej na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Komitetu. /

112

./.

wykonawczego, ponieważ, jak to już powyżej nadmieniłem, brak środków do życia zmusza mię prosić o szybką i niewątpliwie przychylną decyzję względnie uchwałę.

Dziękując przy tej sposobności Czcigodnemu Panu Prezesowi za okazywane mi łaskawie względy i życzliwość, łączę wyrazy prawdziwej czci i wysokiego poważania.

Wincenty Horodyski

113

27

Kraków d. 1 grudnia 912

Szanowny Panie Prezesie!

Na posiedzeniu komitetu głównego proponowałem usunięcie także p. dr Maryana Stanisławskiego, byłego prezesa grupy krakowskiej od komitetu głównego. Zrobiłem to celowo – ponieważ jest pewnym – że po usunięciu z prezydentstwa w Krakowie nie powinno było wobec [illegible] [illegible] usunąć go z głównej władzy – bo zrobiłoby to niesmaczne wrażenie, gdyż bardzo [illegible] – a nie mego

114

poczułby się jeszcze zasadniczym
przeciwnikiem wobec Stronnictwa.
Niestety nie mogłem być na
Zjeździe, aby poprzeć jego
kandydaturę do Komitetu i
nie wybrano go.
Proszę bardzo Szanownego Pana Prezesa
o łaskawe uwzględnienie mojej
intencyi i o postawienie dra
Stanowskiego na liście Komitetu
a gdyby to było niemożliwem
tak o kooptowanie go jako
członka Komitetu. Wiem także

że takie pominięcie byłoby dla
Szanownego obrazą i dotkliwą
przykrością na którą nie zasługuje
[illegible] pod względem [illegible]
naukowym i dobrym współpracownikiem
Polecając łaskawej uwadze Szanownego
Pana Prezesa tę sprawę
Kreślę się z wysokim poważaniem
Jadwiga Jaworzyńska

N

117

(28)

DR. JAN RUCKER

We Lwowie 5 Kwietnia 1912

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Na skutek enuncjacyi J. Wielmożnego Pana Prezesa na naradzie z dnia 1 b.m., na którą miałem zamiar podczas dyskusyi reagować i pozwoliłem sobie przedstawić Szanownemu Prezydium Stronnictwa moje zasadnicze w tym względzie wątpliwości, widzę się zniewolonym zgłosić niniejszem moje wystąpienie ze Stronnictwa demokratyczno narodowego.

Równocześnie jednak proszę przyjąć do Swej łaskawej wiadomości, że o ile z obecną taktyką Stronnictwa solidaryzować się nie mogę, o tyle pozostanę i nadal wiernym pierwotnym hasłom ideowym Stronnictwa demokratyczno narodowego.

Z głębokiem szacunkiem i poważaniem

Dr Jan Rucker

Jaśnie Wielmożny Pan Profesor
Dr Jan Gwalbert Pawlikowski
Prezes Stronnictwa demokratyczno-narodowego
we Lwowie.

119

29

KLUB NARODOWY
PASAŻ MIKOLASZA II. P.
TELEFON 1148.

Lwów, dnia 12.4 1912

Wielmożny Panie
Prezesie!

Przesyłam list, jaki otrzymałem od Pana Dąbrowskiego, gdyż sam nie czuję się kompetentnym do załatwienia tej sprawy.

Z głębokim szacunkiem
Zalewski

120

1221

Lwów d. 10. kwietnia 1912

Wielmożny Panie Profesorze!

Udaję się do Pana, jako obecnego Kierowni=
ka Prezydjum Komitetu Miejscowego N. D.
Chodzi mi o znaną sprawę: skłonienie
Komitetu wykonawczego, względnie rozsądzają=
cych w nim właściwych „wydawców" p.
„Sokoła", aby uregulowali sprawę po=
datków od tego przedsiębiorstwa, na które
chcą mnie licytować, a tylko sposoba=
mi i sposobikami odraczam katastro=
fę. Gdybym nawet chciał, to w mojem
obecnem położeniu nie jestem w sta=
nie zapłacić tych 180 koron, a z kosztą=
mi egzekucyjnymi conajmniej 200
koron. A przecież w Komitecie Wyko=

nareszcie rozwiążą ludzie, którzy tu powin-
ni się poczuwać do pewnego obowiązku! Przecież
jeżeli kazano mi poświęcić cały mój byt
dla stronnictwa, to przynajmniej nie po-
winno mnie doprowadzać do ostatecznej
ruiny, każąc mi płacić rzeczy, do których
płacenia nie jestem obowiązany! Przytem
chyba ppp. przedewszystkiem Dr. Adamowi,
a potem Dr. Gardzikowskiemu, nie mówiąc
już wcale o Dr. Grabskim, którzy wypłacić
tę kwotę, niż mnie i nie zwalać jej
na mnie.

Proszę bardzo Pana Profesora o szybkie
i energiczne zajęcie się tą sprawą. Na
miłość Boską nie doprowadzajcie mnie
Panowie do ostateczności!

Łączę wyrazy szczerego szacunku
Wojciech Dąbrowski
ul. Lindego l 8 II piętro

Lwów 15. 4. 1912

Wielmożny Panie Prezesie!

Pan Zakrzewski oświadczył mi ustnie kategorycznie, że treść listu, który otrzymałem swojego czasu razem z listem Pana Wereszczyńskiego, podtrzymuje, t. j. że stronnictwa występuje, Poczuwam się do obowiązku o tem zawiadomić Pana Prezesa.

Łączę wyrazy należytego szacunku

Zalewski

Lwów d. 15 maja 1912

Wielmożny Panie Prezesie!

Zgłaszam niniejszem moje wystąpienie z Stronnictwa demokratyczno-narodowego i kreślę się z wysokiem poważaniem

Ludwik Przysiecki

Spr. Długosza

131

(33)

Borysław 10. 3. 1908.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

W odpowiedzi na cenne pismo z dnia 6. b. m. pozwalam sobie odpowiedzieć co następuje:

Przed rokiem na propozycyę p. Dra Wolskiego oświadczyłem gotowość przystąpienia do Str. N. D. głównie dla sympatycznej mi narodowej idei programu, jakkolwiek społeczne strony programu Stronnictwa nie odpowiadały zapatrywaniom mym i dotychczasowej pracy mej wśród i dla ludu.

/.

132

Przed zbliżającymi się wyborami
do Sejmu liczne grono moich
przyjaciół i współpracowników
pracy w przemyśle naftowym
zażądało ode mnie starania się o
mandat ze względu na sytuację
w przemyśle naftowym, a wszystkie
przez powagę stosunki w powiecie
Gorlickim uważałem za
konieczne przystąpić do Komitetu,
którego program pod względem
narodowym jak społecznym
i ekonomicznym zupełnie
by mi odpowiadał.
Przystąpiłem zatem do

z Stronnictwa Ludowego i na jego
programie kandydowałem
prosząc równocześnie p. ini Wolskiego
aby załatwić w najlojalniejszy sposób
sprawę tę z obec WWPanów.
Na dowód tego przesyłam ujniora
kopię listu, z którym WPanowie
mnie od jakichkolwiek zobowiązań
z obec Stronnictwa, jakichkolwiek
by one nie były, zwalniają.
Wiem panie najdokładniej że
nigdy niebyłem, i przeciw członkom
Stronnictwa przysięgi ani na
liście członków nie figurowałem.
Zresztą p. ini Wolski mówię
WielmPanów o zamiarach myśl

139

z Nim porozumieć najdokładniej poinformować i Sama będzie Go o to prosić.

Kwotę 500 k. którą przeznaczam [?] Sobie przesłać ~~[illegible]~~ na jakikolwiek cel publiczny i w tym kierunku proszę [?] z p. Wolskim porozumieć się.

Proszę przyjąć zapewnienie [?] wyrazy Wysokiego Szacunku i Poważania

powolny sługa

Władysław Długosz

PRZEDSIĘBIORSTWO WIERTNICZE
WŁADYSŁAWA DŁUGOSZA
W TUSTANOWICACH.

ADRES DLA LISTÓW I TELEGRAMÓW:
DŁUGOSZ, BORYSŁAW.

BORYSŁAW, dnia 10. marca 1908.

Odpis.

„Komitet wykonawczy
stronnictwa demokratyczno-narodowego." „Lwów, dnia 14 stycznia 1908.

„Wielmożny Panie!"

„Stosownie do życzenia Wielmożnego Pana, o którem
„nas zawiadomił p. inżynier Wolski, mam
„zaszczyt donieść, iż po porozumieniu się z pre-
„zydyum naszem komitet wykonawczy
„zwalnia Pana z wszelkich obowiązań,
„jakie Pan przyjął na siebie . . . .

„Z wysokiem poważaniem
„Stan. Bizga m.p.
„sekret. Kom. głów.

136

WŁADYSŁAW DŁUGOSZ
w BORYSŁAWIU
poczta, telegraf i stacya kolei Borysław.

137
(33) b

Borysław, dnia 4/7 1907

Wielmożny Panie

W załączeniu przesyłam podpisaną deklaracyę na kwotę 100 kor. ponieść przeto.

Pan St. Szczepanowski zapytywał mnie czybym z pr. Gorlickim nie mógł przyczynić się do akcyi narodowo-oświat. czyli gotowości pomocy ale o ile wiem doniesienie mi kto z pr. Gorlickim do Stronnictwa Nar. Dem. należy.

Do wszelkich usług zawsze gotowy kreślę się

z wysokiem poważaniem

Władysław Długosz

138

List dr. Skarbka [?] [illegible]

139

(33) c

Lwów 15/4 912
ul. 3 Maja l. 5.

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Przesyłam list p. Długosza z 10 marca 1908 r. wraz z należącym do tego listu alegatem. Do tego dodaję następujące wyjaśnienie.

Przed wyborami (albo w czasie wyborów) do pierwszego parlamentu ludowego, p. D. prosił p. Wolskiego aby wycofał go w jakiś przyzwoity sposób z naszego stronnictwa (Zwracam uwagę na słowa pana D. na trzeciej

słowie jego listu: „prosząc równocześnie pana Wolskiego aby załatwił w najlo-jalniejszy sposób sprawę tę wobec panów.") Wolski postarał się u nas o zwolnienie p. Długosza i chciał mu odesłać deklaracyę; pokazało się jednak że deklaracji niema, to jest że gdzieś się u pana Biegi czy też z biurze zapodziała. Że nie chodziło tylko przez p. Wolskiego o dowiedzenie się czy p. Dł. jest rzeczywiście członkiem stronnictwa czy nie jest, ale o zwolnienie go, dowodzą przytoczone słowa listu jako również

i nasza odpowiedź z dnia 14 stycznia 1908 r, w której „zwalniamy go z przyjętych zobowiązań". Mam to wrażenie, że p. Dr. dopiero po dowiedzeniu się od p. Wolsk. że deklaracyi jego u nas niema, wymyślił sobie to, co zarówno teraz utrzymuje jakoteż co (na końcu trzeciej strony) umieści się ~~w ostatnich słowach~~ jego załączonego listu, że właściwie członkiem naszym nigdy nie był. W samym bowiem jego liście zachodzi już sprzeczność, między twierdzeniem powyższem a wyznaniem że chciał się ze zobowiązań zwolnić.

142

Zwolniony w ten sposób p. D. przysłał potem kwotę 500 Kor. z listem którego niestety odnaleźć niemogę, a za którym zarządziłem poszukiwania w aktach biura. List ten z tego względu był ciekawy, że o ile pamiętam już w nim wyznaje p. D. że kandydując na program stronnictwa ludowego — czemu o ile wiem zaprzeczał w czasie procesu; ale takiesamo wyznanie mieści się także w liście tu załączonym z 10/3 1908 r. Jeśli mię pamięć nie myli w owym zaginionym liście była

druga rzecz ciekawa, a mianowicie że przestane pieniądze były prze=znaczone na cele naszego stronnic=twa! Te pieniądze chciałem natych=miast oddać, na perswazyę jednak Wolskiego że Długoszowi trzeba wybaczyć bo jest ignorantem politycznym i nie ma pojęcia nieprzyzwoitości którą zrobił, napisałem do niego list łagodniejszy, w którym oświad=czyłem że pieniądze przyjmujemy tylko od naszych członków i pro=

siłem aby mi doniósł czy mam mu
pieniądze do rąk odesłać, czy też po-
słać je w jego imieniu jakiej insty-
tucyi użyteczności publicznej. Do
tego odnoszą się słowa p. D. na ostat-
niej stronie jego załączonego listu.

Do Grabskiego telefonowałem wczo-
raj i dziś, ale niema go we dworze.
Spowodowałem aby mu natychmiast
jak wróci powiedziano by wiadomy
list P. Kolodze do Wiednia natychmiast
odesłał. Jeszcze sam dziś popo-

145

Tedwin zatelefonuję.
Łączę uścisk dłoni i wyrazy wysokiego poważania

K. J. Bartkowicz.

146

Wręcz przeciwnie p. Długosz oświadczył

„że nic nam nie przyjdzie z jego dymi-

sji ~~z jego ministrem zostanie Dr Germanem~~

a on jako były minister będzie miał

wpływ w kraju i lepiej żeby był

nam życzliwy jak wrogi

ponownie JS. Minister
tłumaczył mnie że lepiej
by był naszym przyjacielem
niż pan

148

4 5 149 (33) 2

użytku, z listów p. Długosza. Przeciwnie z góry zapowiedziałem, że zrobimy użytek jaki uważamy za stosowny - z owych listów.

Tak się przedstawia faktyczny przebieg sprawy między mną i p. Długoszem. —

Na tem wyjaśnieniu kończę - oświadczając, iż na dalsze ataki nie będę więcej odpowiadać.

Dziękując z góry, Jw. Panu Redaktorowi uprzejmie za łaskawe umieszczenie niniejszego pisma w najbliższym numerze Słowa Polskiego, załączam wyrazy wysokiego szacunku i poważania i kreślę się

(33) A 151

Po pierwszej notatce „Słowa [umieszczonej w kilka dni po procesie „Ojczyzny" w ap. słupskim, a stwierdzającej, że Skrobuszek należał do ...] polskiego" w tej sprawie ~~zgłosił~~ zwrócił się do mnie p. Długosz z wyrzutami że „Słowo [Pol.] ~~[illegible]~~ tę notatkę umieściło i prosił bym po porozumieniu się z p. Wolskim załatwił tę sprawę w Słowie polskiem. Oświadczyłem mu że porozumię się z p. Wolskim i z Redakcyą która na szczęście ~~[illegible]~~. Po powrocie ze Lwowa zwrócił się ponownie p. Długosz do mnie a wiedząc już z listu p. Wolskiego o listach swoich, które były w posiadaniu

152

Do Sprawy

z Fugosra

151

Nie ja do Ekscelencji
Długosza tylko on sam
zwrócił się pisemnie do
mnie w tej sprawie i
tylko za zniesieniem
grupy z Nim o całym
tem rajonie rozmawia-
łem. ~~W dwukrotnej~~
~~rozmowie~~ Oświadczyłem
Mu że u obcej broszury
Przyjaciela Ludu pod
tytułem Ląd nad
Ukrainami wszechpol-
skimi stronnictwo
nd. zamknęła z bitwy

4/ 155

33 9

zaznaczam że ja sam jako tylko imieniem grupy Nd z nim mówiłem; —

~~Ty... J. E. Długo-~~
~~szowi~~ oświadczyłem mu, że wobec broszury "Przyjaciela Ludu" ~~p. Stapińskiego~~ pod tytułem "Sąd nad kłamcami wszechpolskimi" – Stronnictwo narodowo-demokratyczne zamierza zrobić z tych listów użytek! – Wyraźnie zaznaczyłem, że zrobimy użytek w taki sposób, aby jemu, ministrowi - jak najmniej zaszkodzić. [Nie chodzi nam bowiem o skompromitowanie jego osoby, lecz o wykazanie kłamliwości broszury Przyjaciela Ludu ~~p. Stapińskiego~~. –

P. Długosz prosił by nie robić z jego listów użytku, dodał też, że nie poda się do dymisji, gdybyśmy niechcieli odstąpić ~~nie zaniechali~~ od zamiaru ~~zrobienia~~ z listów użytek. Odpowiedziałem, że dymisja jego nam nie wystarcza - gdyż chodzi nam głównie o stwierdzenie nieprawdziwości broszury Przyjaciela Ludu ~~o sprawę... polityków~~; [Nie żądałem wystąpienia p. Długosza, ze Stronnictwa ludowego, nie prosiłem go o poparcie stronnictwa narodowo-demokratycznego, [nie żądałem też ustąpienia J. E. Bobrzyńskiego! Wogóle w ciągu naszej całej rozmowy - nie wymieniliśmy nazwiska J. E. Bobrzyńskiego. –

Nie stawiałem też jakichkolwiek warunków, za zaniechanie - zrobienia

156

ABGEORDNETENHAUS

Wiedeń 10. V. 912.

Jaśnie Wielmożny Panie

Redaktorze!

W prasie błotkowej a specyalnie w „Gazecie Wieczornej" – pojawiły się artykuły omawiające sprawę znanych listów J. E. ministra Długosza. –

Te artykuły zarzucają mi, że jako narzędzie stronnictwa – popełniłem szantaż na p. Długoszu.

Bynajmniej ~~nie dla obrony~~ własnej przed zarzutami nieuzasadnionemi, lecz celem wyjaśnienia faktów – pozwalam sobie przesłać tych kilka słów i

Po pierwsze [illegible] w tej sprawie [illegible]

Istnieją dwa listy oryginalne J. E. Długosza; z tych listów jeden, stwierdza przystąpienie i przysłanie wkładki do stronnictwa narodowo-demokratycznego, drugi prosi o zwolnienie ze stronnictwa i zapowiada wstąpienie do stronnictwa ludowego. Na podstawie

157

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates ausgefertigten Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. den Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.
Urzędowe daty w nagłówku telegramów, pochodzących z aparatów drukujących tekst oznaczają: 1. nazwę urzędu nadawczego, 2. numer nadawczy, 3. liczbę słów (ewentualnie w formie ułamka), 4. dzień miesiąca, 5. godzinę i minutę nadania.
Урядові дати в заголовках телеграм, котрі походять з апаратів віддаючих текст друкованими буквами, значають: 1. назву уряду надає чого, 2. число надання, 3. скількість слів (вгл. дно в форм. дроба), 4. день місяця, 5. годину і хвилю надання.

Gattung: / Rodzaj: / Рід: ....

Eingangsnummer: / Liczba nadejścia: / Ч. надісланя: 7889

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.
Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej zgoła odpowiedzialności za telegramy oddane mu do przesyłki lub doręczenia.
Управа телеграфів не бере на себе в загалі ніякої відвічальности за телеграми віддані єї до пересланя або доручення.

= professor pawlikowski

lemberg trzeciego maja 5 =

Dienstliche Angaben: / Dopiski urzędowe: / Урядові замітки:

Telegramm — Telegram — Телеграма

aus — z — з

Aufgenommen von / Odebrano z / Відобрано з .... auf Ltg. Nr. / na przewod. l. / провод. ч. ....

am / dnia / дня ../..191.. um / o / о .... Uhr / godz. / год. .... M. / m. / м. .... Mittag / poł. / пол.

durch / przez / через ....

Nr. / L. / Ч. + wien rr 1193 24 26 1 n ... geben am / dnia / дня ../..191.. um / o / о .... Uhr / godz. / год. .... M. / m. / м. .... Mittag. / poł. / пол.

bitte brief excellenz d unbedingt nicht zu publizieren die sache muss noch genau besprochen und erwogen werden = buzek .+

w sprawie [illegible]

158

NR. 214. ROK XVII. Lwów, środa 8 maja 1912. WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Ceny Prenumeraty.
We Lwowie: miesięcznie 2 K. za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z jednokrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal. kwartalnie 8 K, rocznie 32 Kor. w Niemczech: kwartalnie 12 Kor. w innych państwach Związku poczt. kwartalnie 15 K. rocznie 60 K.
Z dwukrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 3 K 20 h, kwart. 9 K 50 hal.; rocznie 38 K.
Zmiana adresu pocztowego 40 h.
Ceny oddzielnych numerów: Wyd. popołud. 6 h. z prze- 10 h. Wyd. poranne 4 h. syłką 6 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.
Ogłoszenia za 1 wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy.
Nadesłane za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h.
Nekrologja za wiersz petit. 60 h.
Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 hal. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.**
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Na koszt Polaków.

„Przegląd“, organ prywatny namiestnictwa, używany do stosunków ze społeczeństwem polskiem, puścił onegdaj w kurs bardzo znamienną enuncjację w celu przerobienia opinji polskiej na rzecz uniwersytetu ruskiego:

„Gdyby się udało te 30 miljonów (Rusinów), zaludniających południową Rosję, odszczepić od pnia głównego, moskiewskiego, i stworzyć z nich osobny naród, to oczywiście sytuacja w Dumie stałaby się o wiele pomyślniejszą dla wszystkich przeciwników rosyjskiej przewagi. Ludzie, dopatrujący w historji palca Bożego, mogli śmiało mówić, że może to Pan Bóg umyślnie tak rzeczy ułożył, iżby w Galicji mógł wytworzyć się silny prąd odrębności rusińskiej i pod hasłem „ukrainizmu“ z tej strony Zbrucza, a pod hasłem „mazepińswa“ z tamtej strony Zbrucza wytworzyć, się naród, którby się stał przeciwwagą bezwzględnego panowania masy moskiewskiej nad 160 miljonami ludzi, zgromadzonych w caracie.

„Uniwersytet ruski, założony we Lwowie, chociażby nawet stał się po latach słońcem, do którego spieszyłaby budząca się do samowiedzy politycznej młodzież ruska z całej południowej Rosji, stałby się równocześnie ogromnie ważnym czynnikiem do rozszczepienia kolosu rosyjskiego. Nie wierzymy, żeby dekret, ustanawiający ten uniwersytet, dał pochop do wojny austryjacko-rosyjskiej, ale wierzymy, że da rządowi rosyjskiemu pochop do tem energiczniejszego tłumienia rusinizmu w Rosji, a więc w następstwie do tem lepszego jego w niej rozwoju.“

Oto teza — popularny wykład obecnej orjentacji rządu wiedeńskiego. Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność stwierdzenia, że jest to rachuba błędna, nie przynosząca chluby tym, którzy rząd informowali o stanie rzeczy, tak naiwna nawet, że aż budzi podejrzenie, czy jest szczera — czy raczej nie chodzi tutaj wyłącznie (pod tym pretekstem) o zniszczenie kraju polskiego w Austrji.

Bo po pierwsze ruchu ukraińskiego w Rosji niema i nie zanosi się na niego. A gdyby po długich wysiłkach — kosztem naszym tutaj — udało go się wzniecić, to każdy dorobek ukrainizmu w tamtem państwie stanie się zasiłkiem narodu rosyjskiego. Ukraińcy nie mają swojej kultury, ani tradycji państwowej, a natomiast mają wspólny z Rosją alfabet i kościół.

Z warunków terytorjalnych i historycznych wynika, że jedynie w ścisłem zespoleniu z Polakami mogliby upatrzeć dla siebie drogę rozwoju odrębnego, ale nigdy przeciwko nam. Walka z Polakami czyni ich automatycznie własnością Rosji. Tymczasem to, co Austrja dotąd robi w tym kierunku, jest niczem innem, jak rzucaniem ukraińców na Polaków i karmieniem ich aspiracji na koszt wyłącznie Polski. I na tem się skończy, wyłącznie na Polakach. My na Rusi według tej rachuby padlibyśmy, to fakt z góry do przewidzenia przy tej metodzie, a czy kiedy dojdzie do walki ukraińców z Rosją, to w najlepszym razie kwestja wątpliwa odległej przyszłości. Dajmy na to, że Austrja pragnie istotnie walki ukraińców z Rosją, ale nauczyć ich czego innego w Galicji nie może, tylko walki z Polakami. Ta preparowana w Galicji trucizna na Rosję wymaga niestety czegoś więcej, niż naszej grzeczności — nas w tem kotle ugotują, aby truciznę sporządzić.

Istnieją odrębne interesy polityki polskiej.

Politycy polscy mieli obowiązek poinformować o tych elemantarnych rzeczach Austrję, której źle życzyć nie mają podstawy.

Polacy na Ukrainie, Podolu i Wołyniu nie mogą dla byle doktryny poświęcać swego bardzo poważnego stanu posiadania; politycy tutejsi z tą pozycją polską powinni się liczyć i w swój rachunek ją wstawiać. Udawanie, że się jej nie widzi, jest obłudą, u Polaków zaś nieuczciwością.

Kombinacja wyżej przytoczona ma na względzie interesy austryjackie. Jest to koncepcja lekkomyślna bez znajomości rzeczy powzięta. Ale szczytem obłudy jest wmawianie w opinję — jak to czyni inspirowany „Przegląd“ — że powzięta ona została w interesie narodu polskiego, w celu stworzenia dla Koła, polskiego w Dumie „sojuszników“. (ukraińscy posłowie w Dumie są najgorliwszymi propagatorami wyodrębnienia Chełmszczyzny).

Ten gest wszechpolski w przedpokoju namiestnikowskim jest śmiesznie obłudny, gdy „Przegląd“ poucza, o ile ten pogląd austryjacki jest szerszy pod względem wszechpolskim od ciasno galicyjskiego, na jakim stoi „Słowo Polskie“ lub Rada miasta Lwowa w swojej uchwale.

Praktyczny wniosek, do którego dąży organ blokowy, jest ten:

„Uchwała Rady miasta Lwowa nie była podyktowana miłością Polski, a nawet i jej ciaśniejszej galicyjskiej ojczyzny, lecz tylko uczuciem nienawiści do ukraińców, bo czyn podyktowany uczuciem patryjotycznem, a więc szlachetnem, musi być też szlachetnym i rozumnym. Tymczasem jakiż jest rozum w argumentacji, że studenci ruscy i profesorowie ruscy, wchodzący w skład dzisiejszego Uniwersytetu lwowskiego, nie są niebezpieczni dla polskości Lwowa, natomiast staną się takimi, gd będą przeniesieni do innej kamienicy? Dlaczego Może dlatego, że ich będzie więcej, że przybędzie dużo młodzieży z za Zbrucza? Ależ ta młodzież. jadąc z pod ucisku moskiewskiego przybędzie do Lwowa z życzliwością i wdzięcznością za to, że tu się będzie mogła uczyć w języku rodzinnym. Ona nietylko nie będzie wynaradawiała Lwowian, ale sama będzie się uczyła po polsku, chodziła do polskiego teatru, uczęszczała na polskie wykłady, zaznajamiała się z polską literaturą i nauką. Czy nasi studenci, których podobno jest już teraz do dwóch tysięcy w Paryżu, polonizują Francuzów, czy raczej francuzieją sami? W Nowym Jorku jest teraz przeszło miljon żargonowych żydów z Rosji i z Galicji i rada miejska Nowego Jorku nie obawia się, żeby oni zżargonizowali amerykańskie pięciomiljonowe miasto i pozwala im rozwijać się zupełnie swobodnie. I rezultat jest ten, że żydzi się amerynikazują, lubo ich oddziela od Amerykanów niezgłębiona przepaść religji martwej już od dwóch tysiącleci.“

Oto jakiemi banialukami prasa „polska“ ma bezczelność załatwiać się z najświętszymi interesami polityki polskiej.

Trudno się dziwić dzisiaj czemukolwiek. Więc i to teraz nie dziwne, że artykuł z „Przeglądu“ (!) został nazajutrz przedrukowany w organie polskiej partji socjalno-demokratycznej „Głosie“. Pismo to do podstępnych wywodów gadzinowca dodaje nadto entuzjastyczne wyrazy radości partyjnej:

„W „Przeglądzie“, organie konserwy — czytamy na wstępie — ukazał się wczoraj artykuł, który na łamach tego właśnie organu jest tak bardzo niezwykłem zjawiskiem, że trzeba mu poświęcić baczną uwagę. „Przegląd“ jest jednym z organów namiestnika Bobrzyńskiego, i dla wszystkich demokracji galicyjskich — ile ich jest — policzkiem jest prawdziwym fakt, że patrzenia na galicyjskie sprawy ze stanowiska trójzaborowego, ze stanowiska całej Polski uczyć musi demokratów konserwatywny dziennik namiestnikowski. Tak bardzo te demokracje stały się galicyjskiemi, zaściankowemi!“

Kończą się zaś te zachwyty namiestnikowsko-socjalistyczne następującym okrzykiem:

„Cieszy nas bardzo, że rząd krajowy w Galicji na sprawę ukraińską patrzy tak, jak my, że w kwestji uniwersytetu ukraińskiego za sprawdzian swego stanowiska uważa stosunek nasz do caratu. Jeśli państwowa polityka Austrji spada się (?) z polityką niepodległościową Polską (?) cieszy nas to tembardziej, bo dowodzi, że za-

---

59)

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

Koniec epopei.

Opowieść.

(Ciąg dalszy.)

Niezadługo wielka armja cesarska wkraczała do pustego i niebronionego Witebska, pełnego dymu z płonących magazynów rosyjskich. Na ulicach nie witał nikt.

— Tu niema już Polaków — rzek Napoleon ze smutkiem i troską, jadąc przez wyludnione ulice.

Zdawało się, że zrażony powitaniem zechce ruszyć odrazu, pomimo wszystko, dalej. Lecz gdy jeden z pałaców miejski obrał sobie na kwaterę, refleksja poczęła ogarniać widocznie jego umysł. Brzęcząc ostrogami, przeszedł się kilka razy po pokoju nowej siedziby, poczem nagle odpasał szpadę, rzucił ją mocno na stół, zasłany już mapami, i oświadczył;

— Zatrzymuję się! Chcę rozpoznać się w położeniu, skupić siły, dać wypocząć wojsku i zorganizować Polskę. Kampanja 1812 jest skończona! Reszta na rok 1813!

Wyjrzał przez okno.

— Te murowane domy tam, przed pałacem, zwalić — wskazał księciu Berthier. — Zasłaniają front, Tak, tak. Nie popełnię głupstwa Karola XII. Przezimujemy w Witebsku. Urządzę tutaj dwór. Ambasadorowie maja tu przyjechać. Rozkażę przysłać tu aktorów z Paryża, a publika przyjeżdżać tu będzię z Wilna i z Warszawy. Teatr, reduty, koncerty, bale, jak w stolicy. Na przyszły rok będziemy zimowali w Moskwie, w 1814 w Petersburgu. Wojna rosyjska trwa trzy lata.

Ten frazes rzucił dla słuchaczy. Pewny był propozycji pokoju ze strony cesarza Aleksandra.

— Narbonne, co się tam jeszcze dymi? — zapytał nagle.

— To? — odpowiedział hrabia de Narbonne. — Bagatela! Zaraz zgaśnie.

— Resztki magazynów rosyjskich? Nie ogłodzą nas! Scytyjska metoda wojowania! Do roboty! Berthier! Rozkazać gwardji ufortyfikowanie murów. Rozciągnę linję wojenną od Rygi, którą trzeba zająć, do Połocka, dwieście mil. Organizacja Litwy, powstanie w Polsce. Działanie powolne, zamiast nagłego zwycięstwa. Niema już trudności wyżywienia wojska; kraj je wyżywi. Garnizony Mińska i Wilna komunikować się będą bez przeszkody z Witebskiem. Wszelkie dystanse pomiędzy poszczególnymi korpusami armji są na ziemi przyjaznej i gotowej do pomocy. Rosja z pierwszym krokiem inwazji francuskiej utraciła połowę swych podbojów, których nie śmiała i nie będzie śmiała bronić. Dajcie mi jeść!

Szybko, dyktując polecenia, jadł cesarz obiad, dyktował je dalej przy czarnej kawie, do Paryża, Wilna, Warszawy, Gdańska i rozrzuconych na sieci setek mil kwadratowych korpusów armji, które rozwieźć mieli kurjerzy.

Poczem zwrócił się znów do otoczenia:

— Tu jednak niema już Polaków!

Narbonne spojrzał na niego ze smutkiem; już w Wilnie zaledwie dwadzieścia osób ze szlachty dało się zgromadzić, jako asysta honorowa. Magnaterja nie mogła się pozbyć obawy przed powrotem Rosjan. Wierzyła w to nierównie więcej, niż w warszawskie słowa Matuszewicza: akt warszawskiej konfederacji jeneralnej i jej prośbę do Napoleona, „aby raczył osłonić swą opieką kolebkę odradzającej się Polski“.

— Czy niema tu nikogo z miejscowego obywatelstwa? — zapytał Napoleon.

— Owszem, najjaśniejszy panie —, oświadczył hrabia de Narbonne — nawet w pałacu jest książę Ogiński.

Napoleon podniósł głowę.

— Ogiński? Jakto? Michał Ogiński uciekł przedemną z Aleksandrem do Petersburga!

— To też nie ten, inny, najjaśniejszy panie.

— Ogiński pisał do mnie list przez Sułkowskiego szesnaście lat temu. Ale teraz przestał we mnie wierzyć.

Wzgardy i lekceważenia pełny uśmiech zabarwił na moment usta Napoleona.

— Przyprowadź go tu, tego innego Ogińskiego.

Wprowadzony przez hrabiego de Narbonne, wszedł książę Ogiński, człowiek starszy, poważny, stryjeczny księcia Michała, i skłonił się głęboko.

— Książę Ogiński? — ozwał się cesarz krótko.

— Tak, najjaśniejszy panie.

— Co mówią na Litwie?

— Czy mogę być szczery, najjaśniejszy panie?

— Tak. Proszę o to.

— Zbroją się na wezwanie waszej cesarskiej mości, ale obawiają się Rosji — powiedział Ogiński.

Napoleon nie dał poznać wrażenia, spowodowanego temi słowy.

(C. d. n.)

gadnienie „rozszczepienia kolosu rosyjskiego“ jest konkretnem zagadnieniem międzypaństwowego układu sił i to tych państw, pod których zabór Polska dostała się. C i e s z y n a s, ż e n a m i e s t n i k m ó w i t a k, j a k m y, s o c j a l i ś c i.“

Czyżby to było szczere? Wierzyć się nie chce. Partja socjalistyczna, nazywająca się polską, wdraża w opinję pogląd, że rząd austryjacki uczy Polaków patrzeć na sprawy „ze stanowiska całej Polski“!

A więc tu są w s z e c h p o l a c y: w rządzie, w „Przeglądzie“ i w partji socjalistycznej?! Uczymy się popełniać nikczemności na opinji polskiej — z humorem! Coraz lepiej idzie; istotnie taka lekcja jest policzkiem dla narodu.

Socjaliści polscy, połączeni zresztą z ruskimi, tworzą wypadkową dwóch sprzecznych sił, które z sobą zwaśniono — polskiej i ruskiej. Na nich też musiała się oprzeć kombinacja polityczna, gdy chodziło o pociągnięcie społeczeństwa polskiego do współdziałania od dołu. Poza tem dopuszczono do zmowy od góry te sfery, które obejmuje swoim wpływem namiestnictwo. Społeczeństwo tedy polskie wzięte zostało w śrubę między blok i socjalistów, między dwa sztucznie przez rząd powołane do życia politycznego żywioły, zupełnie przed narodem nieodpowiedzialne.

Trzeba to stwierdzić, że w odsłonione teraz plany rządu austryjackiego społeczeństwo polskie nie było zupełnie wtajemniczone. O tak doniosłej dla naszego bytu narodowego sprawie żaden czynnik o d p o w i e d z i a l n y, k i e r u j ą c y w P o l s c e p o l i t y k ą n a r o d o w ą n i e b y ł p o w i a d o m i o n y, nie był pytany, czy społeczeństwo polskie może taką politykę aprobować.

Ani blok, ani organizacje socjalistyczne nie mają na dążenia polityczne narodu polskiego żadnego wpływu. Zapewne, że takie czynniki najemne lub awanturnicze, do tego rodzaju zmów są podatne i dogodne, bo do niczego nie obowiązują wobec Polaków, ale polityka d e c y d u j ą c a o l o s a c h n a r o d ó w, na takich czynnikach oparta, jest lekkomyślną a tandentną robotą. Szkoda pieniędzy wydawanych na takie kompozycje i sojusze, a szkoda największa — dobrego stosunku z narodem polskim tak lekkomyślnie niweczonego.

Naród polski nie pozwoli już dzisiaj wmówić w siebie zgubnej orjentacji politycznej. Trochę zapóźno na takie eksperymenty. Polacy dojrzewają politycznie i trudno już dzisiaj skutecznie posłużyć się najemnym dziennikiem, aby przekonał opinję narodu, że rząd wiedeński obmyśla za Polaków politykę ogólno-polską, przeto niech nie wierzą s w o i m mężom stanu i swoim patryjotom.

Organy gadzinowe, partje antynarodowe, bloki pokupowanych polityków nie rządzą dzięki Bogu opinją w Polsce. A na zamachy podstępne, skierowane przeciw Polakom, znajdzie się w społeczeństwie polskiem dosyć odporności, aby zrozumiano, że w Polsce o losie Polaków nie wolno decydować bez Polaków.

Kwestja chorwacka.

Wiedeń, 6 maja.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nowy gabinet węgierski zniesie niebawem rządy komisarza królewskiego w Chorwacji i Slawonji. Ale to naprawienie ostatniego błędu hr. Khuena-Hedervarego nie wystarczy, aby naprawić wszystkie jego błędy, omyłki i grzechy, których się on dopuścił jako ban owego kraju w ciągu dwudziestoletniego urzędowania na tem stanowisku.

Materjalne i kulturalne rujnowanie Chorwacji i Slawonji miało być środkiem, który doprowadziłby do wynarodowienia obu narodów, zamieszkujących ten kraj. Madziarzy, pojmując zupełnie fałszywie patrjotyzm, przypuszczali, że będzie rzeczą patrjotyczną przerobienie Chorwatów i Serbów na Madziarów. Rzeczą patrjotyczną i łatwą. Omylili się podwójnie. Zabierać obcemu narodowi język, wydzierać mu z duszy tradycje, pamięć o przeszłości, cześć dla przodków, zmuszać go, aby się modlił, cieszył i płakał w obcym języku, nigdy nie bywa rzeczą patrjotyczną,—przeciwnie, szkodzi prawdziwemu patrjotyzmowi, ponieważ cofa wstecz kulturę narodu uciemiężającego, tępi prawdziwe cnoty, hoduje i podsyca samolubstwo, brutalność, lekceważenie prawa i sprawiedliwości. Wynarodowienie obcego, nawet nielicznego narodu nie przychodzi teraz łatwo, tem trudniej w stosunku Madziarów do Chorwatów, którzy posiadają starą kulturę, hodowaną na najlepszych wzorach łacińskich i włoskich.

Mimo te omyłki i te trudności, Madziarzy od lat trzydziestu kilku próbują ustawicznie, czy się im nie uda osiągnąć celu, który sobie wytknęli.

Decydujące sfery wiedeńskie tolerowały przez cały czas taktykę, którą Madziarzy stosowali do Chorwatów, przedewszystkiem dlatego, że potrzebowały więcej Madziarów, niż Chorwatów, powtóre i z tej przyczyny, że chciały, aby Madziarzy sami sobie stworzyli od swojej granicy południowej zaciekłych wrogów. Wreszcie rolę niemałą grał tutaj i ten wzgląd, że polityka zagraniczna Austro-Węgier — po przeprowadzeniu okupacji Bośni i Hercegowiny — nabrała charakteru spokojniejszego, zatraciła tendencje agresywne i nie potrzebowała szukać oparcia o Słowiańszczyznę południową.

Obecnie właśnie pod tym względem zaszły zmiany olbrzymie. Rzecz dziwna, że Madziarzy, którzy niezaprzeczenie posiadają duży zmysł polityczny, nie spostrzegli sami owych zmian i narazili się na bardzo wyraźną wskazówkę z Wiednia.

Po aneksji Bośni i Hercegowiny dynastji zależy na pozyskaniu ludności słowiańskiej prowincji zaanektowanych, na wpojeniu w tę ludność przekonania, że będzie żyła spokojnie i szczęśliwie pod berłem Habsburgów i że dzięki aneksji pozyskała gwarancję stałego rozwoju w każdej dziedzinie życia zbiorowego: narodowej, kulturalnej, gospodarczej. Zawieszenie konstytucji w Chorwacji i Slawonji i gospodarka pana Cuvaja jako komisarza królewskiego nie mogły żadną miarą się przyczynić do utrwalenia w mieszkańcach Bośni i Hercegowiny uczucia pewności, że ich życie zbiorowe się opiera na niewzruszonych podstawach prawnych.

Do tych względów na Bośnię i Hercogowinę przybywa jeszcze jeden czynnik bardzo ważny: wzgląd na Serbję. Serbja oficjalna za panowania dwóch ostatnich Obrenowiczów, Milana i Aleksandra, przechylała się otwarcie na rzecz dworu wiedeńskiego, nie miała ambicyj wielkoserbskich, nie marzyła o odegraniu roli Piemontu serbskiegp. Z zabiciem ostatniego Obrenowicza i z chwilą oddania korony serbskiej królowi Piotrowi, zaszła za kulisami i pod tym względem wielka zmiana. Karadżordżewicz na zewnątrz zachowuje się poprawnie i sam „nie podejmuje nic, co mogłoby go narazić na ultimatum rządu austro-węgierskiego. Społeczeństwo serbskie przecież za jego panowania nie zachowuje się pod względem narodowym tak apatycznie, jak za czasów Milana i Aleksandra, ponieważ oddycha swobodniej i nie cierpi tyle, ile cierpiało, pod naciskiem korupcji, systematycznie od góry szerzonej. Wprawdzie i ono nie ośmiela się prowadzić jawnie propagandy zjednoczenia politycznego wszystkich ziem serbskich. Robi to przecież pośrednio, krzewiąc tendencje zjednoczenia kulturalno-literackiego.

Z tą chwilą Wiedeń musiał zwiedzić taktykę wobec Chorwatów. Nie można ich odpychać i niepodobna traktować jako „quantité negligeable“, gdyż — ostatecznie zrażeni i odepchnięci — mogliby przystać istotnie, mimo różnic religijnych, do Serbów, a jako inteligentniejsi oraz bardziej kulturalni odegraliby w ruchu południowo-słowiańskim rolę przodującą ku niezmiernej szkodzie Austro-Węgier.

Do nagłego upadku hr. Khuena-Hedervarego w daleko wyższym stopniu przyczyniła się jego niefortunna polityka antychorwacka, niż niepowodzenie w sejmie węgierskim. Sfery wiedeńskie wzięły mu bardzo a bardzo za złe, że naraził koronę na podpisanie rozporządzenia, mocą którego zaprowadzono w Chorwacji i Slawonji stan wyjątkowy pod postacią zawieszenia konstytucji i ustanowienia komisarza królewskiego.

Przebieg sesji delegacyjnej, rozprawa w delegacji austrjackiej, mowy delegatów, mowa ministra dr. Bilińskiego, — wszystko to pouczyło Węgrów bardzo dokładnie, że muszą zawrócić z drogi, na którą weszli przed laty, mając przed oczyma jako cel ostateczny: wynarodowienie Chorwatów. Ba! w głębi duszy niewątpliwie zdają sobie sprawę, że dalsze obstawanie przy polityce antychorwackiej mogłoby ewentualnie wyrość nagle na punkt zwrotny w całej historji dualizmu. Niedotrzymywanie zobowiązań wobec Chorwacji przez Węgrów gotowo ewentualnie doprowadzić do podważenia całego dualizmu i wysadzenia tegoż ostatniego z siodła.

Lukacs, obecny prezes gabinetu, uchodzi wcale zasadnie za męża zaufania korony, i to od lat wielu. Wie zatem doskonale, co ma robić, aby w sprawie stosunku Węgrów do Chorwatów doprowadzić do zwrotu, który zadawalniając koronę, równocześnie nie zaszkodziłby interesom węgierskim. Musi to zrobić w porę, bo inaczej będzie zapóźno.

ZASTĘPCA.

SPRAWY GOSPODARCZE.

(Telegr. „Słowa Polskiego“.)

Konferencja rafinerów naftowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza konferencja rafinerów austryjackich nie doprowadziła jeszcze do konkretnego rezultatu. Rokowania toczyć się będą w dalszym ciągu, a chodzić w nich będzie o omówienie jednolitego postępowania i stworzenie podstawy do silniejszej łączności rafinerów.

Przesilenie w kołach Raiffeisenowskich.

Czerniowce. (Tel. wł.) Wydział krajowy zajmował się w ostatnim czasie przesileniem w kasach Raiffeisenowskich. Dotychczasowe badania wykazały, że centralny Związek niemiecki wykazuje deficyt 800.000 kor., związek zaś kas rumuńskich deficyt w sumie 1,300.000 kor. Poseł Onciul wystąpił z projektem sanacyjnym, mającym na celu utworzenie centralnej kasy stowarzyszeniowej, któraby pod gwarancją kraju wydała obligacje na 15,000.000 kor., z czego pokrytoby nietylko deficyt, ale nadto kasy Raiffeisena otrzymałyby pewien zasiłek.

Projekt ten na ogół znalazł aprobatę istnieje przeto plan zwrócenia się do rządu z prośbą, aby w ciągu czerwca zwołał sejm bukowiński na 3-dniową sesję dla zatwierdzenia tego projektu.

Pod przymusem — mówimy.

Otrzymujemy z prezydjum stronnictwa D. N. następujące pismo:

Pan minister Długosz w zeznaniach swych, złożonych p o d p r z y s i ę g ą w procesie p. Stapińskiego przeciwko „Ojczyźnie“, zaprzeczył stanowczo, aby kiedykolwiek był poprzednio członkiem stronnictwa Demokratyczno-Narodowego.

W odpowiedzi na pytanie obrońcy dra Pierackiego: „Czy to jest prawdą, że Eksc. był członkiem stronnictwa narod. dem. i prosił o urlop na czas kandydowania?“ minister Długosz odpowiedział (według zapisków stenograficznych, wydanych przez Stapińskiego):

„Odpowiem. Nie zajmowałem się wcale polityką, pracowałem w przemyśle i zajmowałem się przeważnie tylko lokalnemi sprawami, sanacją stosunków naftowych borysławskich. W rozmaitych aktach patryjotycznych brałem udział, jednakże nie w życiu publicznem. Zgłosił się do mnie raz p. Wolski inżynier i przysłał mi kilka statutów i kilka deklaracji stronnictwa nar. dem., wówczas zaczął mi przedstawiać sprawy, że wartoby, abym raz do życia publicznego przystąpił. Powiedziałem mu, że rozpatrzę sprawę. Później mówił, abym się poznał z dr. Adamem. Z Adamem się jednak nie poznałem i n i g d y n i e b y ł e m w s t r o n n i c t w i e n a r o d o w o - d e m o k r a t y c z n e m, a n i n i g d y d o n i e g o n i e p r z y s t ą p i ł e m, ani nie byłem na żadnem jego zgromadzeniu, ani w ogóle z żadnym czynnikiem decydującym konferencji nigdy nie miałem, wogóle najmniejszego udziału nie brałem. Jednakże przed przystąpieniem do wyborów zapytywałem p. Wolskiego, czy przypadkowo wtenczas, kiedy on był u mnie, czy przypadkowo ja jemu na podstawie jego przedłożeń jakiej deklaracji nie podpisałem. Wolski poszedł do kancelarji stronnictwa, informował się i zaręczył mi, że żadnej deklaracji tam niema, ani nawet nie jestem w poczet członków wpisany. Miałem skrupuł, czy przypadkowo, jak on mi deklaracje i statut stronnictwa przedłożył, czy ja przypadkowo wtenczas nie podpisałem — byłem tak sumienny, czy to nie miało miejsca. On mi powiedział, że nie jestem zapisany, ani deklaracji niema“.

Zeznanie to ministra Długosza stoi w dyjametralnej sprzeczności z własnoręcznym jego listem, znajdującym się w archiwum stronnictwa D. N.

List ten brzmi dosłownie:

Władysław Długosz
w Borysławiu
poczta, telegraf i stacja kolei Borysław.

Borysław, 4 lutego 1907.

Wielmożny Panie!

W załączeniu przesyłam podpisaną deklarasię, zaś kwotę 100 kor. prześlę pocztą.

Pan St. Szczepanowski zapytywał mnie czybym w pow. Gorlickim nie mógł przyczynić do akcji naszej — oświadczyłem gotowość prosząc ale o odwrotne doniesienie mi kto w pow. Gorlickim do Stronnictwa Nar. Dem. należy. Do wszelkich usług zawsze gotowy kreślę się

z Wysokiem Poważaniem
Władysław Długosz.

Minister Długosz zeznał pod przysięgą stanowczo „nigdy nie byłem w stronnictwie nar. dem., ani nigdy do niego nie przystąpiłem“, mimo że jak powyższy jego list stwierdza:

a) przysłał listem (a nie przypadkowo podpisał p. Wolskiemu) deklarację przystąpienia do str.

b) zgłosił wkładkę 100 kor.

c) podjął się „wszelkich usług“,

d) prosił o doniesienie mu „odwrotne“, „kto w pow. Gorlickim do Stronnictwa Nar. Dem. należy“.

P. D ł u g o s z z e z n a ł w s ą d z i e n i e p r a w d ę. A te jego nieprawdziwe zeznania w tem dziwniejszem stają świetle, że doskonale pamiętał taki drobny szczegół, iż n i e z n a l e z i o n o jego deklaracji w biurze stronnictwa, gdy żądał jej zwrotu, zdecydowawszy się przystąpić do stronnictwa ludowego w czasie wyborów. Robi to wrażenie, jak gdyby rachował na to, że tak jak jego deklaracja, również i list, którym ją przesłał, się nie znajdzie.

„Słowo Polskie“ wytknęło natychmiast nieprawdziwość zeznań p. Długosza. P. Długosz próbował jednak wszystkiemu przeczyć i napisał do p. Wolskiego z prośbą o interwencję w redakcji „Słowa Polskiego“, aby „sprostowało“ podane przez się fakty.

Gdy p. Wolski przyszedł z tem do Redakcji, pokazaliśmy mu przytoczony list p. Długosza, informując go, że list ten, będący własnością zarządu stronnictwa, dostał się już był przez nieopatrzność urzędnika biura stronnictwa w ręce jednego ze współpracowników „Gońca“, który chciał go ogłosić. W czas jednak zarząd stronnictwa list ten odebrał i zrobi zeń stosowny użytek.

Zarząd stronnictwa ze względu, iż opublikowanie listu, stwierdzającego, że minister polski pod przysięgą zeznał nieprawdę, kompromitowałoby nietylko osobę p. Długosza, ale pośrednio i imię polskiej reprezentacji w Wiedniu — postanowił publicznego zeń użytku nie robić, zażądać jednak od p. Długosza, aby sam wyciągnął konsekwencje, jakie ponieść musi minister, któremu

ostało udowodnione, że przed sądem zeznał nieprawdę.

Zgodnie z tem udał się do p. min. Długosza hr. Skarbek z drugim posłem nar.-dem., przedstawił mu odpis jego listu i oznajmił mu decyzję zarządu Stronnictwa. P. Długosz prosił, aby stronnictwo nie robiło z tego listu użytku, ofiarowując w zamian Stronnictwu Dem. Nar. swe poparcie. A gdy hr. Skarbek kategorycznie oświadczył, że Stronnictwo D. N. w sprawie o wyłącznie etycznym charakterze nie będzie się wdawało w żadne kompromisy, p. Długosz oświadczył gotowość natychmiastowego podania się do dymisji. Hr. Skarbek zwrócił mu wszakże uwagę, że Stronnictwu D. N. nie o głowę p. Długosza chodzi, że osobiście doń nie ma ono specjalnej niechęci, ale chce s a n a c j i m o r a l n y c h s t o s u n k ó w w K o l e, do których jeszcze gorszego zabagnienia p. Długosz przyczynił się swemi zeznaniami w procesie Stapińskiego z „Ojczyzną". P. Długosz prosił wtedy o dzień zwłoki.

Następnego jednak dnia p. Długosz, pouczony już przez swych politycznych przyjaciół, zmienił ton, zaczął wręcz nawet grozić swą zemstą, a wreszcie dla swej obrony w obecności eksc. Zaleskiego, dał do odczytania prezesowi Koła dr. Leo ustępy z prywatnego listu p. Wolskiego, rzekomo nazywające „prostem łajdactwem" postąpienie posłów dem. narodowych.

Był to znów graniczący z kłamstwem wykręt. P. Wolski bowiem w liście swym nazwał był „prostem łajdactwem" zabiegi „rzekomych przyjaciół politycznych" p. Długosza, którzy pod nim od dłuższego już czasu ryli i do których roboty Stron. D. N. „nie ma interesu przyłożyć ręki".

Takie zachowanie się p. Długosza zmusiło zarząd Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego do zastanowienia się, czy jednak nie należy zaniechać dotychczasowej względności wobec p. ministra Galicji i nie ogłosić jego listu. Przeważyło raz jednak jeszcze zdanie, że publiczna kompromitacja ministra Galicji, jakikolwiek on jest, przynieść musi ujmę dobrej sławie Koła. Skrupuły te, być może, były niepotrzebne. Blokowa większość Koła zachowaniem swem w sprawie zarzutów przeciw p. Stapińskiemu okazała bowiem, że o moralną swą opinię nie dba wcale.

Prezydjum stronnictwa postanowiło jednak nie ogłaszać listu p. Długosza, dopóki nie zostanie do tego wręcz zmuszone.

Chwila ta teraz nadeszła.

„Wiek Nowy" przed paru dniami rzucił insynuację o jakowychś próbach „szantażu" ze strony posłów demokratyczno-narodowych wobec jednego z ministrów polskich, próbach, które „jeden z kierowników partji wszechpolskiej" miał nazwać „prostem łajdactwem".

Jeszcześmy chcieli uniknąć wywlekania na jaw skandalu.

Na razie tylko p. Wolski osobiście posłał „Wiekowi Nowemu" sprostowanie.

Lwów, dnia 3 maja 1912.

Szanowna Redakcjo!

W Nr. 3241 „Wieku Nowego" z dnia 1 maja b. r. w artykule p. t. „Plotki parlamentarne" omawiane jest zajście ministra Długosza z „dwoma posłami wszechpolskimi". Zajście to miało się zakończyć zaprezentowaniem przez ministra posłom owym listu „jednego z kierowników partji wszechpolskiej", w którym autor nazwał rzekomo odnośny postępek członków własnego stronnictwa „prostem łajdactwem".

Jakkolwiek do tytułu „jednego z kierowników" stronnictwa narodowo-demokratycznego pretensji rościć sobie nie mogę, to jednak w danym wypadku jedynie o moim liście do ministra Długosza mowa być może, co uprawnia i obowiązuje mnie do przesłania WPanom, na podstawie § 19 ust. pras., następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym w liście swym do ministra Długosza skwalifikował, jako „proste łajdactwo", postępowanie owych posłów wszechpolskich.

Prawdą jest natomiast, że w liście tym użyłem powyższych słów wprost przeciwnie dla scharakteryzowania „kreciej roboty", prowadzonej, jak wówczas, słusznie czy niesłusznie słyszałem, przeciw ministrowi Długoszowi właśnie „ze strony jego rzekomych przyjaciół politycznych", do której to roboty stronnictwo nasze „niema interesu przyłożyć ręki".

Nieprawdą jest, jakoby minister Długosz „zaprodukował" sam list, o którym mowa, owym posłom wszechpolskim.

Prawdą jest natomiast, że minister Długosz wręczył ów prywatny list p. prezesowi Koła polskiego, który tylko poszczególne wyjątki owym posłom odczytał.

Z poważaniem

Inż. Wacław W o l s k i

Ogłaszając wszakże to sprostowanie, „Wiek Nowy" zaopatrzył je komentarzem:

„Popełniono jakieś „proste łajdactwo", są zarzuty wzajemne pospolitych zbrodni i to wszystko tai się przed opinją publiczną i prasa oficjalna obu stron milczy zawzięcie. Sądzimy, że gdzie chodzi o mandatarjuszy publicznych, nie wolno takiego światła chować pod korzec. A więc na wierzch z prawdą. Szydło już wylazło trochę z worka, postaramy się wydobyć je w całości na światło dzienne".

Wobec tego miara naszej względności i cierpliwości się wyczerpała. Obowiązek dyskrecji ze względu na dobre imię polskiego ministra kończy się, gdy tę dyskrecję minister chce zużytkować, aby rzucić cień na uczciwość ludzi nieposzlakowanych.

Staje się jawnym skandal, nader przykry. Wrażenie faktu, że minister polski nieprawdę pod przysięgą zeznał, musi być wprost przygnębiające.

Chcieliśmy oszczędzić tej przykrości Kołu i społeczeństwu naszemu.

Ale p. Długosz sam wywołał wilka z lasu, sam nas zmusił do ujawnienia skandalu.

WOJNA WŁOSKO-TURECKA.

(Telegr. „Słowa Polskiego".)

Włosi na wyspie Rodos.

Berlin. (Tel. wł.) „National Ztg." donosi z Rzymu, że jenerał Amegljo pozostawił w mieście Rhodos i okolicy tylko małe oddziały marynarzy, z całą zaś resztą armji wyruszył w głąb wyspy, aby wyprzeć załogę turecką. Turcy, którzy posiadają także artylerję, skryli się w niedostępne i trudne do zdobycia góry.

Handel a zamknięcie Dardaneli.

Paryż. (Tel. wł.) Wedle zestawienia, ogłoszonego w dziennikach tutejszych, od chwili zamknięcia Dardaneli zebrało się koło cieśniny morskiej przeszło 150 okrętów, między tymi 10 okrętów austryjackich. 80 parowców wiezie zboże z Rosji do rozmaitych portów europejskich.

Oficer austryjacki o akcji włoskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost" zamieszcza informację, jaką otrzymał od pewnego wyższego oficera marynarki austro-węgierskiej o sytuacji wojskowej na morzu Egejskiem. Oficer ów, który w ostatnich tygodniach bawił w podróży naukowej w Turcji, stwierdza przedewszystkiem, że demonstracja Włochów przed 2 ma zewnętrznymi fortami Dardaneli była wogóle najśmieszniejszą akcją, jaką kiedykolwiek flota nowożytna podjęła. Włosi dali do fortów około 310 strzałów. Każdy strzał kosztuje 2000 kor., czyli, że wystrzelili przeszło pół miljona kor., a efektem tej strzelaniny jest podziurawiony dach i zabity koń.

Tak samo ujemnie wyraża się ów oficer marynarki wojennej austro-węgierskiej o akcji floty włoskiej na morzu Egejskiem wogóle. Przedewszystkiem plan przeprowadzenia efektywnej blokady jest dla Włoch nie do urzeczywistnienia, gdyż co do 2 najważniejszych portów, tj. Saloniki i Smyrny, mocarstwa nigdyby się nie zgodziły, na ich blokadę, a powtóre do przeprowadzenia efektywnej blokady brak Włochom odpowiedniej ilości okrętów. Zresztą, ktokolwiek ze stanowiska fachowego śledzi od początku wojny przebieg akcji włoskiej na morzu, musi przyjść do przekonania, że Włosi nadzwyczajnie lekkomyślnie obchodzili się ze swoim materjałem okrętowym. Używają oni najnowszych okrętów, mimo, że wiedzą, iż nie mają przecież równego przeciwko sobie nieprzyjaciela. Od początku kampanji okręty włoskie straciły przynajmniej 20 prc. wartości materjału okrętowego, co jest pozycją, która bardzo dotkliwie da się odczuć w budżecie.

TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE.

We Lwowie powstało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Jak do tego doszło, o tem dowiadujemy się z czasopisma „Nasze zdroje".

W ostatnich kilku latach wzrósł niezmiernie w Galicji ruch wycieczkowy, podtrzymywany głównie przez młodzież szkół wyższych i średnich. W górach zaroiło się od turystów — którzy już nie ograniczają się jak dawniej do zwiedzania Tatr, Pienin, Babiej Góry i Czarnohory, ale obejmują całe Beskidy, nie wyłączając nawet dzikich i niedostępnych szczytów Gorganów.

Brak towarzystwa, które zająłoby się popularyzowaniem krajoznawstwa, już to teoretycznie przez odpowiednie wydawnictwa o charakterze informacyjnym, już to praktycznie przez ułatwianie i organizację zbiorowych wycieczek, szczególnie młodzieży, da się bardzo odczuwać. Nie mogło temu zaradzić ani Towarzystwo Tatrzańskie i jego oddziały, ograniczające swą pracę do Tatr i Karpat, ani mniejsze organizacje akademickie, nauczycielskie lub gimnazjalne, zajmujące się organizacją wycieczek po kraju, ani krajowy Związek Turystyczny w Krakowie.

Ten ostatni założony w r. 1906 za inicjatywą rządu wiedeńskiego na wzór istniejących w krajach austryjackich „Landesverband für Fremdenverkehr", zawiódł w zupełności pokładane w nim nadzieje. Mimo sześcioletniego istnienia, poparcia przez władze rządowe i autonomiczne i subwencji, dochodzących w ogólnej sumie 100.000 koron — nie zdobył się dotychczas na żaden czyn o większem znaczeniu.

Myśl zawiązania nowej organizacji turystycznej, obejmującej cały kraj, kiełkowała we Lwowie już od

Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

dłuższego czasu. Grono osób, ożywionych tą myślą zebrało się w lutym br. i pod przewodnictwem prof. dra Romera radziło nad jej urzeczywistnieniem. Postanowiono na razie nie rozdwajać akcji i odnieść się do Krajowego Związku Turystycznego z propozycją założenia we Lwowie jego filji. Równocześnie niemal z podobną myślą wystąpił też Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk — a rezultatem jej było kilka zebrań i rokowania z Krajowym Związkiem Turystycznym, który wobec propozycji lwowskich o zmianę statutu i reorganizację towarzystwa w kierunku równorzędności oddziału lwowskiego i krakowskiego zachował się niechętnie — żądając natomiast organizacji w ramach obecnego statutu, która miałaby na celu starania o wzmożenie we Lwowie „międzynarodowego“ ruchu turystycznego.

Wobec tego, w celu naradzenia się nad dalszą akcją odbyło się w lokalu Krajowego Związku Zdrojowisk w piątek, 12 kwietnia bardzo liczne zebranie obywatelskie, na którem uchwalono założenie we Lwowie nowego Towarz., wzorowanego na Tow. Krajoznawczem w Warszawie, a rozciągającego się na Galicję, Slązk Cieszyński. Zadaniem towarzystwa ma być popularyzacja wiadomości, dotyczących wszelkich dziedzin krajoznawstwa, zapoznawanie polskiego społeczeństwa z własnym krajem i ułatwienie mu jego zwiedzania — już to przez odpowiednie publikacje, już to przez organizacje wycieczek zbiorowych, już to przez popieranie i współdziałanie z istniejącemi w kraju polskiemi towarzystwami turystycznemi.

Jednocześnie postanowiono założyć Sekcję Turystyczną Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk, dla poparcia ruchu turystycznego w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych, oraz ich okolicy z tem, że że do czasu zatwierdzenia statutu Tow. Krajozoawczego, działać może jako sekcja turystyczna K. Z. Z. i U.

Na członków Komisji statutowej wybrano: prof. dra Eugenjusza Romera, dra Al. Lisiewicza, będącego równocześnie wiceprezesem Krajowego Związku Turystycznego w Krakowie, wiceprezesa Krajowego Związku Uzdrowisk dra K. Krzyżanowskiego, dra Romana Kordosa i dra Mieczysława Orłowicza; członkami Komisji organizacyjnej zaś nadto dra Tadeusza Smoluchowskiego, dra Zygmunta Klemensiewicza, dra Antoniego Jakubskiego, dra Tadeusza Ostrowskiego, a wreszcie najwybitniejszych organizatorów wycieczek młodzieży szkolnej, profesorów dra Ludwika Bykowskiego, Mieczysława Kistryna, dra Stanisława Łabendzińskiego i Lecha Łańcuckiego.

Stosownie do otrzymanego polecenia Komisja statutowa opracowała i wnosi do ministerstwa statut, którego najważniejsze postanowienia są takie:

Towarzystwo nosi nazwę „Polskie Towarzystwo Krajoznawcze we Lwowie“, jego działalność rozciąga się na Galicję, Bukowinę i Śląsk Cieszyński, a jego celem jest zaznajomienie polskiego społeczeństwa z własnym krajem i ułatwienie mu jego zwiedzania. Do tego celu zmierzać będzie towarzystwo przez zbieranie wiadomości, dotyczących krajoznawstwa polskiego, organizację wycieczek zbiorowych po kraju, szczególnie z pośród kształcącej się młodzieży, utrzymywanie miejscowych muzeów krajoznawczych, popularyzację wiadomości geograficznych, etnograficznych, archeologicznych, przyrodniczych, oraz związanych z historją sztuki, dotyczących ziem polskich i krajów przyległych, historycznie lub geograficznie z niemi związanych—dalej przez utrzymywanie potrzebnych do tego zbiorów i bibljoteki, urządzanie popularnych odczytów, urządzanie wystaw krajoznawczych, wydawanie przewodników turystycznych, map, albumów i kart z widokami najpiękniejszych okolic kraju, własnego czasopisma, a wreszcie roztaczanie opieki nad zabytkami sztuki, pamiątkami historycznemi i osobliwościami przyrodniczemi w kraju. Członek czynny ma opłacać 2 kor. wpisowego i 4 kor. rocznej wkładki, wspierający 10 kor. rocznie, założyciel 10 kor. jednorazowo.

Nadto istnieć będą uwolnieni od wkładek członkowie-korespondenci. W celu zapewnienia towarzystwu jak najszerszego rozwoju, istnieć będą oddziały prowincjonalne, z własnym zarządem i majątkiem, których członkowie mieć będą wszelkie prawa członków towarzystwa.

Komitet organizacyjny, którego prezesem wybrano prof. dra Romera, sekretarzem zaś dra M. Orłowicza, omówił już program przyszłej działalności Towarzystwa, postanawiając na razie rozwinąć jak najszerszą agitację przez prasę i odezwy, celem zjednania mu jak największej ilości członków i zapewnienia poparcia całego społeczeństwa. Czas do wakacji postanowiono użyć głównie na prace organizacyjne, oraz na urządzenie w czasie wakacji kilku zbiorowych wycieczek po kraju dla kształcącej się młodziezy, przy współdziałaniu Krajowej Rady Szkolnej.

Projekt stworzenia nowego Towarzystwa spotyka się wszędzie z ogromną sympatją tem bardziej, ze ludzie, których powołano do pracy w trudnych początkach jegp działalności, dają gwarancję, ze potrafią wywiązać się nalezycie ze swego zadania, ze wprowadzą Towarzystwo odrazu na właściwe tory.

W sobotę, na zaproszenie organizatorów Towarzystwa, zebrali się w sali posiedzeń Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk reprezentanci prasy, ażeby po wyczerpujących wyjaśnieniach prof. dra Romera i dra Orłowicza, wziąć udział w naradzie o celach i zadaniach Towarzystwa.

Red. Wasilewski, między innemi wyraził zyczenie, ażeby szerzono zamiłowanie do turystyki normalnej, polegającej nie na zdobywaniu szczytów, dostępnych dla jednostek, ale wzorem Szwajcarów takiej, gdzie to ludzie, udając się z miejscowości do miejscowości, poznają je i utrzymują równocześnie dobre, sąsiedzkie między sobą stosunki.

Red. Wysłouch przypisuje Polsk. Towarzystwu Krajoznawczemu ogromne znaczenie i wyraża przekonanie, ze cała praca prasa polska je poprze, weźmie udział w jego pracy twórczej.

W MONARCHJI.

(Telegr. „Słowa Polskiego“.)

Z domu cesarskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Reichspost“ donosi, że po dwuletniej przerwie cesarz w dniu 6 czerwca b. r. po raz pierwszy znowu weźmie osobiście udział w procesji Bożego Ciała. W latach 1910 i 1911 cesarz w uroczystościach tych nie brał udziału, tegoroczna zaś obecność jego podczas tej uroczystości jest dowodem nadzwyczajnie korzystnego stanu zdrowia monarchy.

Stronnictwo Justha a rząd Lukacsa.

Budapeszt. (Tel. wł.) Mimo, że komunikat oficjalny o wczorajszych obradach partji Justha brzmi dość wojowniczo, przecież z rozmów z poszczególnymi posłami dzienniki przychodzą do przekonania, że w łonie partji Justha istnieje bardzo pokojowe usposobienie. Większość jest zdania, że nie należy pominąć obecnej sposobności bez nawiązania rokowań pokojowych z rządem. Gdyby rozpoczęte przez prezesa ministrów Lukacsa konferencje miały widoki doprowadzenia do faktycznej sanacji stosunków parlamentarnych, w takim razie w obradach parlamentu nastąpiłaby przerwa.

Budapeszt. (TBK) Wczoraj odbyła się konferencja partji Justha, w której brało udział także 25 posłów z partji niezawisłości. Konferencja wykazała zupełną zgodność posłów z prezydium i zaprzeczyła krążącym w ostatnich czasach pogłoskom co do różnicy zdań w łonie stronnictwa. Jak słychać, postanowiono, iż debata nad programem rządowym potrwa jeszcze kilka dni.

Dymisja szefa sekcji.

Wiedeń. (TBK) Cesarz przeniósł szefa sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych Jana Mihalovicha na jego własną prośbę w stały stan spoczynku i nadał mu przy tej sposobności godność tajnego radcy.

Regulacja Pełtwi a kanały lwowskie.

Sprawa ta, odroczona na poprzedniem posiedzeniu sekcji finansowej Rady miasta Lwowa, na której wywołała obszerną dyskusję, powróciła na tz. sekcję na ostatniem posiedzeniu. Referent r. Pierożyński powtórzył i uzupełnił swój świetny referat i przedstawił zmieniony w myśl życzeń sekcji swój projekt noweli do ustawy o budowie kanałów w mieście Lwowie, będących w związku z regulacją górnego biegu Pełtwi, na co — jak wiadomo — rząd wedle ustawy daje 60 prc., a gmina w zastępstwie kraju 40 prc. Referent wiec uzupełnił projekt ustawy w duchu, aby w krajowej komisji do spraw kanałowych do tych kwestji mieli prawo brać udział z głosem stanowczym dwaj reprezentanci gminy, dalej w duchu zastrzeżenia prawa własności gminy, z rozstrzygnięciem sprawy co do zaniechania starych kanałów i co do połączenia domów z nowymi kanałami, wreszcie z postanowieniem, że gmina wyda przepisy wykonawcze.

Projekt ten ustawy. po przemowach radcy magistratu Michalewskiego, r. Ciuchcińskiego i referenta r. Pierożyńskiego uchwalono.

Następnie w tym samym referacie przyszła pod obrady kwestja, czy gmina ma się podejmować robót kanałowych po cenach kosztorysowych, biorąc je od Wydziału krajowego w przedsiębiorstwo. Referent sprzeciwił się temu ze względu na kosztowność robót gminnych, dalej ze względu na odpowiedzialność za ewentualne szkody zrządzone przez roboty w domach. Na wypadek, gdyby sekcja jednakże oświadczyła się za objęciem robót przez gminę, referent postawił warunki, a mianowicie, aby w jednym departamencie administacyjnym w magistracie skupiono wszystkie roboty publiczne, a więc nietylko kanałowe, ale i wodociągowe, gazowe, drogowe i t. d. tak, aby wszystkie przeprowadzano równocześnie i aby nie musiało się odrabiać czegoś świeżo zrobionego dlatego, że przyjdzie w pewnej ulicy budowa kanałów, dalej referent żądał technicznego oddziału do spraw kanałowych, z tem jednakże, aby Wydział krajowy koszty swego etatu do tych spraw przekazał gminie, wreszcie, aby kosztorysy rewidowano i dodatkowe koszty zwracano gminie, a tak samo, aby fundusz krajowy kanałowy odpowiadał za ewentualne szkody, zrządzone w przyległych domach przez roboty kanałowe.

Z MUZYKI.

Występ p. Ireny Zbierzchowskiej i p. Majerskiego.

Dawno już nie widziało się w teatrze zajęcia tak żywego na fizjognomji całej publiczności, jak wczoraj podczas „Aidy“, zapowiedzianej z jednym występem a jednym debiutem, co wprawdzie dosłownie wzięte znaczy to samo, ale w języku afisza wskazuje różnicę znaczną między poszczególnemi jednostkami i uprawnia słuchacza do stawiania zupełnie odmiennych wymagań. Stosownie do zapowiedzi tej oczekiwaliśmy na scenie artysty w osobie p. Majerskiego, a uczenicy w osobie p. Zbierzchowskiej.

Rzeczywistość, jak to się często zdarza, przyniosła słuchaczom co innego niż zapowiedź obiecywała. Wprawdzie oboje są początkujący bez wątpienia, bo pierwsze swe kroki stawiają na scenie; chcąc jednak koniecznie jakąś różnicę zaznaczyć, raczej należałoby nazwać p. Zbierzchowską artystką, a p. Majerskiego debiutantem, niż przeciwnie. Młoda śpiewaczka ta wyszła na scenę zupełnie dojrzała pod względem wokalnym, w interpretacji partji i roli zrównoważona, pewna swych środków. Głos jej wprawdzie nie posiada dość wydatnej średnicy, ale góra doskonale importowana, pełna blasku, elastyczna, pozwala zapomnieć o tamtym braku, zwłaszcza że w „Aidzie“ decyduje o powodzeniu śpiewaczki, czy to w arjach, czy w duetach, czy w ustępach (tu już najzupełniej) zbiorowych. Ponieważ zaś obok głosu i jego bardzo solidnego wykształcenia p. Zbierzchowska posiada należytą ekspresję, przeto nic dziwnego, że każdy słuchacz przechodzi do porządku nad drobnemi wykolejeniami bardzo naturalnemi u debiutantki, a przyjmuje całą jej produkcję nietylko poważnie i z całkowitą życzliwością, należną artystycznym intencjom, lecz nawet z upodobaniem żywo wzrastającem.

Panu Majerskiemu, znowu w pierwszym rzędzie przyznać trzeba materjał głosowy pierwszorzędny. Siła głosu jego jest niezwykła, równie jak i obfitość dźwięku, gdy śpiewak ma silną, wysoką frazę do zaśpiewania. — W chwilach wielkiego napięcia dynamiki wokalnej, przypomina ten organ swoją łatwością i donośnością głos Mierzwińskiego. Nie można się też dziwić, że p. Majerski każdym wysokim tonem, każdym ustępem dramatycznym wywoływa efekt, który publiczność podnieca, zmuszając za grzmotny głos, grzmotnym płacić oklaskami. Możnaby takich momentów naliczyć w „Aidzie“ bardzo wiele, a gdyby wolno było tylko je brać jedynie w rachubę, to krytyka musiałaby również wypaść jak jedna grzmiąca i świetna pochwała. Ale partja każda, nawet najdramatyczniejsza, posiada swoje chwile liryczne. Wobec tych p. Majerski jest poprostu bezsilny. Kultura jego głosu okazuje się za małą, muzykalność niewystarczającą, fantazja artystyczna nad wyraz słabą. Ekspresję zastępuje deklamacją afektowaną i równie sztuczną, nie odczutą, jak mimika, jak gra i jak każda fraza jego muzyczna, a przytem wszystkiem śpiewa nieczysto. Żywym przykładem tego był recytatyw, zaśpiewany w podziemiach. Moment taki niweczy niestety całą świetność efektu, jaki śpiewak przed chwilą wywołał siłą i dźwiękiem pełnego głosu.

Krótko mówiąc, p. Majerski, jakkolwiek postępów odmówić mu nie można, i dziś jeszcze przedstawia się jako śpiewak nie gotowy, potrzebujący kształcenia się i to bardzo usilnego na całej linji. Powierzchowność-mimika twarzy, ruchy, gra, głos, śpiew, frazowanie, deklamacja, dopominają się gwałtem wyrobienia należytego. Że uzyskanie artyzmu u p. Majerskiego na większe trudności napotyka, niż u innych śpiewaków, to za rzecz dość zrozumiałą uważamy. Materjał tego kalibru, tak wielki i potężny, potrzebuje pracy znacznie więcej, niż każdy inny; a taki Mierzwiński włożył jej był również nie mało, zanim się nazwał artystą i zanim świat go artystą uznał.

W przedstawieniu „Aidy“ wczorajszem doskonale się przedstawiła p. Nekar jako Amneris. Była swobodna dostatecznie i w śpiewie i w grze nawet, dźwięku głosowego dawała dużo, a śpiew jej przy wzrastającej rutynie (szkoda, że tak rzadko p. Nekar występuje!) nabiera blasku i wyrazu. P. Okoński również wieczór ten zalicza do swoich najlepszych. Zarówno pierwsze frazy jego, jak i cały akt trzeci, były jednym ciągiem dobrej, poważnej całości artystycznej o szczegółach doskonałych nawet, jak n. p. pięknie zaśpiewana fraza końcowa w duecie, lub wykrzyknik idący do wysokiej, z łatwością i blaskiem zaatakowanej nuty. Piękny głos p. Munzlingera i drobne solo p. Kasprowiczowej zwracały również uwagę słuchaczy w sposób bardzo dodatni.

Że w przedstawieniu „Aidy“ z dwojgiem debiutantów nie brak było w orkiestrze i zespole ogólnym grubych nawet usterek, to rzecz prosta. Że jednak wszyscy słuchacze, t. j. szeroka publiczność, świat śpiewacki zebrany w komplecie na sali, krytyka, słowem całe audytorjum, przechodziło nad tem do porządku, to niemniej naturalne. Nastrój był podniecony, uczucia ożywione, ręce do oklasków skore, a nawet chwilami i usta do sykania usposobione, krótko mówiąc atmosfera czysto włoska. Gdy Didur w antrakcie ukazał się w loży, publiczność dała mu brawo. To brawo było ze wszystkich najgorętsze.

ST. NIEWIADOMSKI.

18 i zawiera szereg następujących aktualnych artykułów: Odległość rzędów przy sadzeniu ziemniaków, przez Seweryna Wiśniewskiego. — O tępieniu ognichy 20 proc. rozczynem siarczanu żelaza, przez Eug. Kolasińskiego. — Dział „Z praktyki gospodarskiej“ przynosi między innemi kilka interesujących uwag na temat nowych roślin pastewnych, amortyzacji inwentarza, organizacji gospodarstw, tatarki, skubania żywych gęsi, zużytkowania skorup z jaj, japońskiej leśnej pokrzywy, istoty kwasów próchnicowych itd. Treści numeru tego dopełniają Sprawy bieżące, wiadomości z towarzystw i instytucji rolniczych, oraz oryginalne wiadomości handlowe.

∽ **Zakupno tomasyny „gwiazda“ pod zasiewy jesienne.** Zapotrzebowanie wiosenne tomasyny zostało już pokryte, w hutach wysyłających i na kolejach ruch transportowy nawozów mniejszy. Dobry rolnik uczynił zadość wymaganiom gleby i rośliny na wiosnę, pozostawiając resztę Panu Bogu. Jednakowoż pomimo tak wczesnej pory, pamięta przezorny gospodarz i o zasiewach przyszłych w jesieni, o wyborze odpowiedniej rośliny jako przedplon, w szczególności zaś o nawozach. Bo obecnie jest na to pora najkorzystniejsza. Rolnik bowiem otrzymuje nadzwyczajny opust majowy, wynoszący kor. 18·—, od wagonu (10.000 kg.) tomasyny zamówionej do wysyłki do 24 maja; opust czerwcowy kor. 12·— na zamówienia do wykonania do 14 czerwca, następnie płaci do końca czerwca za tomasynę niższą cenę o 1 hal. na kiloprocencie kursu fosforowego. Różnica w cenie między sprowadzaniem tomasyny teraz a w lipcu wynosi zależnie od zawartości procentowej kwasu fosfor. kor. 12 do 21 przy wagonie. Zaoszczędzenie więc ogólne wynosi około kor. 30 do 39, co stanowi bezwątpienia niemałą rubrykę dla rolnika. Nietylko jednak te korzyści, ale i inne ważne względy materjalne warunkujące nierzadko byt rolnika, przemawiają za wczesnem zaopatrywaniem się w nawozy, zwłaszcza w tomasynę „gwiazda“. Oto już w lipcu rozpoczyna się gwałtowny ruch wysyłkowy tak w fabryce, jak i na kolejach w ogólności, a nawał transportów powoduje naturalnie nie rzadko spóźnienie. Jeszcze trochę później, a to najważniejszy czas dla rolnika, następuje zupełny zastój w wysyłkach prywatnych z powodu manewrów, a cóż wtedy pocznie rolnik później towar zamawiający? Czyż nie narażony na nieobliczalne straty w przyszłych zbiorach; nie mając bowiem nawozu na czas, nie ma czem zasilić gleby, aby dobrze rodziła!

9851

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 8 maja tr

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica 11·— do 11·50, Żyto 9·— do 9·50, Owies 8·80 do 9·30, Jęczmień pastewny 8·50 do 8·80. Jęczmień browarniany 9·— do 9·50, Groch p. 8·50 do 9·50, Wyka 11·— do 12·—, Bobik 8·50 do 9·—, Koniczyna czerwona 70·— do 85·—, Koniczyna biała 110·—do 150·—. Koniczyna szwedzka 80·— do 100·—. Tymotka 65·— do 75·—. Groch do gotow. 10·— do 14·—.

Ceny bydła rogatego w Wiedniu.

Komunikat Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16).

Ceny na targu wiedeńskim dnia 7 maja 1912 r. w koronach za 100 kg. żywej wagi:

Spęd: ogółem 5.480, z tego wołów tucznych 4638, chudych 812, galicyjskich 310, organizacje nadesłały 149.

Ceny: woły tuczone 80—112, galicyjskie 86—113, buhaje 88—130, krowy 72—98, bydło chude 56—74. Niesprzedanych pozostało 108.

W porównaniu ze spędem zeszłotygodniowym był spęd dnia 6 maja o 326 sztuk większy. Ceny w porównaniu z cenami zeszłotygodniowymi: wołów tuczonych o 2 k. niższe, galicyjskich o 1 kor. niższe, buhajów o 2 korony niższe, krów o 2 korony niższe, bydła chudego o 2 korony niższe.

Ceny nierogacizny w Wiedniu.

(Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Kraszewskiego 7).

Ceny na targu wiedeńskim dnia 7 maja w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd ogółem 17.194, z tego tłustych 5.070, młodych 12.124, organizacje nadesłały 654, z tego Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 352.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane 88—100, lekkie 100—120, ciężkie 120—130.

Spęd na targu d. 7 bm. był mniejszy od spędu zeszłotygodniowego ogółem o 234 sztuk, a mianowicie było mniej 478 sztuk młodych, a więcej 244 sztuk tłustych.

Ceny sztuk wybrakowanych były równe w porównaniu z cenami zeszłotygodniowemi, ceny sztuk lekkich o 2 kor. niższe, ciężkich o 2 k. niższe na 100 kg. żywej wagi.

Targ nierogacizny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 7 maja.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 15785 sztuk świń, między temi 10274 galicyjskich. Ceny na tuczne świnie węgierskie 138 do 140 h., za galicyj. młode świnie od 92—134 h. za kg. żywej wagi.

KRONIKA SPORTOWA.

— **Lwowskie Tow. Łyżwiarskie** rozpoczęło sezon letni ub. niedzieli, oddając do użytku publiczności po gruntownej przeróbce wrotnisko i 3 korty tennisowe. Wykończenie i oddanie do użytku pozostałych 7 kortów nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia. Tak korty tennisowe jak i wrotnisko, pokryte obecnie warstwą asfaltu, mogą uczynić zadość najwybredniejszym wymogom, tembardziej, że Zarząd Towarzystwa, stosując się do życzeń członków i publiczności, zaprowadza w roku bieżącym kategorję piłek do gry nowych (nie więcej jak 10 razy używanych), które można otrzymać za podwyżką opłaty w kwocie 40 h., nadto, chcąc jak najbardziej uprzystępnić wrotnisko, zniżył wstęp dzienny rano na 20 h., popołudniu zaś na 40 h., w nadziei, że sport ten, pod gołem niebem, znajdzie bardzo licznych zwolenników.

— **Klub lawn-tennisowy**, oddawna projektowany w łonie Lw. Tow. Łyżwiarskiego, stał się za zgodą Towarzystwa faktem dokonanym. Przywilejem członków klubu będzie korzystanie ze specjalnie dla nich zarezerwowanych kortów tennisowych, za znacznie zniżoną opłatą. Inicjatorowie Klubu żywią nadzieję, że zapobiegnie on dotychczasowemu brakowi łączności między zwolennikami lawn-tennisa.

— **Sport w Krakowie.** O matchu niedzielnym „Wisły“ z „Pogonią I“, piszą nam w uzupełnieniu podanego w poniedziałek telegramu: „Pogoń“ gra bez dwóch doskonałych graczów: Karasińskiego i Kamerera, mimo to jest równorzędną z „Wisłą“ a rozporządza większym zasobem strzałów, z których jeden w poprzeczkę. Tempo grze nadaje „Pogoń“, zwłaszcza po bramce, strzelonej przez Przystawskiego z „Wisły“, w kilka minut po pauzie. Sędzią był p. Mostowski z A. Z. S., bezstronny, lecz niezupełnie odpowiedni wobec ostrej, ale bynajmniej nie brutalnej gry.

Match „Germania“ z Wrocławia — „Cracovia“, zakończył się porażką naszych w stosunku 5 : 0 (1 : 0). Gra kombinacyjna bardzo ładna.

— **Sport na prowincji.** Wycieczkę inauguracyjną filji Galic. Tow. Cyklistów i Motorzystów w Stryju urządził ub. niedzieli tamt. konsul Towarzystwa do Żelemianki. Wycieczka ta zgromadziła pokaźny zastęp cyklistów, członków Towarzystwa i zaproszonych gości, pod wodzą konsula p. Dembowskiego. Pogoda dopisała prześliczna, droga, spłókana poprzedniego dnia deszczem, nie pozostawiała nic do życzenia. Po ochoczej zabawie, część gości rozjechała się pociągami, najwytrwalsi zaś w liczbie 11, powrócili nazajutrz na kołach o g. 6·50 rano do Stryja.

Z Tarnopola donoszą, że w niedzielę odbył się tam match między miejscową drużyną „Kresy“ a „Pogonią“ złoczowską. Pierwsza połowa gry nie uwidoczniała przewagi po żadnej stronie, piłka przechodziła nieustannie to pod jedną, to pod drugą bramkę. Tempo matchu, z początku nieco słabe, ożywia się w drugiej połowie, „Kresy“ biorą górę, piłka coraz częściej przebywa pod bramką „Pogoni“, czego wynikiem, jak wiadomo, 4 : 1 (1 : 0) na korzyść Tarnopolan. Kresowcy górowali także siłą fizyczną nad swoim przeciwnikiem. „Pogoń“ posiada za mało rutyny matchowej; atak i rezerwa grały w łączności, nie mogły jednak podołać silnej obronie „Kresów“. Sędziował p. Orest Dżułyński ze Lwowa. Publiczność zebrała się licznie.

„Kresy“ tarnopolskie, dzięki energicznemu kierownictwu kuratora Klubu, prof. Medyńskiego, rozwijają się pomyślnie, posiadają własne boisko, a na obecny sezon sportowy mają w projekcie szereg interesujących matchów, wśród których kilka z drużynami lwowskiemi.

W Samborze match tamtejszej „Korony“ z lwowską „Lechią“ zakończył się w niedzielę zwycięstwem tej drugiej w stosunku 7 : 1. Widzów było dużo.

— **Sport w Wiedniu.** W niedzielnych wyścigach konnych, Barona Beli Wenckheima-Memorial (23.000 k., 1600 m.) wygrywa 3 l. og. Landamman ks. Hohenlohe-Oehringena, bijąc po walce długością szyi Bartka ks. Lubomirskiego i 6 innych koni. Tot. 72:10.

W wyścigach kłusowych, nagr. Kirlarytelek (3200 k., 2400 m.) wygrała 4 l. kl. Hela Stada Wola; nagrodę m. Wiednia (10.000 k. 2500 m.) wygrał 6 l. og. Allein ks. T. Ypsilanti.

Match footballowy Austrja-Węgry, zakończył się nierozegraną 1:1.

W naszej Administracji złożyli:

Na Dom polski w Mor. Ostrawie:

M. Kochanowska ze Skniłowa kor. 1·—, Wisia Pindelska z Trzebini 2·—, Kaz. Cyga-Karpiński z Bukowska 10·—, Jan Niewiadomski-Dawidowicz z Potoka 10·—, Wanda Łodzińska 1·—, Marja Ziembicka 5·—, Marja Postępska 1·— Marja Stolarska 1·—, K. G. O. —·10, Józef Kw. i Bolesław L. zebrane w biurze w III Dep. admin. kraj. Dyrekcji skarb. 4·70, Z. G. 10·—.

Zamiast telegramu w dzień ślubu p. Zofji Olpińskiej z Tarnopola Stefan Filipowicz 1 kor.

Zamiast telegramu w dniu ślubu p. Drexlerówny z p. Chwastowskim Janina Starklówna 1 k.

Poseł E. Rauch swoje dyjety i koszty podróży w r. 1911 na posiedzeniu kraj. komisji apelacyjnej dla wymiaru opłaty szynkarskiej 286·16 kor.

Na Maciecz Szkolną w Cieszynie:

Jan Niewiadomski-Dawidowicz z Potoka 10 kor.

Wanda, Janina i Wincenty Samolewicza czysty dochód ze sprzedaży widokówek 25 kor.

Na budowę kościołów i kaplic w Gal. wschod.:

Kaz. Cyga-Karpiński z Bukowska 10 kor.

Na Dar Grunwaldzki:

Jan Niewiadomski-Dawidowicz z Potoka k. 20·—, M. Schäfer z Myszkowiec 10·—, urzędnicy magistratu z Brzeżan 11·— rata za maj.

Wanda, Janina i Wincenty Samolewicze, czysty dochód ze sprzedaży widokówek 50·—.

Na T. S. L.:

Wanda, Janina i Wincenty Samolewicze, czysty dochód ze sprzedaży widokówek 25·—.

Biuro telefoniczne międzymiastowe procent ze sprzedaży cukierków 10·—.

Teofilowa Witosławska zamiast nalepek 2·—.

Dr. K. W. za nieprzyjęte honorarjum 10·—.

A. Bandrowscy z Poturzycy zamiast mszy żałobnej za duszę ojca ś. p. Ignacego Bandrowskiego 10·—.

TEATR MIEJSKI

pod dyrekcyą Ludwika Heliera

We środę 8 maja 1912.

W GOŁĘBNIKU

komedja w 3 aktach Ignacego Nikorowicza.

Poczatek o godzinie 7·— wieczór.

COLOSSEUM HERMANÓW

Od 1 maja

Zazell & Vernon, wspan. scena grotesk. śmiech od początku do końca. **Tatiana and Partner**, cyrk. kom. tresura. **Bowden and Stol**, komiczni akrobaci. „Król min", operetka. **Les 6 Italia**, damski zespół wł., **Freres Morisoff**, kom. gimnastycy. W niedziele i święta 2 przedstaw o 4 i 8 w. Bilety wcześniej w biurze dzienników Plonna, ul. Karola Ludwika 5. 9469

The Dreamland-Kino

we Lwowie pl. Marjacki **KRAINA MARZEŃ** od 7 maja

Nieśmiertelna miłość (dramat). — Południowa Szwecja (nat.) Przeznaczenie (dramat w 2 częśc.)— Lehmana miłość (kom.) i dalsze trzy nader zajmujące obrazy.

Codziennie wspaniałe przedstawienia od 4 do 10 w nocy. —

Teatr Rozmaitości Varieté Bristol

Występy najsławniejszych artystów. Codziennie 2 komedje.

Początek o godzinie 8 wieczór. 9625

W zaledwie 30 min. osiągnąć można koleją (parowcem 60 minut) z Kopenhagi **Skodsborg** i znajdujemy się zaraz na pięknych świat. sławy

Kąpielach morskich Skodsborg

których położenie jest niezrównane. Wszystkie większe stacje kolejowe na kontynencie sprzedają bilety wprost via Warnemünde albo Kiel do **Skodsborg**. Wysyłka pakunków wprost.

Kąpiele morskie Skodsborg, Danja.

Wspaniałe położenie przy morzu i lesie. — Przy bardzo umiarkowanych cenach dla każdego idealny pobyt letni.

Najprzedniejsza francuska kuchnia, znakomita piwnica.

Proszę żądać darmo bogato ilustrowanych prospektów. Szczególnie poleca się etablissement na maj, czerwiec i wrzesień po znacznie zniżonych cenach wykazanych w prospekcie.

Hotel, pensjonat, restauracja. Różnorodne kąpiele.

Adres pocztowy i telegraf.: Seebad Skodsborg, Dänemark. 1191

15-go maja b. r.

następne 3 ciągnienia

15 ciągnień rocznie 15

	Główne wygrane:
1 kup. prem. 4 prc. losu węg. banku hipot.	K. 40.000 9597
1 los włoski	fcs. 30.000
1 „ węg.	K. 30.000
1 „ Bazylika	K. 30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs. 100.000
1 „ Josziv	K. 30.000

Razem 6 losów. Cena 304 kor. w 38 ratach miesięczn. po Kor. 8.—. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. — Czeki i gazeta losowań darmo i opłatnie.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

Rohatyn i Ulam

we Lwowie, ulica Sykstuska liczba 8.

L. 207 pp.

Ogłoszenie konkursu.

Przy szpitalu powszechnym w Białej jest do obsadzenia **z dniem 15-go maja 1912 r.**

posada portjera

z płacą miesięczną 75 koron, pomieszkaniem w portjerówce wraz z opałem i oświetleniem.

Do obowiązków portjera należą zwykłe czynności odźwiernego i czyszczenie pawilonu środkowego.

Ubiegający się o posadę winni wnieść **najdalej do 15 maja 1912** na ręce Komitetu szpitalnego podania, obejmujące przynależność, wiek, stan, stan familijny, dotychczasowe zajęcie, znajomość języka polskiego – a pożądany język niemiecki. 9816

Biała, 1 maja 1912.

Komitet szpitalny.

Prawdziwe materje berneńskie

na sezon wiosenny i letni 1912 r.

Jeden kupon, dług. 3·10 m. na kompletne ubranie męskie (żakiet, spodnie, kamizelka) — **kosztuje tylko**

1 kupon 7 koron
1 kupon 10 koron
1 kupon 15 koron
1 kupon 17 koron
1 kupon 20 koron

Jeden kupon na czarne ubranie salonowe 20 k. oraz materje na zarzutki, lodeny turystyczne, kamgarn jedwabny itp., wysyła po cenach fabrycznych znana z sumienności firma: **Fabryczny skład sukna** 2015

SIEGEL-IMHOF w Bernie

Klientela prywatna zyska wiele, zamawiając materje na ubrania wprost u firmy Siegel-Imhof. Z powodu olbrzymiego obrotu, stale największy wybór ostatnich nowości. Ceny stałe i nizkie. Zlecenia nawet najmniejsze wykonuje się dokładnie i szybko. Próbki darmo i opłatnie.

Wildbad Sanatorium Tobelbad

Leczenie Lahmanna. koło **Gracu.** 195



Najlepsze **ZĘBY** amerykańskie

imitujące łudząco naturalne pod względem formy i koloru, bez wyjęcia korzeni — gustownie wykonane. Naprawa i przerobienie nieodpowiadających szczęk uskutecznia się szybko i tanio. **Specjalna technika sztucznych zębów bez płyty podniebiennej. — Amerykańskie korony, mostki, szczęki reformowe i countinus gum.**

F. URICH, dentysta-technik ul. Kopernika 12

b. długoletni dentysta-technik pierwszorzędnej firmy wiedeńskiej **Dr. Plessnera i Grabkowicza.** 9790

Gości z prowincji załatwia w ciągu jednego dnia.

Marka Koestlin

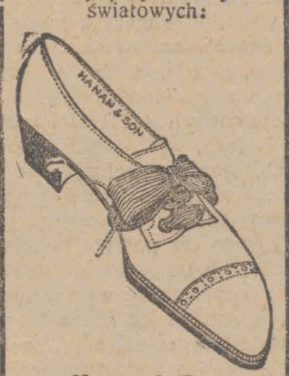
Koestlina Sire-Sire-Keksy

Zawsze świeże keksy w patentowanem Til opakowaniu.

Znakomite herbatniki, najlepsze pożywienie dla dzieci i chorych.

Obuwie 9086 **męskie i damskie**

z najlepszych fabryk światowych:



Hanan & Son
The Vera Shoe w Ameryce
F. Pinet w Paryżu,
Bally w Szwajcarji

poleca w ogromnym wyborze wyłączny zastępca

Gabryel Stark

„A la ville de Paris"
Lwów, pl. Marjacki 11.

Fortepiany

nowe, króciutkie, pianina nowe, fortepiany przegrane w różnych cenach sprzedaje — Łyczaków 4, HANAK. 9550

Najlepsze nasiona kwiatowe i jarzynowe, — mieszanki gazonowe, nasiona rolnicze poleca firma

Antoni Klimowicz i Syn

Lwów, pl. Halicki 14.

Cennik na żądanie gratis i franco. 9240

Biuro dla oddłużeń

4097

Lwów, Zyblikiewicza 32 wyrabia pożyczki osobiste, skryptowe i hipoteczne.

Kąpiele morskie GRADO obok Tryjestu.

Jedyne kąpiele morskie na sztrandzie austr.-węg. monarchji.

Strand długości 7 kilometrów, szerokości 200 metrów, 1400 kabin i wielki zakład kąpielowy. Frekwencja w r. 1911: 12.000 gości kąpielowych, 30 pierwszorzędn. hoteli, pensjonatów i dworców gościnnych, 1.500 pokoi prywatnych 6 kawiarń.

Sezon od 1 kwietnia do końca października

Wyjaśnienia i prospekty darmo. 3566

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 4012

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Licencja na wyrób albo patent

na nową poprawną bronę

zastępującą pokład (pareninę), usuwającą wszystkie chwasty pierz, spulchniającą ziemię i do 30 cm. (gdy kto zechce), pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Wiadomość: „Towarzystwo San" w Krakowie, ul. Krowoderska 15, 1 piętro. 9533

Perfumerję angielską i francuską

oraz wszelkie przybory toaletowe w wielkim wyborze — poleca 9569

Ludwik Hoszowski

Główny skład farb i materjałów

Lwów, ulica Akademicka l. 3.

Alfons Gostkowski

Lwów, Pasaż Hausmana Nr. 1.

przez wysokie c. k. Namiestnictwo mianowany i zaprzysięż.

senzal

dla kupna i sprzedaży ropy, wosku ziemnego i produktów tych minerałów również finansowan e terenów naftowych, kopalń procentów brutto i udziałów.

—O—

Wszelkich informacji w sprawie lokacji kapitału w interesach naftowych **udziela bezinteresownie.**

Cegielnie fanie - - - rentowne wapienniki

buduje i urządza

inż. Roman Z. Ciesielski

Kraków, ul. Łobzowska 41. 8314

Znakomitą dachówkę dwufelcowa

Patent. „prawdziwą" asfaltową

papę (której nigdy niczem smarować nie trzeba)

Eternit, Łupek

poleca **Henryk Eber**

Zakład dostaw budowlanych

Lwów, ul. Mickiewicza 5.

Najlepszą cegłę pustą.

Stropowe i gzemsowe cegły „Hourdis"

Wapno :: Cement :: Gips. 9556

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 halerzy za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w ajencyach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracya za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Nauczyciel rutynowany z kilkuletnią praktyką prowincjonalną, szuka posady od 20 czerwca. Dr. Wells, Lwów, ul. św. Anny 19. 9788

Dziecko wezmę w opiekę. Biuro ogłoszeń pasaż Hausmana „Opieka“. 9715

Przygotowuję do wszystkich 3 egzaminów państwowych i rygorozum rzymskiego pod gwarancją wyniku. „Rygorozant“, Lwów, Administr. Słowa. 9850

Celująca seminarzystka III roku dziewięcioklasistka, poszukuje lekcji. Administr. „Iks“. 9848

Niemki, Francuzki, Polki, nauczycielki, froeblanki, bony. Biuro nauczycielskie Łotockiego, Kopernika 17. 9843

Buchalterji naucza w godzinach popołudniowych rutynowany buchalter. Zgłoszenia **ul. Szeptyckich 3, parter, drzwi 2.** 9838

Posady poszukiwane

Buchalterję korespondencje na godziny prowadzi, tudzież rachunkowe, sprawy załatwia Biuro Komptabilitacja, Lwów, Akademicka 21. 9025

Ekonom kawaler z 17-letnią praktyką, samoistnie prowadzący gospodarstwo, dozorca przy budowach wodnych, 4-letnią praktyką, poszukuje posady. Głogowicz poste rest. Sanok. 9806

Apteka pod Złotą Gwiazdą w Stryju poszukuje magistra farmacji. 9392

Rutynowany koncypjent poszukuje posady. Adres: Marek Druks, Brzeżany. 9807

Kucharz lat 30, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje posady od 15 maja. Łaskawe zgłoszenia „Kucharz“ wieś Olszowa op. Paleśnica. 9745

Koncypjent adwokacki poszukuje kancelarji we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia „Koncypjent“, Lwów, poste restante. 9734

Koncypjent adwokacki, katolik, z prawem do substytucji, poszukuje posady od 15 maja. Zgłoszenią S. W. Lwów, Główna poczta restante. 9771

Bardzo zdolna krawczyni poszukuje zajęcia w domach prywatnych, 3 korony dziennie wikt. „Pilność“ restante Administracja Słowa. 9754

Ajencja Oficjalistów Kosanowskiego, Kościuszki 3 poleca personal gospodarczy, leśnictwa, kancelaryjny, fabryczny. Bony, zarządczynie, poszukuje nadzorcę fabrycznego. 9853

Posady poszukują: **lokaj** zdolny do lekarza, dentysty, laborant, **gospodyni-kucharka** na plebanji, kucharka do samoistnego, **kucharka Niemka** do oficerskiego domu, kucharka pańska, pokojówki, niańki. Biuro Łotockiego, Kopornika 17. 9842

Panna izr. przyjmie posadę na wyjazd do towarzystwa lub do lepszych dzieci. Zgłoszenia w Adm. Słowa „E. Z.“ 9839

Szukam posady towarzyszki podróży z czesaniem. „Zofia“ Administr. Słowa. 9835

20-40000 kaucji złoży, poszukuje posady do gospodarstwa lub innej. Biuro konc. Europejskie, Karola Ludwika 5. **Folwarki, dzierżawy,** oficjalistów poleca. 9830

Asystent geometry, sumienny i uczciwy pracownik z praktyką dziesięcioletnią, poszukuje posady we Lwowie. Wykonuje wszelkie roboty geometry samodzielnie: pomiary, parcelacje majątków, zdjęcia instrumentem i taśmą, cięcie lasu, obliczenia, plany etc. Łaskawe zgłoszenia pod „Asystent geometry“ poste rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 9832

Aspirant z egzaminem tyrocynalnym przyjmie zastępstwo lub posadę. „Zastępstwo“. Post-rest. Suchostaw. 9517

Młoda panienka szuka posady do kasy sprzedaży biletów lub innej stosownej. Ma rutynę i dobre świadectwa. Łaskawe zgłoszenia restante Borkowska, Lwów, za kwitem. 9836

Ekonom lub pisarz ze szkołą rolniczą 7 lat praktyki, dobry hodowca, szuka posady od 1 czerwca lub później. Poste-rest. „50“ Rzeszów. 9634

Osoba inteligentna znająca się na gospodarstwie, obejmie posada do samoistnego prowadzenia domu u wdowców lub na plebanji albo do opieki starszych osób, pań czy też panów, wogóle mogę zastąpić panię domu. „Energiczna“ do Adm. Słowa. 9582

Magister farmacji poszukuje posady. Arnold Goldhamer, Lwów, ul. św. Zofji 20. 9427

ROLNIK

z długoletnią praktyką, szkołą rolniczą poszukuje posady po kawalersku. Zgłoszenia J. M. S. restante Kamionka Strumiłowa. 9420

Posady zaofiarowane

Adwokat Grabscheid Husiatyn przyjmie natychmiast rutynowanego koncypienta i takiegoż solicytatora. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 9393

Koncypienta rutynowanego możliwie z substytucją przyjmie zaraz adwokat dr. Goldberg w Czortkowie. 9696

Adwokat Jaglarz, ul. Słowackiego 16, przyjmie zaraz koncypjenta. 9716

Notarjat w Pilznie poszukuje koncypjenta z prawem uzdolnionego zastępstwa. 9759

Adwokat Bleicher w Czortkowie poszukuje zaraz rutynowanego możliwie ze substytucją koncypjenta“. 9761

Adwokat Futyma w Założcach poszukuje zaraz rutynowanego koncypienta. 9728

Poszukiwany koncypient adw. z substytucją samodzielny i sumienny. Zgłoszenia pod „Kancelarja lwowska“ do Administracji Słowa. 9758

W Zarządzie lasów większych dóbr — potrzebny zaraz

Leśniczy rewirowy

kawaler, z niższym egzaminem.

Podania z odpisem świadectw należy wnosić pod lit. „A. C.“ do Głównej Agencji Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 9757

Apteka Lepiankiewicza w Samborze poszukuje dwóch magistrów dobrze poleconych. Posady stałe. Na razie potrzebny zaraz zastępca. Curriculum vitae konieczne. Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 9632

Panna z dobrego domu władająca biegle niemieckim i polskim językiem, pisząca szybko na maszynie, znajdzie z dniem 1 lipca umieszczenie **w fabryce papieru w Sasowie.** Pisemne oferty z dołączoną fotografią nadesłać pod adresem **Henryk Weiser, Wiedeń I, plac Schmerlinga 3.** 9820

Poszukuję energicznej gospodyni wiejskiej, któraby prowadziła i rachunki gospodarcze. Zgłoszenia ul. Potockiego 38 u właściciela między 2—3. 9857

Koncypienta rutynowanego poszukuje adwokat dr. Sierociński w Uhnowie. 9384

Cukierniczy subjekt starszy, zdolny, potrzebny zaraz do cukierni Nowaka w Bochni. 9834

Poszukuje się aspirata farmacji do apteki p. Jakóba Schiffera w Ottynii. Pierwszeństwo mają aspiranci w drugim lub trzecim roku farmacji. 9527

Asystent farmacji, starszy, dobrze polecony, przyjmuje krótsze i dłuższe zastępstwa. — Zgłoszenia pod „Farmaceuta zastępca“, Ulanów n. Sanem, apteka. 9528

APTEKA w Dukli poszukuje aspiranta z praktyką jednoroczną. 9509

Poszukuję dla mojej pokojowej, bardzo porządnej dziewczyny, miejsca przez lato na wyjazd do Zakopanego lub Jaremcza do starszej osoby albo większego dziecka. Halbanowa, Mochnackiego 38. 9827

Do robót techniczno-leśnych poszukuje pomocnika nadleśnictwo Połoniczna p. Chołojów. 9868

Kupno i sprzedaż

Kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od 400 kor. i wyżej poleca **Skład Płócien korczyńskich** Stefana Starzewskiego, Lwów, Halicka 16. 8576

Z powodu wyjazdu są różne meble zaraz do sprzedania. Oglądać można od 12 do 5 po południu Gródecka 18, II piętro, drzwi 12. 9729

Kozę z uprzężą i wózkiem tresowaną do jazdy, kupię. Klis Truskawiec. 9815

Ulgi w spłatach!

Zakładom kapielowym, hotelarzom, pensjonatom, meblarzom, sprzedaje najtaniej włosień do materaców, lub na zamówienie gotowe materace. **Klarfeld** Lwów Sykstuska 28. 8881

Kasa

kontrolna „National“ z czterema szufladkami (dla czterech ekspedjentów) prawie nowa do sprzedania, może być i na raty byle pewne. 9707

Bażant ulica Halicka 3 Lwów.

5 pokoi frontowych dużych, jasnych, suchych, wszelkie przynależytości, gaz, elektryka, Chodkiewicza 8, I piętro. 9818

Do sprzedania: Stół ampirowy orzechowy, Stolik do kart orzechowy rzeźbiony, Mała toaletka mahoniowa na stolik, Starożytny kufer na kółkach do przechowywania futer. Pudło na wiolonczelę. Szeptyckich 14. Dziubiński. 9817

Koń dobrze ujeżdżony, nadaje się również do zaprzęgu, jest do sprzedania. Koszary policji ul. Kazimierzowska. 9852

Sprzedam lustro z konsolą. Oglądać od 11—3. Jakóba Strzemię 15, parter, lewo. 9849

Pierzynę sprzedam Batorego 36 parter, podwórze lewo od g. 3—4. 9840

Sprzedam serwantkę, lustro salonowe, fortepian, obrazy. Piekarska 48, II piętro. 9828

Automobil norymberski dwuosobowy (Zweisitzer) 6 H-P. marki Maurer, prawie nowy za cenę 3000 koron do nabycia u p. Gembarowskiego w Żółkwi, elektrownia miejska. 9824

Za bezcen fortepian Bösendorfera dłuższy — harmonję nową sprzedam. Ruska 3. 9862

Dwie nowe młócarnie

6-konne — tylko całkiem krótko używane, bardzo tanio, z gwarancją jak za nowe, do sprzndania. Odpowiednie lokomile nowe mogą również być dostarczone.

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza 9584
E. BREDT i Sp., Ottynia.

Automobile używane, dobre, rozmaitej siły okazyjni sprzeda Witold Tranda. Lwów, Kopernika 16. 9693

Prześcieradła płócienne na posłanie 140×200 ctm. duże po niebywale nizkiej cenie, sztuka kor. 2·60, **ścierki** do prochu tuzin po kor. 2·40, 4·40, **Scierki** do naczynia tuzin kor. 2·40, 4·20, 6, oraz wszelkie **płótna i szyfony** poleca z powodu korzystnego kupna po bardzo nizkich cenach WIKTOR SEDLACZEK, LWOW, plac Kapitulny 3. Próbki gratis! Wysyłka za zaliczką. 5757

Zbyteczne włosy szpecące twarz ręce itp., usuwa radykalnie, raz na zawsze, bez śladu, z cebulkami, bezboleśnie, bez drażnienia skóry najnowszą metodą „Antipillox“. Gwarancja. Zwrot pieniędzy, gdy bez skutku. Lepsze od elektr. Złote medale. Cena 2 kor. Ag. „Stella“, Kraków, Marka 20. Oddział IV. 9699

Artykuły spożywcze

Kalafiory, rzodkiewkę, szpinak oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów, plac Halicki. 9241

Szparagi sprzedaje Zarząd dóbr Uhinie o. p. Zadwórze po 1 kor. 80 h. do 20 maja, następnie po 1 k. 40 h. 9866

Interesy handlowe

50.000 kor. na drugą hipotekę po Banku krajowym lub Tow. kredyt. Wiadomość w kancelarji adw. Agopszowicza, Podlewskiego 1. 9481

Polecamy najsumienniej Biuro dla pożyczek, Lwów, ul. Kilińskiego 3. Urzędnikom i podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach. Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych w akcyjne w najkrótszym czasie. 9565

Salon mód

dobrze się rentujący z powodów familijnych natychmiast korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia pod „dobry interes“ do Administr. 9704

Do ulokowania zaraz 40.000 kor. na hipotekę. Zgłoszenia przyjmuje adwokat dr. Bronisław Michalewski, Lwów, plac Marjacki 10. 9710

30.000 koron. Z tym wkładem kupię kamienicę rentowną z komfortem, wolnemi latami. Pośrednictwo nie płacę. Zgłosz. pod „Gaia Peter“ poste rest. Lwów. 9708

Kapitał francuski dla Galicji tylko w znaczniejszych kwotach przez Biuro Hipoteczne Lwów ul. Sapiehy 43. 9800

Zaraz do odstąpienia mały pensjonat z powodu stosunków familijnych. „Interes“ poste rest. Lwów. 9855

10000 koron udzielę na drugą hipotekę realności lwowskiej przez Dom komisowy „Merkury“, Lwów, Gródecka 16. 9841

Młyn turbinowo-motorowy najnowszej konstrukcji o produkcji 500 wagonów rocznie **do wydzierżawienia** od nowej kampani. Zgłoszenia Zarząd dóbr Czudec p. loko. 9867

Nieruchomości

Parcelę w Skolem sprzedam, Kochanowskiego 14, dozorca wskaże. 9714

Willa nr. 229 w okolicy parku Łyczakowskiego (koło poczty) za 23.000 k. do sprzedania. Dług bankowy 9000 k., wolne lata. Wiadomość na miejscu. 9829

Willa stylowa z ogrodem przy ulicy 29 Listopada zaraz do sprzedania. Wiadomość Lwów, poste rest. D. F. D. 9277

Kupię majątek we wschodniej Galicji z wkładem 250.000 k. przez Dom komisowy „Merkury“, Lwów, Gródecka 16. 9558

Kupię kamieniczkę jedno- lub dwupiętrową, zbudowaną solidnie. Wkład od 25.000 do 30.000 koron. Pośrednictwo niepotrzebne. Dyskrecja zapewniona. Wiadomość podać należy: Ulica Elizy Orzeszkowej 11, parter, nad sklepem. 9646

Mieszkania i sklepy

Ul. Murarska l. 30 — 3 i 4 pokoje słoneczne z wszelkim komfortem, 1 pokój kawalerski. **Wiadomość u właściciela.** 9447

Zielona 44 Trzy pokoje, przedpokój spiżarka, kuchnia, światło elektryczne i 1 pokój kawalerski, do wynajęcia od 1 czerwca. 9811

Pomieszkania większe, pokoje kawalerskie, poleca „biuro Cazety Pomieszkań“, Kopernika 22. 9801

5 pokoi z kuchnią i ogrodem Lenartowicza 12. 9774

Położna sumienna i praktyczna przyjmuje panie na czas słabości za dyskrecją.. Pokój osobny. Petulska, Leona Sapiehy 61. Lwów. 9798

Bezpłatne wykazy wolnych pomieszkań Lwowa znajdują się w poczekalni tramwaju elektrycznego (naprzeciw kawiarni wiedeńskiej) — przystępne każdemu w każdej porze dnia. 9622

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienki od 1 czerwca przy ul. Gródeckiej 43 do wynajęcia. 9738

Hangar (wozownia) na automobil do wynajęcia. Bliższa wiadomość plac Akademicki 3. dozorca. 9737

Lokal skiepowy zaraz do wynajęcia. Ul. Potockiego 24. 9784

Zaraz do wynajęcia 3 pokoje, przedpokój, elektryka, kuchnia łazienka, spiżarka etc. Zbarazka 3 boczna Sadownicka. Dozorca wskaże. Wiadomość Morawska, Wronowska 11. 9709

3 pokoje z przedpokojem elegancko umeblowanych, z usługą ewent. z utrzymaniem zaraz do wynajęcia ul. Sapiehy 85 II p. 9859

Pokój frontowy, słoneczny z przedpokojem lub bez. Kochanowskiego 69. 9858

5 pokoi, kuchnia, łazienka, spiżarka, lift, elektryczne światło, centralne ogrzewanie do wynajęcia przy ul. Wałowej 11, III p. Wiadomość w Związku wierzycieli tamże. 9602

Pokój z przedpokojem i wszelkiemi wygodami jest do wynajęcia zaraz przy ulicy Zacharjewicza 5 na I piętrze. 9847

3 pokoje słoneczne frontowe z kuchnią, przedpokojem, łazienką, na żądanie elektryka ze świecznikami, Tarnowskiego 10 (boczna Zielonej, jedna sekcja tramwaju). 9845

Kilka ładnych mieszkań

od 1 czerwca do wynajęcia ul. Długosza 33 po 1, 2, 3 i 4 pokoje z kuchniami. Wiadomość w Magazynie Porcelany firmy **Bartosz, Kopernika 1.** 9846

Hetmańska 22 lokal składający się z 4 pokoi na sklep lub biuro do wynajęcia. 9844

Kaflarski warsztat do wynajęcia lub kafle po nizkiej cenie do sprzedania. Kupującemu odstąpię waasztat daremnie, ponieważ są kafle ukończone i nieukończone. M. Trupkiewicz, Stara sol. 9863

Do wynajęcia od 1 lipca ulica Piekarska 14 — całe I piętro 12 pokoi, łazienka, kuchnia, spiżarka. Parter 4 pokoje, kuchnia. 9665

Grunwaldzka 3 pierwsza przecznica Listopada **4 pokoje** komfortowe, przynależności, kandelabry, telefon. 9404

W Worochcie, w willi pięknie i dogodnie położonej, 3 pokoje, weranda i kuchnia zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy, Długosza 18. 9418

5 dużych pokoi, kuchnia, gaz elektryka parter, — Ul. Romanowicza 3 — od 15 maja do wynajęcia. 9637

4 duże pokoje, kuchnia, gaz, elektryka, parter, Romanowicza 3 — od 1 czerwca do wynajęcia. 9638

Letnie mieszkania

Tatarów. Mieszkania na lato w willi do wynajęcia. Lelewela 5. I p. 9804

ZAKOPANE. Biuro informacyjne wynajmu mieszkań, ul. Chramcówki 24, poleca do wynajęcia wille o 6, 10, 12, 14 i 15 pokojach z kompletnem urządzeniem. 9822

„Pensjonat Poprad“ w Żegiestowie mieszkania z utrzymaniem na sezon. Ceny nizkie. Kuchnia domowa zdrowa. Prospekty wysyła Helena Schwarz. 9865

Rymanów Zdrój
Pensjonat pod Matką Boską
otwarty od 15 maja

50 pokoi, dwupiętrowa hala, kuchnia wzorowa. Specjalny dział: **odżywianie dzieci i wątłych.** Ilustrowane prospekty z planami i cennikiem wysyła bezpłatnie właścicielka Walterowa we Lwowie, ul. hr. Potockiego 28 8828

Na wsi niedaleko stacji kolejowej, poszukuję umieszczenia z całem utrzymaniem dla rodziny (matka, 2 dzieci. służąca) na lipiec i sierpień. Proszę dokładne warunki. Radyńska, Lwów, Ochronek 5, I p. 9825

Zarząd letniska Zełemianka p. Hrebenów wynajmuje letnie mieszkania z kuchniami lub bez. 9869

Letnie mieszkania, kompletnie urządzone, po 3 pokoje z kuchnią w Podleśniowie nad Prutem do wynajęcia. Wille w lesie własnym, tennis, kręgielnia. Przystanek kolejowy. Wiadomość dr. Bogucki, politechnika. Oglądać można na miejscu 12 maja. 9724

Do Willi „Raj“

w Krynicy PENSJONAT przeniesiony z willi „Podlasie“ — otwarty będzie z dniem 15 maja. Położenie słoneczne, naprzeciw parku, blizko kościoła i poczty, kuchnia pierwszorzędna. Józefa z Fryczów Grabowska, żona lekarza, Zofja Schlesinger, córka lekarza. 9454

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby **skórne** i kobiece, osłabienie na tle neurastnenii leczy 4010

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

We środę wieczór uciekł koń gruby, jasno gniady, lat około 7, z małą gwiazdką na czole i cienkim rysem białym na nozdrzu, jednem kopytem białem, z cegielni w Sichowie. Ktoby miał wiadomość o nim, zechce donieść, telefon nr. 1348, a nagrodzony będzie 20 kor. 9837

Wdowiec, zarządca lasów, ożeni się z inteligentną gospodarną panną lub bezdzietną wdową. Skromny posag pożądany. Na anonimy nie odpowiadam. Administr. Słowo „Szlachetny“. 9831

Pracownia sukien damskich i dziecięcych Anny Sokołowskiej, Akademicka 18, I piętro, wykonuje zamówienia szybko, elegancko. Ceny jaknajumiarkowańsze. 9100

15 bm. ciągnienia:

K. 90.000

wygrać można promesą na 3 proc. los Towarz. kred. ziemskiego I em.
Cena 6 kor.

— 9793

K. 40.000

promesą na 4 proc. los węg. Banku hipotecznego
Cena 5 kor.

DOM BANKOWY
Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8.

Wdowa, przystojna, z dobrej sfery, dużo zalet, mały posag, wyjdzie za wyższego urzędnika, idealistę. Lwów. restante, X. Y. Z. 9769

Józef Pefulski

były kierownik pracowni tapicerskiej firmy Wp. Primus-Iglicki, otworzył

własną pracownię tapicersko-dekoracyjną
we Lwowie
przy ul. Kopernika 22

Wykonując roboty szybko i sumiennie poleca się łaskawej pamięci Wp. Państwa. 9797

Nakładem Spółki wydawniczej „Słowo Polskie" Stowarz. zarej. z ogr. poręką. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziembiński.
Z drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego. Papier z fabryki Galicyjskiego Tow. akc. fabryki papieru w Bielsku.

Redakcya, Administracya
i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 672. **Lwów, czwartek dnia 9. maja 1912.** **Rok II.**

Lwów, 9. maja.

Kalendarzyk.

Dziś: w czwartek: rzym.-kat. Grzegorza. — Gr.-kat. Wasiłyja.

Wschód słońca o godzinie 3·50 rano, zachód o godzinie 6·49 po południu.

Prognoza:

Galicya wschodnia: Przeważnie pochmurno, niepewnie, ciepło, północno-zachodni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, czasami deszcz, nieco chłodniej, północno-zachodni mierny wiatr.

Zgromadzenia i posiedzenia.

O g. 8 w. zebranie lw. grupy Związku muz. i pedagogicznego (Tow. muzyczne).

Odczyty i wykłady:

O g. 7 wiecz. odczyt p. J. Świerzowicza „o Nietocie Micińskiego“. Część II. (Gmach główny uniwersytetu).

O godz. 7 wiecz. inż. Floryański „O nowych doświadczeniach aerodynamicznych w zastosowaniu do lotnictwa“. (Tow. Pedagogiczne).

O godz. 7·30 w. wieczór dyskusyjny w Związku urzędniczek i urzędników pryw. (Batorego 11).

O g. 8 w. w „Cercle francais“ odczyt p. R. Brandesówny pt.: „La duchesse de Choiseul“. (plac Dąbrowskiego l. 7).

O godz. 8 wiecz. prof. J. Gw. Pawlikowski odczyt pt. „Z dziedziny kultury estetycznej“.

O godz. 8 wiecz. w Tow. muzycznem odczyt Pilichowskiego p. t. „Żydzi a sztuka“.

Widowiska i przedstawienia:

O g. 7·30 w. przedstawienie akad. Koła art.-dramat w Kasynie miejskiem.

O godz. 7·30 w. wieczór deklamacyjno-wokalny w „Czytelni katolickiej“.

Koncerty.

O g. 5·30 popoł. koncert muzyki wojskowej 55 pp na Wysokim Zamku.

Repertuar Teatru miejskiego:

O godz. 7 w. „Aida“, opera w 4 aktach Verdiego.

NAUKA POLSKA A UNIWERSYTET RUSKI.

Lwów, 9 maja.

Dyskusya, która obecnie toczy się w sprawie uniwersyteckiej, uwzględnia przedewszystkiem narodowe i polityczne podłoże kwestyi. Głosy, które z organów prasy i rezolucyi wiecowych — zarówno polskich jak i ruskich — padają, mają punkt wyjścia przedewszystkiem w pytaniu: jaką korzyść odniesie lub jaką stratę poniesie naród, jeśli uniwersytet ruski we Lwowie powstanie lub jeśli tu nie zostanie stworzony?

Analiza tego naczelnego pytania stanowi właśnie główny substrat rozważań z tej i tamtej strony. Odpowiedź na to pytanie wypada oczywiście najróżniej. Inaczej odpowiadają ukraińcy, powodujący się polityczną zaborczością we wschodniej Galicyi; inaczej odpowiada polskie społeczeństwo, mające na oku choćby tylko utrzymanie stanu posiadania i niezatracenie tego, co pozyskane zostało rzetelną pracą pokoleń.

Lecz kąt patrzenia na sprawę uniwersytecką może być i inny. Można też wyjść z pytania: jaką korzyść lub stratę może ponieść przez założenie uniwersytetu ruskiego we Lwowie n a u k a p o l s k a.

Pytanie to jest tem naturalniejsze, że tu przecież chodzi o uniwersytet, o uczelnię, której misyą w pierwszej linii jest krzewienie nauki, a dopiero w dalszej oddziaływanie społeczne i polityczne.

Czynnikiem zatem niemal decydującym jest wzgląd na polski interes narodowy, którego na szwank narażać nie wolno pod grozą samobójstwa narodowego. I to tembardziej, że naród polski — pozbawiony tych ostoi życia narodowego i tych rękojmi przyszłości, jakie innym, szczęśliwszym narodom daje niepodległość państwowa, pełny samorząd i poczucie bezwzględnej swobody na polu życia publicznego i instytucyi publicznych — od chwili utraty niepodległego bytu za gwarancye swej przyszłości uznał między innemi na pierwszem miejscu stały rozwój swych d u c h o w y c h skarbów, swego języka, swej literatury i swej n a u k i.

Ta tradycya, ciągnąca się od Śniadeckich po obecnych reprezentantów nauki polskiej, stała się nienaruszalną świętością narodową i dlatego obecnie, gdy ważą się losy wszechnicy lwowskiej, w pierwszej mierze uwzględnić należy interes nauki polskiej, reprezentowanej oficyalnie w tym wypadku przez senat akademicki.

Interes ten naszej nauki, wyrażony krótko i węzłowato, przedstawia się tak:

Od roku 1871, w którym germanizacyjne prądy na uniwersytecie niepowrotnie znikły, aż do dnia dzisiejszego — nauka polska uzyskała na lwowskiej wszechnicy tak silnie ugruntowane i szerokie podstawy, iż ich na żaden sposób, w żadnej formie uszczuplić nikomu nie wolno.

Stworzenie zatem uniwersytetu ruskiego, bez względu na miejsce, nie śmie w żadnym kierunku przynieść uszczerbku temu stanowi, w jakim obecnie znajduje się polski uniwersytet lwowski.

W szczególności także, gdy uniwersytet ruski nie może powstać odrazu, jednym aktem, jednem postanowieniem, czy monarszem, czy rządowem, czy parlamentarnem i gdy stworzenie nowej wszechnicy wymaga dłuższego czasu czynności przygotowawczych, — okres ten przejściowy nie śmie w niczem na szwank narażać obecnego charakteru lwowskiego uniwersytetu, jako ogniska polskiej nauki.

W tych trzech zdaniach streszcza się stanowisko nauki polskiej wobec dyskusyi, obecnie się toczącej.

Bliższe uzasadnienie tych dogmatów, od których nauka polska, reprezentowana przez senat akademicki, ani na cal nie odstąpi, jest następujące.

Jeśli narodowy postulat ruski, którego zasadniczej słuszności ze strony polskiej nikt poważny nie przeczy, postulat uzyskania własnego uniwersytetu ma być w jakiejkolwiek formie zrealizowany, wówczas pierwszem następstwem tego będzie konieczność poczynienia całego szeregu czynności przygotowawczych, szczególnie tworzenia katedr i docentur ruskich, wydzielania ich następnie, wreszcie unormowania stosunków, jakie w okresie przejściowym, tj. między aktem, postanawiającym dla Rusinów własny uniwersytet, a faktycznem otwarciem tego nowego przybytku nauki, na lwowskiej wszechnicy panować mają.

Ten stan przejściowy stanowi właśnie największe niebezpieczeństwo dla naszego uniwersytetu, dla nauki polskiej.

Stać się on może bowiem furtką, przez którą w mury uniwersyteckie przemycić mogą Rusini myśl, dla nich cenniejszą, niż osobny uniwersytet — tj. u t r a k w i z a c y ę o b e c n e j w s z e c h n i c y.

Niema się co łudzić i gdyby polityków ruskich, gardłujących obecnie tak żarliwie za odrębnym uniwersytetem, przycisnąć do muru i dać im naprawdę do wyboru nowy, odrębny uniwersytet lub obecny, zutrakwizowany, pozbawiony charakteru wyłącznie polskiego, niewątpliwie obraliby to drugie... Chęć bowiem o d e b r a n i a społeczeństwu polskiemu własnego przybytku nauki, który tak wysoko dzierży sztandar polskiej nauki, tak skutecznie krzepi ducha narodowego wśród inteligencyi polskiej na wschodzie i rokrocznie wysyła setki działaczy polskich w kraj, jest o wiele silniejsza, niż dążność do uzyskania embryа wszechnicy o wątpliwej wartości naukowej, a w każdym razie o mniejszej pod względem fachowym atrakcyi, niż wszechnica obecna, w instytuty, laboratorya, księgozbiory i t. d. wyposażona.

I dlatego bardzo uzasadnione jest przypuszczenie na którem opierają swe zastrzeżenia koła nauczycielskie uniwersytetu: że program maksymalny, który obecnie Rusini wysuwają jako minimalny i jedyny t. j. żądanie osobnego uniwersytetu ruskiego, jest jeno pozorem, pod którym dążą oni do osiągnięcia zupełnie innego celu.

Celem tym byłoby odebranie uniwersytetowi lwowskiemu charakteru polskiego, coby nastąpić musiało, gdyby „stan przejściowy“, o którym wyżej mówiliśmy *modo austriaco* przedłużać dłużyć się począł... aż do faktycznej utrakwizacyi.

Bo niema wątpliwości, iż chroniczna choroba centralizmu austryackiego: prowizoryum, odwlekanie ostatecznego załatwienia każdej drażliwej kwestyi *ad infinitum*, ten tak zanadto dobrze znany system „okresów przejściowych“, nigdy się nie kończących, mógłby się na lwowskim uniwersytecie i za przyczynieniem rządu centralnego i za cichem poparciem Rusinów zaaklimatyzować na dobre. Rząd serdecznieby go popierał — już choćby ze względów oszczędnościowych, bo jeden uniwersytet polsko-ruski jest bezsprzecznie tańszy niż dwa osobne uniwersytety; Rusini znów przestaliby z pewnością forsować dotrzymania obietnicy co do kreowania osob-

nego uniwersytetu, gdyż odebranie nam naszego uniwersytetu jest dla polityki ruskiej cenniejsze, a korzystanie z całego aparatu naukowego, jakim dziś wszechnica lwowska rozporządza, wygodniejsze.

Że ta myśl utrakwizacyi obecnego uniwersytetu jest istotą dążeń ruskich, a żądanie osobnego uniwersytetu jeno ich pokrywką — wskazuje fakt, który przed kilku dniami zaszedł.

Ruscy studenci zażądali udzielenia im sali na wiec. Senat zażądał — jak to zresztą praktykuje stale wobec wszystkich — przedłożenia rezolucyi, które zapaść mają na tem zebraniu studenckiem. I cóż się okazało? Oto zaraz pierwsza rezolucya młodzieży ruskiej domagała się... utrakwizacyi wszechnicy lwowskiej.

Zdradziła się tu jaskrawie tendencya, którą Rusini kierują się naprawdę w swej obecnej walce o uniwersytet.

Jeśli w obecnej dyskusyi, przybierającej ton coraz namiętniejszy po obu stronach, szukamy dla siebie niezawodnej oryentncyi i stałego punktu w rozgwarze zdań i sądów — to najlepszym miernikiem jest niewątpliwie interes nauki polskiej.

A interes ten kategorycznym imperatywem nakazuje społeczeństwu polskiemu:

dać Rusinom uniwersytet, o ile zapewnione będą dla nas wiadome kompensaty polityczne, ale nie kosztem polskiej wszechnicy a więc bez „czasu przejściowego", będącego właściwie zakapturzoną utrakwizacyą.

Z tego jednak pewnika wynika konsekwentnie:

Gdyby uniwersytet ruski miał powstać we Lwowie, „stan przejściowy" okazałby się niezbędnym a uniwersytet obecnie polski byłby narażony na niebezpieczeństwo utrakwizacyi, groźnej dla obecnego wysokiego poziomu i dalszego rozwoju nauki polskiej.

Natomiast znacznie mniej niebezpieczeństw w tym względzie mieści zamiar stworzenia uniwersytetu ruskiego poza Lwowem, gdyż wówczas widmo utrakwizacyi podczas „czasu przejściowego" zupełnie znika z nad murów naszego uniwersytetu.

Usiłowane wymuszenie na ministrze Długoszu.

Zaszedł niebywały w naszem życiu politycznem fakt usiłowanego wymuszenia, którego dopuściło się stronnictwo narodowo-demokratyczne na osobie ministra Długosza.

* * *

W czasie, gdy min. Długosz, a było to jeszcze w roku 1907 — oddawał się wyłącznie wytężonej i gorączkowej pracy zawodowej i zupełnie nie oryentował się w stosunkach partyjno-politycznych, które mu były pod każdym względem obce, podpisał pod wpływem namów inż. Wacława Wolskiego deklaracyę przystąpienia do stronnictwa narodowo-demokratycznego i wystosował do tego stronnictwa list, załączający deklaracyę, zapowiadający przesyłkę 100 koron na cele partyjne i proszący o informacye co do działalności w powiecie gorlickim. Podpisał deklaracyę tę wówczas tak, jak podpisał akces do całego mnóstwa towarzystw oświatowych, filantropijnych, ogólno-patryotycznych, które go wszelkimi sposobami nagabywały o przystąpienie głównie ze względu na jego dobre położenie majątkowe. Podpisał zatem i tę deklaracyę w gorączce zajęć, w niezwykłym pośpiechu, nie przywiązując do niej innego znaczenia, jak do dziesięciu innych podobnych listów, wystosowanych może tego samego dnia do dziesięciu Towarzystw.

O wysłaniu tego listu p. Długosz zupełnie zapomniał. Każdy, kto zna — a takich jest wielu w kraju — tę, niedającą się z niczem porównać gorączkowość pracy, jaką podówczas na polu nic z polityką nie mającem wspólnego prowadził Wład. Długosz, będzie miał pełną wyrozumiałość dla takiego zapomnienia, któregoby oczywiście nie można było wybaczyć wytrawnemu politykowi, osobistości, od dłuższego czasu znajdującej się na terenie walk partyjno-politycznych.

Jednakże w r. 1908, gdy p. Długosz zdecydował się wstąpić na szerszą arenę życia publicznego i w porozumieniu z towarzyszami zawodowymi postanowił ubiegać się o mandat sejmowy z główną myślą przyczynienia się do ustawodawczej sanacyi przemysłu naftowego w kraju, gdy w związku z tem obznajomił się ze stosunkami politycznymi i układem partyjnym — wówczas na dnie jego pamięci coś się ruszyło i coś zamajaczyło, jakoby go był kiedyś łączył jakiś stosunek ze stronnictwem narodowo-demokratycznem. Wówczas też, chcąc przystąpić do stronnictwa ludowego, dla uspokojenia swego sumienia, w sposób zupełnie lojalny, poinformował się u inż. Wolskiego, czy w stronnictwie narodowo-demokratycznem nie znajduje się przypadkiem jego deklaracya. Pan Wolski zbadał sprawę w biurze stronnictwa i oświadczył p. Długoszowi, że deklaracyi niema, oraz że nazwisko jego nie znajduje się wcale na liście członków stronnictwa.

Rzecz prosta: gdyby p. Wolski był wtedy oświadczył, że nazwisko p. Długosza znajduje się na liście członków nar.-demokracyi i że jest tam jego deklaracya, byłby p. Długosz poprostu zgłosił wystąpienie ze stronnictwa nd. i cały ten incydens nie byłby pociągnął żadnych dalszych konsekwencyi.

Od tego skonstatowania w r. 1908 przez p. Wolskiego, że min. Długosz w żadnym nie pozostaje stosunku ze stronniciwem n.-dem., minęły lata... Lata intenzywnej pracy publicznej i zawodowej, które z każdym dniem coraz bardziej usprawiedliwiały zapomnienie p. Długosza o fakcie wysłania listu do stronnictwa — n. dem. zapomnienie, zresztą już doszczętnie zneutralizowane oświadczeniem p. Wolskiego z r. 1908, iż deklaracyi p. Długosza w stronnictwie niema. W tym stanie rzeczy niema sędziego, niema człowieka, nie zaślepionego zawiścią partyjną, któryby bez wahania nie przyznał, że minister Długosz zeznawał w Krakowie, w procesie Stapińskiego z Ojczyzną w dobrej wierze, gdy na zapytanie obrońcy p. Pierackiego oświadczył, że do stronnictwa nar. dem. nie należał i deklaracyi nie podpisał.

Zresztą najklasyczniejszem **bez dobrej wiary** świadectwem jest list p. Wacława Wolskiego, wydawcy „Słowa Polskiego" i członka egzekutywy stronnictwa nar. dem. z 23. marca 1912, w którym czytamy dosłownie:

„Rozumiem doskonale, iż ów list, iż owa deklaracya mogła była po latach wypaść łask. Panu z pamięci a pozostać w niej jedynie oświadczenie Biegi, iż deklaracyi takiej nie posiada.

Psychologicznie wypadek sam tłumaczy się zupełnie jasno i w sposób podwójnie zrozumiały dla każdego człowieka interesów, który w nawale interesów w ciągu roku 10 razy zapominać może, czy posłał jaką deklaracyę, czy deklaracyę podpisał formalnie, czy zamierzał tylko podpisać".

A dalej pisze p. Wolski:

„Nie wiem, czy ze względu na godność Pańskiego stanowiska pożądaną dla Pana mogłaby być **publiczna z mojej strony deklaracya, poświadczająca dobrą z Pańskiej strony wiarę, a jeżeli Pan uważa, po namyśle, deklaracyę taką za pożądaną, złożę ją bezzwłocznie w „Słowie"**.

Zatem dobra wiara ministra Długosza jest wyższa ponad wszelką wątpliwość — a tylko o tę dobrą wiarę idzie, nie o co innego, o ile mamy przed sobą zadanie oceny tego postępowania ministra Długosza, z którego narodowa demokracya przeciw niemu broń ukuć chciała.

Min. Długosz oddaje się pod tym względem najspokojniej pod sąd całego nieuprzedzonego społeczeństwa, pod sąd, który musi bezwzględnie i jednomyślnie na jego korzyść wypaść.

P. Długosz nie jest nam wcale blizki. Nie tylko nie należy do naszego stronnictwa, ale mamy mu do zarzucenia, że niejednokrotnie angażuje się zbytnio na rzecz skrajnych postulatów agrarnych — ale musimy **prawdę** wyświetlić wobec usiłowań wyrządzenia mu strasznej krzywdy, wobec usiłowań wyciśnięcia piętna kłamcy i krzywoprzysięzcy na człowieku, o którego dobrej wierze muszą być w głębi duszy przekonani nawet jego oskarżyciele.

* * *

I tu się zaczyna moment, w którym oskarżyciele stają przed opinią społeczeństwa w roli oskarżonych — oskarżonych o złą wiarę, zatem o **oszczerstwo**, wreszcie o usiłowane **wymuszenie**, zatem także o **politykę** intryg i **brudnych dróg**, o **bandytyzm polityczny**, o jaskrawą, wstrętną, obłudną sprzeczność między programem, codzień trąbionemi hasłami i gromami, ciskanymi nieustannie na drugich, a własnem działaniem.

Boć przecież w chwili, gdy hr. Skarbek przystępował do ministra Długosza, aby, grożąc mu bezpośrednio czy pośrednio skandalem, zażądać sprzeniewierzenia się dotychczasowemu kierunkowi politycznemu, zarząd stronnictwa wiedział dobrze o tem wszystkiem, co dziś rano ogłoszone listy p. Wolskiego zawierają. Wiedział zarząd stronnictwa, że tak poważny członek zarządu stronnictwa i tak klasyczny, niezawodny znawca i świadek całej sprawy, jak p. Wolski uznaje w całej pełni dobrą wiarę ministra Długosza. Wiedział, że nieporozumienie, oparte o błahostki i formalizmy, o zawieruszenie się papierów w biurze stronnictwa, nie daje najmniejszej podstawy do rzucania na człowieka nieposzlakowanego poszlak kłamstwa i krzywoprzysięstwa.

O tem wszystkiem wiedział zarząd stronnictwa i mimo to wysłał hr. Skarbka do p. Długosza z propozycyą, której cynizm odsłania całą otchłań znieprawienia — z propozycyą, brzmiącą w istocie rzeczy: „zostań pan naszem narzędziem, a damy ci spokój — inaczej skandal...

Nie wątpimy ani na chwilę, że hr. Skarbek, który szedł do ministra Długosza, by zeń robić narzędzie swej partyi, był w tej chwili zarządu głównego tej partyi — tylko narzędziem... Narzędziem, działającem za dyktatem Macchiavelów najgorszej sorty, którzy z zakamarków „biurowych" partyi wywlekli list, którego w r. 1908, gdy p. Długosz objawił zamiar zerwania stosunków z narodową demokracyą, nikt dziwnym trafem znaleźć nie mógł, a który właśnie teraz z archiwów „biurowych" partyi wypłynął.

Poszedł tedy hr. Skarbek do ministra i odbył z nim konferencyę, z której sprawę zdaje wczorajsze „Słowo". Treść tej rozmowy podana jest w „Słowie" zupełnie **fałszywie**. Nieprawdą jest bowiem, jakoby „p. Długosz prosił, aby stronnictwo nie robiło z tego listu użytku", nieprawdą, jakoby „ofiarował w zamian stronnictwu n.-d. swe poparcie, „nieprawdą, jakoby „oświadczył gotowość natychmiastowego podania się do dymisyi", nieprawdą wogóle każdy szczegół tej rozmowy w formie, podanej przez „Słowo Polskie".

Rozmowa ta przedstawia się wedle relacyi najautentyczniejszej zupełnie inaczej.

Oto oświadczył hr. Skarbek, że stronnictwo nar.-demokr. zeznania krakowskie min. Długosza i sprzeczność ich z owym zapomnianym listem z roku 1907 musi wyzyskać. Są one bowiem atutem, którego z ręki nie wypuści. Dla uzyskania pardonu ze strony endecyi musi p. Długosz zobowiązać się do zerwania z polityką Stapińskiego i do pomocy w obaleniu obecnego rządu krajowego. Na to *dictum* odparł p. Długosz, że gotów raczej ustąpić, niż uledz naciskowi i nagiąć się do polityki p. Skarbka i towarzyszy. Poczem delegatów stronnictwa nar.-dem. pożegnał...

* * *

Oto jest cały przebieg tego, co w danej aferze przedstawia się jako istotne i tworzy materyał do oceny postępowania min. Długosza z jednej, a zarządu narodowej demokracyi z drugiej strony.

Nie chcemy się w tej ocenie powtarzać. Uważamy to za zupełnie zbędne. Sprawa stoi obecnie tak jasno na widowni publicznej, a logika faktów jest tak przekonywująca, że cała opinia publiczna w jednej chwili musi skonstatować dobrą wiarę i uczciwość po stronie p. Długosza, przewrotność zaś i bandytyzm po stronie drugiej.

Ale są jeszcze inne uboczne refleksy sprawy, rzucające dalsze dziwne światło na zakulisowe zakamarki zarządu stronnictwa wszechpolskiego. Do tych jeszcze wrócimy.

Z prac komisyi parlamentarnych.

(*Telefonem od naszego korespondenta*)

Wiedeń, 9. maja.

W myśl programu pracy ułożonego przez konwent seniorów, Izba posłów nie odbędzie dziś plenarnego posiedzenia, a to dlatego, by dać komisyi wojskowej sposobność jak najrychlejszego ukończenia dyskusyi generalnej. Komisya ta obradować będzie dziś rano i po południu. Mimo to niema widoków, aby dyskusya generalna już została dziś ukończona, bo zapisanychdo głosu jest jeszcze 19 posłów, a wedle powszechnego przekonania mowcy ci zabiorą jeszcze sporo czasu.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej przyszło do bardzo niemiłego epizodu. Podczas dyskusyi socyalistyczny poseł Leithner w bardzo ostry sposób krytykował stan oficerski. Kiedy między innemi twierdził, że prawie wszyscy oficerowie po 30-letniej służbie otrzymują automatycznie szlachectwo, minister obrony krajowej rozdrażniony uderzył pięścią w stół, mówiąc: „To nieprawda, tylko oficerowie, którzy na to zasługują, otrzymują szlachectwo. Już od dwóch godzin słyszę te niesłychane napaści i muszę wreszcie stanąć w obronie stanu oficerskiego".

Także „komisya nagan" ma dziś kontynuować swe obrady. Spodziewają się, że da się załatwić wszystkie sprawy przez oświadczenia posłów, którzy odegrali rolę w owem przykrem zajściu onegdajszem.

Komisya, chcąc zbadać dokładnie sprawę, postarała się o to, aby Izba zwolniła ją od obowiązku zdania sprawy w przeciągu 24 godzin. W międzyczasie rozpoczęto z poszczególnymi posłami rokowania prywatne, które się jeszcze toczą i, jak się zdaje, doprowadzą do ugodowego załatwienia sprawy.

Komisya budżetowa.

P. Rosner postawił do wniosku referenta następującą poprawkę:

Wzywa się rząd, aby unikał przekroczeń a dla wydatków większych i nieuniknionych oraz niecierpiących zwłoki, które nie mogą być pokryte przez finansowe wyrównania, wcześnie domagał się kredytów dodatkowych. W każdym wypadku należy znaczne wydatki ponad preliminarz budżetowy podać natychmiast do wiadomości Izby.

Komisya załatwiła następnie sprawę zamknięć rachunkowych od r. 1904 do 1910, przyjmując wnioski referenta Steinwendera z wyjątkiem ust. II., zamiast którego przyjęto wniosek p. Rosnera.

Uchwalono następnie wniosek p. Steinwendera, by przyjąć do wiadomości nabycie akcyi połud. niem. Tow. żeglugi na Dunaju, wytknięto jednakże, że dla tych akcyi zaciągnięto dług na „conto corrente".

Następnie 20 głosami przeciw 14 przyjęto wniosek p. Ellenbogena o wyrażenie nagany b. ministrowi handlu za to, że nabycie akcyi poł. niem. Tow. żeglugi i subwencyonowanie Austro-Americany nastąpiło bez poprzedniego zawiadomienia czynników konstytucyjnych.

Komisya prawnicza.

Kom. prawnicza obradowała nad nową wojskową procedurą karną. Po przemówieniach pp. Liebermana i Marckla, min. Hochenburger zwrócił się przeciwko znaczniejszym zmianom ustawy, co odsunęłoby tylko reformę na dalszy termin. Uzasadnia językowe postanowienia procedury i oświadcza, że czynniki wojskowe kładą największą wagę, by język pośredniczący armii, język niemiecki, zajął stanowisko, odpowiadające jego znaczeniu. Postanowienia ustaw zasadniczych trudno jest pogodzić z tem żądaniem wojska ze względu na to, że dyslokacye wojska nie są przeprowadzane terytoryalnie i często pułk jakiś znajdzie się w kraju, językowo mu zupełnie obcym, tak, że zasada, stosowana do sądów cywilnych, nie może być stosowana do sądów wojskowych.

Deputacya krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Wiedeń, 8 maja.

We wtorek 7 bm. przybyła do Wiednia deputacya krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk. Deputacya, w skład której wchodzili: dr. Westreich, dr. Wojtkowski i dr. Bandrowski, udała się pod przewodnictwem ks. Andrzeja Lubomirskiego do ministerstwa dla Galicyi, gdzie ministrowi Długoszowi i poszczególnym referentom przedstawiła najpilniejsze potrzeby i żądania galicyjskich zdrojowisk i uzdrowisk. Z dłuższej konferencyi, jaka odbyła się w ministerstwie galicyjskiem, odniosła deputacya wrażenie, że minister Długosz zajmuje się gorąco sprawami zdrojowisk i gotów jest dołożyć wszelkich starań, aby poszczególne ministerstwa, mianowicie ministerstwo rolnictwa, robót publicznych, kolei i skarbu uwzględniły uzasadnione życzenia deputacyi.

Między innemi poruszyła deputacya sprawę przebudowania zdrojowisk galicyjskich i zamiany budynków drewnianych na murowane, wykonane z nowoczesnym komfortem. Roczna frekwencya w zdrojowiskach galicyjskich wynosi już dziś przeszło 80.000 kuracyuszów, którzy zostawiają około 25 milionów koron rocznie. Frekwencya ta niewątpliwie zwiększyłaby się znacznie, gdyby nasze zdrojowiska zmodernizowano. Dla ułatwienia przebudowy konieczne są ulgi podatkowe przez okres 18 do 20 lat, przewidziane w ustawie asanacyjnej.

Deputacya poruszyła też sprawę Krynicy, która jest traktowana po macoszemu przez władze centralne. Inspektor sanitarny dr. Krzyżanowski zestawił szereg najpilniejszych żądań Krynicy. Na podstawie tego zestawienia wysłał namiestnik dr. Bobrzyński, który zajmuje się sprawą uzdrowisk krajowych w nader życzliwy i obywatelski sposób, jeszcze w lutym br. urgens do ministerstwa rolnictwa, w którym wskazał na opłakane stosunki Krynicy i żądał natychmiastowej interwencyi rządu, wyrażając obawę, że normalne funkcyonowanie Krynicy może jeszcze w ciągu bieżącego sezonu ustać, jeżeli braki nie zostaną rychło usunięte.

Deputacya wskazała też na to, że sprawy Krynicy rozdzielone są między pięć ministerstw, co utrudnia ogromnie wszelką akcyę. Należałoby zaradzić temu przez urządzanie konferencyi międzyministeryalnych.

Deputacya udała się następnie wraz z ks. Lubomirskim i posłem Głąbińskim do ministra Förstera i przedłożyła mu żądanie zaprowadzenia bezpośrednich połączeń kolejowych do zdrojowisk galicyjskich. Dziś podróż do zdrojowiska galicyjskiego z miejscowości wewnątrz kraju trwa nieraz dłużej, niż podróż do zdrojowiska zagranicznego. Korzystniejszy rozkład jazdy jest koniecznie wskazany. Nadto żądała deputacya wprowadzenia wagonów sypialnych i restauracyjnych. Za przykładem zagranicy powinny w wagonach restauracyjnych i na stacyach być sprzedawane krajowe wody mineralne.

Minister Förster obiecał życzenia deputacyi życzliwie rozpatrzeć.

Deputacya konferowała nadto z posłem dr. Adolfem Grossem, który obiecał w subkomitecie komisyi podatkowej wystąpić za przyznaniem ulg podatkowych zdrojowiskom galicyjskim.

Deputacya odbyła też konferencyę z wiceprezydentem Izby dr. Germanem, który, jak się okazało, był doskonale poinformowany o potrzebach krajowych zdrojowisk i zapewnił, że Koło polskie użyje wszystkich swych wpływów, aby żądania deputacyi były zrealizowane.

W środę udaje się deputacya na konferencyę do ministerstwa skarbu, wieczorem zaś o g. 6 uda się na audyencyę do wspólnego ministra skarbu dra Bilińskiego.

Włosi na Rhodos.

Z archipelagu na morzu Egejskiem dochodzą wieści, które na razie nie pozwalają na jasne określenie położenia floty włoskiej i wojsk wysadzonych na Rhodos. Zdaje się jednak, że położenie to niezbyt jest świetne, choć w Rzymie tak głośno mówią o bohaterstwie tej floty i o jej zasługach, położonych dla ojczyzny. Informacye z Konstantynopola o wiele spokojniejsze, każą się domyślać, że Turcy chcą i potrafią bronić skutecznie archipelagu przez czas długi, że żadnego z wypadków dni ostatnich nie uważają za ostateczną klęskę. Mimowoli ma się wrażenie, że generał Ameglio, udając się ze swymi żołnierzami w głąb wyspy dla zdobycia pozycyi tureckich dobrowolnie wpada w jakąś pułapkę, a wrażenie to potęguje się jeszcze pod wrażeniem komunikatów z Konstantynopola.

Jeden z dzienników wiedeńskich zamieścił treść wywiadu o akcyi floty wojennej włoskiej na morzu Egejskiem, odbytego rzekomo z pewnym wyższym oficerem marynarki austryackiej, który w ostatnich tygodniach odbył podróż do Turcyi, celem przeprowadzenia studyów.

W wywiadzie tym ów oficer krytykuje bardzo surowo marynarkę włoską, która ani nie jest dostatecznie wyćwiczoną, ani też pod względem taktyki nie odpowiada swemu żadaniu, trwoni bowiem najlepsze swe siły i najnowsze, kosztowne okręty na walkę — z wiatrakami; bo przecie na morzu Śródziemnem nie ma nikogo, ktoby chciał Włochom stawić opór, mogłyby więc po niem z równym skutkiem jeździć i okręty starsze.

Jak z urzędowego źródła donoszą, zarząd marynarki nie wysyłał żadnego oficera na studya do Turcyi, wywiad więc ów nie może odpowiadać zapatrywaniom kół marynarskich, ani nie może pochodzić od oficera, któryby był wysłany na studya do Turcyi. W każdym razie fakt, że opinia tego rodzaju pojawiła się w poważnym dzienniku, jest wielce znamienny.

Zresztą telegramy, odnoszące się do akcyi floty włoskiej, nie przynoszą prawie nic nowego.

Porażka Włochów.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Prezydent Izby podniósł na wczorajszem posiedzeniu, że rząd otrzymał wiadomość, iż na wyspie Rhodos ponieśli Włosi bardzo dotkliwą porażkę i że Turcy wzięli w niewolę 1000 Włochów, a około 600 zabili.

Wyprawa w głąb wyspy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomości o zajściach na wyspie Rhodos są bardzo sprzeczne.

Z Rzymu donoszą, że generał Ameglio zabezpieczył zupełnie spokój w mieście i udał się z ekspedycyą w głąb kraju. Natomiast z Konstantynopola donoszą o bardzo dotkliwej klęsce Włochów.

Zajęcie nowej wyspy.

Rzym. (Tel. wł.) Oprócz wyspy Rhodos zajęli Włosi także wyspę Kalymnos, położoną między Rhodos a Samos. Cała załoga turecka na tej wyspie składa się z małej liczby żandarmów, którzy cofnęli się w głąb tej prowincyi tureckiej.

170

Z ZIEM POLSKICH.

Białorusini przeciw językowi polskiemu.

W Petersburgu bawiła onegdaj deputacya Białorusinów z memoryałem dowodzącym potrzeby skasowania w szkołach początkowych nauki religii w języku polskim. Deputacya, w skład której wchodzili posłowie do Dumy z gubernii mińskiej, skarżyła się na ucisk polski, na pogwałcenie przez duchowieństwo polskie ukazu tolerancyjnego z r. 1905 i prosiła o zniesienie wykładów religii po polsku, gdyż język ten jest dla ludności białoruskiej obcy i niezrozumiały (!)

Ministrowie Kasso i Makarow przyjęli deputacyę bardzo przychylnie, oświadczając, że zupełnie podzielają jej zapatrywania i dołożą starań, aby zgnębić „ucisk“ polski.

Cały ten krok pochodzi od nacyonalistów rosyjskich w Wilnie, z których kilku brało udział w deputacyi.

Biały kruk w prasie niemieckiej.

Tygodnik berliński „Die Welt am Montag“ występuje w jednym ze swych ostatnich numerów, przeciw bezwzględności systemu germanizacyjnego na kresach wschodnich. Opisawszy cały szereg brutalnych scen, w których brali udział urzędnicy niemieccy, autor artykułu nazywa postępowanie hakaty kompromitowaniem patryotyzmu niemieckiego, który tylko szkody nieobliczalne przynosi. Żąda „Die Welt am Montag“, by wschodnio-kresowi urzędnicy komunikacyjni i administracyjni — jak uczniowie kupieccy — władali obydwoma językami krajowymi: polskim i niemieckim, by rządzono się na kresach wschodnich wedle demokratycznej dewizy: Niemczyzna to kultura, to postęp i wolność dla każdego.

„Die Welt am Montag“ jest kompromitująco naiwne...

Teatr polski w Wilnie.

Przystąpiono do robót ziemnych pod fundamenty gmachu teatralnego polskiego. Budynek stanie według planu nagrodzonego na konkursie w Warszawie. Przed budynkiem teatralnym będzie urządzony kwietnik. Po ukończeniu robót ziemnych a przed przystąpieniem do zakładania fundamentów nastąpi uroczystość poświęcenia prawdopodobnie dnia 28. maja.

Z OPERY.

Mało chyba jest oper tak wdzięcznych dla śpiewaków, jak „Aida“. Wiadomo, że przy kompozycyi dzieła tego Verdi świadomie ulegał, ulegać chciał pod wieloma względami wpływom Wagnera. Pewne rzeczy, jak pomysł i sposób przekomponowania preludu, użycie trąb na scenie i inne wskazują wprost na „Lohengrina“.

Atoli rodzaj talentu, kierunek i credo artystyczne, tradycya wreszcie obydwu mistrzów zbyt były różne, a nawet wprost rozbieżne, ażeby powstać mogło wewnętrzne podobieństwo. Rezultaty wpływów Wagnera pozostały czysto zewnętrzne, objawiają się one głównie w traktowaniu orkiestry itp. I wyszło coś wcale niespodziewanego: Verdi mierzył we Wagnera, a trafił w — Mayerbeera. Zasadniczą nutą sceniczną „Aidy“ jest świetność zewnętrzna, zasadniczą omal nutą muzyczną — marsz. Idąc jeszcze bardziej w głąb: efektowność. „Aida“ jest najefektowniejszą operą nie tylko włoską, ale najefektowniejszą, jaka kiedykolwiok napisana została. A że Verdi był mistrzem w traktowaniu głosu ludzkiego, więc nic też dziwnego, że ogromna część tej efektowności przypadła w udziale śpiewakom, w pierwszym rzędzie oczywista przedstawicielom głównych partyi czyli na starą modłę kochankowi i kochance, koło których kręci się wszelka przedwagnerowska opera. Wagner nazywa ich w swych pismach krótko a dowcipnie: *Der Prinz und die Prinzessin.*

Tą parą „prinzów“ czyli Radamesem i Aidą byli u nas onegdaj p. Majerski, artysta opery paryskiej i p. Zbierzchowska, stawiająca w tej partyi pierwsze swe kroki na gorących deskach teatru. Koło nich skupiało się też całe zainteresowanie zebranej bardzo licznie publiczności.

Z góry stwierdzić należy, że p. Majerski miał zadanie o wiele łatwiejsze od swej partnerki, a to dzięki niezwykłym swym kwalifikacyom głosowym, którym też zapewne zawdzięcza, że chociaż jest artystą początkującym, zdobył sobie już engagement w wielkiej operze paryskiej. Organ p. Majerskiego jest istotnie niezwykły, prawie że zjawiskowy tak pod względem siły jak i dźwięczności w całej swej skali. Odrębny ten charakter głosu, który Włosi znacząco nazwali „tenore di forza“, frapuje oczywiście a nawet podbija w pierwszej chwili, zwłaszcza, że Aida romansem „Celeste Aida“ daje śpiewakowi zaraz u wstępu sposobność do rozwinięcia głosu.

Atoli gotowym ani organ, ani w ogóle artyzm p. Majerskiego nie jest. Są jeszcze grzechy i przeciwko czystości i przeciwko miękkiej, gładkiej modulacyi, przeciw ekspresyi, a tak samo przeciwko grze scenicznej. Przeciw tej ostatniej bardzo nawet poważne. P. Majerski uprawnia z pewnością do najdalej idących rokowań na przyszłość — ziszczanie ich zależy od własnej pracy i wytrwałości, a tych potrzeba młodemu artyście jeszcze nie mało.

P. Zbierzchowska nie może się pod względem warunków głosowych mierzyć ze swym partnerem. Dźwięczna tak we „forte“ jak i „piano“ jest góra, o wiele słabsze i płytsze dół i średnica. Pomimo to słucha się p. Zbierzchowskiej bardzo przyjemnie i to (co zawsze jest dobrym znakiem) tem przyjemniej, im więcej rozwija się partya. Że były pewne nierówności jak n. p. w rytmie i że gra zostawia wiele jeszcze do życzenia, to zupełnie naturalne u debiutantki.

Jednej uwagi wszakże pominąć nie mogę. Czy sądzi p. Zbierzchowska, że właśnie partye dramatyczne nadają się najbardziej dla jej organu (tak pod względem wydatności, jak i koloru) i warunków zewnętrznych? Nie chcę, broń Boże, ofiarowywać się z radami w kwestyi, nad którą i artystka sama i ci, co kierowali muzycznem jej wykształceniem, zastanawiali się już zapewne sami, ale nie mogę pozbyć się wrażenia, że kierunek liryczny odpowiadałby więcej całej jej indywidualności. Prawda, że partyi lirycznych pisze się, dzisiaj zwłaszcza, o wiele mniej, aniżeli dramatycznych, ale bogata w nie jest dawniejsza, dobra literatura operowa, a i nowsza nie zaniedbuje ich znów tak zupełnie, żeby wskazać tylko na Masseneta i Pucciniego. Nie mówiąc już o tem, że jeżeli wszystko nie myli, to i w tym względzie przygotowuje się reakcya.

Reszta obsady znana jest z powtarzanych do syta przedstawień „Aidy“ w bieżącym sezonie. Z przyjemnością zaznaczę tylko, że p. Okoński dysponowany był niezwykle dobrze, a onegdajszy jego Amonasro był jednym z najlepszych jego występów w ostatnich czasach.

—n—n

Z DNIA.

Sprawa liceów żeńskich.

Lecea żeńskie, typ szkoły średniej od niedawna u nas istniejący, zostaną obecnie zreformowane, a nowy plan naukowy dla nich, opracowany przez ankietę ministeryalną w Wiedniu zmieni bardzo znacznie zarówno zakres nauki, jak uprawnienie z ukończeniem liceum związane.

Jest to sprawa bardzo doniosła, interesująca istotnie żywo wszystkie niemal warstwy społeczeństwa, bo sprawa dotycząca przyszłości setek i tysięcy naszych dziewcząt, które w dzisiejszych stosunkach ekonomiczno-społecznych zniewolone są jąć się w młodym wieku pracy na kawałek chleba. Jak dotąd, większość dziewcząt z uboższych rodziców garnęła się do seminaryów nauczycielskich, aby przygotować się do zawodu pedagogicznego, z zamożniejszych zaś domów do gimnazyów lub liceów, skąd po złożeniu egzaminu dojrzałości przechodziły na uniwersytet. Licea bowiem dawały swoim uczenicom prawo kształcenia się na uniwersytecie w charakterze słuchaczek nadzwyczajnych i po trzech lub czterech latach składanie egzaminu nauczycielskiego do liceów.

To uprawnienie zostanie, wedle projektu nowego planu, zniesione. Ukończone liceantki będą wprawdzie mogły uczęszczać na uniwersytet, jako studentki nadzwyczajne, do egzaminów atoli nauczycielskich, uprawniających do objęcia posady nauczycielskiej w liceum lub gimnazym dopuszczone będą tylko uczenice gimnazyów klasycznych, lub realnych i to po studyach przez pełne cztery lata.

Wskutek tego ulegnie zmianie cały charakter liceów żeńskich, które dotąd były szkołami przygotowującemi dziewczęta do studyów uniwersyteckich, obecnie zaś mają dać swym uczenicom ogólne wykształcenie, wyższe niż szkoły wydziałowe.

Druga zmiana ważniejszej natury, to dowolność ilości kursów, czyli lat nauki. Dotąd było klas sześć, obecnie mogą właściciele licei wprowadzić ich siedm lub ośm, przeznaczając np. dwa dodatkowe lata na kursa praktyczne, jak handlowe, przemysłowe itp.

O innych, drobniejszych zmianach w planie naukowym liceów żeńskich, wspominać byłoby zbyteczne, gdyż istotę zmian określają powyższe wyjaśnienia, udzielone nam uprzejmie ze strony najkompetentniejszej, bo z Rady szkolnej krajowej.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego:

W czwartek 9 maja, po raz drugi „Aida“ opera w 4 aktach Verdiego.

W piątek 10 maja, po raz drugi „W gołębniku“ komedya w 3 aktach I. Nikorowicza.

W sobotę 11 maja o godz. 3 po poł. po raz 9-ty „Kościuszko pod Racławicami“.

W sobotę 11 maja o godz. pół do 8-mej wiecz. „Noc w Wenecyi“.

W niedzielę 12 maja o godz. pół do 4-tej „Pięciu z Frankfurtu“, komedya w 3 aktach Rösslera.

W niedzielę 12 maja o godz. pół do 8-mej wiecz. „Cnotliwa Zuzanna“.

We wtorek 14 maja po raz pierwszy (nowość) „Wróg kobiet“ operetka w 3 aktach L. Steina i K. Lindaua, przekład A. Kitschmanna, muzyka Edmunda Eyslera, z Filipem Kuligowskim w tytułowej roli. Abonament Nr. 34.

W środę 15 maja po raz 2-gi „Wróg kobiet“.

We czwartek 16 maja o godz. 3 po poł. „Pani X.“, dramat w 4 aktach Al. Bissona, tłum. M. Sachorowski, z Konst. Bednarzewską w roli tytułowej.

We czwartek 16 maja o godz. pół do 8-mej wiecz. po raz 3-ci „Wróg kobiet“.

W piątek 17 maja „Pani Mouton“ komedya w 3-ch aktach A. Sylvana i A. Nonezy E-ona, pożegnalny występ Zofii Czaplińskiej.

„W gołębniku“. Kilku tylko słowami poprzedzamy juirzejszy o sztuce Nikorowicza fejleton, aby zaznaczyć jej prawdziwy i pełny sukces. Trzeba go szczerze powinszować autorowi, bo był to sukces najpełniejszy w dobiegającym końca sezonie! *(Stw.)*

Rozpoczęcie robót kanałowych. Zarzuty „Wieku Nowego“, jakoby firma Rodakowski, Sosnowski i Zachariewicz opóźniała rozpoczęcie robót kanałowych — są niesłuszne i krzywdzące. Program robót, dołączony do oferty tej firmy i stanowiący istotną część jej umowy z rządem, jest ustalony w ten sposób, że rozpocząć ma się budowa w roku 1912 wykonaniem objektów, ruch zaś ziemi w połowie sezonu budowlanego 1912 r., a zatem między końcem lipca a początkiem sierpnia. Roboty forsowne co do podłużnego ruchu ziemi wyznaczone są w tej umowie dopiero na r. 1913.

W myśl powyższego programu rozpoczęła firma Rodakowski i Ska z początkiem kwietnia br., t. j. natychmiast po ustaniu ulewnych deszczów i wielkich wód roboty przygotowawcze i zwróciła się 1. kwietnia br. do kierownictwa budowy z prośbą o dostarczenie rysunków dla objektów, które przedewszystkiem wykonać za-

mierza, tak, by mogła rozpocząć ich budowę 15. maja.

Termin ten zostanie bezwzględnie dotrzymany, jeżeli firma rysunki te na czas otrzyma.

Wobec tych faktów wspomniane wyżej, a z nieprzychylnej strony inspirowane wieści o opóźnieniu robót przedstawiają się tylko jako wyniki niechęci, spowodowanej tem, iż składając bardzo nizką ofertę na los III. i IV., firma Rodakowski, Sosnowski i Zachariewicz przysłużyła się wprawdzie interesom ekonomicznym kraju i jego kierownictwu politycznemu, natomiast stała się solą w oku pewnej niekoleżeńskiej konkurencyi.

Nowa cukrownia w Galicyi. Reskryptem z dnia 8 maja 1912 L. XIII a 2137 udzieliło Namiestnictwo Andrzejowi ks. Lubomirskiemu wspólnie z biurem dla spraw rolniczych we Lwowie koncesyi wstępnej na założenie akcyjnego Towarzystwa pod firmą: „Galicyjskie cukrownie rolnicze, Towarzystwo Akcyjne". Początkowy kapitał akcyjny wynosi K 8,000.000. Towarzystwo zamierza budować cukrownie we wschodniej i zachodniej Galicyi. W najbliższym czasie rozpisaną zostanie publiczna subskrypcya na akcye; tymczasem przyjmują zgłoszenia i udzielają wszelkich wyjaśnień: Kancelarya Andrzeja ks. Lubomirskiego we Lwowie, Ossolineum i Biuro dla spraw rolniczych we Lwowie ul. Sykstuska l. 43. Nadmienić należy, że powyższe Towarzystwo nie ma z cukrownią w Chodorowie nic wspólnego.

Odznaczenie. Cesarz nadał drowi Zygmuntowi Rosenfeldowi w Tarnopolu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Z teatru miejskiego piszą nam: Dziś po raz drugi „Aida" z Janem Majerskim i Ireną Zbierzchowską w partyach: Radamesa i Aidy, w których artyści ci na wtorkowem przedstawieniu zdobyli sobie wstępnym bojem aplauz i uznanie krytyki. Wykwintna i pełna humoru komedya Ignacego Nikorowicza: „W gołębniku", która na wczorajszej premierze tak przychylnie została przyjęta przez naszą publiczność, grana będzie jutro po raz drugi, a następnie w poniedziałek. Artyści operetki, którzy wyjeżdżają z początkiem przyszłego miesiąca do Krakowa, odbywają ostatnie próby z nowej operetki Edmunda Eyslera p. t. „Wróg kobiet".

Premiera tej operetki we wtorek 14 b. m. W tytułowej roki wystąpi p. Kuligowski; główna rola kobieca spoczywa w rękach p. Miłowskiej

Odczyt Tadeusza Smarzewskiego o „Emilu" Jana Jakóba Rousseau, zapowiedziany przez Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego á Paulo na ten piątek 10 maja, budzi żywe zajęcie, przedewszystkiem w kołach wychowawczych naszego miasta. System pedagogiczny, rozwinięty w słynnem dziele przed 150 laty, przyjęty następnie przez takie powagi, jak Froebel i Pestalozzi, wpłynął na ustrój wychowawczy i szkolny prawie wszystkich europejskich społeczeństw. Nasza publiczność wyczekuje z łatwem do zrozumienia zaciekawieniem uwag, jakiemi z nią się podzieli w tej doniosłej dziedzinie prelegent tak wszechstronnie wykształcony i wynowny, jakim jest p. Smarzewski. Odczyt odbędzie się w sali Muzeum technologicznego, ul. Bourlarda l. 5, o godz. 5. Cena krzeseł po 1 koronie. Bilety do nabycia w księgarni Altenberga.

28.000 K na T. S. L. Fabryka tutek „Promień", której właścicielami są pp. Elster i Topf zobowiązała się w r. 1903 oddawać 5 proc. ze swych dochodów na Towarzystwo szkoły ludowej. Zobowiązania te swoje wypełnia bardzo skrupulatnie, co konstatuje pismo Zarzadu głównego T. S. L. przesłane na ręce firmy. W piśmie tem czytamy:

„Na podstawie ksiąg Zarządu Głównego T. S. L. stwierdzamy niniejszem, że Szanowna Firma złożyła na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie po dzień 1/I 1912 kwotę K 28.130·73 hal. jako należytość za banderole i znaczki T. S. L., zamieszczone na tutkach i bibułkach „Promień". Zapłacono mianowicie w r. 1903 K 835, w r. 1904 K 1.456·16, w r. 1905 K 1.409·73, w r. 1906 K 1.846, w r. 1907 K 2.011·13, w r. 1908 K 2.530·86, w r. 1909 K 4.166·70, w r. 1910 K 5.329·72, w r. 1911 K 8.545·43. Razem K 28.130·73 hal.

Przy tej sposobności Zarząd Główny, podnosząc z wysokiem uznaniem ofiarność na cele dobra narodowego, składa niniejszem Szanownej Firmie serdeczne podziękowanie i szczere życzenia dalszego najpomyślniejszego rozwoju. Z wysokiem poważaniem Ernest Bandrowski, prezes, Antoni Januszewski, sekretarz.

Z życia Polonii paryskiej. W piątek, dnia 3. maja odbyło się w Paryżu doroczne posiedzenie sprawozdawcze Polskiej Stacyi Naukowej. Posiedzenie zagaił książę Adam Czartoryski. Na estradzie zasiedli: Ignacy Paderewski, Wł. Mickiewicz, pp. Chełmiński, baron Taube i Kozakiewicz. Uczczono przez powstanie pamięć protektora instytucyi księcia Witolda Czartoryskiego, zmarłego w roku sprawozdawczym. Poczem p. Wł. Mickiewicz odczytał referat, radując się z objawów zainteresowania się naszą instytucyą wśród francuskiego społeczeństwa: niejeden uczony odwiedził już bibliotekę, korzystając z jej źródeł archiwalnych, a rząd francuski udzielił jej znacznego zasiłku finansowego i zredukował opłacane przez gmach biblioteczny i muzealny podatki. Posiedzenie zakończyło się prelekcyą znanego profesora uniwersytetu krakowskiego Ignacego Chrzanowskiego, który analizował twórczość Zygmunta Krasińskiego, cytując z wysokim krytycyzmem odpowiednie ustępy z „Resurrecturis" i „Psalmów", jako illustracyę zmiennych dogmatów patryotycznych wieszcza. Mowcę nagrodziła niezmiernie licznie zebrana publiczność hucznymi oklaskami. W niedzielę 5. maja odbył się staraniem Koła Artystyczno-literackiego bankiet na cześć prelegenta.

Skrzynki pocztowe na wozach tramwajowych. Z kół naszych czytelników otrzymujemy następujące bardzo trafne uwagi: Pod adresem dyrekcyi poczt i telegrafów oraz miejskiej kolei elektrycznej podaję pod rozwagę projekt następujący: Wprawdzie miasto nasze posiada kilkanaście filii pocztowych i dość znaczną ilość skrzynek pocztowych, ale tak jedne, jak i drugie są gęsto rozsiane w pobliżu śródmieścia, zaś mieszkańcy stron odleglejszych są zmuszeni odbywać marsze do najbliższych skrzynek, nie mówiąc już o formalnych wyprawach do urzędów pocztowych w celu np. nadawania depesz. A przecież w prosty i niedrogi sposób dałoby się te niewygody usunąć wobec rozgałęzionej sieci linii miejskiej kolei elektrycznej. Poprostu przytwierdzić do każdego wozu tramwajowego 2 skrzynki pocztowe, jedną na listy i drugą na depesze i w pewnych punktach postawić funkcyonaryusza pocztowego, któryby te skrzynki wypróżniał. Korzyści, stąd płynąć mogące zarówno dla publiczności, jak i dla poczty same za siebie mówią. Przedewszystkiem każda depesza, opatrzona markami lub list wrzucony do skrzynek tramwajowych szybko a przedewszystkiem pewnie dostanie się na pocztę. System skrzynek tramwajowych istnieje już od dawna za granicą np. w Brukseli, Londynie, okolicach Paryża etc. (Zob. spraw. z Rady m.).

Nowy skandal w świecie adwokackim. W uzupełnieniu krótkiej notatki w dzisiejszej „Gazecie Porannej" otrzymujemy następujące informacye w sprawie nowej afery w świecie adwokackim:

Sprawa została oddana wedle zupełnie wiarygodnych informacyi sądowi śledczemu, który rozpoczął dochodzenia, na razie jednak nie może w tym kierunku udzielić żadnych informacyi z powodów zupełnie zrozumiałych.

Nie chcąc tedy przed ukończeniem śledztwa wdawać się w szczegóły tej brzydkiej afery, nie chcąc przesądzać, czy i o ile doniesienie karne przeciw owemu adwokatowi jest oparte na prawdziwych i słusznych podstawach, możemy tylko ogólnikowo podać treść doniesienia karnego.

Jest ono następujące: Właściciel pewnego przedsiębiorstwa fabrycznego, znalazłszy się w krytycznem położeniu, zwrócił się do jednego z adwokatów z prośbą o wyrobienie mu pożyczki. Ów adwokat miał mu wówczas odradzić zaciąganie długu, zaproponował mu natomiast inne, dla tego przedsiębiorcy pozornie praktyczniejsze, ale mniej etyczne rozwikłanie sprawy, a to przez ogłoszenie konkursu i zapłacenie wierzycielom tylko 30 prc. ich pretensyi.

Z zarobionych w ten sposób 70 prc. miał ów adwokat otrzymać z góry kilkanaście tysięcy koron, nadto miał zostać zarządcą masy konkursowej i jako taki załatwić jak najkorzystniej dla fabrykanta jego zobowiązania. Tak się też stało, gdyż ów fabrykant, człowiek w swym fachu bardzo tęgi, ale na książkach prawnych zgoła się nie rozumiejący, był przekonany, iż propozycye jego doradcy prawnego są zupełnie uczciwe, przyjął je też w całej rozciągłości.

Wystawiono tedy weksle na żądaną przez adwokata kwotę, weksle zostały zaskarżone, a gdy ich przedsiębiorca nie wykupił, ogłoszono konkurs, poczem ów adwokat został zarządcą masy konkursowej. Gospodarka jego jednak nie podobała się właścicielowi przedsiębiorstwa fabrycznego, jako bardzo kosztowna, a intratna tylko dla kancelaryi młodego adwokata, to też, nie mając innego wyjścia, doniósł o wszystkiem prokuratoryi.

Sprawa jest już w mieście dość głośna. a że pogłoski o niej rozniosły się bezpośrednio po aferze dr. Sowilskiego, budziły tem większą senzacyę i zainteresowanie.

Kradzież w Wydziale krajowym. Kancelarya Wydziału krajowego zawiadomiła policyę, iż skradziono stamtąd trzy numeratory i pieczęcie Wydziału krajowego, prócz tego rozmaite części garderoby manipulantek Wydziału kraj. Podejrzenie padło na syna dozorcy Wydziału kraj., Michała Miśkowa, ponieważ policya zna go jako złodzieja, wielokrotnie już karanego. W trakcie poszukiwań za nim, ujęto go w chwili usiłowanego włamania do jednej z kamienic przy ul. Asnyka. Aresztowano go oczywiście, oraz jego wspólnika Kuchara, a wedle wskazówek Miśkowa odszukano także pieczątki skradzione w Wydziale krajowym.

Biuletyn o stanie zdrowia Białonia wydany przez zarząd aresztu, opiewa zupełnie pomyślnie i zaprzecza pogłoskom o jego chorobie, rozszerzanym przez jeden z lwowskich dzienników. Dziennik ten ujął się za Białoniem, którego policyanci mieli nie dość delikatnie transportować do więzienia, gdy ów niebezpieczny dla życia mieszkańców miasta bandyta został po ucieczce z powrotem ujęty i podał, że „ofiara" brutalności policyi leży ciężko chora w szpitalu więziennym. Jest to „na szczęście" pogłoska fałszywa, gdyż Imci pan Białoń jest zupełnie zdrów.

Udaremniony napad bandycki. Z Tarnowa otrzymaliśmy dziś wiadomość telegraficzną, iż wczoraj jakiś bandyta napadł na mieszkającą samotnie obywatelkę Tokarzową i usiłował ją zamordować w celach rabunkowych. Na szczęście p. Tokarzowa miała psa, którego szczekanie zaalarmowało mieszkańców domu, co znowu spłoszyło bandytę i zmusiło do ucieczki. Szczegóły wypadku przypominają żywo morderstwo popełnione w Krakowie na osobie śp. Siennickiej.

Małoletni włamywacze. Od dłuższego już czasu grasowała w Gródku Jagiellońskim szajka włamywaczy, która dokonała szereg śmiałych włamań i kradzieży. Na miasto padł popłoch tem

większy, iż mimo energicznych poszukiwań policyi i żandarmeryi tamtejszej sprawców odkryć nie zdołano. A straty rosły w tysiące! I tak włamali się sprawcy do sklepu Gerschona Falka, skąd po wyrwaniu krat w oknie i rozbiciu lady zabrali 3.600 K w gotówce i kosztowności na blizko 1.000 K. Poza tem skradziono kupcowi Karpowi ryby wartości 8 K, z zamkniętaj kasarni komendy 6 pułku dragonów różne przedmioty etc.

Po długich wreszcie poszukiwaniach włamywacze wpadli w ręce władzy. Byli nimi — jak się okazało — 4 małoletni chłopacy, z których najstarszy liczy lat 16, inni zaś trzej nie przekroczyli jeszcze 14 roku życia. Pomagała zaś im matka najstarszego, która rzeczy skradzione przechowywała.

Za czyn ten stanęli wczoraj przed sądem najstarszy z włamywaczy 16-letni Jan Muzyka i jego matka Marya Muzyka, reszty bowiem winowajców do odpowiedzialności pociągnąć nie można było a to z powodu ich małoletności. Rozprawie przewodniczy r. Wisłocki, jako wotanci zasiadali rr. Rybicki i Janko. Broni podsądnych sędzia śledczy p: Batycki.

Gdy sędziowie przysięgli 12 głosami winę oskarżonych potwierdzili, trybunał ogłosił wyrok zasądzający Maryę Muzykową na 15 miesięcy, a syna jej Jana Muzykę na 13 miesięcy ciężkiego więzienia.

Kraków bez chleba. Telegrafują nam: Z powodu lokautu majstrów piekarskich Kraków pozostał dziś bez chleba. Publiczność zakupywała suchy chleb z zeszłego dnia, zaś na jutro obawiać się należy braku wszelkiego pieczywa.

Kronika krakowska.

Z Rady miejskiej. Z ważniejszych spraw które załatwiono na posiedzeniu Rady miejskiej z 29. ub. m. wymienić należy upoważnienie prezydyum miasta do podpisania zawartej z rządem umowy o dzierżawę akcyzy na lat 6 tj. od 1. lipca 1912 do 30. czerwca 1917. Przez pierwsze trzy lata będzie gmina płacić tytułem czynszu dzierżawnego 450.000 kor. rocznie, a w dalszych latach po 475.000 kor.

Z kolei wybrano 13 członków do wielkiego wydziału miejskiej kasy oszczędności, oraz wybrano komitet dla obchodu 50-letniej rocznicy powstania styczniowego, złożony z 16 radców. Komitet ten będzie częścią ogólnego komitetu obywatelskiego, który niebawem zostanie wybrany.

W dalszym ciągu uchwalono wnioski w sprawie zreorganizowania 4-klasowych szkół mięszanych w nowych dzielnicach miasta: Grzegórzki i Ludwinów, a w sprawie powszechnego domagania się, aby młodzieży szkolnej ułatwić zwiedzanie Muzeum Narodowego, uchwaliła Rada miasta wniosek sekcyi szkolnej, wyznaczający dla młodzieży tutejszych szkół miejskich jednorazowy bezpłatny wstęp w ciągu roku szkolnego do tegoż Muzeum, oraz wniosek dodatkowy dra Gertlera, aby podobne prawo przyznać także młodzieży szkół średnich.

Uchwalono wreszcie przy sposobności budowy nowej linii tramwajowej od nowego mostu na Wiśle przy ulicy Starowiślnej aż do klasztoru Norbertanek w dzielnicy Zwierzyniec wybrukować ulice, przez które ta linia kolei elektrycznej będzie przechodziła, a mianowicie ulicę: Starowiślną, św. Gertrudy, Dominikańską, Franciszkańską, Zwierzyniecką i Tadeusza Kościuszki. Nadto zostaną na tych ulicach uporządkowane chodniki, bruk ułożony będzie na podłożu betonowem. Koszta uporządkowania powyższych ulic spadną w połowie na przedsiębiorstwo tramwajowe a częścią pokryje je gmina i właściciele przyległych realności. Projektowana linia będzie miała 3 i pół kilometra długości i będzie normalnotorowa. Budowa ma się rozpocząć w lipcu a skończy się w październiku br. Z powodu budowy tej linii uchwaliła Rada nadzorcza Spółki tramwajowej podwyższyć kapitał zakładowy o 1,600.000 K.

W roku 1911 wynosił dochód z tramwaju w Krakowie 756.338 K, wydatki 504.505 K, zaś czysty zysk 229.596 K.

Depesze „Gazety Wieczornej".

Minister Hazay w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Węgierski minister obrony krajowej Hazay został wczoraj przyjęty na posłuchaniu w Schönbrunnie.

Gessman redivivus.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj powrócił do Wiednia były przywódca chrześcijańsko-społecznych dr. Gessman, który jak wiadomo od czasu klęski stronnictwa przy wyborach czerwcowych bawił za granicą. Powitało p. Gessmana kilku przyjaciół politycznych, którym oświadczył on że wprawdzie nie myśli brać nadal czynnego udziału w życiu politycznem, że jednak stronnictwu będzie służył wedle sił oraz że jego przyjaciele polityczni mogą zawsze na niego liczyć.

Burzliwe echa 1-Maja.

Rjeka (Tel. wł.) Wczoraj przyszło tu do gwałtownego starcia między robotnikami a policyą. Dyrekcya tramwajów ogłosiła bowiem lokaut wszystkich członków personalu, którzy wzięli udział w pochodzie 1-go maja. Wczoraj miał się w tej sprawie odbyć wiec robotników. Policya wkroczyła jednak do sali poczem przyszło do bójki, podczas której kilku robotników zraniono. Obawiają się, że przyjdzie do strajku generalnego.

U wrót kompromisu.

Budapeszt. (Tel. wł.). W sytuacyi politycznej od wczoraj nie zaszła żadna zmiana. Twierdzą powszechnie, że nastrój dla zawarcia kompromisu jest bardzo korzystny, a w odroczeniu obrad Izby posłów upatrują objaw pomyślny.

Walki na Rhodos,

Klęska Włochów.

Konstantynopol (Tel. wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od tureckiego wali na wyspie Rhodos wiadomość potwierdzającą zwycięstwo Turków. Depeszę tę przybito w Porcie; wywołuje ona w Konstantynopolu powszechną radość.

Zmiany w poselstwach niemieckich.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Rundschau" oświadcza, że br. Marschall przyjął już stanowisko ambasadora w Londynie i że jego następcą w Konstantynopolu zostanie br. Wangenheim.

Przesilenie gabinetowe w Serbli.

Belgrad. (Tel. wł.). Stanowisko gabinetu Milovanovica jest zachwiane. Rząd zamierza zapobiedz wybuchowi przesilenia parlamentarnego przez odroczenie skupczyny.

Chwała Bogu...

Belgrad. (Tel. wł.). Z Cetynii donoszą, że wiadomość o zachorowaniu króla Mikołaja jest zupełnie bezpodstawna.

O porozumienie angielsko-niemieckie.

Paryż. (Tel. wł.). Tutejsze gazety potwierdzają wiadomość, że rokowania angielsko-niemieckie nie wydały właściwie żadnego rezultatu i dotyczyły tylko kwestyi kolonialnych. Przedmiotem rokowań była sprawa odstąpienia Niemcom Zanzibaru w zamian za co miałyby one oświadczyć swe „desinteressement" co do zatoki perskiej.

Śladami Bonnota.

Walka z bandytami w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Gdy dziś w nocy kilku policyantów usiłowało aresztować trzech złodziei w pewnej winiarni przy ul. Taborstrasse, gdzie usiłowali rozbić kasę, — ci zabarykadowali się i poczęli strzelać z rewolwerów. Policya, wezwana przez sąsiadów, odpowiedziała również ogniem. Strzelanina trwała półtorej godziny i wywołała ogromny popłoch w okolicy. Wkońcu o godzinie 3 w nocy zdołano ująć dwóch złodziei, którzy się ukryli. Trzeci, nazwiskiem Junin, strzelił sam do siebie trzy razy z rewolweru. Konającego przewieziono do szpitala. Z żołnierzy policyjnych nikt nie został zraniony.

Powódź w Tyrolu.

Insbruk. (TBK) Miejscowości Krausach, Achenrain i wiele innych zagrożone są powodzią. W kilku miejscach woda zerwała mosty. Wojsko zajmuje się akcyą ratunkową.

Wycieczka Wiedeńczyków do Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska „Freie Vereinigung für wissenschaftliche Fortbildung", która jak wiadomo urządza w pierwszych dniach czerwca wycieczkę do Galicyi, ogłosiła już program tej podróży. Wycieczkowcy zwiedzą najpierw zabytki historyczne, muzea i fabryki w Krakowie, potem udadzą się do Grochowic, nad Morskie Oko, do Borysławia, Drohobycza i Lwowa, a stąd z powrotem do Wiednia. Koszta podróży wynoszą dla jednej osoby 150 kor.

Depesze „Ekonomisty".

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ze względu na korzystniejszą ocenę sytuacyi parlamentarnej na Węgrzech, jakoteż wobec tego, że spodziewają się powszechnie, iż Bank angielski obniży stopę procentową, zapanowała na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej tendencya silna. „Alpiny" i „Skoda" poszły w górę. Banki reportowały przy zaopatrzeniu po 5 $^{3}/_{4}$ proc.

O godz. 10·45 notowały: Kredyty 643·75, węgierskie kredyty 842, Länderbank 531, Unionbank 615·50, kol. państw. 734·50, Alpiny 970, Rima Muranyi 763, Skoda 742.

Obniżenie dyskontu prywatnego.

Berlin. (Tel. wł.) Z powodu znacznego obniżenia w Berlinie prywatnego dyskontu, spodziewane jest również, że Bank ang. obniży stopę procentową.

W wiedeńskich kołach finansowych przeważa jednak zapatrywanie, że wobec wielkich już dokonanych i dokonać się mających rewizyi obniżenie stopy procentowej w Anglii jest wątpliwe, tembardziej, że stosunki na targu pieniężnym są naprężone.

Nieznaczna ulga na targu pieniężnym, widoczna w Wiedniu w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, obecnie znów znikła.

Udział Austryi w pożyczce chińskiej.

Berlin. (Tel. wł.). Bawi tu obecnie trzech dyrektorów banków wiedeńskich, mianowicie pp.: Krasny, Spitzmüller i Herzfeld w sprawie pożyczki chińskiej, w której instytucye finansowe austryackie także mają partycypować. Pożyczka ma być 5-cioprocentowa i wyniesie 60 milionów funtów sterlingów. Udział Austryi ma wynosić 2 procent.

Kronika z ostatniej chwili.

Proces Banku parcelacyjnego. Na dzisiejszej rozprawie zeznawali świadkowie: Wewiórski, notaryusz z Brodów, włościanin Burdzy i prokurzysta Banku kraj. Krzyszkowski.

Obszerniejsze sprawozdanie z powodu braku miejsca odkładamy do „Gazety Porannej".

Nowy skandal w świecie adwokackim. Sąd karny we Lwowie rozpatruje obecnie szereg doniesień o lichwę wniesionych przeciw kilku adwokatom lwowskim. Nowy ten skandal wywołał w sferach adwokackich i sądowych zrozumiałe wrażenie.

Trzeci Maja na prowincyi.

Wiekopomną konstytucyę 3-Maja święciła prowincya bardzo okazale. Oto co nam donoszą nasi korespondenci:

Brody.

Staraniem polskich Towarzystw odbył się w dniach 4 i 5 bm. uroczysty obchód Konstytucyi 3-Maja. Obchód poprzedził urządzony w sali Sokoła uroczysty wieczór muzykalno-wokalny. Na zakończenie wieczoru odegrano „Kordyana“ (scena w podziemiu). W niedzielę 5. bm. odbył się olbrzymi pochód przez miasto przy dźwiękach muzyki gimnazyalnej. Pochód ruszył pod gmach „Sokoła“, gdzie do zebranych przemówił prof. gimn. Tyczyński. Na zakończenie uroczystości odegrano po południu „Kościuszkę pod Racławicami“. Grający wywiązali się dobrze ze swego zadania.

Chrzanów.

W niedzielę 5. bm. obchodził Chrzanów uroczyście wiekopomną rocznicę konstytucyi 3-go Maja. Na program obchodu złożyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, celebrowane przez ks. proboszcza Kamińskiego, w którem wzięły udział wszystkie miejscowe Stowarzyszenia, między innemi drużyna „Sokołów“ ze sztandarem, pod wodzą swego prezesa dr. Kazimierza Woynarowskiego i naczelnika druha Supienia, ochotnicza straż pożarna, młodzież rękodzielnicza i w. i. oraz tłumy publiczności. Przez cały dzień panie i panowie komitetowi zbierali niestrudzenie po ulicach i przy porozstawianych w różnych punktach stolikach groszowe datki na rzecz T.S.L. W bardzo wielu mieszkaniach przyozdobiono okna iluminacyjnemi kartkami T. S. L. Uroczystość zakończył odczyt pof. Magiery z Krakowa w sali Rady miejskiej, na temat znaczenia konstytucyi 3-Maja.

Milówka.

Staraniem zarządu Koła T. S. L. odbył się u nas dnia 4. bm. uroczysty odchód ku uczczeniu wiekopomnej konstytucyi 3-Maja. Rano odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, w którem wzięła udział dziatwa szkolna z gronem nauczycielskiem, oraz cała miejscowa inteligencya. Wieczorem w sali gminnej, po odczycie, który wygłosił p. Feliks Koczur, odegrano sztuczkę „Dziesiąty pawilon“. Całość, jak na stosunki małomiasteczkowe, wypadła dobrze. Czysty dochód w kwocie około 40 koron przeznaczono w całości na cele T. S. L. Od wyboru nowego zarządu działalność tut. Koła T. S. L. podnosi się. Życzyć sobie tylko należy, aby rozpoczęta praca nie ustawała.

Rymanów.

Tutejsze Towarzystwo „Sokół“ i Koło T.S.L. urządziły w niedzielę 5. b. m. obchód rocznicy Konstytucyi 3-Maja. O godz. 6. rano, odegrała muzyka wychowanków Zakładu Salezyanów ks. Bosko z Miejsca Piastowego pobudkę po ulicach miasta. Z muzyką na czele ruszył następnie pochód ze „Sokolni“ do kościoła parafialnego a w pochodzie wzięły udział prócz dziatwy szkół tutejszych, także młodzież szkolna z Posady Górnej i z Ladzina, „Straż pożarna“ z Posady Dolnej „Sokoli“ i garść mieszczan. Ogólne zdziwienie wywołało to, że rymanowska „Straż pożarna“, pozostająca pod wiecznie niezadowolonym przewodniczącym p. Szymonem Nowickim, ostentacyjnie usunęła się od uczestniczenia w pochodzie, lecz urządziła sobie „extra“ pochód. Po nabożeństwie, na którem wzniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił katecheta ks. Grzyb, pochód wrócił do sali „Sokoła“, gdzie odbył się wiec, na którym uchwalono rezolucye, domagające się upaństwowienia szkół średnich T. S. L. w Białej.

Trembowla.

Święto narodowe 3-go Maja obchodzono w tym roku w naszem mieście z wielką okazałością. Zasługa to w znacznej mierze nowego a nader ruchliwego Koła T. S. L., które mając w swym składzie wybitnych działaczy w ciągu krótkiego urzędowania swego, przyczyniło się w wysokim stopniu do obudzenia samowiedzy narodowej w naszym powiecie. Sama uroczystość rozpoczęła się w niedzielę dn. 5. b. m. o godz. 6 rano odegraniem pobudki, poczem o godz. 10 odprawiono mszę polową na ogromnym dziedzińcu kaplicy parafialnej zakończoną wygłoszeniem kazania okolicznościowego przez ks. dr. Urbę, katechetę II. gimn. w Tarnopolu. O godz. 11 i pół uszykował się pochód złożony z kilkutysięcznego tłumu, na czele którego kroczyły 2 orkiestry, gimnazyalna i mieszczańska, i ruszył pod pomnik Bartosza Głowackiego przed gmach Sokoła, gdzie prof. Artur Kopacz z ramienia T. S. L. dokonał uroczystego otwarcia czytelni pism i wypożyczalni książek. Obchód zakończono „Wieczorem uroczystym“, na którego program złożyły się: wyczerpujący a nader sumiennie opracowany wykład prof. K. Modyczki: „O powstaniu i upadku Konstytucyi 3-go Maja“, deklamacye, śpiew chóru mieszczan oraz nader udatne przedstawienie sceniczne 1 obrazu „Kościuszki pod Racławicami“. Z pomiędzy wykonawców na pierwszy plan wysunęli się prof. Kopacz (Lirnik) oraz prof. Walas (Bartosz). Iluminacya kartkowa przyniosła wcale pokaźny dochód, gdyż sprzedano przeszło 1200 nalepek.

Trzebinia.

Święto narodowe w rocznicę konstytucyi 3-Maja obchodziliśmy w niedzielę 5. bm. staraniem miejscowego gniazda sokolego. Uroczystość rozpoczęła się pięknym, barwnym pochodem Towarzystw miejscowych z orkiestrą ochotniczej straży na czele z placu obok dworca kolei lokalnej do kościoła parafialnego, skąd po solennem nabożeństwie nastąpił powrót i rozwiązanie pochodu na boisku „Sokoła“. Wieczorem, w sali „Sokoła“ odbył się wieczór patryotyczny z bogatym programem przy wielkim udziale publiczności. W dzień obchodu sprzedawano kokardki o barwach narodowych oraz kartki iluminacyjne na dochód T. S. L. Piękna pogoda wiosenna sprzyjała nastrojowi uroczystego obchodu.

Żywiec.

Trzeci Maja był przedmiotem odczytu prof. Kocha i zbieraniem daru na T. S. L. Obchód Konstytucyi urządzono d. 5. t. j. w niedzielę. — Rano odbyło się nabożeństwo i liczny pochód pod pomnik grunwaldzki a wieczorem w sali Sokoła „Uroczysty Wieczór“ ze współudziałem p. St. Abłamowicz-Meyerowej, pianistki i dr. A. Jendla, tenora.

---

70 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Mocny człowiek.

Powieść.

(Dokończenie).

Warto było siły swe wytężać, aż do obłąkańczego napięcia, by znaleźć sposobność i wykorzystać odpowiednią chwilę i tym sposobem pozbyć się, bądź co bądź przywiązanego, ba! nawet po swojemu kochającego człowieka i tu teraz siedzieć i czekać na poklask głupiej tłuszczy?

Warto to wszystko, by niszczyć biednemu Borsukowi jego płótna, z których każde choćby najlichsze było więcej warte, aniżeli dziesięć idyotycznych dramatów Górskiego?

Zdjął go wstręt i obrzydzenie, a przedewszystkiem dławiła go wściekła nienawiść do Górskiego... a równocześnie — zdumiał się — uczuł pragnienie, by mieć swą Karskę przy sobie, rzucić się na nią, zwalić się kolanami na jej piersi, pochwycić za gardło, dusić, słuchać chrapliwego jej rzężenia, czuć pod kolanami dreszcze, wstrząsy, konwulsye, konanie...

Czekaj, psia krew! pomyślał, teraz już mam wprawę. Wprawdzie jedna zmarła na ślepą kiszkę, druga się wskutek swej głupoty utopiła. — Widzi gęś jakaś, że umyślnie na motor kieruję— niechby się była silnie łodzi uchwyciła, ale nie, tylko gębę otworzyła, no i naturalnie musiała wylecieć, jak z procy, przy sromotnem zderzeniu łódki z rozpędzonym motorem. — Tak to wszystko fatalne przypadki — ale ciebie, kochana Ado, ciebie kastalskie źródło, które mnie natchnęło do zabawienia się w pana Boga i zaimprowizowania tego ostatniego wypadku — o! z tobą będzie coś innego — to będzie rozmyślny czyn, do którego się z dumą przyznam, a nie jakiś tam fatalny przypadek.

Ze sceny dochodziły go urywane zdania, podniesione głosy, wybuchy płaczu — miał ochotę się zerwać, pluć na publiczność, prać aktorów po gębie, krzyczeć na cały głos: hołoto, waryaci — idyoci — i nagle się ocknął.

Zimny pot spływał mu z czoła. Cbejrzał się niespokojnie dookoła.

— Co mi było? zapytał się przerażony sam siebie.

Lękał się uświadomić sobie, co przez cały czas tak natężenie w sobie przemyślał — że ujrzał w sobie coś, czego dawniej nie widział, mogilkę krecią — tak, tam gdzieś w podziemiu minował pracowicie wytrwały, cierpliwy kret... Strzeż się kreta! krzyczało coś w nim — bacz! pilnie bacz!

— Autor! Autor!

Przez jedną chwilę nie wiedział, co się stało.

Oślepiało go nagle światło widowni. Spojrzał. Cała publiczność stała — wrzeszczała, biła z wszystkich sił brawa — jakby się dostał do domu waryatów.

Drzwi loży się otworzyły, wpadł zziajany dyrektor, schwycił go za rękę:

— Chodź pan, chodź czemprędzej, publiczność szaleje, musi się pan pokazać — niebywały sukces — zwycięstwo na całej linii...

— Aha — a więc niby zwyciężyłem, uśmiechnął się.

Uczuł lekki zawrót głowy, ale nagle się szarpnął i pewnym krokiem szedł, a raczej biegł za dyrektorem, który go ciągnął przez mroczne kurytarze — prowadzące z kuloaru na scenę.

— Mistrzu! wołano po drodze i chwytano go za ręce...

— Psiakrew! pomyślał — już się mistrzem stałem — przez pół godziny.

Całkiem oprzytomniał na scenie.

Kłaniał się poważnie, bo przypomniał sobie właśnie, że w wyjątkowo tragicznych okolicznościach, jakie go boleśnie dotknąć musiały, powinien mieć minę wyjątkowo poważną i jakby mgłą smutku przysłoniętą...

Nie zapomniał złożyć głębokiego ukłonu i w stronę aktorów. wogóle całe jego zachowanie było napiętnowane godnością artysty, który sobie może śmiało powiedzieć: słusznie mi się to należało.

Z każdym aktem rósł jego tryumf. Nigdy nie pamiętano takiego entuzyazmu niekłamanego, tak go przynajmniej zapewniał dyrektor — a gdy ostatni akt zakończono, zerwała się taka burza oklasków, że cały teatr drżał w posadach.

Podczas ostatnich dwóch aktów siedział Bilecki za kulisami w garderobie głównego aktora.

Ochłonął już całkiem.

Co to mogło być ten niepojęty, głupi napad, gdy siedział w loży. Skąd ta nienawiść do Górskiego — do Karskiej? Cóż Karska zrobiła mu złego, prócz tej istotnie wielkiej przysługi, że jego trzeci dramat i dokumenty Łusi poszły z dymem pożaru — a Górski? jaki Górski?

Ten, ten grafoman, na którego próbkę mizernego talentu pisarskiego ja raczyłem zwrócić uwagę, doszczętnie ją przerobić — a również dobrze mógłbym się poczuwać do jakiegoś zobowiązania wobec pierwszej lepszej reporterskiej wzmianki z sali sądowej, lub czegoś podobnego w pierwszej, lepszej gazecie codziennej.

To moje — moje — szeptał do siebie po cichu — moje — powiedział już głośno. — Uwierzył nagle — nie, nie nagle, bo oddawna już był o tem przeświadczony, że to jego — teraz dopiero sobie to ostatecznie uświadomić zdołał:

Moje, moje! powtarzał. — Zapomniał, że jakiś tam Górski istniał, pamiętał tylko, że jakiemuś niedołędze pracę tak doszczętnie poprawił, że z Górskiego własnej pracy śladu nie zostało.

Autor — autor! — darł się parter, darła się galerya.

Wyszedł po raz ostatni — tym razem swobodny, uśmiechnięty i kłaniał się na wszystkie strony, dziękując za należny hołd.

Teraz dostałem się na bitą drogę — pomyślał.

Sic itur ad astra!

KONIEC.

PRZEGLĄD KOBIECY.

LIST ZE SZTOKHOLMU.

Sztokholm, w maju.

Czy nie okażę się dość, aż nadto może rycerskim, jeśli mój pierwszy list ze Sztokholmu poświęcę — s p r a w o m k o b i e c y m?

Zresztą nie tylko moment „rycerski" tu działa. Sprawa kobieca jest dziś na pierwszym punkcie porządku dziennego wszystkich rozpraw i dysput w Szwecyi, jest najbardziej aktualnem zagadnieniem polityki bieżącej, r z ą d w n i ó s ł bowiem niedawno w parlamencie p r o j e k t u s t a w y o p r a w i e g ł o s o w a n i a d l a k o b i e t. Stąd ogromne zajęcie i zainteresowanie tą kwestyą — czego odbicie znajdziecie czytelnicy w liście niniejszym.

Walka o prawa kobiece w Szwecyi datuje się od dość dawna. Jeszcze w r. 1884 założyła p. Fryderyka B r e m e r „Towarzystwo dla wywalczenia prawa głosowania dla kobiet" i od tego czasu rozpoczyna się agitacya, wysyłanie petycyi, organizowanie zgromadzeń i wieców z hasłem: równe prawa dla kobiet! Wytrwała i konsekwentnie prowadzona walka doprowadziła do tego, że w r. 1902 burmistrz Sztokholmu poseł Karol Lindhagen stawia w Izbie niższej wniosek, ażeby przyznać prawo głosu kobietom przy wyborach do parlamentu.

Wniosek oczywiście upadł, ale był hasłem do dalszej, ożywionej, gorącej walki. Centrum, skupiającem obecnie cały ruch kobiecy, jest związek *„Föreningen för kvinans politiska rösträtt i Stockholm"*, mający liczne filie po większych miastach prowincyonalnych. O intenzywnej pracy stowarzyszenia pouczy krótkie zestawienie statystyczne: W roku 1905 liczył „Związek" 47 Towarzystw, w r. 1906 — 73, w r. 1907 — 112, w r. 1908 — 134, zaś w r. 1911 — 171.

Na czele „Związku" stoi obecnie p. Anna W h i t l o c k, w wydziale zasiadają p. Gertruda Adelborg i Ann-Margret Holmgren. Dla celów agitacyjnych założono dziennik „Prawo głosu dla kobiet", wydano mnóstwo broszur z [illegible] kwestyi kobiecej, rozpowszechnionych po całem państwie (w cenie kilku örów = halerzy). Od pracy w tym kierunku nie usunęły się najwybitniejsze siły pisarskie, że wymienimy choćby nazwiska Selmy Lagerlöf, dr. Lydyi Wahlström, Zofii Lindtstedt, Ezaliny Bohemann i i.

Dodać należy, że walka o prawo wyborcze do parlamentu dla kobiet może się powołać na dodatnie skutki powołania kobiet do udziału w zarządach miejskich. Dziś jest w całem państwie 47 kobiet, posiadających mandaty radnych w radach komunalnych. Praca ich cieszy się ogólnem uznaniem.

Od r. 1902, jak już wspomnieliśmy, toczy się walka na terenie parlamentarnym. W r. 1904 i 1906 pojawiają się wnioski posła S j ö c r o n y — w Izbie wyższej — o przyznanie prawa głosowania do parlamentu kobietom, posiadającym komunalne prawo głosu, a w Izbie niższej stawia równocześnie poseł L i t h a n d e r wniosek udzielenia kobietom równych praw z mężczyznami.

Owocem tych zabiegów i usiłowań jest rządowy projekt reformy wyborczej, wniesiony w parlamencie dnia 2. kwietnia b. r. Projekt rządowy staje na stanowisku zupełnego równouprawnienia kobiety, a więc przyznania jej biernego i czynnego prawa głosowania do parlamentu na równi z mężczyzną.

Ale teraz dopiero rozpoczęła się naprawdę walka. Zwolennicy i nieprzyjaciele równouprawnienia kobiet rozpoczęli zażarty bój. Z jednej strony Związek kobiecy broni projektu rządowego na tysiącznych wiecach i zgromadzeniach, z drugiej strony nieprzyjaciele wprawdzie niezorganizowani, ale liczni, z dr. Erykiem Tretowem (lekarz) z Göteborgu na czele, starają się doprowadzić do obalenia wniosku rządowego.

Jedną z największych manifestacyi kobiecych za równouprawnieniem był wiec olbrzymi co do liczby uczestników (obecnych było 4 ministrów, wielu posłów, tysiące kobiet i mężczyzn), odbyty dnia 14. kwietnia w Sztokholmie. — Po licznych przemówieniach uchwalono tam następującą rezolucyę: „Wtorek 2. kwietnia 1912 r. jest pamiętnym dniem w historyi ruchu kobiecego w Szwecyi. W tym dniu po raz pierwszy wniósł rząd szwedzki królewską propozycyę o przyznanie szwedzkiej kobiecie prawa głosu i wyboru na tych samych warunkach, co dla mężczyzn. My, mężczyźni i kobiety, zebrani na wiecu... w Sztokholmie, wyrażamy niezłomną nadzieję, że obie Izby prawodawcze przyjmą propozycyę królewską i przez to potwierdzą słowa mowy tronowej, że kobieta szwedzka ma wszelkie dane, aby korzystać z pełni praw obywatelskich".

Podobną rezolucyę uchwalono na licznych wiecach na prowincyi.

Lecz i przeciwnicy równouprawnienia kobiet nie zasypiają sprawy i podobnymi sposobami jak Związek, starają się opinię publiczną nieprzychylnie usposobić dla projektu rządowego. Pojawiają się anty-kobiece artykuły w dziennikach, organizują się wiece, zgromadzenia, odczyty.

Byłem na odczycie największego szwedzkiego „nieprzyjaciela kobiet" dr. T r e t o w' a. Mówił na temat „kobieta a polityka"; w zdaniach oryginalnych, ciekawych, olśniewających nieraz głęboką myślą lub ciętym dowcipem, zwalczał gwałtownie hasła politycznego równouprawnienia kobiet. Przedewszystkiem zarzucał nieszczerość ludziom i partyom wobec kwestyi równouprawnienia: lękają się o swą popularność i dlatego nie głoszą otwarcie swych poglądów. Tak czyni wielu polityków, tak czyni wiele partyi politycznych, którym wygodniej nie zabierać głosu w sprawie kobiecej lub też pozornie popierać dążenia feministyczne, niż otwarcie oświadczyć, że są przeciwnikami politycznego równouprawnienia kobiet. Tę nieszczerość zarzucał prelegent tak konserwatystom, jak liberałom i socyalistom.

Zresztą co do kobiet — tu zaczynały się już aforystyczne docinki, witane bądź oklaskami, bądź sykaniem i gwizdaniem — walka o równouprawnienie jest tylko chorobą, zwaną w medycynie „histeria gravis" (dr. Tretow jest lekarzem!), to też jedynie niezamężne histeryczki biorą udział w tej walce. Rozróżnił prelegent 3 kategorye kobiet: „zaślepione przez miłość", „homoseksualne" i „pracujące dla zdobycia zaopatrzenia i pensyi". Otóż tylko tej 3-ciej kategoryi potrzebne są prawa polityczne, bo ich erotyka nie ma się gdzie wyładować. Byłoby to dla nich pewnego rodzaju „pocieszeniem" w razie niezamęźcia.

Bowiem jestem przekonany — ryzykował twierdzenie dr. Tretow — że 60 prc. kobiet podpisze w razie obietnicy zamążpójścia „pactum suffragii" ze zrzeczeniem się wszelkich praw politycznych na rzecz męża. I bezwarunkowo 60 prc. kobiet podpisałoby i 100 takich paktów, byle tylko wyjść za mąż! — Dowodził dalej dr. Tretow, że całe zainteresowanie się sprawą kobiecą jest sztucznie wywołane; dowodem tego jest ta okoliczność, że zaledwie 11.600 kobiet szwedzkich należy do „Związku dla uzyskania praw politycznych dla kobiet" — gdzież więc owa niby jednomyślność wśród kobiet? Nie omieszkał też prelegent poruszyć najczulszej (dla mężczyzny) struny, mówiąc o stronie ekonomicznej kwestyi kobiecej, o wypychaniu mężczyzn z pewnych pól pracy przez kobiety, dzięki temu, że przyjmują one znacznie niższą zapłatę. 65 prc. kobiet straciłoby miejsca, gdyby musiano podwyższyć im płacę do tej wysokości, jaką pobieraliby na ich miejscu mężczyźni. Takie i tym podobne poglądy głoszą nieprzyjaciele równouprawnienia kobiet.

Jak widać z przytoczonych faktów, „walka o kobietę" wre na dobre. Epilog zostanie rozegrany w parlamencie, który w bliskim czasie sprawę ostatecznie rozstrzygnie.

TADEUSZ DRĘGIEWICZ.

Szkoła pracy społecznej dla kobiet.

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Kobiet" została przez p. dr. Felicyę Nossig rzucona myśl zaprowadzenia u nas (w Niemczech już dawniej pisała o tem pani Gnauk-Kühne) jednorocznej tzw. służby społecznej dla dziewcząt; o ile wyrozumniałam, autorka rzeczonego artykułu wyobraża sobie praktyczne wykonanie tego pomysłu w sposób następujący:

Każdy, normalnie rozwinięty chłopak, musi poświęcić rok swego młodego życia służbie wojskowej, niechajże i dziewczęta oddadzą taki rok społeczeństwu; niech czas ten obrócą na pracę w stowarzyszeniach; będzie to znakomitą szkołą kształcenia charakteru i rozwijania uczuć obywatelskich; z drugiej strony pomoc takich świeżych, niezużytych sił stanie się prawdziwem błogosławieństwem dla instytucyi społecznych, które stale chorują na brak ludzi, chętnych do pracy.

Na pierwszy rzut oka wydaje się myśl taka bardzo piękną, a wykonanie jej łatwem i prostem; w praktycznem zastosowaniu jednak sprawa staje się o wiele bardziej skomplikowaną. Każda praca, jeżeli ma przynieść pożytek, powinna być wykonywana przez jednostki sumiennie do niej przygotowane, a jednym z głównych postulatów ruchu kobiecego jest wykorzenienie dyletantyzmu z pracy kobiecej.

A czy będzie miała choćby ślad jakiegokolwiek przygotowania młoda dziewczyna, która, skończywszy gimnazyum, seminaryum, szkołę wydziałową lub jaką inną, wstąpi np. do Ochrony Kobiet lub do Komitetu dla ochrony zaniedbanej młodzieży itp. Ma się rozumieć, że mimo najlepszych chęci, nie będzie wiedziała, jak się zabrać do pracy i rok zejdzie na przyuczaniu się dorywczem, bez prawdziwego pożytku dla niej i dla instytucyi, której w dobrej wierze odda swe siły i czas.

A smutny ten rezultat będzie miał źródło swe w braku przygotowania i zupełnym dyletantyzmie, z jakim rozpocznie rok swojej służby publicznej.

Praca społeczna bowiem jeżeli ma być owocną, musi prócz dobrej woli i ofiarności wymagać od swoich członków wyszkolenia i sumiennego przygotowania, dlatego zanim zaciągniemy dziewczęta nasze do jednorocznej służby dla dobra ogólnego, musimy je do niej należycie wykształcić, a do tego potrzeba szkoły.

Typem doskonałej takiej szkoły jest S z k o ł a p r a c y s p o ł e c z n e j w Berlinie, założonej i prowadzonej przez jedną z najwybitniejszych przodownic ruchu kobiecego, dr. Alicyę Salomon.

Szkoła ta kształci i przygotowuje kobiety do pracy społecznej zawodowej, płatnej i nie płatnej i obejmuje dwa lata nauki prócz kursu dopełniającego i wieczornego.

Korzystając z uprzejmości sekretarki zwiedziłam dokładnie tę szkołę. Mieści się ona w pięknym budynku złożonym z trzech części i otoczonym wielkim cienistym ogrodem. Lewe skrzydło obejmuje żłobek dla 60 dzieci do szóstego roku życia. Jest to wielki dom, urządzony wzorowo wedle wszelkich wymagań hygieny, gdzie matki wychodzące na cały dzień do pracy zostawiają spokojnie dzieci pod dozorem fachowo wyszkolonych pielęgniarek. Płaca dzienna wynosi 60 h, ewentualnie może być zniżona lub całkiem zniesiona. Z przyjemnością patrzyłam na szereg wózków czystych, wygodnych, w których siedziały lub spały dzieciaki umyte, zadowolone, nakarmione, rumiane i wesołe.

Trochę starsze biegały po ogrodzie, budowały domki z piasku i bawiły się pod nieustannym i sumiennym dozorem. A jak się cieszyły wieczór, gdy matka, idąc z roboty, wstępowała, by je zabrać. Jakie szczęście malowało się na jej twarzy na widok, że dziecku jest dobrze, że nie jest zaniedbane.

Prawe skrzydło, to szkoła, urządzona wedle wskazań Pestalozziego i Fröbla, obejmuje oddziały: 1) dla dzieci, sześć tzw. ogródków fröblowskich, przygotowawczą klasę, 2 schroniska popołudniowe dla dzieci, uczęszczających do szkoły, kurs dla robót ręcznych, kąpiele i jadłodajnia wyłącznie dla dzieci; 2) dla dorosłych seminaryum dla kształcenia wychowawczyń i nauczycielek w duchu Pestalozziego i Fröbla, seminaryum dla kierowniczek ogródków, szkółek, przytulisk, żłobków i podobnych instytucyi, oddział dla urządzania wieczorów dyskusyjnych dla matek, szkoła dla pielęgniarek dziecięcych i t. d.

O szkole tej trzebaby zupełnie osobno napisać, tyle w niej jest dobrego i użytecznego.

Powrócę do niej w jednym z najbliższych numerów Przeglądu kobiecego.

Trzecie wreszcie środkowe skrzydło mieści szkołę pracy społecznej, która obejmuje, jak już wyżej wspomniałam, dwa kursy, oprócz tego kurs dopełniający i wieczorny. Tu kształcą się systematycznie dziewczęta, które pragną poświęcić się zawodowej pracy społecznej, np. w instytucyach dla przymusowego wychowania młodzieży, ochrony małoletnich przestępców, ochrony macierzyństwa i dziecka w żłobkach, schroniskach dla dzieci uczęszczających do szkół, szkółkach i ogródkach Fröblowskich, jadłodajniach kooperatystycznych itp. Uczęszczają tu także osoby, pragnące bądź osobistego wykształcenia, bądź wyćwiczenia się w pracy społecznej, nie zawodowej.

Pierwszy kurs obejmuje: Naukę o wychowaniu (t. j. wpływ domowy na dziecko, budzenie się zmysłów, wychowanie popędów, początki wykształcenia religijnego, mowa dziecka, chęć wiedzy i jej zadowolenie, początki myślenia logicznego, rozwój charakteru, pojęcie dobra i zła itd. itd.).

Pedagogikę: (potrzeba publicznej opieki nad małemi dziećmi, ogródki, różne urządzenia, środki wychowawcze w domu i w ogródkach, urządzenie i sposób życia, zabawy, zabawki, praca, natura, estetyczne wrażenia, przyzwyczajenie do wspólnego życia, karność, wolność i posłuszeństwo, stosunek domu do szkoły).

Hygienę w rodzinie: (ogólne zagadnienia biologiczne, nauka o budowie ciała ludzkiego z uwzględnieniem hygieny, chemię środków spożywczych i gospodarstwa domowego, jak: cukier i krochmal, alkohol, mleko, masło i t. d., kwestya mieszkań i ubrań. Łącznie z tą nauką ogląda się odnośne fabryki).

Pielęgnowanie dzieci i niemowląt: (sposób postępowania wobec dziecka zdrowego i chorego z uwzględnieniem nagłych wypadków).

Naukę o gospodarstwie społecznem: (powstanie życia gospodarczego 19-go stulecia, ustawodawstwo agrarne, rzemiosło a wielki przemysł, kwestya socyalna).

Historya ustawodawstwa (samorząd gminny i zadania gminy, sejm, rząd, parlament, zadania państwowe, kwestye wyborcze, podatki).

Przegląd literatury społecznej: (czytanie odnośnych dzieł).

Roboty ręczne: (ćwiczenia w robotach fröblowskich, wyrabianie zabawek, łatwe roboty koszykarskie, naprawianie bielizny, pończoch, szycie na maszynie).

Praca w ogródkach dla dzieci.

Zajęcia domowe: (gotowanie, prace domowe, kąpanie dzieci).

Wyższy kurs obejmuje:

Naukę gospodarstwa społecznego: (reformy społeczne, kwestya robotnicza, organizacye zawodowe, syndykaty, ubezpieczenie robotników, kooperatywy).

Nauka państwowości: (najważniejsze formy państwowe i stronnictwa polityczne, partya konserwatywna, Locke i Montesquieu, liberalizm Rousseau, Marx, Lasalle, partya socyalno-demokratyczna i t. d.).

Prawo familijne i inne wybrane przepisy prawne odnoszące się do pracy społecznej: (prawo małżeńskie, rozwody, wspólność majątkowa, dzieci nieślubne, opieka nad małoletnimi, prawo spadkowe, stowarzyszenia, najem, ogólne pojęcie z prawa karnego).

Pedagogika z specyalnem uwzględnićniem młodzieży szkół ludowych: zadania wychowania, dom, szkoła, kościół, państwo, instytucye dla dzieci jakoto żłobki, ogródki, schroniska dla dzieci, środki kształcenia, jakoto: zabawa, praca, nauka, wykształcenie wychowawcy, udział kobiet w wychowaniu publicznem.

Hygiena społeczna: (ochrona przeciw szkodliwym wpływom wody, powietrza, złego mieszkania, publiczne zarządzenia ochronne przeciw chorobom zakaźnym, tuberkuły, alkoholizm, opieka nad kobietami w ciąży, matki, niemowlęta, opieka nad dziećmi nienormalnemi, samarytanizm itd.).

Problemy pracy społecznej: (pojęcie pracy społecznej, zadania pracowników społecznych, socyaliści, społeczni reformatorzy, ogólny pogląd na różnę gałezie pracy społecznej).

Dobroczynność w teoryi i praktyce: (ogólny i historyczny pogląd, dobroczynność publiczna, miłosierdzie w różnych formach, ogólne zasady dla ochrony biednych, sposoby badania nędzy itd.).

Ochrona młodzieży: (prawnicze podstawy i ich wykonanie w sprawach opieki, przymusowego wychowania, przepisów policyjnych, różne urządzenia dla ochrony młodzieży, jak ochrona matki i niemowląt, ochrona dzieci uczęszczających do szkoły i takich, które już szkołę opuściły, ochrona dzieci idyotycznych, kalek, nienormalnych).

Buchalterya. Wskazówki w kwestyach kształcenia publicznego, jako to: (czytelnie publiczne, zwalczanie szkodliwej literatury, publiczne kursa, jak uniwersytety ludowe, odczyty, szkoły dopełniające, teatry ludowe, muzea, sztuka ludowa, kształcenie smaku, zabawy ludowe, uroczystości).

Roboty ręczne. Prócz tego każda uczenica musi przynajmniej pół roku praktykować w jakiejś instytucyi humanitarnej, lub oświatowej, zależnie od tego, jakiej gałęzi myśli się później poświęcić; często korzystają one z bliskości żłobka i instytucyi im. Pestalozziego, przytykających do szkoły pracy społecznej. Tu, pod kierunkiem osób doświadczonych i fachowo wykształconych, nabierają wiadomości praktycznych i stają się pracownicami użytecznemi — a nie dyletantkami i wtedy mogą dopiero z prawdziwym pożytkiem odbyć jednoroczną służbę pracy publicznej. Oto plan dwurocznej nauki, którą kończyć powinny osoby, chcące szczerze pracować społecznie. Wiem dobrze, że stworzenie takiej szkoły nie jest rzeczą łatwą i że, niestety, nie mamy ani połowy instytucyi humanitarnych, w którychby kobiety to wykształcenie zawodowo zużytkować mogły, to też niema się jeszcze dziś prawa żądać od naszych dziewcząt roku służby społecznej, gdyż, nie dając im żadnego przygotowania, ani żadnych wskazówek, zmusza się je do dyletantyzmu i do pracy bez rezultatu. I osiąga się skutek wręcz przeciwny zamierzonemu, bo każda lepsza jednostka, widząc, że to praca nad jej możność, zrazi się na długo.

Stwórzmy porządną szkołę pracy społecznej, powołajmy do życia szereg instytucyi humanitarnych najkonieczniejszych, zajmijmy się niemi szczerze, zamiast tak dużo politykować, a wtedy będziemy miały prawo powiedzieć naszym dziewczętom: poświęćcie rok waszego młodego życia pracy dla dobra ogólnego. Dziś jeszcze prawa tego nie mamy!

MELANIA BERSONOWA.

Kronika ruchu kobiecego.

Zgromadzenie „Oddziału Związku równouprawnienia kobiet" w Gorlicach. W dniu 17. kwietnia odbyło się zgromadzenie członków miejscowego „Oddziału Związku równouprawnienia kobiet w Gorlicach". Głównym punktem programu było sprawozdanie p. M. Gerzabkowej, jako delegatki na Zjazd kobiet austryackich w Wiedniu. P. Gerzabkowa złożyła jak najdokładniejsze sprawozdanie z przebiegu obrad, oraz omówiła stanowisko kobiet polskich w walce o równouprawnienie, — podkreślając znaczenie solidarności wzajemnej bez względu na narodowość i uwydatniając rolę, jaką kobiety zająć powinny w zacieraniu narodowych antagonizmów.

Zgromadzeni w gorących słowach podziękowali p. Gerzabkowej, która nie żałowała trudu na przybycie do Gorlic, aby tamtejszy oddział zaznajomić z akcyą podjętą przez Zjazd kobiet austryackich w Wiedniu, oraz zaznaczyli, że nietylko zgadzają się w zupełności na stanowisko, które zajęła p. Gerzabkowa wśród delegacyi polskiej — ale wyrażają jej żywe uznanie.

Obrady zakończyły się wyborem delegacyi do komitetu obywatelskiego, zawiązanego celem urządzenia uroczystości ku czci Z. Krasińskiego.

J. PRZESMYCKA.

Zebranie stałego kongresu dla spraw feminizmu międzynarodowego odbyło się 29 marca w Paryżu pod przewodnictwem rodaczki naszej p. Maryi Szeligi.

Oto co pisze o tem p. Orka: W ożywionych obradach kongresu brał udział Ferdynand Buisson, przewodniczący komisyi parlamentarnej dla powszechnego prawa wyborczego, deputowany Manger i wiele innych wybitnych osobistości świata politycznego i feministycznego.

U wstępu do obrad deputowany Louis Marin zaznaczył w przemówieniu, pełnem swady i ciepła, rosnącą sympatyę parlamentu dla praw kob. Mr. Emile Arnaud, przewodniczący „Ligi pokoju i wolności" podkreślił znaczenie sprawy kobiecej, uważając ją za nader ważny czynnik pokoju powszechnego. Jane Misme, przewodnicząca Związku francuskiego dla prawa wyb. kobiet, omawiała postępy sprawy kobiecej. Mlle Belle opowiadała o pracy na prowincyi. Następnie Mlle Gledtsch przedstawiła sprawozdanie politycznej działalności kobiet w Norwegii, Mme Schnebely, Hinduska, odmalowała położenie kobiet w Indyach, a Mme Dinna podała ciekawą charakterystykę Chinek. Również bardzo ciekawe porównanie ruchu kobiecego rosyjskiego i angielskiego przedłożyła p. Pisarjewska; generalna sekretarka kongresu (Polka) p. Orka poinformowała zebranych o rozwoju ruchu kob. w Polsce i o pracy społecznej i kulturalnej Polek. Audytoryum wytworne i inteligentne zgotowało mowcom gorące i sympatyczne przyjęcie.

Kongres powziął szereg uchwał; między innemi postanowił też urządzić ankietę w sprawie prasy feministycznej całego świata i wystawę portretów i dokumentów, odnoszących się do kwestyi kobiecej.

M. B.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Ekonomista.

EUROPEJSKI PRZEMYSŁ CUKROWNICZY.

Odnowiona przed paru tygodniami umowa brukselska w sprawie międzynarodowego handlu cukrem, zakończyła półroczną zaciętą walkę, toczoną głównie pomiędzy przemysłem cukrowniczym rosyjskim a niemieckim, o wszechświatowy, głównie angielski, rynek zbytu. Walka ta ma już swoją przeszłość i niewątpliwie potęgować się będzie w przyszłości. Z tego też powodu, jak również i ze względu na wzmagający się stale rozrost przemysłu cukrowniczego we wszystkich państwach europejskich, oraz wzrastającej konkurencyi pomiędzy państwami, produkującemi cukier, omawiamy poniżej obszerniej walki i tendencye wewnętrzne, nurtujące wszechświatową produkcyę i wszechświatowy handel cukrem. Z powodu przytem szczególnej wagi, jaką posiada międzynarodowa umowa, dotycząca handlu cukrem, kreślimy również dzieje konwencyi cukrowej brukselskiej aż do chwili ostatniego jej odnowienia na nowe, do roku 1918, pięciolecie.

I.

Do połowy XVIII stulecia jedynem źródłem, zasilającem cały świat tak ważnym produktem spożywczym, jakim jest cukier, były kraje pozaeuropejskie, posiadające wielkie plantacye trzciny cukrowej. Na czele produkcyi cukru trzcinowego kroczyły Indye Wschodnie, które razem z innymi krajami kolonialnymi posiadały, siłą warunków przyrodzonych, wyłączny monopol produkcyi cukrowej. Stan taki trwał parę wieków i dopiero w połowie XVIII stulecia w tej wyłączności dokonało wyłomu odkrycie chemika niemieckiego Marggrafa. Otóż w roku 1747 Marggraf stwierdził, że pewne gatunki buraków, wyrastających w klimacie europejskim na niektórych gatunkach gleb, zawierają pewną znaczną zawartość cukru, że, słowem, burak może służyć za surowiznę dla produkcyi cukrowniczej. Odkrycie Marggrafa przez lat prawie pięćdziesiąt nie znalazło prawie żadnego praktycznego zastosowania. Wykorzystał go dopiero u schyłku XVIII wieku właściciel dóbr na Śląsku Dolnym Karol Achard, zakładając w swym majątku pierwszą w Europie fabrykę dla otrzymywania cukru z buraków. Wiele musiał naprawdę zwalczyć Achard trudności, zanim produkcya cukru, wytwarzanie jego z buraków, pchnięte zostało istotnie na nowe, zdrowe tory.

Wyciąganie zawartości cukrowej z buraków, podnosząc ceny na nie i zapotrzebowanie tychże, zachęciło posiadaczy gruntów do rozszerzenia plantacyi buraczanej i do udoskonalania gatunków buraków, przeznaczonych dla cukrowni. Plantacye buraczane stały się w niedługim czasie poważnym czynnikiem dochodowym w rolnictwie. Już z tego względu rządy poszczególnych państw europejskich otoczyły szczególną opieką przemysł cukrowniczy, rozumiejąc, że przemysł ten, rozwijając się, wzmocni rolnictwo, a przytem poważne będzie dawać dochody i kasom państwowym. Na gruncie tych intencyi opiekuńczych poszczególnych rządów europejskich, podyktowanych nie tyle dbałością o dobrobyt ludności i pomyślny stan rolnictwa, ile głównie chęcią zwiększenia dochodów państwowych, wyrosły rozmaite systemy państwowego protekcyonizmu, opierającego się głównie na cłach ochronnych i premiach wywozowych.

Każde państwo europejskie, w granicach swych starało się rozwinąć swój przemysł cukrowniczy, przez uniemożliwienie zapomocą ceł ochronnych konkurencyi cukru zagranicznego na rynku wewnętrznym, przez zwiększenie eksportu cukru, przez wypłatę premii wywozowych, a to wszystko przedewszystkiem celem podniesienia jak najwyżej ogólnej sumy podatków przemysłowych i konsumcyjnych, jakie opłacać musiał przemysł cukrowniczy.

Pod osłoną takiej skombinowanej polityki protekcyjnej przemysł cukrowniczy w państwach europejskich znakomicie się rozwinął, rugując zupełnie prawie z rynków europejskich, a w części pozaeuropejskich cukier trzcinowy, produkt kolonialny. Udział produkcyi cukru buraczanego w ogólnoświatowej produkcyi cukru stale się zwiększał i aczkolwiek cukier buraczany nie zdołał zupełnie wyrugować z wszechświatowego rynku cukru trzcinowego, to przecież znacznie już przewyższa produkcyę cukru trzcinowego.

Protekcyjna atoli względem przemysłu cukrowniczego polityka państw europejskich poza przyczynieniem się do olbrzymiego wzrostu produkcyi cukru buraczanego, miała i ten skutek, że wywołując zrozumiałe podniesienie ceny cukru buraczanego, tem samem dodawała jakby nowych sił produkcyi cukru trzcinowego, ułatwiając mu konkurencyę z droższym cukrem europejskim, buraczanym.

Długie lata gospodarczych obserwacyi stwierdziły niezbicie, że zarówno przypuszczenia tych, którzy sądzili, że trzcina zwycięży burak, jak i odwrotnie — tych, że burak wyruguje z rynków wszechświatowych trzcinę, nie sprawdziły się zupełnie. Cukier zarówno trzcinowy jak i buraczany, aczkolwiek się zawzięcie zwalczają, dotąd łącznie przecież pokrywają wszechświatowe zapotrzebowanie.

Dodać przytem trzeba, że najpoważniejszymi producentami cukru trzcinowego są wyspy zachodnio-indyjskie, w pierwszym rzędzie dawniejsza kolonia hiszpańska, obecnie amerykańska wyspa Kuba, następnie Jawa, Indye brytyjskie—kolebka produkcyi cukru trzcinowego. W Europie jedynie Hiszpania produkuje około 25 tysięcy ton cukru trzcinowego rocznie, tak, że właściwie z zupełną ścisłością można cukier trzcinowy traktować jako produkt pozaeuropejski — kolonialny. Nawiasem mówiąc, na skuteczną konkurencyę cukru buraczanego z cukrem trzcinowym wpłynął bezwątpienia i ten fakt, że o ile wytwórcy cukru buraczanego, czyli wytwórcy europejscy naogół są zorganizowani i to posiadając organizacyę nadzwyczaj sprawną, o tyle wytwórcy pozaeuropejscy naogół nie posiadają żadnej organizacyi. W ostatnich dopiero czasach powstała liga producentów cukru w Indyach wschodnich — The Indian Ingor Producters Association, do której należą już wszyscy więksi fabrykanci cukrowi na półwyspie indyjsko-brytyjskim.

Lwów, 9. maja.

Galic. akc. Bank hipoteczny we Lwowie podaje do wiadomości, że z dniem 30. kwietnia 1912 wynosił stan 4 prc. listów hipotecznych K 85,087.200, 4 i pół prc. listów hipotecznych K 122,669.000, 5 prc. premiowanych listów hipotecznych K 780.800, łącznie K 208,517.000, stan zaś asygnacyi kasowych K 1,078.900.

Pożyczka turecka we Francyi. W kołach finansowych potwierdzają wiadomość, że rząd turecki prowadzi w Paryżu pertraktacye w sprawie podjęcia pożyczki w wysokości 10 milionów funtów i że przyszło już do prowizorycznego porozumienia. Wykonanie umowy jakoteż emisya pożyczki napotyka jednakowoż chwilowo na wielkie trudności, ponieważ rząd francuski ma pewne wątpliwości co do tego, czy podczas zatargu wojennego między Włochami a Turcyą może Francya udzielić pomocy finansowej jednej ze stron walczących. Rząd francuski obawia się, że takie jednostronne poparcie jednego z rywalów wojennych przèdstawiałoby się jako pewnego rodzaju naruszenie obowiązku neutralności.

Bank ottomański musiał przeto uwzględnić te wątpliwości rządu francuskiego, który mimo to jako dawny i tradycyjny bankier Turcyi zgodził się na udzielenie rządowi tureckiemu zaliczki w kwocie 30 milionów franków, którą już zaczęto likwidować. Ta zaliczka na pożyczkę udzielona została po 6 od sta.

Fabryka koronek. Swego czasu donosiliśmy, że kupiectwo nasze nie bardzo przychylnie odnosiło się do fabryki koronek Kranzlera i Ski w Tarnowie, obecnie zaś gdy kupcy mieli już sposobność przekonać się o dobroci koronek krajowej fabryki nastąpiło obopólne porozumienie się tak, że fabryka koronek cieszy się zaufaniem naszego kupiectwa.

Wprawdzie w kole klienteli fabryki brak jeszcze kilku poważniejszych firm, jednakowoż zarzut przeciw tym firmom zwrócony spada w głównej części na publiczność (takiej już coraz mniej), która woli czasem obcą tandetę, niż dobry wyrób swojski.

Położenie przemysłu górniczego w Austro-Węgrzech. Rok ubiegły zakończył się dla węgierskiego przemysłu węglowego bardzo korzystnymi wynikami. Nietylko te Towarzystwa, które wypłacały zwykle dywidendę, podniosły ją w tym roku, lecz i te, które nie wykazywały żadnych zysków, były w stanie wypłacić dywidendę.

W przeciwieństwie do powyższego stanu rzeczy austryackie przedsiębiorstwa węglowe nie wykazują ani zwyżki wypłacanej dywidendy, ani też zmian w wynikach ruchu. Powodem tego jest okoliczność, że koszta produkcyi wzrosły znacznie przy tych samych cenach sprzedaży. W każdym razie strajk angielski wpłynął dodatnio na rozwój interesów węgierskich i austryackich przemysłu węglowego, ponieważ konsumenci z powodu braku węgla angielskiego zmuszeni byli zaopatrywać się w węgiel krajowy. Korzystne usposobienie targu węglowego przypuszczalnie trwać będzie i w roku bieżącym.

Rozpowszechnienie brunatnego węgla. Miejskie biuro sprzedaży węgla brunatnego w Wiedniu postanowiło rozpocząć akcyę w celu rozpowszechnienia tego gatunku węgla, który był dotąd w Wiedniu tylko przez miasto forsowany. Dotychczas był węgiel brunatny tylko w pewnych oznaczonych ilościach i za złożeniem dość znacznego zadatku dostarczany. Fakt ten spowodował, że węgiel brunatny był dla niezamożnej części publiczności niedostępny.

Postanowiono obecnie przy dworcu Franciszka Józefa urządzić sprzedaż detaliczną, gdzie ludność, przynajmniej zamieszkująca sąsiednią dzielnicę, będzie mogła zaopatrywać się w węgiel ten w mniejszych ilościach. Drobni handlarze węgla uczuli się przedsięwzięciem tych środków dotknięci, uważając to za akcyę konkurencyjną ze strony miasta i postanowili na zgromadzeniu zwalczać ten projekt.

Obszerne lokale na magazyny lub pracownie są do wynajęcia. Bliższa wiadomość we fabryce tutek „Promień“ — Lwów, ul. Asnyka 9. 5058

Agronom z ukończonemi studyami gimnaz. i czteroletnią praktyką agronomiczną, z dobremi świadectwami, kawaler, lat 27, poszukuje posady zarządcy dóbr. Zarząd dóbr w Szkle. 5063

Lokal do wynajęcia

pl. Kapitulny 3. Wiadomość: Schutzman, Borysław. 5067

POSZUKIWANY

koncypient adwokacki z substytucyą, samodzielny i sumienny. Zgłoszenia pód „Kancelarya lwowska“ do Administracyi „Gazety Wieczornej“. 5072

Samodzielny BUCHALTER bankowy, jakoteż stowarzyszeniowy z długoletnią praktyką, poszukuje posady.

Łaskawe zgłoszenia pod „Bilansista“ do Aeministracyi. 5073

Adwokat Weidman w Rohatynie poszukuje natychmiast młodszego koncypienta. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5074

Najtaniej

sprzedaje oraz przerabia

Kołdry, materace poduszki, Koce, łóżka żelazne, dywany

portyery, firanki, pierze, puch itp. tylko u 2625

K. SKIBINSKIEGO

Magazyn i pracownia pościeli Lwów, ul. Kopernika l. 7 (obok trafiki w starym lokalu) Cenniki darmo i opłatnie.

Na uroczystość św. Zofii, tudzież na nadchodzące

Zielone święta

poleca

BONBONIERKI w kilkuset gatunkach, POMADKI, CUKRY, CZEKOLADY, KAKAO, CIASTKA ANGIELSKIE itp.

największy skład we Lwowie, firmy fabrycznej

BRANDSTÄDTERA i SPÓŁKI

pl. Gołuchowskich 5 (róg)

Ceny stałe fabryczne.

Na pamiątkę dajemy naszym stałym odbiorcom darmo serwis porcelanowy na herbatę, najnowszego fasonu, wartości K. 20 za okazaniem bloczków, kupionych u nas towarów za K. 60. 2822

Zapotrzebowania wiosenne!

Narzędzia ogrodowe,
Taczki, Łopaty, Siatki,
Ogrodzenia, Drut kolczasty,
Meble ogrodowe,
Lodownie hygieniczne

pierwszej jakości 2657

najtaniej dostarcza magazyn żelaza

IŻYCKI I SPÓŁKA

Lwów, ul. Kopernika l. 11.

Do wynajęcia

nadająca się na szkołę lub biuro „sala jasna“ około 900 m.², dająca się podzielić na kilkanaście mniejszych sal. Instalacya światła elektrycznego i centralne ogrzewanie. Bliższa wiadomość we fabryce tutek „Promień“ — Lwów, ul. Asnyka 9. 2773



Z komfortem urządzony

LOKAL

(5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienki, pokój dla służby, elektryczne oświetlenie)

zaraz

do wynajęcia przy ul. SYKSTUSKIEJ l. 19. Wiadomość w Administracyi „GAZETY WIECZORNEJ“ lub w domu bankowym SAMUELY i LANDAU, ul. Trzeciego Maja l. 7.

C. K. UPRZ.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Riunione Adriatica di Sicurta

W TRYEŚCIE.

2119

założone w r. 1836, od r. 1841 operujące **w Galicyi i na Bukowinie**, przyjmuje:

1. Ubezpieczenia na życie pod najkorzystniejszymi warunkami i najniższą premią w rozmaitych kombinacyach.
2. Ubezpieczenia budynków, ruchomości, zapasów, ziemiopłodów i t. d., od szkód, wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozye.
3. Ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem. Fundusze gwarancyjne zwyż 154 milionów koron. Zapłacone szkody od założenia Towarzystwa zwyż 695 milionów z dniem 31. grudnia 1910.
4. Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia na rachunek Tow. dla ubez. gradowego i reasekuracyjnego „MERIDIONALE“ w Tryeście.

Przyjmuje centralna agencya

c. k. uprzyw. Riunione Adriatica di Sicurta

we Lwowie, pl. św. Ducha 3.

Ważne dla rolników.

Przy

Tomasynie

ze znakiem na worku Stern Marke „gwiazda“

Opusty

K. 18 przy wysyłce towaru do 24. maja

K. 12 przy wysyłce towaru do 14. czerwca

za wagon (10.000 kg.)

i cena wiosenna niższa około 14—18 K.

od ceny ważnej od 1. lipca 1912.

Generalna Reprezentacya

dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF KARRACH 2719

Lwów, Kościuszki 18.

15. maja b. r.

następne 3 ciągnienia

15 ciągnień rocznie 15

	Główne wygrane:
1 kup. prem. 4 prc. losu węg. banku hipot.	K. 40.000
1 los włoski	fcs. 30.000
1 „ węg.	K. 30.000
1 „ Bazylika	K. 30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs. 100.000
1 „ Josziv	K. 30.000

Razem 6 losów. Cena 304 K. w 38 ratach mies. po K. 8·—. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. — Czeki i gazeta losowań darmo i opłatnie. 2626

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

Rohatyn i Ulam

we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Pożyczki kondyktowe, bezkondyktowe bez poręki, bez policy asekuracyjnej i odwrotnie urzędnikom, podurzędnikom, straży skarbowej, nauczycielom, pocztmistrzom, oficyantom, emerytom i wdowom przeprowadza licznemi uznaniami zaszczycona **Agencya Kredytowa, Lwów, Gródecka 22.** Marka na odpowiedź. 2667

Moi Panowie: baczność!



„ESSHA“

najlepsze hygieniczne specyalności gumowe tuzin za K. 2, 3, 4, 6. Bezpłatnie: 1 próbka i illustrowany katalog za nadesłaniem 30 hal. w znaczkach. Wszystkie hygieniczne nowości.

S. Gw. Herzog

Wiedeń XVII/3, Hernalser-Hauptstrasse 79. 2677

Węże do sikawek i skrapiania ogrodów, holendry mosiężne, farby olejne do malowania parkanów, narzędzi rolniczych i t. p.

POLECA 2806

po cenach najniższych

Alojzy Hübner

LWÓW

Rynek 38 -- filia: Grodecka 14.

Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ“

PIOTRA MIKOLASCHA

Lwów, ul. Kopernika l. 1

wyrabia i poleca

SYRUP

Sulfoguajacolowy i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi innym chorobom dróg oddechowych w działalniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfoguajacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagran. i kosztuje tylko **K. 2.**

Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuję **K. 2·50.**

Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. 2280

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

BRONIE wszelkich najnowszych systemów: dubeltówki, trójlufki, sztucery, rewolwery, browningi, pistolety, floberty etc. poleca najsumienniej

c. k. uprzyw.

FABRYKA BRONI

I. Nowotny, Praga

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę, oraz bogato zaopatrzony skład okazowy w Domu handlowo-komisowym 2231

B. MASZKOWICZ i J. LINDNER

Lwów, ul. Łąckiego l. 8.

Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo!

...nem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
...ydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.

Do sprawy Długosza 12.5.1912

NR. 221. ROK XVII. Lwów, niedziela 12 maja 1912. WYDANIE PORANNE.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny Prenumeraty.
We Lwowie: miesięcznie 2 K. za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z jednokrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal. kwartalnie 8 K, rocznie 32 Kor. w Niemczech: kwartalnie 12 Kor. w innych państwach Związku poczt. kwartalnie 15 K. rocznie 60 K.
Z dwukrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 3 K 20 h, kwart. 9 K 50 hal.; rocznie 38 K.
Zmiana adresu pocztowego 40 h.
Ceny oddzielnych numerów: Wyd. popołud. 6 h. z przesyłką 10 h. Wyd. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Ceny ogłoszeń.
Ogłoszenia za 1 wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. **Nadesłane** za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. **Nekrologja** za wiersz petit. 60 h. **Zawiadomienia** o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 6 hal. najmniej 60 hal. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.** Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Kalendarz lwowski.

Niedziela, 12 maja.

Imiona. Rzym.-kat. Dziś: 5 po Wielk. Pankracego. Jutro: Serwacego. Dni krzyż. — Gr.-kat.: Dziś: 29. N. S. Ślipor. Jutro: 30. Jakowa Ap. — Słowiańskie: Dziś: Wszemiła. Jutro: Cichosława.

Wschód słońca o g. 3 m. 44. Zachód o g. 6 m. 54.

POCIĄGI KOLEJOWE ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Z dworca głównego (czas środkowo-europejski) **do:** **Krakowa:** *12·35, 3·40, *8·22, 8·35, *2·45, 3·45 (do Rzeszowa), 6·05, *7·00, 7·30 11·10. **Podwołoczysk:** 6·10, 10·35, *2·27, 2·50 (do Krasnego-Brodów) 8·40, 11·13. **Czerniowiec-Ickan:** *2·50, 6·10, *9·15, 9·37, *2·25, 3·05 (do Stanisławowa), 6·28, (do Kołomyji), 11·00. **Stryja:** 6·00, 7·30, 1·45, 6·50 11·25. — **Sambora - Sianek:** 6·58, 9·05, 3·50, 10·56. — **Sokala:** 7·35, 2·21, 8·00, 11·35 (do Rawy Ruskiej w niedz.). — **Jaworowa:** 8·40, 5·45. — **Podhajec:** 5·55, 4·53. — **Stojanowa:** 7·55, 5·20.

Z dworca Podzamcze: do **Podwołoczysk** 6.25, 10·55, *2·42, 3·07, (do Krasnego), 9·01, 11·33; do **Podhajec:** 6·09, 5·15; do **Winnik:** 1·21, 10·40 (w soboty i niedziele); do **Stojanowa:** 8·12, 5.38.

Z dworca Łyczaków do **Podhajec:** 6·28, 5·36, do **Winnik:** 1·40, 10·59 (w soboty i niedziele).

POCIĄGI LOKALNE: **do Brzuchowic** 6·02, 2·35 (niedz. i św. rz. k.), 4·21, 8·35 (niedz. i św. rz. k.) **do Janowa** 10·15, 1·26 (niedz. i św. rz. k.), 3·05, **do Mszany:** 5·46, **do Chodorowa** 7·58, (soboty i przed św. rz. k.).

POCIĄGI KOLEJOWE PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Na dworzec główny (czas środkowo-europejski) **z:** **Krakowa:** *2.22, 5·45, 7·25, *8·50, 10·05, 1·10 (z Tarnowa) *1·30, 5·40, *8·25, 9·50. **Podwołoczysk:** 7·20, 11·30, *2·15, 5·30, 10·30, 10·48 (Krasnego). **Czerniowiec:** *12·05, 5·45 (z Kołomyji), 7·40, 10·25 (ze Stanisławowa), *1·55, 5·52, *6·26, 9·34. **Stryja:** 7·28, 11·40, 4·25, 6·45, 11·00, — **Sambora:** 7·50, 9·55, 2·10, 8·30; **Sokala:** 7·10, 1·25, 7·57, — **Jaworowa:** 8·12, 4·20; — **Podhajec:** 11·10, 10·20; — **Stojanowa:** 10·01, 6·30.

Na dworzec Podzamcze: z **Podwołoczysk:** 7·01, 11·11, *2·00, 5·10, 10·[illegible], 10·31 (z Krasnego); z **Podhajec:** 10·49, 10·01, z **Winnik:** 7·26, 6·29, 12·00 (w soboty i niedziele); ze **Stojanowa:** 9·42, 6·11.

Na dworzec Łyczaków z **Podhajec:** 10·33, 9·45, z **Winnik:** 7·10, 6·13, 11·44 (w soboty i niedziele).

POCIĄGI LOKALNE: **z Brzuchowic:** 6·55, 3·42 (niedz. i św. rz. k.), 7·43, 9·30 (niedz. i św. rz. k.), z **Jaworowa:** 1·11, 9·10, 10·10 (niedz. i św. rz. k.), z **Winnik:** 12·16 (soboty i niedziele) z **Mszany** 7·25 z **Chodorowa** 5·15 (poniedz. i po św. rz. k.).

Pociągi pospieszne oznaczone * gwiazdką. **Pora nocna** od 6·00 wieczór do 5·59 rano oznacz. podkreśleniem minut.

Muzeum mineralogji i geologji Szkoły politechnicznej otwarte w niedziele od g. 11—1; w inne dni za zgłoszeniem się u zarządu.

Bibljoteki. Ossolineum: Bibljoteka otwarta codziennie rano (wyjąwszy niedziel i świąt rzym. kat.) od godziny 9 — 2, a popołudniu w środy i soboty od godziny 4·30 — 6·30. — Bibljoteka Uniwersytecka otwarta codziennie od 8—1 pop. i od 4—7 wieczór. — Bibljoteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Bibljoteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od 4 do 7 z wyjątkiem czwartków. — Bibljoteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibljoteka Politech. 10—1 i od 4 do 8 w., w niedziele, poniedziałki i święta od 10—1. — Bibljoteka publiczna TSL. (ul. Fredry l. 3) otwarta codz. od 10—2 pop. i od 4—7 w. w niedziele i święta od 10—12. Bibljoteka Tow. Szewczenki (ul. Supińskiego 21) od 3—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibljoteka Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Bibljoteka gminy wyznaniowej izraelickiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od 5—8.)

Redakcja „Słowa Polskiego" otwarta codziennie po godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Dziś w niedzielę:

Posiedzenia i zgromadzenia. Krajowy wiec szewców. — Nadzw. walne zebranie Tow. młodzieży im. Kilińskiego. — Ogólne zebranie Czytelni kolejowej o godz. 3 pop. — Zebranie niedzielne Organizacji narodowej IV okr. o g. 6 w.

Poświęcenie siedziby Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk ul. Romanowicza l. 9.

Obchody Konstytucji 3 Maja. W Czytelni Koła T. S. L. im. Borelowskiego o g. 6 w. plac Solarni l. 5. — Koła T. S. L. im. E. Plater o g. 6 w. w szkole Piramowicza. — W Organizacji narodowej V okr. o g. 7 w. ul. Zielona 48. — W Tow. pol. młodzieży im. Głowackiego o g. 7 wiecz.

Widowiska sportowe. Wyścigi konne na torze Cetnera o g. 3 pop.

Wielki festyn na Bursę im. Boberskiej na placu powystawowym.

Teatr miejski. O godz. 3·30 pop. „Pięciu z Frankfurtu", komedja w 3 aktach K. Rösslera. — O godz. 7·30 w. „Aida", opera w 3 aktach Verdiego.

Jutro w poniedziałek:

Teatr miejski. O godz. 7 w. „W gołębniku", komedja w 3 aktach Ign. Nikorowicza.

SPRAWA P. DŁUGOSZA.

Od Al. hr. Skarbka otrzymujemy następujący list:

Wiedeń, 10 maja 1912.

JWielmożny Panie Redaktorze! W prasie codziennej, a specjalnie w „Gazecie Wieczornej," pojawiły się artykuły, omawiające sprawę znanych zeznań JE. ministra Długosza. Te artykuły zarzucają mi, jakobym w zamian za zaniechanie ze strony Stronnictwa zrobienia użytku z jego listów stawiał jakieś żądania natury politycznej. Celem wyjaśnienia faktów pozwalam sobie przesłać tych kilka słów.

Przedewszystkiem nie ja do JE. Długosza, tylko on do mnie zwrócił się dwukrotnie w tej sprawie. Oświadczyłem mu, że wobec broszury „Przyjaciela Ludu" pod tytułem „Sąd nad kłamcami wszechpolskimi" Stronnictwo D. N. zamierza z listów ministra zrobić użytek w taki sposób, aby udowodnić kłamliwość tej broszury.

Stwierdzam, że nie żądałem wystąpienia JE. Długosza ze stronnictwa ludowego, nie prosiłem go o poparcie Stronnictwa Dem. Narod., przeciwnie, sam JE. Długosz powiedział mi, że nic nam z jego dymisji nie przyjdzie, a on jako były minister będzie miał zawsze wpływ w kraju i że lepiej, aby nam był życzliwy, jak wrogi.

Stwierdzam dalej, że nie żądałem ustąpienia JE. Bobrzyńskiego i że wogóle nazwisko p. namiestnika nie zostało wcale wymienione. Nie stawiałem też jakichkolwiek warunków na zaniechanie przez Stronnictwo zrobienia użytku z listów JE. Długosza, owszem, z góry zapowiedziałem, że mamy zamiar tę sprawę w Kole poruszyć. Na interwencję kilku członków Koła postanowiliśmy jednakże na razie sprawy tej w Kole nie podnosić.

Tak się przedstawia faktyczny przebieg sprawy między mną a JE. Długoszem. Na tem wyjaśnieniu kończę, oświadczając, że na dalsze ataki w prasie odpowiadać nie będę.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i kreślę się oddanym sługą.

Skarbek.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

§ **Wznowienie patryjarchatu.** „Now. Wrem." otrzymało wiadomość, iż patryjarcha będzie mianowany jeszcze przed jubileuszem domu Romanowów, poczem będzie zwołany sobór cerkiewny.

§ **Ochrana i Witte.** Niejaki Bajan w „Birż. Wied." oświadcza, iż dochodzenie śledcze w sprawie maszyny piekielnej, znalezionej w kominie domu hr. Wittego, stwierdziło udział kilku wybitnych członków „ochrany". Stołypin polecił przerwać dochodzenie, na co Szczegłowitow wyraził swą zgodę. Gurjew, który był u hr. Wittego podczas wykrycia piekielnej maszyny, stwierdza, iż w zamachu brali udział związkowcy. Wykryto również zamach na hr. Wittego, który zamierzano dokonać zapomocą rzucenia bomby do karety hrabiego.

§ **Odrzucona dymisja Suchomlinowa.** Z Petersburga donoszą: Prezes ministrów Kokowcew i minister wojny Suchomlinow wrócili z Liwadji. Car nie przyjął dymisji Suchomlinowa, natomiast przyjął dymisję pomocnika ministra wojny jenerała Poliwanowa, który intrygował przeciw Suchomlinowowi.

§ **Sztab generalny marynarki.** Z Paryża donoszą: Według oficjalnego ogłoszenia minister marynarki zarządził utworzenie osobnego sztabu generalnego floty wojennej.

§ **Król angielski na aeroplanie.** Król Jerzy wyraził życzenie odbycia podróży przez morze aeroplanem, którym kierować będzie Graham White.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Enuncjacja „Czasu" o uniwersytecie ruskim.

Kraków. (Tel. pryw.) Do wywodów „Neue Freie Presse" o uniwersytecie ruskim we Lwowie dodaje „Czas" następujący komentarz: Wobec wiadomości „Neue Freie Presse" winniśmy zaznaczyć, że mogą one polegać tylko na domysłach. Koło polskie sprawą uniwersytetu ruskiego jeszcze się nie zajmowało, narady zaś komisji parlamentarnej są poufne. Stwierdzić można tylko jedno: ogólne jest przekonanie, że rokowania nie mogą wydać pomyślnego rezultatu, póki jedna ze stron jest „in statu obstructionis".

Zgromadzenie w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Kraków. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się przy nadzwyczaj licznym udziale zgromadzenie, zwołane przez Stronnictwo D. N. w sprawie uniwersytetu ruskiego. Ogromna, jedna z największych w mieście, sala Tow. rolniczego wypełniona była szczelnie publicznością, wśród której było wiele poważnych osobistości miasta.

W chwili wejścia na salę dr. Głąbińskiego, rozległy się długotrwałe oklaski. Zagaił obrady prof. dr. Grabowski, poczem udzielił głosu dr. Głąbińskiemu, który w obszernem, jędrnem przemówieniu wyłuszczył obecny stan kwestji uniwersyteckiej ze stanowiska narodowego, politycznego i naukowego. Mówca podkreślił fakt, że ster polityczny w kraju i w Kole polskiem spoczywa w rękach, które wcale nie dają gwarancji, aby sprawa ruska rozwiązana została zgodnie z interesami narodu polskiego, że czynniki owe starają się przedstawić sprawę uniwersytetu ruskiego jako czysto lokalną, gdy ona obchodzi całe społeczeństwo nasze, które powinno zająć energiczne stanowisko i nie dać się skrzywdzić. Mowę dr. Głąbińskiego często darzono oklaskami.

Następnie przemawiali pp. dr. Rowiński, dyr. Doerman, który krytykował obecne stanowisko Koła polskiego, dr. Stroński, który wykazywał, że myśli politycznej i programowi Rusinów powinniśmy przeciwstawić równie wyraźny program polski, inż. Żeleński, który podkreślił, że na zgromadzenie przybyli przedstawiciele wszystkich stronnictw i wszystkich warstw, co wskazuje na ważność sprawy i jej zrozumienie w społeczeństwie Krakowa.

W końcu po wyjaśnieniach dr. Głąbińskiego, uchwalono następujące rezolucje:

1. Wiec uważa za rzecz niezgodną z naszym narodowym interesem i naszą narodową godnością, aby Rusinom, za poparcie przez nich chwilowych interesów rządu, społeczeństwo polskie płaciło ustępstwami ze swego stanu posiadania.

2. Wiec protestuje przeciwko temu, aby siedzibą przyszłego uniwersytetu ruskiego był Lwów i wzywa wszystkie czynniki powołane, aby użyły wszelkich środków dla udaremnienia tego zamiaru.

Dalej uchwalono rezolucję prof. uniwersytetu dr. Strońskiego:

Wiec wyraża przekonanie, że w akcie prawnym, który za zgodą Koła polskiego zapowie zasadniczo założenie uniwersytetu ruskiego, sprawa siedziby jego nie powinna być pozostawiona w zawieszeniu, lecz, że już w tym samym akcie prawnym wyraźnie powinno być określone, że będzie on umieszczony w jednym z powiatów południowo-wschodniej części kraju.

Po zgromadzeniu odbył się bankiet w hotelu Saskim na cześć dr. Głąbińskiego, na którym przemawiali prof. Grabowski, dr. Głąbiński, prof. Caro, p. Horodyski i wielu innych. Nastrój był równie podniosły, uczestniczyło wiele pań.

Przesilenie budowlane.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ministerstwie robót publicznych odbyła się konferencja ministerjalna w sprawie przesilenia w przemyśle budowlanym w Galicji. Konferencja dotyczyła przyspieszenia rozpoczęcia robót budowlanych państwowych w Galicji. Po przebiegu tej konferencji spodziewać się należy, że przynajmniej w części zapobiegnie się bezrobociu w przemyśle budowlanym.

Narada w sprawie kolei bośniackich.

Wiedeń. (TBK) Pod przewodnictwem ministra Bilińskiego odbyła się wczoraj konferencja kilkugodzinna w sprawie kolei bośniackich. Wzięli w niej udział węgierscy ministrowie handlu Bethy i skarbu Teleszky, a ze strony austryjackiej ministrowie handlu, skarbu i kolei, oraz szef sekcji Engel. Omówiono cały program kolejowy dla Bośni i Hercegowiny i oba rządy go zatwierdziły. Naradzano się także nad pewnymi szczegółami. We wszystkich punktach osiągnięto porozumienie, z wyjątkiem niewielu spraw, co do których dalsze rokowania toczyć się już będą w drodze pisemnej.

180

Zatargi pracy z kapitałem.

Pola. (TBK) Z wyjątkiem oddalonego personalu tramwajowego służba innych kategorji na polecenie posła socjalistycznego Pittoniego wróciła do pracy. Strajk generalny ukończony. Rokowania między towarzystwem tramwajowem a personalem trwają dalej.

Cardiff. (TBK) Komitet górników południowej Walji polecił delegatom, aby w rokowaniach o płacę minimalną póty nie brali udziału, dopóki przewodniczącym będzie lord Aldwin, który usiłuje ustanowić płacę tę na 4 szylingi 5 pensów, gdy robotnicy żądają 5 szylingów.

Hamburg. (TBK) Robotnicy okrętów, oddaleni z powodu udziału w święcie 1 maja, wrócili do zajęć.

Proces Ronikiera.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszą rozprawę przybyło wiele pań z kwiatami i bukietami. Prezydujący w obawie manifestacji polecił kwiaty podbierać, co służba w sposób brutalny natychmiast wykonała. Ronikier, który miał mówić tylko 2 godziny, przemawiał aż do godz. 3 popoł. Zaatakował ostro adwokata Korwina-Piotrowskiego, obrońcę Zawadzkiego za jego zarzuty w replice. Korwin-Piotrowski przerwał mu i zwrócił się z prośbą do przewodniczącego o obronę przed obelgami ze strony oskarżonego, przewodniczący jednak za przerwanie podsądnemu skazał go na dyscyplinarkę. Po ukończeniu przemówienia Ronikiera przewodniczący ogłosił przerwę aż do godziny 1 w niedzielę dla narady trybunału, poczem wydany będzie wyrok.

Sprawa chełmska w Radzie państwa.

Petersburg. (Pet. Ag.) W Radzie państwa Pichno w imieniu 55 członków wniósł, aby natychmiast wybrano komisję do zbadania sprawy chełmskiej, nie czekając, aż przedłożenie nadejdzie z Dumy. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Z rosyjskiej Rady ministrów.

Petersburg. (Tel. wł.) Rada ministrów odrzuciła projekt Władysława hr. Potockiego kolei Zachodnio-Wieruszowskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Rada ministrów zgodziła się na wniesienie do Izb prawodawczych projektu wyznaczenia 171.800 rubli na roboty komasacyjne w Królestwie Polskiem.

O przejazd przez cieśniny.

Petersburg. (Pet. Ag.) Na zgromadzeniu handlowców i przemysłowców, przy udziale przedstawicieli ministerstw handlu i komitetu giełdowego, żalono się z powodu zamknięcia Dardaneli. Wyrażono żądanie, aby w przyszłości rosyjskie okręty handlowe miały wolny przejazd przez cieśninę.

Wojna włosko-turecka.

Hamburg. (TBK.) Z Konstantynopola donoszą, że z powodu niepogody usuwanie min przewleka się. Otwarcie Dardaneli nastąpi najwcześniej 14 bm.

Rzym. (Ag. Stefani). Z Tobruk donoszą, że nocy wczorajszej grupa nieprzyjaciół usiłowała zniszczyć rezerwoar wodny. Spostrzeżono ich i odparto.

Tarent. (TBK.) Na krążowniku „Książę Abruzzów" przybył tu wali wyspy Rhodos, wzięty do niewoli wraz z kilku oficerami i żołnierzami.

Konstantynopol. (TBK.) Ogłoszono irade o wydaleniu Włochów ze Smyrny.

Demonstracja bezrobotnych.

Medjolan. (Tel. wł.) W Comacchia w prowincji Ferrara przyszło do wielkiej demonstracji bezrobotnych, która zakończyła się krwawem starciem z policją.

Zmiana ambasadora.

Paryż. (TBK) Dzienniki omawiają możliwość zamianowania Marschalla ambasadorem w Londynie, oraz zbliżenia się Anglji do Niemiec.

„Gaulois" pisze, że chociaż angielscy radykali starają się o zbliżenie. Anglja namyśli się jeszcze, zanim podpisze propozycję, któraby ją złączyła z przeciwnikiem Francji.

„Figaro" sądzi, że Niemcom chodzi o nowe zdobycze.

Bonar Law o wojnie z Niemcami.

Londyn. (TBK.) Na zebraniu konserwatystów oświadczył Bonar Law: Wojna Niemiec z Anglją byłaby ogromnem nieszczęściem, bez względu na to, jakiby był jej wynik. Anglja współzawodniczy z Niemcami w zbrojeniach. Zwycięzcą będzie ten, kto będzie miał więcej pieniędzy. Ludność, siła i bogactwo Niemiec rosną szybciej, niżli Anglji. Gdyby Anglja musiała się zdać jedynie na środki pieniężne kraju, to wnet byłoby niemożebnością utrzymanie na morzu siły zbrojnej, wystarczającej dla osłony w razie potrzeby. Jeżeli stronnictwo unjonistyczne przypadnie do steru, starać się będzie zawrzeć zgodę, któraby wzmocniła zasoby kraju przy pomocy niewyczerpanych, rozprószonych po całym świecie zasobów pieniężnych wielkich bratnich narodów.

Parlament niemiecki.

Berlin. (TBK) Sejm Rzeszy obradował wczoraj dalej nad etatem wojskowym. Podnoszono potrzebę zaostrzenia przepisów o szpiegostwie aż do kary śmierci.

W komisji budżetowej oświadczył Tirpitz w ciągu obrad nad nowelą flotową co do niebezpieczeństwa wojny, jakie groziło w r. 1911, że Asquith powiedział, iż nie było zamiaru urządzenia napadu. Rząd niemiecki przyjął to z zadowoleniem do wiadomości; ale niewątpliwą jest rzeczą, że z obu stron czyniono poważne przygotowania, chociaż naczelni kierownicy polityki obu państw nie mieli żadnych poważnych zamiarów.

Z żałobnej kroniki.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą z Paryża, że zmarła tam sędziwa matrona, wdowa po śp. Cyprjanie Godebskim, twórcy pomnika Mickiewicza, postawionego w Warszawie.

Reformy w arsenale.

Paryż. (TBK.) Ministerstwo marynarki postanowiło przeprowadzić reformy w arsenale, a mianowicie podwyższyć płace robotników i zaostrzyć dyscyplinę.

Niepokoje w Albanji.

Konstantynopol. (TBK.) „Tanin" zaprzecza informacji o powstaniu w Albanji. Według autentycznych wiadomości Albańczycy w Djakowarze chcieli przeszkodzić budowie szkoły; wysłano wojsko, które ich rozprószyło. Inny oddział Albańczyków przerwał połączenie telegraficzne w Skutari. Także tam rozprószono ich, kilku z nich zginęło lub zostało zranionych.

Projekt rozwiązania kwestji kreteńskiej.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg." informuje z Aten, że mocarstwa starają się prowizorycznie rozwiązać sprawę kreteńską w ten sposób, że zwierzchnictwo Turcji nad Kretą zostałoby utrzymane, z drugiej zaś strony Kreteńczycy mogliby politycznie połączyć się z Grecją. Nastąpi to w tej formie, że Kreta płacić będzie Turcji trybut, administrację Krety obejmie natomiast król grecki w charakterze gubernatora.

Walki w Tybecie.

Simla. (TBK.) Między Chińczykami a Tybetańczykami rozegrała się walka kolo Lhassa. Tybetańczycy odparli Chińczyków i rozbroili ich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wyrok w sprawie wyborów do Rady miejskiej we Lwowie zapadnie 15 czerwca.

Berlin. (TBK.) Magistrat przyjął dymisję starszego burmistrza Kirschnera.

Karlsruhe. (TBK.) Cesarz Wilhelm przybył tu z Korfu.

Meksyk. (TBK.) Według wiadomości, jakie rząd otrzymał, w walce koło Tienegas zginęło 600 powstańców.

Oran. (TBK.) Gen. rezydent Liautey przybył do Uddżdy.

WYPADKI I KATASTROFY.

Czarna ospa.

Kraków. (TBK.) Wczoraj zgłosił się do Kasy chorych robotnik z Przegorzał Józef Kwieciński, u którego stwierdzono czarną ospę.

Powodzie.

Insbruk. (TBK) Wskutek deszczów wylewy trwają dalej. Kilka osób zginęło. Przerwy w komunikacji w wielu punktach trwają dalej. Podróż z Wiednia do Insbruku odbywa się przez przesiadanie w kilku miejscach.

Nowy Orleans. (TBK) W okolicy położenie skutkiem powodzi pogorszyło się jeszcze. Ludność jest w rozpaczy. Woda wtargnęła w wielu miastach do domów.

Pożary.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem wybuchł ogień w jednym z oddziałów zakładu położniczego. Wśród położnic, a było ich przeszło 60, powstał wielki popłoch. Zdołano wkrótce pożar umiejscowić, żadna z położnic nie poniosła szwanku.

Grac. (TBK.) Wczoraj rano wybuchł pożar w wielkim młynie konsorcjum piekarzy i młynarzy. Magazyny częściowo zniszczone. Spaliło się 70 wagonów mąki i zboża. Po kilku godzinach pracy pożar ugaszono. Praca w młynie spoczywać będzie przez kilka miesięcy.

Białystok. (Tel. wł.) Spłonęła fabryka sukna Rosenthala; straty wynoszą 120.000 rub.

Śnieżyce i mrozy.

Petersburg. (TBK) Z wielu stron donoszą o śnieżycach i mrozach. Z Wołowa donoszą, że na kolei smoleńskiej wskutek zawiei śnieżnej pociąg wykoleił się i przez 6 godzin stał w śniegu.

Śmierć lotnika.

Pordenone (Włochy, w prow. Udine) (TBK) Porucznik Depersi, po dokonanym locie na aparacie Farmana przy wylądowaniu spadł i zabił się na miejscu. Pozostawia on wdowę i dziecko.

Wypadek z balonem.

Dobrzany. (TBK.) Spadł tu balon bez gondoli. Stwierdzono, że jest to balon szkoły artylerji w Świnoujściu.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach **publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach** i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej Trzeciego Maja 5).

Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

MANIFESTACJA W SPRAWIE CHEŁMSKIEJ.

Ostatni akt gwałtu, zadany przez carat, wywołał odruch wśród tutejszej młodzieży akademickiej, która wczoraj wieczorem w liczbie około dwu tysięcy zebrała się pod pomnikiem Mickiewicza z amarantowym sztandarem z napisem „Niech żyje niepodległa Polska“. Do zebranej młodzieży przemówił imieniem komitetu chełmskiego p. Jan Dąbski, piętnując ten nowy gwałt, dokonany na narodzie polskim przez rząd moskiewski. Następnie imieniem Tow. „Życie“ przemówił p. Loewenstein, poczem młodzież odśpiewała „Z dymem pożarów“. Następnie ugrupowawszy się w pochód ze sztandarem na czele, młodzież ruszyła pod Sejm, skąd chciała się dostać na ul. Kopernika. Tu jednak zastąpiła jej drogę policję. Wobec tego młodzież ruszyła napowrót pod pomnik a stąd ul. Kopernika, nie natrafiając na opór policjantów, którzy opuścili ten posterunek, i dostała się na ul. hr. Potockiego. Tu zastąpiła młodzieży drogę policja piesza i konna. Po słownych utarczkach, policja dobyła szabel a konni policjanci, zająwszy nawet chodniki, rzucili się na młodzież. Przyszło do gwałtownej masakry, w której kilkunastu raniono i to przeważnie ciężko. Jak zeznało kilku lekarzy, którzy przypadkiem znaleźli się w tłumie i opatrywali rannych, policja wprost pastwiła się nad młodzieżą. Niektórzy z akademików mieli po pięć ciężkich ran na ciele. A przecież policja w pełnieniu swych obowiązków powinna zachowywać się kulturalniej a stanowczość nie jest identyczną z brutalnością i pastwieniem się nad bezbronnymi.

Wczorajsze zajście już nie poraz pierwszy dało sposobność do stwierdzenia, że mając tyle innych środków do rozprószenia demonstrantów, policja ucieka się zawsze do środków gwałtownych, tnie na lewo i prawo, dosięgając najczęściej niewinnych. Czyż nie można było odrazu, jak to początkowo uczyniono, powstrzymać demonstrantów na ul. Kopernika, tylko puszczać ich aż pod konsulat i tam dopiero chwytać się środków ostatecznych?

Druga utarczka z policją rozegrała się na ul. Ossolińskich i Cichej koło redakcji „Prikarpatskiej Rusi“. Kilku akademików, mimo silnego kordonu policji, dostało się do lokalu redakcji, gdzie zniszczono jeden pokój. Tu aresztowano kilku z młodzieży. Drobniejsze utarczki z policjantami trwały do godz. 10 wieczór.

Z sali sądowej.

PROCES BANKU PARCELACYJNEGO.

(26-ty dzień rozprawy.)

W dalszym ciągu rozprawy wczorajszej przesłuchano świadka Hersza Nagelberga, powołanego przez obronę na okoliczności dotyczące sprzedaży lasu „Nidwy“ w Łukowcu Żurowskim. Sam świadek rekomenduje się jako „szpekulant“ lasowy. Był już karany za fałszywe zeznania przed sądem, wobec czego zeznaje niezaprzysiężony. Forma zeznań i zachowanie się świadka budzą ciągłą wesołość na sali. Świadek gestykuluje szerokimi gestami, podbiega to do przewodniczącego, to do prokuratora, to do ławy przysięgłych, jest w ciągłym ruchu, tak, że przewodniczący musi go bezustannie uspokajać.

Świadek twierdzi, że nie wie, od kogo wyszła propozycja kupna lasu „Nidwy“, czy od niego, czy też zaproponował im to urzędnik Banku p. Hurysz. Nie wie także, ile było lasu. Jak ja mogę wiedzieć?, — mówi. Tam było i błoto, i łąki i bagno.

— Ale były i drzewa — mówi przewodniczący.

Św.: Co za drzewa? Były chwasty, krzaki, podrost...

Przew.: Zaczynaj pan od początku, nie od końca. Czy były stare drzewa?

— Były młode...

— Ale czy były stare?

— Były nasienniki, były...

— Ale przecież dość było starych drzew?

— Czy ja mówię, że nie było?

Taki dyskurs toczy się prawie godzinę. Świadek zeznaje, że za te „chwasty“ dał 16.000 kor. Nie pamięta, jak się targowano, czy odrazu zażądano tej kwoty, czy też świadek „nie chciał więcej dać“, nie pamięta, ile wyrobił drzewa. Cały wyrąb trwał 3 lata. Świadek zarobił „blizko“ 12.000 kor.

— Czy pan słyszał — zapytuje przewodniczący — że chłopi chcieli kupić ten las?

— Jak ja kupił — odpowiada świadek — to ja słyszał, że te Mazury myśleli, że jak pojadę do Lwowa, to pan dyrektor odbierze mi las...

— A ile chłopi dawali?

— Co oni dawali? Oni mówili, że mi dadzą odstępne... Oni tylko robili awantury, że dyrekcja żydom las sprzedała.

Wotant radca Wiśniewski: Tam były jakieś warunki, co do wywiezienia drzewa z lasu. Czy pan dotrzymał tych warunków?

Świadek: Dotrzymał?... Ja trochę dotrzymał, a trochę nie dotrzymał. Dyrekcja naciągnęła mnie za to jeszcze na 1.000 czy 2.000 kor.

— Czy pan nie przypomina sobie — zapytuje prokurator Franke — że przy umowie był warunek, że drzewo przepada na rzecz Banku, jeśli pan go w umówionym terminie nie wywiezie?

— Ja teraz nie mogę sobie przypominać takie warunki — mówi świadek.

Nie może także „przypominać sobie“, o ile przekroczył termin wywozu drzewa, twierdzi, że „trochę“, ale czy to „trochę“ trwało rok, czy dwa lata — nie pamięta. Obok lasu „Nidwy“ — jak okazuje się z zeznań świadka — były rozmaite kompleksy lasów, nie tylko wyrąb, w którym on poprzednio kupił sągi od Banku, jak to podnoszono na rozprawie. Zrobił na tem „kiepski interes“. Sągi, te wyrobione już przez Bank w ilości 2 do 3 tysięcy, kupował świadek po 16 koron. Świadek „czytał w gazetach“, że sprzedawał te sągi po 32 kor. Mówi o tem z widocznem oburzeniem, twierdząc, że najwyżej brał po... 28 k.

— A ile płacili panu chłopi? — zapytuje prokurator.

Świadek: Jak ja mogę powiedzieć?... Czasem mniej, czasem więcej... Było zimno, to ja wziął więcej guldena...

— A co pan zarobił na sągach?

— ...Naprawdę, to ja zarobił 5—6.000 k.

— To kiepski interes?...

— Nu!...

Zapytany, czy dawał komu z funkcjonarjuszów Banku jakie „porękawiczne“, świadek zaprzecza: „Broń Boże?“, ale potem mówi półsłówkami: „Może tam co na miejscu... może co kosztowało ...jaki podurzędnik“... nie wyjaśnia tego jednak.

— To jest „Geschäftsgeheimniss“ — mówi obr. dr. Horowitz.

Odpowiadając na pytania prokuratora, świadek podsuwa się aż przed jego pult i nachyliwszy się ku prokuratorowi, gestykuluje szeroko, odwrócony plecyma do ławy przysięgłych. „Chodź pan tu!“ — woła na niego przewodniczący. Świadek staje na stopniu podjum wprost przewodniczącego, ale zapytany przez sędziego przysięgłego Ichniowskiego, biegnie w stronę ławy przysięgłych. „Ależ stój pan!“ reflektuje znowu przewodniczący świadka, który jednak za chwilę już znów stoi tuż przy ławie przysięgłych.

Podsądny Deskur zwraca się do przewodniczącego, aby pozwolił przesłuchać świadka, o proces świadka z jego wspólnikiem w związku z zyskami z tego przedsiębiorstwa — na co przewodniczący godzi się.

Na pytanie świadek opowiada, że miał przed sądem w Brzeżanach proces ze swym wspólnikiem, który obliczał znacznie więcej zyski z tych dwu przedsiębiorstw. Wspólnik ten podjął pieniądze na „nielegalne“ weksle świadka, o których twierdził, że dostał je na zabezpieczenie zysku.

Przew.: Czy sfałszował te weksle?

Św.: To nie jest do rzeczy... Ja go zaskarżył o zwrot weksli w Brzeżanach. I tam był przedłożony bilans z zyskiem z „Nidwy“ między 12 a 13 tysięcy a z sągów 5 do 6 tysięcy. I sąd skazał wspólnika na zapłacenie kosztów i zwrot weksli.

— A kto układał ten bilans?

— Mój buchalter.

Zeznaje następnie świadek Jakób Bojko, poseł na Sejm i do Rady państwa. Był członkiem rady nadzorczej Banku parcelacyjnego. Nie wglądał jednak bliżej w interesy Banku, gdyż na interesach parcelacyjnych dokładnie się nie znał. Na radzie nadzorczej zdanie dyrekcji zawsze przyjmowano. Dopiero po upadku Banku doszły świadka wieści ujemne co do gospodarki w Banku. Co do anonsów w „Przyjacielu Ludu“, to rada nadzorcza — po przedstawieniach dyrekcji i p. Stapińskiego — przyszła do przekonania, że kwoty za nie nie były za wysokie. Przyczyny upadku Banku widzi świadek w ograniczeniu kredytu Banku krajowego, skutkiem uchwały sejmowej, w złych stosunkach amerykańskich, konkurencji Banku łańcuckiego, agitacji przeciw Bankowi i administracji nie zawsze właściwej.

Wotant radca Wiśniewski: Mówiono tu także, że powodem upadku Banku było to, że zaczął służyć interesom jednego stronnictwa.

Świadek nie widzi w tem przyczyny upadku i twierdzi, że w radzie nadzorczej zasiadali członkowie nietylko jednego stronnictwa.

Świadek zeznaje dalej na pytanie prokuratora, że na radzie nadzorczej był przeciwny nabywaniu majątków Przędzel i Jarocin, który to interes wydał mu się za duży na siły Banku.

Zeznawali następnie świadek Markus Diamandstein, kupiec z Chodorowa, który w spółce z Nagelbergiem kupił las „Nidwa“ i sągi w Łukowcu Żurowskim, a po nim świadek Jan Fiałkowski, starszy leśniczy, którego Bank parcelacyjny powołał do oszacowania lasu „Nidwa“ po sprzedaniu go Nagelbergowi, gdy podniesiono zarzut, że las ten za tanio został sprzedany. Bank oceniał go wówczas na 21.000 kor., świadek zaś ocenił na 21.982 kor. Okazało się jednak z dalszych zeznań świadka, że kiedy go wezwano do ocenienia, las był już wyrąbany, tak, że opierał się tylko na informacjach dyrektorów Banku i oglądnięciu sąsiednich lasów, po których go oprowadzano.

W dalszym ciągu odczytano złożone w śledztwie zeznania świadka Józefa Dobrowolskiego, b. urzędnika Banku parcelacyjnego i świadka Jana Zamorskiego, posła do Rady państwa, który zeznał momenty, dotyczące wprowadzania w błąd i narażania na szkodę parcelantów, nieodprowadzania do Banku hipotecznego, cedowanych temu Bankowi prentesji hipotecznych, wreszcie przeprowadzania prywatnych interesów dyr. Deskura siłami Banku i utrzymywania instytucji finansowych w błędnem mniemaniu, że to interes Banku. Temu ostatniemu zarzutowi podsądny Deskur przeczy.

Dalej zeznawał, wezwany telefonicznie na żądanie podsądnego Deskura świadek Kazimierz Dziedzicki, dyrektor Tow. ubezpieczeń „Wisła“. Z zeznań jego w rezultacie wynikło, że Bank parcelacyjny przecież na „Wiśle“ stracił 16.000 koron, odpisanych w toku likwidacji.

Odczytano wreszcie protokoły zeznań w śledztwie członków rady nadzorczej dra Bardla, dra Ungara i Józefa Szczawińskiego.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek o godzinie 9 rano.

Dla uniknięcia zwłoki w odbiorze dziennika upraszamy o wczesne zgłaszanie zmian adresu, oraz o wyraźne wypisywanie nazwisk i adresów. Abonować najlepiej wprost w Administracji pisma. Warunki i adres wymienione w nagłówku.

KONKURSY HIPPICZNE WE LWOWIE.

Dzień drugi, sobota 11 maja.

Publiczność nasza bardzo jest wrażliwa na niepogodę i zimno, i tem się też tłumaczy, że nie przybyła wczoraj na konkurs tak licznie, jak to było we czwartek. Jawili się jednak ci wszyscy, co bez ubocznych celów (czytaj: bez tęsknoty za totalizatorem), li z czystego zamiłowania do sportu śpieszyli na tor Cetnera, ażeby raz jeszcze nacieszyć oczy naprawdę bardzo pięknem, bardzo rycerskiem widowiskiem. Współzawodnictwo liczebnie było także wczoraj słabsze, aniżeli pierwszego dnia konkursów, jakościowo jednak nie ustępowało bynajmniej tamtemu. Sport był doskonały. Zarówno jeźdźcy, jak i opanowywane przez nich prześliczne zwierzęta napełniały szczerym entuzjazmem widza, i dłonie mimowoli, po każdej, czy to z większą brawurą jeźdźca, czy z bardziej wysubtelnioną precyzją skoku konia, przebytej przeszkodzie, składały się do oklasku.

Było kogo i co oklaskiwać! Podpułkownik hr. Lasocki, z właściwą sobie, — nazwijmy ją ułańską — dziarskością kierujący krokami swego huntera „Clemb-boy“, który mimo swojej potężnej budowy, z nieprawdopodobną, zdawałoby się, lekkością przesadza najtrudniejsze przeszkody; zawsze elegancki a pewny siebie, w szybkiem „warszawskiem“ tempie, czy to „Eleonorę“ hr. Zdzisława Tarnowskiego, czy swoje własne „Miss Pratz“, „Bluffa“, „Sodalisa“, zwłaszcza tego ostatniego, skierowujący na barjery, płoty, rowy, wolpoumy; „Zeppelin“, „Ardenka“ p. K. Ostoia-Ostaszewskiego pod cieszącym się zasłużoną reputacją doskonałego jeźdźca rotm. Langiewiczem; hr. Jerzy Potocki z młodzieńczą fantazją dosiadający angielkę „Moonlight“, wreszcie z rzadką sprawnością, w ładnem tempie prowadzący wspaniałą „Butterfily“ — oto część przepięknych sportowych motywów, godnych uwieńczenia na płótnie pędzlem Kossaków, Rozwadowskich, Kowalskich...

Organizacja konkursu i wczoraj, podobnie, jak we czwartek, nie pozostawiała nic do życzenia, była wzorową, wszystko szło raźnie i składnie, co też tem silniej utrwala w nas przekonanie, że Tow. popisów hippicznych, na czele którego stanął hr. Stanisław Siemieński, a którego duszą jest sportsman tej miary co hr. Lasocki, nie jednej jeszcze w przyszłości dostarczy nam atrakcji.

W klasyfikacji pierwszego dnia konkursów, zaszła, jak wiadomo, wskutek niedokładnego sumowania punktów, pomyłka, z tego więc względu, przytoczymy dziś wyniki nietylko wczorajszego dnia, ale z całości popisów. I tak:

I. Konkurs otwarcia, 10 zwykłych przeszkód, nagroda honorowa, ofiarowana przez m. Lwów i 600 k. pierwszemu; nagroda honor. ofiarowana przez kom. korp. marszałka poln. Kolossvary'ego i 300 k. drugiemu; nagroda honor. ofiar. przez ministerstwo wojny i 200 k. trzeciemu; nagr. honor. ofiar. przez Oficer. Związek jeźdźców i 150 k. czwartemu; nagr. honor. ofiar. przez M. hr. Baworowskiego i 100 k. piątemu; 100 kor. szóstemu: podpułk. hr. Lasockiego st. wał. „Clemb-boy“ 19 punktów (właściciel) 1, hr. Zdz. Tarnowskiego 5 l. kl. „Eleonora“ 18 (p. T. Dachowski) +, jednor. ochotn. hr. Jerzego Potockiego st. kl. „Watercress“ 18 p. (właściciel) +, por. W. Paulsa st. kl. „Erlkönigin“ 16 p. (właściciel) 4, p. T. Dachowskiego 7 l. og. „Bluff“ 15 p. (właściciel) 5, por. S. Gürtlera st. kl. „Butterfly“ 14 p. (właściciel) 6. Współzawodniczyło 23.

II. Popis pań, 5 przeszkód lżejszych; nagroda honorowa, ofiarowana przez korpus oficerski I p. uł.: p. Z. Engelsheimbowej 7 l. kl. „Haida“ (właścicielka) 1. Współzawodniczyły 3.

III. Konkurs Omnium, 12 przeszkód większych; nagroda honor., ofiarowana przez cesarza Franciszka Józefa: 800 kor. pierwszemu; nagroda honor., ofiarowana przez ks. Wit. Czartoryskiego i 350 kor. drugiemu; nagroda honorowa, ofiarowana przez Kasyno narodowe i 250 kor. trzeciemu; nagroda honorowa, ofiarowana przez St. hr. Siemieńskiego i 150 k. czwartemu; nagroda honorowa, ofiarowana przez p. Stan. Ułaszyna i 100 kor. piątemu: podpułk. J. hr. Lasockiego st. wał. „Clemb-boy“ 18 p. (właściciel) 1, p. T. Dachowskiego st. wał. „Sodalis“ 16 p. (właściciel) 2, tegoż 5-l. kl. „Miss Pratz“ 16 p. (właściciel) 3, p. K. Ostoia-Ostaszewskiego 5-l. k. „Ardenka“ 16 p. (rotm. Langiewicz) 4, por. P. Gürtlera st. kl. „Buterfily“ 15 p. (właściciel) 5. Współzawodniczyło 11.

IV. Konkurs pocieszenia, 10 zwykłych przeszkód; 300 kor. pierwszemu, 200 kor. drugiemu, 100 trzeciemu i tyleż czwartemu: rotm. W. Fröhlich-Hauptmanna st. wał. „Bob“ 19 p. (por. A. Fröhlich) 1, por. W. Paulsa st. kl. „Erlkönigin“ 19 p. (właściciel) 2, p. T. Dachowskiego 7 l. og. „Bluff“ 16 p. (właściciel) 3, jednor. ochotn. hr. Jerzego Potockiego 7 l. kl. „Moonlight“ 8 p. (właściciel) 4. Współzawodniczyło 8.

Zakończeniem konkursu było uroczyste rozdanie wspaniałych nagród przez marszałka poln. Kolossvary'ego w towarzystwie hr. Lasockiej.

NA MARGINESIE.

POLSKI MAJ.

Zawcześnie się wybrałeś do nas, mój młodziku!
Teraz, z zimna dygocąc, kryjesz się w gaiku
Pół nagi, w jaskry strojąc się, stokrótki białe...
Powściągliwe są drzewa jeszcze i nieśmiałe,
Jeżeli rozkwitają, to bardzo z ostrożna...
Najgłupszej nawet wierzby nie zwiedzie wiosenka...

Ani się temu dziwić, doprawdy, nie można...
Niech tylko wiatr północny znów nocą zastęka,
A na nic z młodych listków zielona sukienka!

I my tu także inni! Nie grzeją nadzieje,
Ni oczy błyszczą, kiedy wiatr ciepły zawieje;
Przywykliśmy do oszustw... Na przysięgi głusi
W futrach ciepłych czekamy na to, co przyjść musi.

Tersytes.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorjum astronom. Politechniki) w d. 11 maja b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura: Najwyższa	Temperatura: Najniższa
7 rano	728·83	+ 7·8	WNW.3	0·6	+11·3	+4·8
2 popoł.	731·01	+10·0	NNE.4			
9 wiecz.	733·59	+ 9·4	WNW.3			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie deszcz.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia Centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:

Przeważnie pogodnie, niepewnie, nieco chłodniej, północno-zachodni mierny wiatr.

W Galicji zachodniej:

Zmiennie, pochmurno, niepewnie, ciepło, południowo-zachodni mierny wiatr.

Temperatura. Dziś o g. 4 rano + 7·0 stopni Celsjusza.

÷ **Do numeru dzisiejszego** dołączamy arkusz 9-ty powieści Bordeaux „Na rozstajnych drogach“.

÷ **W Organizacji narodowej IV okręgu** (ul. Piekarska 21) odbędzie się dziś zwykłe niedzielne zebranie przy herbatce. Początek o godz. 6 wiecz. Goście mile widziani.

÷ **Dzisiejszy festyn.** Dziś przygotowuje Koło Pań T. S. L. wielki festyn na dochód bursy dla dziewcząt im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej. W razie niepogody będzie gorący podwieczorek w Pałacu sztuki, więc każdy, kto może, niech spieszy na plac powystawowy, gdyż będzie tam i miło i gwarno i pożytecznie, bo należy przyjść z pomocą tej sympatycznej instytucji, którą Koło Pań T. S. L. niezmordowaną pracą i wytrwałością tworzy a na dokończenie budującego się gmachu fundusz jest potrzebny.

÷ **Galicyjska grupa krajowa** centr. Związku pocztmistrzów i ekspedjentów odbędzie dziś w niedzielę nadzwyczajne walne zgromadzenie w sali wykładowej dyrekcji poczt przy współudziale prezydenta Związku. Początek o g. 4 popoł.

÷ **Krajowy wiec szewców.** Dziś w niedzielę odbędzie się we Lwowie wiec szewców z całego kraju, na którym omawiana będzie sprawa powołania do życia związku szewskich stowarzyszeń przemysłowych, szewskie szkolnictwo zawodowe, chałupnictwo w szewstwie, szewstwo a praca więźniów, oraz szewskie dostawy publiczne. Odnośne referaty wygłoszą pp. instruktor ministerstwa handlu Hoszowski, inspektor szkół przemysłowych Wojtow, sekretarz Eljasiewicz, koncypista dr. Trawiński i referent Eile. Wiec poprzedzi nabożeństwo w kościele Archikatedralnym, a po skończonych obradach wiecu odbędzie się zwiedzenie wystawy szewskich maszyn roboczych.

÷ **Na cele Stowarzyszenia pracy kobiet** artyści teatru miejskiego odegrają we wtorek dnia 14 bm. o g. pół do 4 po poł. „Zemstę“ Al. hr. Fredry. W antraktach odśpiewa kilka pieśni uproszona osobno przez komitet śpiewaczka operowa p. Zbierzchowska. Tanie ceny wstępu (dramatu) i godny poparcia cel powinny zapewnić temu przedstawieniu powodzenie.

÷ **XLII zwyczajne walne zgromadzenie** Stowarzyszenia oszczędności i kredytu funkcjonarjuszów c. k. kolei państwowych, odbędzie się dnia 18 maja br. o g. 5 popoł. we Lwowie w sali Domu narodnego ul. Teatralnego 22.

÷ **Egzamin dojrzałości** w państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie rozpocznie się dnia 17 czerwca, a nie 11 czerwca, jak mylnie ogłoszono.

÷ **Z kolei.** Pociąg pospieszny nr. 204 do Karlsbadu odjedzie ze Lwowa po raz pierwszy już w dniu 14 maja br. (odjazd ze Lwowa o g. 2·05 popoł.) W przeciwnym kierunku pociąg pospieszny nr. 203, wyjeżdżający z Karlsbadu po raz ostatni dnia 30 września, kursować będzie aż do Podwołoczysk i zdąży tam w dniu 1 października br.

÷ **Wiadomości osobiste.** Dr. Zdzisław Szczepański rozpoczął jak corocznie ordynację w Marienbadzie („Haus-Schiller“).

÷ **Od adw. dra Klemensa Weitza** otrzymumujemy następujące pismo:

„W krakowskim „Głosie Narodu“ z piątku (10 bm.) pojawiła się wiadomość ze Lwowa, jakoby tutejsza Prokuratorja państwa wdrożyła między innymi i przeciw mnie jakieś dochodzenia karne o lichwę.

Wiadomość tę, wyssaną z palca, sprostowałem natychmiast telegraficznie i zaskarżyłem za oszczerstwo redakcję „Głosu Narodu“, oraz jej lwowskiego korespondenta, karanego już w swoim czasie dwumiesięcznem więzieniem za zbrodnię szantażu.

Równocześnie zaskarżyłem tzw. redakcję „Gazety Codziennej“, organu uprzywilejowanego szantażu bandyckiego, redagowanego obecnie przez żonę, córkę i syna, uwięzionego za kilkadziesiąt wypadków szantażu Feliksa Thumena, również o oszczerstwo, popełnione przez powtórzenie i omówienie notatki „Głosu Narodu“ w „Gazecie Codziennej“.

Dr. Klemens Weitz.

÷ **Match B. E. A. C. — Pogoń I** zakończył się wczoraj nierozegraną 2 : 2 (2 : 1). Dziś powtórne spotkanie o g. 4·30 pop.

÷ **W obronie złodzieja.** Insp. policji Magalas przytrzymał wczoraj w ul. Sobieskiego chłopaka, uciekającego ze sklepu „Sokilskij bazar“ ze skradzioną tam puszką na ruskiego Sokoła. W tej chwili otoczył tłum bezmyślny inspektora i wyrwał mu z rąk złodzieja, który zbiegł. Inspektor przyaresztował za to czeladnika malarskiego Mojżesza Kirscha, który mu złodzieja odbił. W policji tłumaczył się Kirsch, że ze złodziejem nie ma nic wspólnego, tylko słyszał od publiczności, że chłopak jest niewinny, więc go bronił. Mimo tak jasnego tłumaczenia się oddano Kirscha do aresztu.

÷ **Zbłąkanego chłopczyka,** liczącego około 4 lata, nieumiejącego podać swego nazwiska ni mieszkania rodziców, zabrano z ul. Gródeckiej i oddano w opiekę komisarjatu dzielnicy drugiej.

☐ **Kronika krakowska:** Onegdaj odbyło się posiedzenie delegatów rady miasta Krakowa do komitetu obchodu 50 rocznicy powstania styczniowego; uchwalono utworzyć szerszy komitet obywatelski i zaprosić do niego różne instytucje i stowarzyszenia. Dopiero po uzupełnieniu komitetu nastąpi jego ukonstytuowanie.

Lokaut piekarzy uchodzi za ukończony. Piekarze układają się na własną rękę z robotnikami, którzy trwają przy swych żądaniach. Wczoraj pojawiło się pieczywo w większej ilości.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Z targu handlowego.

Ceny ropy targu lwowskiego z d. 11 maja r. 1912. Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala, Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 1, telefon nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna stacja Borysław, zamknięcie notowań g. 5 popoł.

Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):	
„ 15 maja	443—444
„ 31 maja	445—446
„ 30 czerwca	447—449
„ czerwiec-lipiec-sierp.	451—452
„ lipiec-sierpień-wrzesień	452—454
„ lipiec 1912, czerw 1913	460—470

Tendencja: Usposobienie targu nadal silne. Zawarto pewną ilość transakcji na maj w granicach cen podanych. Dalsze terminy podane są przypuszczalnie.

Wiedeń, d. 12 maja. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 640·50 Akc. węgier. Zakładu kredyt. 839·50 Akcje Anglo banku 327·50, Akcje Unionbanku 614·—, Akc Länderbanku 531·—, Akcje Bankvereinu 531·75, Akcje Bodencredit 1247·—— Akcje gal. Banku hipot. 703·—. Akcje Praskiego Banku kredytowego (płacono) —·— ——, Akcje kolei państwowych 733·—, Akcje kolei południowej 106·— Akcje Tramway A. —·— B. —·—, Akcje kolei Elbethal —·—, Akcje kolei półn. 5020—5050, Akcje kolei czern. —.—. do —, Akcje Alpiny 970·50, Akcje Rima Muranyi 756·50, Akcje Prag. Towarz. żel. 3006·——— Akcje Fabryki broni 942·—, Akcje tur. tyt. 342·—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 760·— —, Oblig. węgiersk. indem 90·—, Renta majowa 89·70 Austr. Renta koronowa 89·60 Węg. Renta koronowa 89·45, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 90·35, 4 proc. listy Banku hip. 91·30, 4½ proc. listy Banku hipot. 98·—, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110·—, 4 proc. listy Banku kraj. 92·15 4½% listy Banku kraj. 98·50, 4 proc. Gal. Obligacje propinacyjne 97·40, 4 pro. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 89·75, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 92·—, 4 prc. Pożyczka m. Krakowa 87·25, Losy tureckie 244·75, Marki 117·86, Rubie 254·50—, ros. 5 proc. pożyczka 1906 103·85. Skoda 739·50, Galic. Ziemski Bank kredytowy 98·50—99·50, Powsz. B. depoz. 549·—, Nowa renta koron. austr. —·—

Usposobienie po silnym a w montanach ożywionym przebiegu w końcu z powodu Berlina słabsze. Szranki silnie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Najwięcej zainteresowania budziły montany, zresztą panował zastój w interesach, pod wpływem którego w końcu przyszło w kulisach do lekkiego osłabienia.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 11 maja 1912. Pszenica na kwiecień od —·— do —·— Pszenica na maj od 11·79 do 11·80 pszenica na październik od 11·37 do 11·38 Żyto na kwiecień od —·— do —·, na maj od —·— do —·—, na paźdz. od 9·62 do 9·63. Owies na maj od —·— do —·—, Owies na październik od 9·15 do 9·16. Kukurudza na lipiec od 9·22 do 9·23. Kukurudza na sierpień od 0·— do 0·—. Kukurudza na maj od 9·26 do 9·27. Rzepak na sierpień od —·— do —·—. Rzepak od 0·— do 0·—.

Pogoda: piękna.

Nakładem Spółki wydawniczej „Słowo Polskie“ Stowarz. zarej. z ogr. poręką we Lwowie.
Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziembiński.
Papier z fabryki Gal. Tow. akc. fabryki papieru w Bielsku.

rzucony, przywrócono jeden ustęp z niego pod literą g, znoszący obowiązkowy wykład języka polskiego i literatury w gimnazjach i progimnazjach żeńskich w nowej guberni. Przyjęto natomiast punkt 10-ty, który mówi o tem, że przedmioty te będą wykładane dla tych, którzy tego żądać będą. Dłuższą dyskusję wywołał ustęp a, usunięty w drugiem czytaniu, a mówiący o tem, że urzędy wszelkie i sądy mogą być czynne w święta katolickie. Przemawiali oprócz Polaków, Rodiczew, b. Eulogjusz i Czichaczew. Obliczanie głosów odbywa się dwa razy, wreszcie zwycięża prawica 108 głosami przeciw 91.

Uchwalono następnie, aby w sądach gminnych rozprawy odbywały się w języku rosyjskim (11a), odrzucono natomiast punkt, zabraniający wydawania aktów rejentalnych w języku polskim (11 w) 113 głosami przeciw 111 — można więc będzie otrzymywać wymienione akty w dwóch językach.

Przy ustępie 12 punkt a, postanawiający wykład wszystkich przedmiotów w szkołach początkowych po rosyjsku, a odrzucony w drugiem czytaniu, nie jest głosowany, ponieważ niema żądań ze strony prawicy, aby go przywrócić.

Ustęp b punktu 12, przyjęty w drugiem czytaniu, a odrzucony prze komisję na wniosek październikowca Antonowa, wywołuje cały szereg głosowań, wreszcie 125 głosami przeciw 113 Duma postanawia, że przesiedlenie się z Królestwa Polskiego do gub. chełmskiej będzie wymagało w każdym wypadku specjalnego zezwolenia gubernatora.

Przyjęto w dalszym ciągu 134 głosami przeciw 91 punkt 12 w, mówiący o zwolnieniu od opłat aktów sprzedaży majątków polskich Rosjanom; odrzucono zaś 127 głosami przeciw 109 punkt 12 g, zabraniający dzierżawienia dóbr rządowych Polakom w kraju zachodnim.

Następnie większością 125 głosów przeciw 116 odrzucono wszelkie ograniczenia, dotyczące władania ziemią, które przepadły już w drugiem czytaniu.

Wszedł na porządek dzienny rozdział XII i został uchwalony w tej samej postaci, jak w drugiem czytaniu. Rozdział ten zawiera postanowienia następujące: 1) osoby, stające w sądach gminnych i pokoju, z wyjątkiem obrońców przysięgłych i prywatnych, mogą mówić po polsku i składać zeznania na piśmie w języku polskim, 3) wszystkie ulgi i przywileje w gub. chełmskiej dotyczą wszystkich osób pochodzenia rosyjskiego bez różnicy wyznania, 4) zaliczenie kogoś przez władze administracyjne do „osób pochodzenia rosyjskiego“ może być skarżone do Senatu, 5) polskie przedstawienia teatralne mogą się odbywać tylko za pozwoleniem gubernatora, 6) w gub. chełmskiej działa w dalszym ciągu Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, 7) w gub. chełmskiej działa Izba obrachunkowa kijowska.

Zaznaczyć należy jeszcze, iż utrzymany został punkt o równouprawnieniu wszystkich włościan w gub. chełmskiej bez różnicy wyznania i narodowości co do korzystania z pożyczek Banku włościańskiego. Uchwalono też wnioski Lerchego o rozszerzeniu na gubernię chełmską działalności Banku szlacheckiego.

Na porządku dziennym stanęło głosowanie nad całością projektu.

Zrobiła się cisza, prawie, że uroczysta; wyraźnie czuć było, że dzieje się coś stanowczego, ważnego. Przed głosowaniem posłowie z różnych stronnictw uzasadniają swe stanowisko.

Wojejkow z prawicy oświadcza, iż będzie głosował przeciwko całemu projektowi, który, zdaniem jego, jest zbyt oględny i nie zawiera wyodrębnienia całej guberni siedleckiej i lubelskiej, zostawiając ludność rosyjską tych guberni na pastwę ucisku ze strony Polaków.

Szczkow w imieniu prawicy oświadcza, że choć nowe prawo nie uwalnia ludności rosyjskiej od ucisku „polsko-żydowskiego“ i nie zawiera różnych koniecznych ograniczeń, stronnictwo będzie głosowało za projektem, w nadziei, iż „ogromne wady“, wprowadzone do projektu rządowego przez Dumę, będą w przyszłości naprawione.

Biskup Eulogjusz błaga Dumę w imieniu swych „uciśnionych“ owieczek, aby uchwaliła projekt tak ważny i zbawienny.

Poseł Harusewicz wśród wrogich okrzyków prawicy stwierdza, iż zbliża się moment historycznej doniosłości; mówi dalej, że zakończenie tej sprawy w Dumie będzie początkiem energicznej obrony ziemi chełmskiej, która była i pozostanie polską; wreszcie uroczyście oświadcza w imieniu Koła polskiego: „będziemy głosowali przeciwko całemu projektowi, a panowie powinni zrozumieć, że wszystkie nasze oświadczenia, złożone tutaj, i wszystkie nasze dowody są najbardziej wstrzemięźliwym wyrazem tych nastrojów i uczuć, które istnieją we wszystkich warstwach narodu polskiego“.

Rodiczew składa krótkie, lecz mocne i stanowcze oświadczenie, że jego stronnictwo głosować będzie przeciw projektowi, zawierającemu ograniczenia i dążenie do ucisku wyznania i narodowości innych.

Poseł Dymsza protestuje przeciw projektowi, jako wybrany przez mieszkańców gub. siedleckiej, oświadczając, że są mu przeciwne wszystkie warstwy ludności całego narodu polskiego.

Październikowiec Anrep wypowiada się przeciw projektowi, który, jego zdaniem, jest szkodliwy z punktu widzenia państwowego, bo nie da żadnych pozytywnych rezultatów, a burzy jedynie część ludności państwa i szerzy wśród niej niezadowolenie.

Odbywa się głosowanie. Za projektem oświadcza się 156 przeciw 108. Przeciw projektowi głosuje cała lewica, około 20 październikowców i kilku z prawicy.

Po ogłoszeniu rezultatu prawica bije przeciągłe oklaski. Czichaczew całuje w rękę Eulogjusza, a ten z rozrzewnieniem ściska go za głowę. Na lewicy rozlega się przeciągły i głośny gwizd, skarcony przez przewodniczącego.

W MONARCHJI.

(Telegr. „Słowa Polskiego“.)

Z Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Izba poselska w tym tygodniu odbędzie 3 posiedzenia, ponieważ we czwartek jest święto. Istnieje zamiar załatwienia w tym tygodniu tzw. mniejszych ustaw znajdujących się na porządku dziennym a następnie w razie zgody senjorów będzie rozpoczęte pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego, poczem odbędzie się dyskusja nad sprawozdaniem komisji służby państwowej w sprawie pragmatyki służbowej. Na dziś zwołano 8 komisji, a między temi komisję wojskową i budżetową.

Wieczorem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego w sprawie kanałowej.

Podróż inspekcyjna dr. Bilińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wspólny minister skarbu dr. Biliński dnia 3 czerwca udaje się w podróż inspekcyjną do Bośni.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel wł.) Wczoraj odbyły się rokowania pomiędzy prezesem ministrów drem Władysławem Lukaczem a p. Juljuszem Justhem. Po tych konferencjach Justh oświadczył zgromadzonym dziennikarzom, że rząd chce wnieść ustawę rekrutacyjną obowiązującą przez 1 rok a obejmującą większą ilość rekruta aniżeli kontyngient dotychczasowy. Powiększenie to ma obejmować $^{1}/_{3}$ część projektowanego powiększonego powiększenia kontyngentu rekrutów.

Niezależnie od uchwalenia tego zwiększonego kontyngientu rekrutów Izba poselska miałaby dalej prowadzić obrady nad reformą wojskową a w jesieni rozpocząć obrady nad reformą wyborczą. Justh dodał przecież z góry, że szanse nieporozumienia są wielkie, ponieważ prezes ministrów jeszcze się nie przekonał o potrzebie przeprowadzenia reformy sejmowej.

Zajście graniczne.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że przy przekraczaniu granicy rosyjskiej na Bukowinie 8 poddanych rosyjskich zostało zaatakowanych przez straż graniczną rosyjską w chwili, kiedy się przekradali przez granicę z pomocą przemytników. Sześciu zdołało umknąć, jednego aresztowano, a jeden został zabity, jak się zdaje na terytorjum austryjackiem. Wskutek tego wysłano na miejsce wypadku komisję austryjacką w celu zbadania, czy nie zaszło przekroczenie graniczne. Komisja stwierdziła, że istotnie przekroczenie odbyło się przez straż graniczną rosyjską.

Balony sternicze austryjackie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja wojskowa turecka, tudzież komisja japońska w ostatnich dniach oglądały zakłady balonowe we Fischamend pod Wiedniem i chcą zakupić balony sternicze systemu Stagel-Maunsbarth.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Współzawodnictwo niemiecko-angielskie.

Anglja, która i dziś już posiada daleko potężniejsze, niż Niemcy działa okrętowe, przystępuje do próby uzbrojenia swoich pancerników w armaty nadzwyczajnie wielkiego kalibru a mianowicie 46-centimetrowe, gdy armaty największe dotychczasowe w Anglji dochodzą do 34·3 centimetrów przecięcia rury, we flocie niemieckiej zaś są używane działa 28-centimetrowe. Projektowane olbrzymie działa wyrzucałyby granaty napełnione 80 kilogramami materjału wybuchowego, gdy cały nabój waży 1200 kg. Pocisk taki, padając na pancernik nieprzyjacielski, zniszczyłby go bezwarunkowo tak samo, jak mina podwodna. Natomiast takie ogromne działa mają tę stronę ujemną, że po mniej więcej 30 strzałach staną się już niezdatne do użytku.

Z tej przyczyny Niemcy zatrzymali na swoich pancernikach działa mniejszego kalibru, a mianowicie 28-centimetrowe, w tem wyrachowaniu, że będą jeszcze po oddaniu licznych strzałów zdatne do dalszej akcji, gdy armaty wielkokalibrowe nieprzyjacielskie już zamilkną. Przeciw temu systemowi odzywają się obecnie w prasie niemieckiej stanowcze protesty. Znawcy przestrzegają przed przecenianiem rzekomej doskonałości dział niemieckich i przed lekceważeniem dział olbrzymich.

Na co nam się zda świadomość — pisze między innymi kapitan Persicus w „Berl. Tagebl.“, że nasze działa wytrzymają dłużej niż nieprzyjacielskie, gdy nieprzyjaciel będzie mógł nas ostrzeliwać skutecznie z odległości, na które nasze działa nie sięgają. Słabą to będzie dla nas pociechą, że nasze działa byłyby mogły strzelać znacznie dłużej niż nieprzyjacielskie, gdyby nie zostały przedwcześnie zniszczone. Ale powiększenie dział wymaga przebudowania okrętów i jest połączone z kosztami, na których pokrycie Niemcom trudno będzie się zdobyć.

SPRAWY GOSPODARCZE.

(Telegr. „Słowa Polskiego“.)

Nieporozumienie w kartelu naftowym.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że w kołach przemysłu naftowego panuje przekonanie, iż w ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się konferencja rafinerów naftowych węgierskich, na której będą rozpoczęte rokowania celem usunięcia istniejących nieporozumień.

Na ostatniem posiedzeniu rafinerów austryjackich zrobiono odpowiednie propozycje i fabryki oświadczyły gotowość podjęcia rokowań z rafinerjami węgierskiemi, jeżeli te ostatnie wypracują konkretne propozycje, mające na celu utworzenie ewentualnie nowego kartelu. Ponieważ jednak miarodajne osobistości w przemyśle naftowym węgierskim obecnie nie znajdują się w Budapeszcie, przeto nastąpiła zwłoka, ale prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu rafinerje austryjackie otrzymają odpowiedź na swą propozycję.

Rozwiązanie kartelu cementowego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Krąży pogłoska, że kartel cementowy z końcem tego roku będzie rozwiązany, ponieważ niebawem zostanie otwarty szereg nowych fabryk a między temi — jak donosi „N. Wr. Tagebl.“ — fabryka cementu w Górce pod Krakowem zostanie otwarta w listopadzie lub w grudniu br.

Podwyższenie cen spirytusu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dyrektor syndykatu spirytusowego dr. Józef Kranz, na wczorajszem posiedzeniu komisji centralnej kartelu spirytusowego zdawszy sprawę o stanie interesów wystąpił z wielką stanowczością przeciwko podwyższeniu cen spirytusu.

Przedstawiciele związków rolniczych wskazywali na ciężkie straty producentów spirytusu surowego w roku bieżącym i na zwyżkę cen w centrali spirytusowej niemieckiej; oświadczyli przecież, że, zgadzając się na stanowisko rafinerów spirytusowych, nie będą domagać się podwyższenia cen spirytusu. Dlatego też postanowiono cen spirytusu nie podwyższać.

Następstwa włoskiego monopolu asekuracyjnego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wskutek zaprowadzenia monopolu asekuracyjnego we Włoszech akcje towarzystw asekuracyjnych w Tryjeście, które do tej pory robiły wielkie interesa we Włoszech, znacznie spadły. I tak akcje towarzystwa Assecurazioni Generali w Tryjeście z 20.000 K. „pieniądz“ i 22.500 K. „towar“ spadły na 17.000 K. „pieniądz“ i 20.000 K. „towar“.

Grosz na Towarzystwo Szkoły Ludowej! Przy każdej sposobności rzućmy grosz na cele T. S. L. Popierajmy wydawnictwa T. S. L.

SPRAWA P. DŁUGOSZA.

Prasa blokowa, gdy nie udało jej się wmówić w opinię insynuacji swej co do rzekomej „próby wymuszenia“, teraz próbuje skonstruować jakoweś niby sprzeczności, między komunikatem stronnictwa D. N. a listem hr. Skarbka.

„Czas“ formułuje te rzekome sprzeczności w sposób następujący:

„Zestawiając komunikat ten z listem hr. Skarbka otrzymamy następujące wyniki:

1) Hr. Skarbek twierdzi, że nie zwracał się w sprawie listu do ministra Długosza, tylko minister Długosz do niego;

zarząd stronnictwa narodowo-demokratycznego twierdzi przeciwnie, że to hr. Skarbek, z ramienia zarządu stronnictwa zwracał się do ministra Długosza i „oznajmił mu decyzję zarządu stronnictwa“.

2) Hr. Skarbek twierdzi, że zapowiedział, iż narodowa demokracja ma zamiar tę sprawę w Kole poruszyć i że „Stronnictwo N. D. zamierza z listu ministra zrobić użytek“;

zarząd stronnictwa narodowo-demokratycznego twierdzi, że z listu „postanowił publicznego użytku nie robić“.

3) Hr. Skarbek nie wspomina wogóle o żadnych żądaniach ze strony narodowej demokracji, stawianych przez jego usta ministrowi Długoszowi;

zarząd stronnictwa narodowo-demokratycznego stwierdza, że postanowił zażądać od p. Długosza, aby sam „wyciągnął konsekwencje, jakie ponieść musi minister“ itd.

Tak przedstawia się zestawienie obu oświadczeń. Jest ono, jak widzimy, co do większości punktów zupełnie jasne

Niejasnem wszakże pozostaje dalej, co miała

znaczyć owa „konsekwencja“, którą minister Długosz miał wyciągnąć, a którą, jako „decyzję“ stronnictwa N. D. zakomunikował mu hr. Skarbek — o czem w liście nie wspomina.

Niejasnem pozostaje dalej, co miała oznaczać owa „sanacja stosunków moralnych“, której według komunikatu narodowej demokracji domagał się hr. Skarbek imieniem narodowej domokracji od ministra Długosza — o czem w liście nie wspomina.

Być może — „Czas“, skrupulatnie przedrukowujący głosy wszystkich blokowych dzienników w tej sprawie, zechce czytelnikom swym podać i następujące nasze niepokojących go „niejasności“ wyjaśnienie.

ad 1) Hr. Skarbek stwierdził, że p. Długosz do niego, a nie on do p. Długosza się zwracał. Nie stoi to w żadnej sprzeczności z komunikatem stronnictwa, że hr. Skarbek „udał się do min. Długosza... przedstawił mu odpis jego listu i oznajmił mu decyzję zarządu stronnictwa“. „Decyzja bowiem zarządu stron.“, z którą hr. Skarbek „udał się do p. min. Długosza“, zapadła w odpowiedzi na prośbę p. Długosza, z którą się ten zwrócił pierwszy do hr. Skarbka, aby str. D. N. nie ogłaszało jego listu.

ad 2) Twierdzenie hr. Skarbka, iż „oświadczył p. Długoszowi, że wobec broszury „Przyjaciela Ludu“ pod tytułem „Sąd nad kłamcami wszechpolskimi“ str. D. N. zamierza z listów ministra zrobić użytek w taki sposób, aby udowodnić kłamliwość tej broszury“ nie stoi w sprzeczności z komunikatem stron., że zarząd stron. postanowił „publicznego z listu p. Długosza użytku nie robić“. Publiczne bowiem zużytkowanie listu to znaczy ogłoszenie go w prasie. Nie ogłaszanie go zaś w prasie — nie wykluczało zużytkowania listu rzeczonego w Kole, czy też w wybranej dla zdadania spraw p. Stapińskiego komisji Koła.

ad 3) Niejasne jest „Czasowi“, jakie miał p. Długosz wyciągnąć „konsekwencje“ z udowodnienia mu, że zeznania jego były nieprawdziwe, oraz na czem miała polegać „sanacja moralnych stosunków w Kole“. Chyba jednak to jest jasne. Konsekwencją, którą powinien wyciągnąć każdy, gdy mu udowodniono, że nie powiedział prawdy, do powiedzenia której był obowiązany, jest powiedzieć następnie całą prawdę, tak, aby złe skutki jego „zapomnień“ były naprawione. A gdyby p. Długosz chciał powiedzieć całą prawdę w sprawach, o które był przesłuchiwany w sądzie, i wszystko sobie przypomnieć, to by się niewątpliwie przyczyniło do „sanacji moralnych stosunków w Kole“.

ECHA MASAKRY.

Wczoraj wieczorem udała się do prezydenta miasta deputacja obywatelska, złożona z przedstawicieli wszystkich organizacji narodowych, jakoteż grup mieszczańskich i robotniczych. Deputacja zwróciła się do p. prezydenta, jako pierwszego obywatela miasta, z przedstawieniem sprawy sobotniego napadu policji na manifestującą swe współczucie z Chełmszczyzną młodzież polską.

Naoczni masakry tej świadkowie podali p. prezydentowi bogaty materjał faktów, świadczący niezbicie, że policja bynajmniej nie we własnej obronie, a tem mniej w obronie konsulatu, któremu nic jeszcze nie groziło, rzuciła się z zajadłością na manifestantów.

Stwierdzono, że policja miała udzielone z góry instrukcje dobycia szabel przy pierwszej zaraz okazji, że zachowanie się policji było tego rodzaju, jak gdyby z góry powzięty był plan sprawienia masakry. Zwrócono też uwagę, że tego rodzaju postępowanie policji nie pierwszy się już raz zdarza, że jest w tem widocznie system, objawiający się w znamiennym fakcie, że przeciwko polskim manifestacjom wysyła się zawsze oddziały złożone z ruskich tylko policjantów, którzy polskiej krwi nie żałują. Przedstawiono wreszcie p. prezydentowi, że w mieście powszechne panuje oburzenie na postępowanie władz, które zachowując się z niezwykłą uprzejmością i względnością wobec Rusinów, wobec polskich manifestacji występują z niebywałą brutalnością, jak gdyby ich zadaniem było nie utrzymanie spokoju i porządku w mieście, ale terroryzowanie polskiej opinji stolicy kraju.

Deputacja prosi więc p. prezydenta, aby raz jeszcze interwenjował u namiestnika i uprzedził go, że polskie obywatelstwo Lwowa dłużej traktować się tak nie da.

Zarazem zwróciła się deputacja do p. prezydenta z prośbą, aby przedstawił namiestnikowi, że ogół polskich obywateli Lwowa uważa manifestacyjne pochody ukraińskie we Lwowie za prowokację polskiej ludności. Ukraińcy od dłuższego czasu ściągają tłumy z całego kraju do stolicy, aby formowanymi sztucznie w ten sposób pochodami ruskiemi we Lwowie, bałamucić opinję Wiednia, jakoby Lwów nie był polskiem miastem. Szczególnie w obecnej chwili, gdy toczy się walka o uniwersytet ruski, który ukraińcy chcą osadzić we Lwowie, pochody ruskie w mieście są wręcz niedopuszczalne. Jeżeli władza chce spokoju — niech nie dopuści do prowokowania przez ukraińców uczuć polskiej stolicy kraju.

P. prezydent oświadczył, że prezydjum miasta uda się w myśl prośby deputacji do namiestnika i przedłoży mu żądania i postulaty obywateli Lwowa.

TEATR LUDOWY WE LWOWIE.

Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu, wybranego do sprawy budowy teatru ludowego we Lwowie przez miejską komisję teatralną i sekcję finansową. Posiedzenie to, które się odbyło pod osobistem przewodnictwem prezydenta Neumanna, a w którem wzięli udział rr. Ciuchciński, Dąbrowski, dr. Przygodzki, Rawski, Schneider, wybrani ze strony komisji teatralnej, a rr. Ohly i dr. Schleicher ze strony sekcji finansowej, nadto zaś kilku radnych, nie należących do subkomitetu, jednak interesujących się sprawą teatru ludowego, i dyr. Heller, powołany do współudziału przez komisję teatralną. Posiedzenie to posunęło sprawę teatru ludowego tak bardzo naprzód, że dziś można przewidywać jego zbudowanie za jaki rok lub półtora roku. Przebieg posiedzenia był następujący.

Po zagajeniu przez prezydenta p. Neumanna zabrał głos r. Dąbrowski i przeprosił przedewszystkiem subkomitet, że się narzucił niejako na referenta. Jednakże, jako wnioskodawca budowy teatru ludowego i wyboru do tego osobnego komitetu w dyskusji nad wnioskiem prezydenta Neumanna o przeznaczenie pewnej kwoty na subwencję dla któregoś z teatrów ludowych, uważał za obowiązek zebrać odpowiedni materjał, przyczem bardzo mu był pomocny swem przyzwoleniem i wskazówkami prezydent Neumann, a skoro już ten materjał zebrał, nie widzi w tem nic niestosownego, żeby zaznajomić z nim cały subkomitet. Zresztą mówca jest zdania, że każdy radny powinien poczuwać się do obowiązku przyczynienia się do uświetnienia okresu prezydjalnego, w którym należał do Rady.

Za jedną z takich swoich ambicji mówca uważa teatr ludowy. Następnie referent przedstawił ważność sprawy ze stanowiska kulturalnego, artystycznego i ze względu na rozwój teatru miejskiego, a przedewszystkiem jako obowiązek patryjotyczny. W tej sprawie są do rozstrzygnięcia przedewszystkiem następujące kwestje: 1. Czy budować teatr ludowy? 2. Czy budynek ma być mały, czy wielki? 3. Czy teatr ludowy ma być osobny, czy połączony z teatrem miejskim? 4. Kto ma budować — gmina, czy konsorcjum przy udziale gminy? 5. Wybór miejsca.

Sprawa ta ma już swoją historię. I tak dnia 31 marca 1809, kiedy się kończył 6-letni okres dzierżawy restauracji w ogrodzie miejskim z p. J. Rudolfem, pp. Ludwik Heller, dyrektor teatru i architekt Karol Richtmunn wnieśli pismo, w którem proponowali, ażeby im pozwolono w miejsce dotychczasowej restrauracji zbudować teatr letni z restauracją, którego prowadzenie byłoby oddane każdoczesnemu dyrektorowi teatru miejskiego, a któryby po 50 latach stał się własnością gminy. Wtenczas ta sprawa nie przyszła do skutku, jednakże Rada m. chcąc mieć rozwiązane ręce, postanowiła, że dzierżawę restauracji w ogrodzie Pojezuickim można wypowiedzieć każdego roku, na 3 miesiące przed terminem dzierżawy.

Jednakże o tej sprawie myślano już i dawniej. I tak wskutek rezolucji Rady miejskiej przy budżecie z r. 1908 co do odpowiedniej przebudowy restauracji w ogrodzie Pojezuickim wraz z teatrem, urząd budowniczy wypracował 3 ewentualności budowy teatru drugiego w ogrodzie Pojezuickim wraz z restauracją, bufetami, salą balową o powierzchni 400 m. kwadrat. i t. d., obliczając koszty takiej budowy na: I. 1,448.000 kor., II. 885.000, III. 1,515.000 k.

Następnie mowca zaznaczył, jak wielkie zainteresowanie wywołała ta sprawa u ogółu zaraz po pojawieniu się odpowiedniego wniosku w komisji teatralnej. Wszyscy recenzenci teatralni zapowiedzieli memorjały a dwa memorjały istotnie wpłynęły.

Wszyscy oni zalecali jako miejsce budowy restaurację w ogrodzie Pojezuickim, a w poglądach zgodzili się w zasadzie z zapatrywaniami b. dyrektora p. Tadusza Pawlikowskiego, który zapytany przez mówcę, zaczął odpowiedź od słów następujących: „Gdyby mnie pan zapytywał, jak się zapatruję na prowadzenie teatru ludowego ze stanowiska mojego interesu, tobym powiedział: Stwórzcie teatr odrębny, bo wtedy mógłbym się o niego starać i mógłbym go dostać. Ale jeżeli chodzi panu o moje zdanie szczere i niesfałszowane, to powiem, że niema sensu tworzyć teatr ludowy jak tylko w ścisłym związku z teatrem miejskim“.

Dalej p. Pawlikowski zwrócił uwagę, że w takim związku teatr ludowy oszczędza na dekoracjach, kostjumach i zorganizowaniu osobnej trupy aktorskiej, a młode siły aktorskie teatru miejskiego uzyskują możność popisywania się nawet w większych rolach i rozwoju

żeby p. Długosz powiedział całą i szczerą prawdę. Ale to żądanie właśnie wywołuje ze strony „Czasu“ kategoryczne potępienie: „Żądano od p. Długosza, aby przed komisją Koła kompromitował p. Stapińskiego“.

Więc „Czas“ sam przyznaje, że gdyby p. Długosz powiedział „całą i szczerą prawdę“, toby to skompromitowało p. Stapińskiego.

Rzuca to ciekawe światło na „moralne oburzenie“ prasy blokowej, którą tak bardzo podrażniła „próba wymuszenia“ na p. Długoszu, aby wreszcie powiedział to wszystko, o czem składając swe zeznania w sądzie „nie pamiętał“. Żądanie takie było niemoralne — bo powiedziawszy prawdę p. Długosz skompromitowałby p. Stapińskiego.

Niemoralną jest więc prawda — gdy szkodzi p. Stapińskiemu. Moralne zaś jest rozmijanie się z prawdą — gdy osłania sprawki mężów blokowych.

Zaiste mieliśmy rację, mówiąc, że przewraca się do góry nogami wszelkie pojęcie prawne i etyczne.

Nie dość wszakże tego jednego moralnego salto mortale. „Czas“ jest wprawny w wywracaniu moralnych kozłów na zawołanie.

Zamiast przyznać, że p. Długosz nadużył prywatnych listów p. Wolskiego, 1) by zrobić z nich sobie publiczne świadectwo „dobrej woli“, chociaż p. Wolski wystawienia mu takiego publicznego świadectwa odmówił, 2) by słowa tych listów, piętnujące knowania przeciwko ministrowi „rzekomych jego przyjaciół“ przekręcić i zwrócić przeciwko N. D., zamiast przyznać nielojalność tego ze strony p. Długosza postępku, — „Czas“ „zdumiewa się, czytając w „Sł. Pol.“ admonicje, iż ogłaszanie tych listów p. Wolskiego było niewłaściwem“.

Może więc „Czasowi“ wytłumaczy tę niewłaściwość, której pojąć nie może, sam p. Wolski.

Zapytany przez eksc. Głąbińskiego o znaczenie listów, zaprodukowanych przez p. Długosza, odpowiedział p. Wolski pismem, które podajemy dosłownie.

We Lwowie dnia 2. IV. 1912.

Wasza Ekscelencjo!

Powróciwszy właśnie do Lwowa, zastaję tu list Ekscelencji z dnia 31 zm. i pospieszam natychmiast z odpowiedzią.

Zapytuje mnie Ekscelencja o szczegóły, dotyczące listu, który wystosowałem był do ministra Długosza w sprawie jego zeznań krakowskich, a który to list minister okazał, jak dowiedziałem się później, w Kole polskiem osobom najmniej do konfidencji tej powołanym. Już sam fakt był dla mnie nad wyraz niemiłym. List był pisany jako czysto prywatna i poufna korespodencja, co do której nie przypuszczałem nigdy możliwości, że zostanie użytą do celów politycznych.

Minister Długosz zwrócił się był do mnie, jako do współwłaściciela „Słowa Polskiego“ z jednej strony a z drugiej jako do dobrego znajomego, prawie przyjaciela, który znał bliżej historję przystąpienia i wystąpienia jego z naszego stronnictwa. Apelował do mnie, abym w temże „Słowie“ dał świadectwo prawdzie i zasłonił go za pomocą odpowiedniego oświadczenia przed zarzutami prasy, jakoby zeznania jego krakowskie były nieprawdziwe czy zgoła fałszywe. List był pisany widocznie w stanie wielkiego zaniepokojenia, zrozumiałego zresztą u człowieka, stojącego na tem stanowisku a dotkniętego zarzutem fałszywych zeznań.

Odpisałem mu odwrotnie niemal, oświadczając, że deklaracji publicznej, zaprzeczającej komunikatowi naszego stronnictwa, złożyć nie mogę po prostu dlatego, że na podstawie dokumentów listownych minister już w r. 1907 należał do stronnictwa i uiszczał wkładki, że nie uważam za rzecz stosowną wystawianie publiczne jakoby świadectwa moralności ministrowi, polegającego na na oświadczeniu, iż mojem zdaniem zeznawał w dobrej wierze, że jednak o tej dobrej wierze jego jestem głęboko przekonany.

Ze zdumieniem wprost i oburzeniem dowiaduję się z listu Waszej Ekscelencji o dalszem nadużyciu, jakie uczyniono (nie wiem już, z czyjej strony) z tymże moim listem, a w szczególności z tym jego ustępem, w którym wyrażam się ujemnie, nawet bardzo ujemnie o wyzyskaniu zeznań krakowskich Długosza przez sojuszników jego politycznych w celach podkopania jego fotelu i uczynienia w ten sposób miejsca komu innemu. Tę to jedynie „krecią“ robotę „ze strony rzekomych przyjaciół politycznych“ ministra, o której istnieniu mieliśmy pewne wskazówki, skwalifikowałem był silnem „parlamentarnem“ słowem. Rzecz była wyrażona tak jasno, że trudno mi już uwierzyć w dobrą wiarę tych, którzy ustęp ten listu mego przedstawili w stosownej chwili jako kwalifikację, odnoszącą się do naszego stronnictwa!

W nadziei, że fakta powyższe dostatecznie wyjaśniają genezę i intencje owego nieszczęsnego listu, kreślę się z wyrazami wysokiego szacunku i poważania Waszej Ekscelencji szczerym sługą.

WACŁAW WOLSKI.

KONKURSY AKAD. UMIEJĘTNOŚCI.

Akademja umiejętności w Krakowie ogłasza konkursy:

1. Na stypendjum im. Śniadeckich z fundacji ś. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5000 koron. Celem jego jest dopełnienie studjów naukowych za granicą: według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności“. Tym razem o stypendjum mogą ubiegać się kandydaci, którzy poświęcają się naukom humanistycznym lub przyrodniczym. Podania wnosić należy do Akademji umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca 1912 r.

2. Na stypendjum im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 2400 kor. Kandydatem może być tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego lub grecko-unickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z rosyjskich uniwersytetów ze stopniem naukowym kandydata i pragnie udać się za granicę, celem dopełnienia studjów w obranym zawodzie naukowym. Tym razem o nie ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się naukom przyrodniczym. Podania po dzień 15 czerwca 1912 r.

3. Na 5 stypendjów po 5000 koron rocznie z fundacji im. ś. p. Wiktora Osławskiego. Podania do d. 29 czerwca 1912.

4. Na 2 stypendja im. ś. p. Marji Jankowskiej po 900 kor. rocznie. Ubiegać się o te stypendja mogą młodzieńcy niezamożni, pochodzenia polskiego, stanu szlacheckiego, rel. rzym.-kat. — przyczem pochodzący z Królestwa polskiego mają pierwszeństwo, a którzy pragną się kształcić w wyższych zakładach naukowych w Krakowie lub poza obrębem Krakowa. Podania do 15 czerwca 1912.

5. Zarząd Akademji umiejętności w Krakowie podaje do wiadomości, iż począwszy od roku szkolnego 1911/12 komitet ustanowiony do zawiadywania funduszem ś. p. dra Władysława Kretkowskiego, będzie w możności przyznawać subwencje w celu umożliwienia osobom narodowości polskiej, poświęcającym się czystej matematyce, wyjazdu za granicę dla studjów z zakresu matematyki czystej. Podania o te subwencje wnosić mogą do kancelarji Akademji umiejętności osoby narodowości polskiej, które ukończyły studja z zakresu czystej matematyki w szkołach wyższych, a to aż do 15 czerwca 1912 r. Po bliższe informacje można się zgłaszać do prof. dra Kazimierza Żórawskiego, ul. Garbarska 7, osobiście codziennie, prócz świąt i niedziel, od 2—3 popoł., lub listownie.

6. Na dwa stypendja im. bł. p. Henryka Wohla. Wynoszą one po 900 kor. rocznie i będą wypłacane w dwóch ratach; petenci powinni wykazać, że są albo pochodzenia włościańskiego, a to z Galicji zachodniej lub Królestwa polskiego, lub też są Polakami wyznania mojżeszowego i stałymi mieszkańcami Galicji zachodniej lub Królestwa polskiego. Jedno stypendjum musi zawsze przypaść dla petenta pochodzenia włościańskiego, a drugie dla petenta wyznania mojżeszowego. Nadto petenci winni wykazać, że są zapisani na jeden z uniwersytetów galicyjskich lub na uniwersytet warszawski lub też na inny jakiś uniwersytet, znajdujący się w granicach dawnej Polski i że się specjalnie poświęcają studjom nad językiem polskim, literaturą polską lub historją polską. Podania do 20 października 1912.

Z DZIAŁALNOŚCI T. S. L.

Dobromil.

Teren, na którym pracuje T. S. L., nie jest wdzięczny dla pracy oświatowej wobec rozagitowania większości ruskiej. Jednakże praca ta w ostatnim czasie dość ruchliwa, skutek swój osiąga. Przedewszyskiem należy podnieść akcję wiecową po wsiach w sprawie upaństwowienia szkół bialskich T. S. L. Wieców tych odbyło się 12 w następujących gminach: W Grabownicy, Komarowicach, Nowem Mieście, Posadzie Nowomiejskiej, Starzawie, Jureczkowej, Kalwarji, Pacławiu, Nowosiółkach Dydyńskich, Robotyczach, Buniowicach, Tarnawie i Pietnicach. Na wszystkich tych wiecach, z których w każdym uczestniczyło 60 do 130 włościan, uchwalono znane rezolucje. Na wiecach tych obok spraw szkolnych omawiano wiele innych spraw narodowych i potrzeb ludności polskiej, przez co zebrania te mają również znaczenie wychowawcze.

Dalszem świadectwem pracy dobromilskiego Koła jest obchód 3 Maja, urządzony 5 bm., na którym jawiło się z górą 300 włościan nawet z dalszych okolic powiatu dobromilskiego. Uroczystość rozpoczęła się hejnałem, o godz. 9 odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem. Po nabożeństwie ruszył pochód, w którym wzięły udział reprezentacje miasta i okolicznych gmin, sokolstwo dobromilskie, wreszcie straże ogniowe Huczka i Dobromila, pod pomnik Mickiewicza, gdzie do licznie zebranych w gorących słowach przemówił odpowiednio prezes tut. Koła T. S. L. p. Wiśniewski.

Po przemówieniu i odśpiewaniu pieśni narodowych pochód ruszył do Sokoła, gdzie przybyłych na uroczystość włościan przyjmowało Koło T. S. L. skromnem święconem. Tu urządzono również doraźny wiec ludowy. Gorące przemówienie kilku członków Koła i przedstawiciela Sokoła świadczyły o żywem przejęciu się i oddaniu pracy ludowej, a proste, szczere słowa i pełne przejęcia się słowa mówców chłopskich świadczyły, że praca na marne nie idzie. W końcu owacyjnie wyrażono zasłużone podziękowanie prezesowi p. Wiśniewskiemu, który nie szczędzi swych sił, aby osiągnąć jaknajwiększe rezultaty w pracy.

W obronie stolicy kraju.

Złoczów.

Staraniem Polskiego Towarzystwa Narodowego, skupiającego w sobie wszystkich Polaków bez różnicy zapatrywań politycznych, odbyło się dnia 16 bm. w wielkiej sali Sokoła imponujące zebranie obywatelskie w celu zaznaczenia swego stanowiska w sprawie powstać mającego uniwersytetu w stolicy kraju. Przewodniczącym licznego zgromadzenia, w którem wzięło udział około 200 przedstawicieli wszystkich stanów i zawodów, został wybrany ks. Michał Sztyrak, a na sekretarza powołano p. Jana Korczyńskiego. Po wyczerpującym referacie w kwestji uniwersytetu ruskiego zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie następujące rezolucje:

Zebrani na zgromadzeniu w dniu 16 maja br. przedstawiciele wszystkich stanów i towarzystw polskich w Złoczowie:

1) wyrażają przekonanie, że czynienie ustępstw co do tworzenia uniwersytetu lub na innych polach na rzecz Rusinów bez równoczesnego zapewnienia spokojnej pracy w Sejmie i uchwalenia sprawiedliwej reformy wyborczej jest wręcz niezgodne z autonomiczną polityką i powagą naszej reprezentacji w Sejmie i Parlamencie;

2) protestują, aby rząd za zaniechanie obstrukcji przeciw ustawie wojskowej czy też jakiekolwiek inne usługi wynagradzał Rusinów ustępstwami z polskiego stanu posiadania;

3) protestują w sposób jak najbardziej stanowczy, aby przyszłą siedzibą ruskiego uniwersytetu miała być stolica kraju Lwów;

4) domagają się, aby sprawa uniwersytetu ruskiego została załatwiona łącznie ze sprawą szkół mniejszości narodowych i obmyśleniem ochrony interesów religijnych i kulturalnych ludności polskiej w Galicji wschodniej.

Uchwalone rezolucje przesłano niezwłocznie do prezydjum Koła polskiego we Wiedniu.

Równocześnie odeszły stąd podobne rezolucje z protestem przeciw zamierzonemu otworzeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie z Wydziału Polskiego Towarzystwa Narodowego, z Wydziału powiatowego, z prezydjum magistratu, ze stowarzyszenia „Gwiazda“.

—

W Stanisławowie Rada miejska powzięła uchwałę w sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Wiadomości bieżące.

÷ Temperatura. Dziś o g. 12 w połud. + 17 s. Celsjusza.

÷ **Przeciw wyłączeniu Chełmszczyzny.** Manifestacyjny wiec w sprawie wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego odbędzie się dnia 19 b. m. w niedzielę o godz. 12 w południe w sali „Sokoła Macierzy“ przy ul. Zimorowicza. W urządzeniu wiecu współdziałają wszystkie stronnictwa polskie. Na wiec przyjadą delegaci z Chełmszczyzny, z których jeden przemówi.

÷ **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy Andrzeja hr. Potockiego urządza 18 bm. o godz. 10 rano w kościele św. Mikołaja Tow. opieki nad internatem im. G. Piramowicza.

÷ **Nauka szkolna a pozaszkolna.** Zarząd główny Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie rozpisuje konkurs jubileuszowy Towarzystwa na temat: „Jak należy rozdzielać czas ucznia między wymagania nauki (szkolnej i pozaszkolnej), a wychowania fizycznego? Warunki konkursu są następujące: I. Nagrody wynoszą: pierwsza 1.500 kor., druga 1.000 kor., trzecia 700 kor. II. Objętość opracowania nie może wynosić więcej, niż 10 arkuszy druku. III. Termin nadsyłania prac ustanawia się na 1 stycznia 1914, a ogłoszenie nagród odbędzie się podczas walnego zgromadzenia Tow. nauczycieli szkół wyższych tegoż roku, w którym Towarzystwo obchodzi jubileusz 30-letniej swej działalności. Obowiązki sędziów konkursowych przyjęli pp.: insp. Tad. Łopuszański, radca dr. Fr. Majchrowicz, dr. Bol. Mańkowski, dr. Eug. Piasecki, radca Emanuel Wolff i przewodniczący Towarzystwa prof. dr. Kallenbach. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie (ul. Małeckiego l. 5).

÷ Z Sokoła-Macierzy. Zwyczajne walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół-Macierz we Lwowie odbędzie się w piątek 31 b. m. o g. 7 wiecz. w wielkiej sali gimnastycznej „Sokoła-Macierzy“ przy ul. Zimorowicza l. 8, a w razie braku wymaganego statutem kompletu odbędzie się dnia tegoż o godz. 8 wieczorem w tym samym lokalu drugie zwyczajne walne zgromadzenie członków tegoż towarzystwa przy jakimkolwiek komplecie, którego uchwały w myśl § 22 statutu bez względu na liczbę obecnych członków będą prawomocne i obowiązujące. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu walnego zgromadzenia z 7 czerwca 1911. 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1911. 3) Sprawozdanie kasowe za rok 1911, bilans za rok 1911, preliminarz na rok 1912 i wnioski komisji rewizyjnej. 4) Wybory: a) prezesa i 1 wiceprezesa na trzy lata; b) 7 członków wydziału na trzy lata, a ewentualnie i innych członków wydziału; c) 12 członków i 6 zastępców sądu honorowego; 5 członków komisji rewizyjnej, 19 delegatów do związku i 39 do okręgu, tudzież ich zastępców — wszystkich na rok jeden. 5) Wnioski Wydziału i zgłoszone na piśmie do Wydziału wnioski członków. 6) Wnioski członków. Druhowie uprawnieni statutowo do wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu zechcą odebrać legitymacje w biurze Towarzystwa w zwykłych godzinach urzędowych.

÷ **Rektorat Politechniki** ogłasza konkurs na posadę: asystenta przy katedrze budowy mostów (od 1 października 1912 do 30 września 1914), termin do 1 lipca b. r.; asystenta przy katedrze geometrji wykreślnej (na czas od 1 października 1912 do 30 września 1914, płaca 1.400—1.700 kor.), termin do 30 czerwca b. r.; asystenta przy katedrze architektury (od 1 paźdz. 1912 do 30 września 1914, pensja 1.400—1.700 kor.), termin do 30 czerwca b. r.; asystenta przy katedrze maszyn górniczych (od 1 paźdz. 1912 do 30 września 1914, pensja 1.400—1.700 kor.), termin do 31 lipca b. r.

÷ **Tow. historyczne** odbędzie zebranie miesięczne w sobotę 18 b. m. w sali I Uniw. o g. 7 w. Kazimierz Hartleb omówi stosunek hetmana Tarnowskiego do „reformy kościoła“ w XVI w. i jej przedstawicieli.

÷ **Akad. Koło artystyczno-dramatyczne** wystawia dnia 19 b. m. na scenie „Sokoła“ w Żółkwi „Śnieg“ Stan. Przybyszewskiego.

÷ **Tow. filologiczne** odbędzie posiedzenie w sobotę 18 b. m. o g. 6 w sali VII na Wszechnicy (I p.) Porządek dzienny odczyt prof. dra Gersona Blatta p. t. „Krótki ustęp z konjugacji łacińskiej“.

÷ **Z Tow. politechnicznego.** Dziś odbędzie się wycieczka w celu oglądnięcia prac konkursowych na budowę II Domu techników i kościoła św. Anny (w Instytucie technologicznym). Punkt zborny ul. Bourlarda, g. 4 popołudniu.

÷ **Wiec urzędników pocztowych.** W niedzielę 19 b. m. o g. 4 popoł. odbędzie się w Krakowie w sali klubu pocztowego przy ul. Lubicz l. 5 wiec pocztowych urzędników ruchu o następującym porządku obrad: Sprawy aktualne. Wyposażenie gal. poczt ruchomych. Ze względu na ogólne znaczenie wiecu tego dla urzędników pocztowych całego kraju rozesłano zaproszenia do posłów miast Krakowa i Lwowa z prośbą o łaskawy współudział. Z Wiednia przybywa prezydent związku pocztowych urzędników ruchu st. kontroler Fibich.

÷ **Dziś wieczorem** o godz. 8 w Czytelni akademickiej (Dom akadem.) zebranie młodzieży w sprawie ruskiego uniwersytetu i w sprawie zorganizowania komitetu pomocy materjalnej robotnikom bialskim.

÷ **Jak ozdobić Lwów kwiatami?** Od roku Towarzystwo miłośników ogrodnictwa i Tow. upiększenia miasta Lwowa nawołuje do upiększenia miasta kwiatami. Ażeby wszystkim amatorom kwiatów ułatwić robotę, zarząd Tow. miłośników ogrodnictwa poczynił pewne starania, a chcąc wyjaśnić, jak zabrać się do upiększenia całego Lwowa i pojedyńczych domów i ogródków, zaprasza członków obu Towarzystw na zebranie, które odbędzie się w sobotę, d. 18 b. m. o g. 7 wiecz. w sali Instytutu fizycznego, ul. Długosza 8. Na porządku dziennym wykład dr. Wład. Kubika p. t. „Jak ozdobić Lwów kwiatami?“ z obrazami świetlnymi i demonstracjami. Po wykładzie dyskusja.

÷ **Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:**

W piątek (wznow.) „Pani Mouton“, komedja w 3 aktach A. Sylvana i A. Konezy Eona.
W sobotę o g. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej „Zbójcy“, tragedja w 5 aktach F. Schillera.
— o g. 7.30 w. „Wróg kobiet“, operetka w 3 aktach E. Eyslera.

÷ **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:**

W sobotę „Głupi Jakób“ Rittnera.
W niedzielę o g. 3·30 pop. „Majerowie“ Frydman-Frederich.
— o g. 7·30 w. „Cyganerja warszawska“ Nowaczyńskiego.
W poniedziałek o godz. 6 w. „Warszawianka“ i „Sędziowie“ Wyspiańskiego.

÷ **Nieprawdziwe pogłoski.** Nasz korespondent tarnopolski donosi z jak najbardziej autentycznego źródła, że pogłoski „Neue Freie Presse“ i pism blokowych, jakoby poseł Rudolf Gall wystąpił ze stronnictwa demokratyczno-narodowego, są pozbawione najistotniejszej podstawy.

÷ **Zjazd prawników i ekonomistów polskich.** W miarę zbliżania się terminu zjazdu zgłoszenia napływają coraz liczniej. Prócz nazwisk, podawanych dawniej, podnieść należy udział następujących osobistości z zaboru pruskiego: Dr. Lud. hr. Mycielski (Gałowo), hr. Szembek (Siemianice), adw. dr. Witold Celichowski (Poznań), dr. Stanisław Pernaczyński właśc. domu bank. (Poznań), adwokat dr. Kolszewski (Poznań), dr. Wład. Hedinger (Poznań), dr. Paweł Spandowski (Pelplin), poseł adw. dr. Zygmunt Seyda (Katowice).

Z zaboru rosyjskiego: Mec. Aleksy Chrzanowski (Siedlce), mec. Artur Bardzki, mec. Adolf Suligowski i Janusz Machnicki (Warszawa).

Z Galicji: Prez. kraj. dyr. skarbu Szlachtowski, radca dworu Zimny, przedstawiciele Związku sędziów radca Chlamtacz i radca Warmski, prezes Związku adwokatów polskich dr. Antoni Dziędzielewicz, dyrektorowie Banku krajowego Zgórski, Milewski, Michalski, Małaczyński, dyrektor Biechoński, red. Edw. Milewski, prezes Wydziału krajowego dr. Tadeusz Pilat, prof. uniw. Jagiell. dr. Zoll sen. i dr. Zoll jun., profesorowie uniw. lwowskiego JE. dr. Głąbiński, Halban, Roszkowski, Łyskowski, Abraham, Doliński, Makarewicz, Till. Przedstawiciele palestry dr. Dziedzic, Łoziński, Seyfarth, Till, Sołowij, Mochnacki, Tenner, Krygowski, Paneth, Deryng, Strzemieński, Ploder, Tucki, Solański, z Krakowa dr. Rowiński, Vorzimmer, prokurator Marowski itd.

Program towarzyski Zjazdu ustalono w tym kierunku, że dnia 25 b. m. odbędzie się zebranie w celu wzajemnego poznania w Kole literacko-artystycznem, począwszy od 8 godz. wieczorem. Dnia 26 bm. obiad, urządzony dla uczestników Zjazdu przez komitet (o g. 8 w. w Kole lit.-art.), dnia 27 bm. raut, urządzony przez miasto Lwów (o godz. 9 w. w Ratuszu), dnia 28 bm. raut, urządzony przez profesorów lwowskiego Uniwersytetu (o godz. 9 wiecz. w Kasynie miejskiem). Ponadto Związek adwokatów polskich ma zamiar zaprosić swoich kolegów z zaboru pruskiego i rosyjskiego na pogadankę dla omówienia spraw zawodowych i zawiązania serdecznych stosunków.

÷ **Znowu ułaskawienie studentów ruskich.** Z ministerstwa sprawiedliwości donoszą, że cesarz wstrzymał postępowanie karne przeciw tym studentom, którzy brali udział w demonstracjach na uniwersytecie 1 lipca 1910 r., a dotychczas nie stawali przed sądem, względnie nie można im było doręczyć aktu oskarżenia. Abolicja ta odnosi się prawie do setki awanturników, przeciw którym postępowanie karne było w toku. Przed dwoma miesiącami ci studenci, którzy byli zasądzeni w procesie za awantury na wszechnicy, zostali zwolnieni od kary.

÷ **Ukraiński ksiądz-pedagog.** Nasz korespondent stanisławowski donosi: Katecheta szkoły żeńskiej im. Kl. Hoffmanowej w Stanisławowie, ks. gr.-kat. Ichra, zwymyślał w ordynarny sposób uczennicę III kl. ludowej, która, jakkolwiek jest na razie do 14 r. życia obrządku gr.-kat., to jednak, pochodząc z polskiej rodziny i wychowana w duchu narodowym polskim, wzięła z innemi koleżankami Polkami udział w pochodzie ku uczczeniu Konstytucji 3-go maja. Dziecko, przestraszone gniewem ukraińskiego pedagoga i groźbą karceru, rozchorowało się, ks. Ichra zaś zagroził uczenicom, że „za każdy udział w pochodzie z Polakami i żydami będzie bić laską“. Kierowniczka szkoły p. Dandówna jest bezsilną wobec brutalnych występów ks. Ichry. Dodać przytem musimy, że ks. Ichra wbrew ustawie zaprowadził zwyczaj wpisywania not z religji gr.-kat. po rusku.

÷ **O mandat sejmowy**, wakujący w Stryju, mają się ubiegać pp. dr. Roszkowski, prez. Misiński, dr. Dwernicki, dr. Wasserberger, dr. Goldhammer i burmistrz dr. Falk.

÷ **Rocznica Piotra Skargi.** W tych dniach w pałacu ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego odbyło się posiedzenie komitetu ścisłego rocznicy Skargowskiej. Na porządku dziennym znalazł się szereg spraw, bądź to już załatwionych, bądź też oddanych tu do rozstrząśnienia i uchwały przez komitet wykonawczy. Po odczytaniu odezwy pióra ks. biskupa Bandurskiego, nawołującej społeczeństwo nasze do utworzenia w roku jubileuszowym „Bursy Skargowskiej“ dla najuboższej młodzieży szkół gimnazjalnych i przemysłowych w Galicji wschodniej, przedstawił p. Tadeusz Czapelski program całego aktu, przyjęty przez zgromadzonych z jednomyślnością. Uroczystość odbędzie się w drugiej połowie września b. r., mianowicie w dniach od 22 do 29, który to dzień (niedzielny) stanie się kulminacyjnym punktem obchodu (nabożeństwo solenne w katedrze, odsłonienie tablicy pamiątkowej, wielka akademja w kościele OO. Dominikanów). Równocześnie święcić mają Skargę wszystkie miasta i miasteczka kraju. Żywą nader dyskusję wywołała sprawa tablicy i jej wykonania. Tu zabierali głos pomiędzy innymi: ks. arcyb. Józef Teodorowicz, wicepr. kraj. Rady szkolnej dr. Ignacy Dembowski, Adam Krechowiecki, prez. miasta Józef Neumann, profesorowie dr. Józef Kallenbach i dr. Bronisław Gubrynowicz, poczem wydanie obowiązującej decyzji odroczono do najbliższego posiedzenia połączonych komitetów. Sądząc z dotychczasowych przygotowań, zamierzony obchód, znajdujący tak serdeczny oddźwięk w naszem społeczeństwie, wypadnie godnie i imponująco, na miarę Skargowskiego ducha i jego niepożytej pamięci!

÷ **Konkurs na utwór sceniczny.** Z Towarz. Dziennikarzy i Literatów polskich w Poznaniu donoszą nam, że rozstrzygnięcie konkursu im. Wyspiańskiego na utwór sceniczny dla teatrów amatorskich ludowych — nastąpi w końcu maja br. Praca jury w pełnem tempie. Ogółem nadesłano z różnych stron Polski 125 utworów.

÷ **1863—1913.** Na ostatniem posiedzeniu prezydjum komitetu uchwalono utworzyć jeszcze sekcję zjazdową. Prof. Stanisław Niewiadomski zwoła w najbliższym czasie sekcję muzyczną w celu ukonstytuowania się tejże. Posiedzenie sekcji wystawowej, które z powodu choroby wiceprezydenta, dr. Tadeusza Rutowskiego, dotychczas odbyć się nie mogło, zwołane zostanie w przyszłym tygodniu.

Po dłuższej dyskusji uchwalono rozpisać konkurs na utwór dramatyczny, osnuty na tle powstania styczniowego, i przeznaczono na nagrody 1.500 kor. Rozpisanie konkursu poruczono sekcji literacko-historycznej. Ze względu na to, że konkurs rozpisany zostanie z ter-

Wojna włosko-turecka.

Dep. „Wieku Nowego").

Konstantynopol. Minister poczt Talaad bej podał do wiadomości depeszę, otrzymaną prywatnie od walego ze Smyrny, według której w o j s k a t u r e c k i e n a R h o d o s o d p a r t y W ł o c h ó w i 1000 i c h w z i ę ł y d o n i e w o l i, wielu zabijając i raniąc.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola: Gubernator Rhodos donosi, że Turcy zabrali 1000 Włochów do niewoli. W ł o s i w s i a d a j ą j u ż n a o k r ę t y. Ministerstwo wojny jeszcze niema potwierdzenia tej wiadomości.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Rhodos: Nasz kontrtorpedowiec schwytał walego Rhodos i dwóch sekretarzy, którzy chcieli opuścić wyspę. W najbliższym czasie jeńcy będą odstawieni do Włoch. 4 oficerów i 28 żołnierzy poddało się naszym strażom przednim. W mieście spokój.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi, że rzekoma wiadomość gubernatora Rhodos o pojmaniu 1000 Włochów na Rhodos, jest nieprawdziwa. Gubernator wraz sekretarzami znajduje się w rękach włoskich i będzie odesłany niebawem do Włoch.

Konstantynopol. Wali ze Smyrny donosi, że próby Włochów przerwania heliografu nie udały się.

F l o t a w ł o s k a o d j e c h a ł a z p o d R h o d o s.

Brak jeszcze oficyalnego potwierdzenia tej wieści.

Konstantynopol. Rząd postanowił wydalić Włochów z wilajetu Smyrna w ciągu 14 dni.

Konstantynopol. Kajmakan (starosta) w Nos donosi, że widziano okręt włoski przewozowy, dążący w kierunku Rhodos. Łodzie torpedowe krążą w okolicy, zresztą nie zauważano ponadto innych ruchów floty włoskiej.

Rzym. Ag. Stef. donosi z Londynu: „Daily Mail" donosi z Saloník, że 5 włoskich okrętów zamierza obsadzić Mitylene. Wiadomość ta jest fałszywa.

Rzym. (Dep. wł.) Z Kanei donoszą do „Messagero":

Generał Arnelio przywrócił porządek w mieście Rhodos. Urzędy są otwarte. Ruch okrętów odbywa się normalnie: W porcie stoi kilka austryackich okrętów, które otrzymają wszelkie ułatwienia.

Konstantynopol. (Dep. wł.) Dowódca turecki na wyspie Rhodos, rozporządzający trzema batalionami i jedną bateryą górską, otrzymał rozkaz dotarcia do wnętrza kraju i rozpoczęcia tam ewentualnej walki z Włochami.

Wiedeń. (Dep. wł.) Potwierdzenia zwycięstwa tureckiego na Rhodos dotychczas niema. Zaprzeczenie jednak włoskie, wydane wczoraj w Rzymie, nie jest zupełnie jasne, ponieważ odnosi się tylko do możliwości wysłania depeszy ze strony gubernatora wyspy Rhodos. Tymczasem w depeszy z Konstantynopola nie ma wcale mowy o depeszy gubernatora z Rhodos, tylko walego ze Smyrny. Otóż niewiadomo, czy w zaprzeczeniu włoskiem tylko przez przeoczenie, czy też z rozmysłu jest mowa o gubernatorze w Rhodos.

Listy p. W. Wolskiego do min. Długosza.

Dzisiejsza „Gazeta Poranna" ogłasza następujące listy:

I.

Wacław Wolski
inżynier.
Lwów ul. Kalecza 20.

We Lwowie, 23 marca 1912.

Wasza Ekscelencyo! Kochany Panie Władysławie!

Na oba listy ekspresowe odpowiadam ze znaczniejszem opóźnieniem, które zostało spowodowane tem, że wczoraj dopiero wróciłem z Krakowa, gdzie spędziłem w interesach dni kilka. Natychmiast po powrocie udałem się do Zarządu stronnictwa, żądając wyjaśnień, na jakiej podstawie komunikat stronnictwa postawił pewne twierdzenia, kolidujące n a p o z ó r z Pańskiemi krakowskiemi zeznaniami. Zaprezentowano mi w odpowiedzi oryginalny (bezsprzecznie oryginalny) list łask. Pana, którego odpis załączam. Z listem tym o mało, że się nie stała rzecz bardzo nieprzyjemna. Oto jeden z podrzędnych współpracowników, pracujący także w pewnem brukowem pisemku, w y k r a d ł był list ten z aktów stronnictwa i zaniósł go do fotografa, który sporządził był już kliszę. Cel był jasny, mianowicie ten, aby faksymile listu tego ogłosić w owem pisemku i zestawić z treścią krakowskich zeznań łask. Pana.

Na szczęście Biega (członek zarządu stronnictwa. Przyp. Red.) dowiedział się wczas o wszystkiem i odebrał z wielkim trudem od fotografa list i kliszę. Może Pan sobie wyobrazić oburzenie nasze najpierw na sam fakt kradzieży, za którą owe indywiduum straciło natychmiast miejsce. Powtóre oburzyła nas wszyst-

kich ta krecia robota, o której stronnictwo nasze już we Wiedniu miało wiadomość, robota, mająca na celu zrobienie miejsca ministeryalnego p. Germanowi. Mamy cały szereg faktów, wskazujących na to, że w łonie samego bloku, ze strony bliskiej panów Lea i Germana istnieje podziemna robota pod pańskim fotelem ministeryalnym. Uważam za rzecz bardzo możliwą, że robocie tej nie są obcy znacznie bliżsi Pańscy przyjaciele polityczni.

Zrozumie Pan, że pomijając względy etyki publicznej stronnictwo nasze niema interesu w tem, aby ułatwić teren Germanowi. Zresztą pomimo różnic partyjnych, które nas dzielą oficyalnie, zbyt umieją, specyalnie w naszem stronnictwie, **cenić ludzi według ich charakteru politycznego, nie według ich etykiety partyjnej, aby módz przyłożyć rękę do łajdactwa. Za ostatnie bowiem łajdactwo uważać należałoby wyzyskanie ze strony rzeczonych przyjaciół politycznych pewnej niedokładności w zeznaniach jako broni niebezpiecznej przeciw Pańskiemu stanowisku.**

List, którego odpis załączam, świadczy niezbicie, że łask. Pan należał do stronnictwa jeszcze w r. 1907 i że według wszelkiego prawdopodobieństwa przesłał równocześnie z tym listem podpisaną deklaracyą przystąpienia. Deklaracya ta musiała się zatracić gdzieś między innemi (jako że Biega nie grzeszył w tych sprawach porządkiem) tak, że wówczas gdy zażądałem od niego zwrotu tej deklaracyi, mógł mi był istotnie powiedzieć, że deklaracyi takiej niema w aktach stronnictwa. **Rozumiem doskonale, iż ów list, owa deklaracya mogła była po latach wypaść łask. Panu z pamięci a** pozostać w niej jedynie oświadczenie Biegi, iż deklaracyi takiej nie posiada.

Psychologicznie wypadek sam tłumaczy się zupełnie jasno i w sposób podwójnie zrozumiały dla każdego człowieka interesów, **który w nawale interesów w ciągu roku 10 razy zapominać może, czy posłał jaką deklaracyę, czy deklaracyę podpisał formalnie, czy zamierzał tylko podpisać.**

Rzeczowo, objektywnie, deklaracya stronnictwa naszego, ogłoszona w gazetach, jest dosłownie prawdziwą i zaprzeczyć jej wobec listu, o którym mowa, a który sam naocznie widziałem, niepodobna. Wobec tego stanu rzeczy chciałem naradzić się z Kochanym Panem, co robić. Skoro faktowi samemu zaprzeczyć nie mogę, skoro nie wypada Panu powoływać się na świadectwo czyjekolwiek, **dowodzące dobrej wiary** w krakowskich Pańskich zeznaniach, nie wiem, czy ze względu na godność Pańskiego stanowiska pożądaną dla Pana mogłaby być publiczna **z mej strony deklaracya, poświadczająca dobrą z Pańskiej strony wiarę,** a jeżeli Pan uważa, po namyśle, deklaracyę taką za pożądaną, **złożę ją bezzwłocznie w „Słowie“.**

Proszę tylko zatelegrafować natychmiast po otrzymaniu tego listu. Drugie wyjście byłoby: przemilczeć całą sprawę, która wobec tego zostałaby poniekąd otwartą i poszłaby wnet w niepamięć, jak na to zasługuje.

Oczekuję telegraficznej odpowiedzi, załączam serdeczne wyrazy i kreślę się kochanego Pana szczerym sługą W. Wolski mp.

II.

Wacław Wolski
inżynier
Lwów, Kalecza 20.

We Lwowie, 23 marca 1912.

Wasza Ekscelencyo!

Otrzymuję właśnie ekspresowy list Ekscelencyi z wycinkiem „Głosu Narodu“, w którym pismo to, nawiązując do zeznań Ekscelencyi, uczynionych w Krakowie, stara się uwydatnić sprzeczność zeznań tych z komunikatem naszego stronnictwa. Żąda Ekscelencya odemnie wyjaśnień w tych sprawach. Otóż udałem się wczoraj niezwłocznie do lokalu zarządu, pomówiłem z Biegą i pospieszam udzielić Ekscelencyi następujących wyjaśnień: Stronnictwo nasze, wydając komunikat, oparło się na wypiskach swych, mocą których pertraktacye co do przystąpienia Ekscelencyi do stronnictwa sięgają istotnie wstecz do r. 1907. To też dokładnie przypominam sobie, że **w r. 1908 przed wyborami do Sejmu zwrócił się Ekscelencya do mnie z zapytaniem, czy wciągnięto go formalnie na listę członków stronnictwa i czy deklaracya przystąpienia została przez zarząd podpisana, czy też jeszcze nie.**

Zwróciłem się wówczas z zapytaniem tem do Biegi, który po przeglądnięciu aktów stronnictwa oświadczył, że deklaracyi nie**ma i że w liście członków Ekscelencya nie figuruje;** że jednak stronnictwo uważa tę formalną stronę rzeczy za **uboczną** i że gotowe jest bez względu na to, czy deklaracyi jeszcze niema, **zwolnić Ekscelencyę z przynależności do stronnictwa,** skoro Pan tego sobie życzy.

Wobec tego stanu rzeczy, który wówczas zakomunikowałem Ekscelencyi, rozumiem, że Ekscelencya mógł tak, jak ja sam uważać sprawę za ostatecznie załatwioną. Boć przecie przynależności do stronnictwa nie mierzy się formalnością podpisania lub niepodpisania deklaracyi, ale czynnym udziałem w politycznym życiu stronnictwa. **A udziału takiego Ekscelencya nigdy nie brał, siedząc wówczas w Borysławiu i oddając się wyłącznie przemysłowi i pracy.**

Przykro mi nad wyraz, że fakt pozornej sprzeczności między formalną a istotną stroną rzeczy został wyzyskany politycznie, jak wszystkie inne wyzyskania w tym celu bywają.

W nadziei, że wyjaśnienia powyższe wystarczą Ekscelencyi, kreślę się z wyrazem wysokiego szacunku i poważania, jego szczerze oddany **W. Wolski, m. p.**

Z Rady miasta Lwowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczął interpelacyą r. Przygodzki, który przypomniał niezałatwioną dotychczas ofertę gminy na objęcie przedsiębiorstwa przewozu tramwajem pocztowych i listów z poczty na kolej i z powrotem. Sprawa ta znalazła wszędzie poparcie i spotyka się z przychylną opinią ogółu. Tym razem akty spoczywają dotychczas nie załatwione w ministerstwie handlu, które przez pół roku nie może załatwić tej sprawy. Mowca prosi zatem przyspieszenia dezyzyi ministerstwa handlu.

Żądania r. dr. Przygodzkiego poparł radny r. H i n g l e r, a prezydent przyrzekł uczynić im zadość.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Po powzięciu kilku drugich uchwał referował wicepr. dr. S t a h l sprawę przyjęcia udzielonych bezpłatnie przez p. Rohatyna 49 sążni gruntu przy ul. Żółkiewskiej na rozszerzenie tej ulicy, w zamian za pozwolenie na budowę 4-ro piętrowego domu. W myśl wniosku referenta uchwalono przyjąć dar p. Rohatyna.

Na wniosek p. W ł o d z i m i r s k i e g o uchwalono wydać zakaz sprzedawania cukierków, owoców i bakalii bez chronienia ich kloszami i gablotkami.

Z kolei na wniosek r. D ą b r o w s k i e g o uchwalono udzielić komitetowi wystawy pracy kobiet polskich w Pradze subwencyi w sumie 4.000 koron.

R. S c h n e i d e r przedstawił następnie sprawę ulg podatkowych na 181 domów. Ponieważ w r. 1913 wygasa ustawa, przyznająca ulgi podatkowe 20-letnie 181 domom, które mają być zburzone w celach asanacyjnych, a z wymienionych w ustawie domów zaledwie 67 zostało pobudowanych, referent przedstawił przeto wnioski, aby wnieść petycyę do rządu o o przedłużenie tych ulg dla reszty domów do r. 1923. Równocześnie Rada m. uwalnia te domy od dodatków do podatków i odniesie się do Sejmu o zwolnienie ich także od podatków krajowych.

Po przemówieniach rr. Obmińskiego i Włodzimirskiego, wnioski referenta uchwalono.

Następnie z referatu r. K r o c h a uchwalono rozszerzyć ulicę św. Łazarza do szerokości 16 metrów.

O godz. 8'30 prezydent zarządził posiedzenie tajne, na którem załatwiono szereg spraw urzędniczych, jak zaliczki, emerytury itp.

Poradnik „Wieku Nowego“

UWAGA: Do każdego pytania należy dołączyć markę 50 halerzową.

(Prenumeratorzy abonujący „Wiek Nowy“ wprost w administracyi we Lwowie 20 h.)

Pytania nie leży podpisywać szyfrą, dołączając jednak adres właściwy lub poste restaante gdyż nie wszystkie odpowiedzi mogą być ogłoszane drukiem.

Ustnych informacyi udziela się w Redakcyi codziennie od 6 do 7 wieczorem.

3809. **„Gospodarstwo Hubnik“.** Wszelkie żądane wyjaśnienia znajdzie pan w „Podręczniku prawnym“ Wiktora Dzerowicza. Do nabycia w każdej księgarni, cena K 5.20.

3810. **B. K. w Florynce.** W Wydziale krajowym składa się egzamina: 1. na pisarzy gminnych; 2. na sekretarzy miast i miasteczek podpadających pod ust. kraj. z 3 lipca 1896 roku; 3. na sekretarzy 30 największych miast galicyjskich; 4. na kasyerów gminnych; 5. na inspektorów policyi gminnej. — Wszystkie powyższe egzamina odbywają się w miarę zgłoszeń kandydatów, w terminach dowolnie przez Wydział krajowy wyznaczonych. Kandydat na posadę sekretarza ad 2) winien dołączyć do podania do Wydziału krajowego o przypuszczenie do egzminu: świadectwo urodzin, dojrzałości, moralności, odbytej jednorocznej praktyki konceptowej w dziale administracyjnym przy jednym z urzędów państwowych, lub autonomicznych, oraz opis przebiegu życia.

Kandydat na posadę pisarza gminnego ad 1) winien wykazać się przy egzaminie znajomością najkonieczniejszych ustaw administracyjnych, potrzebnych specyalnie do urzędowania gminnego.

podejrzanych do cyrkułów.

Petersburg. — (Dep. wł. Z Irkucka telegrafują, że strejk w płuczkarniach złota nad Leną trwa nieprzerwanie dalej. Przedsiębiorcy zamierzają użyć przeciw strejkującym energicznych środków.

Prowokacya „Nowego Wremieni“. — Petersburg. — (Dep. wł.) „Now. Wrem.“ wzywa rząd do odpowiedzi na mowę posła Kozłowskiego w delegacyach austryackich, w której to mowie p. Kozłowski żądał od Austryi, by skłoniła Rosyę do dania Polakom autonomii.

Z Rosyi. — Petersburg. — (Dep. wł.) Rada ministrów obraduje obecnie nad zniesieniem departamentu policyi i nad zmianą go na ministerstwo policyi.

O Chełmszczyznę.

Petersburg. (Dep. wł.) Wczoraj odbyło stronnictwo październikowców posiedzenie w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny. Jak wiadomo, przy drugiem czytaniu komisya dumska przyjęła projekt w takiej redakcyi, że Chełmszczyznę wyłącza się ze składu generał-gubernatorstwa warszawskiego. Stronnictwo zaproponowało następującą redakcyę: „Wyłącza się Chełmszczyznę z pod zarządu generał-gubernatora warszawskiego“. Faktycznie znaczy to odcięcie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Październikowcy motywują swój krok tem, iż uchała w takiej redakcyi najmniej dotknie Polaków.

Proces dziennikarza.

Warszawa. (Dep. wł.) — 28 maja b. r. rozpoczyna się tu proces przeciw Kazimierzowi Glasowi, b. współpracownikowi „Gazety Wieczornej“ za artykuł, pomieszczony w r. 1905 w lwowskim „Głosie“, po napisaniu którego Glas wrócił do Królestwa. Wówczas zażądano od niego złożenia kaucyi w kwocie 3000 rubli, których Glas nie złożył i dlatego trzymany był obecnie w więzieniu śledczem.

Z parlamentu.

(Dep. „Wieku Nowego“).

Wiedeń. — (Dep. wł.) Komisya dla nagany odbędzie dziś naradę nad sprawą udzielenia nagany dwunastu posłom, którzy brali udział w onegdajszych zajściach w Izbie posłów. Wszyscy ci posłowie otrzymali na dziś wezwanie przed komisyę, która ma dążyć do załatwienia sprawy w ten sposób, aby obwinieni o obrazę posłowie złożyli oświadczenia, wyrażające z tego powodu ubolewanie. Zamiar załatwienia całej sprawy w drodze ugodowej dotychczas jednak natrafia na wielkie trudności, ponieważ socyaliści gotowi są ze swej strony wyrazić ubolewanie tylko pod tym warunkiem, jeżeli także obwinieni członkowie innych stronnictw to uczynią. Ci ostatni jednak odmawiają.

Wobec takiego stanu rzeczy przypuszczają, że na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłów przyjdzie znowu do burzliwej dyskusyi nad wnioskami komisyi nagany.

Wczorajsze posiedzenie Izby miało przebieg stosunkowo spokojny. Natomiast w komisyach przyszło do kilku ciekawych epizodów. I tak w komisyi wojskowej przemawiał przez cały czas posiedzenia tylko jeden poseł, mianowicie socyalista L e u t n e r, który bardzo ostro atakował oficerów i w końcu wyszydzał ich, że są bardzo zarozumiali, skoro po trzydiestoletniej służbie otrzymują niemal automatycznie szlachectwo.

Minister obrony krajowej, G e o r g i, który przez cały czas mowy Leutnera przysłuchiwał się jej widocznie bardzo zdenerwowany, wreszcie zawołał: „Do dyabła! Już dwie godziny słyszę ciągle obelgi na oficerów. To wszystko, co pan twierdzi, jest nieprawdą. Tyko tacy oficerowie otrzymują szlachectwo, którzy odznaczyli się wobec wroga. Nie mogę dopuścić do tego, by w dalszym ciągu oficerów tak obrażano“.

Słowa ministra przyjęła znaczna część członków komisyi oklaskami. Georgi opuścił salę, poczem koło godz. 10-tej wieczór poseł Leutner skończył swą mowę.

Bardzo ciekawą uchwałę powzięła także komisya budżetowa. Oto 20 głosami, przeciw 14 głosom Polaków i chrześcijańsko-socyalnych uchwalono tam naganę dla rządu, względnie dla byłego ministra handlu, dra Weiss kirchnera, za bezprawne subwencyonowanie towarzystwa żeglugi „Austro-Americana“ i za bezprawne nabycie akcyj południowo niemieckiego Towarzystwa Dunajowego za cztery i pół miliona koron.

Gdy miano przystąpić do głosowania nad dalszym wnioskiem o udzielenie nagany Weisskirchnerowi, za bezprawne udzielenie subwencyi wystawie łowieckiej we Wiedniu stwierdzono w komisyi brak kompletu.

Denuncyanci i potwarcy.

Społeczeństwo nasze ciężką przechodzi chorobę. Ciało jego obsiadło jakieś wstrętne robactwo, jakieś glisty wylęgły na zatrutem trzęsawisku, z którego tylko wylęga się zaraza potwarzy, obrzydliwe infusorye i pasorzyty, co bezustannie sączą jad w zdrowe krwionośne naczynia organizmu narodowego i zakazić chcą najważniejsze organy ciała społecznego.

Zarazki te pchają się głównie do głowy narodu, na nią chcą rzucić gangrenę jadu, i tych, którzy stanowią czoło społeczeństwa, którzy wobec świata całego stanowią prawą reprezentacyę imienia polskiego, okładając wstrętnym wrzodem hańby, hańbiąc w ten sposób Polskę całą przed krajem własnym, przed państwem, przed rządem, przed Europą całą.

Żaden wróg narodu polskiego nie miał tyle bezwstydnego cynizmu, co wszechpolacy w ich łajdackich oszczercach, hańbiących niemal wszystkich politycznych reprezentantów Polski współczesnej.

Koło polskie i jego większość, reprezentująca wszystkie niemal stany narodu naszego, a więc i szlachtę konserwatywną i mieszczaństwo polskie i inteligencyę i lud wiejski, to Koło zohydza się bez sumienia i wstydu co dzień w oczach kraju całego, w oczach wrogów naszych, w oczach rządu, w oczach innych grup narodowych w parlamencie i hańbi się zarzutem narodowej zdrady, zarzutem prywaty, sobkowstwa, zaprzedania się rządowi i zmyśla się co dzień najpotworniejsze potwarze pod nazwą „bloku“, który przecie jest widomą polityczną reprezentacyą kraju.

Wszystkie kroki taktyczne Koła polskiego krzyżuje się rozmyślnie i perfidnie, zdradza tajemnice konferencyi z przedstawicielami rządu i rzuca co dzień kłody pod nogi, a jeśli Koło w tych warunkach nie może osiągnąć rezultatów wszystkich, któreby bez tej piekelnej roboty z łatwością osiągnąć mogło, to się je stawia pod pręgież publiczny za nieskuteczność ich zabiegów.

Obecnie, kiedy przed Kołem stoi ciężka bardzo sprawa uniwersytetu ruskiego, sprawa, wymagająca dla jej pomyślnego dla Polski załatwienia, całego zasobu politycznej taktyki i dyplomacyi, wywleka się rozmyślnie sprawę na ulicę, pobudza czujność przeciwników, potęguje siłę kontrakcyi — to wszystko na to tylko, aby Kołu utrudnić zadanie, aby podkopać jego siłę i powagę, aby nogi podstawić większości Koła i pchnąć ją do czynów nierozważnych, gorączkowych, namiętnych, a potem, gdy stąd spadnie klęska na naród, krzyczeć gwałtu, zdrada, i śmiać się w kułak z pułapki, jaką Kołu zastawiono. A łatwowierny ogół idzie na lep tego szatańskwa.

Puście ich do rządu, a będą pierwsi, którzy dadzą Rusinom uniwersytet nietylko we Lwowie, ale i w Krakowie, jeśli to będzie potrzebnem do utrzymania się przy rządzie.

Wszystko, co robią, jest planowe; snują jad, by wytruć i uśmiercić wszystkich, co rządzą, aby potem zagrabić spadek. Takiej podłej roboty świadomej, celowej, hofrichterowskiej, nie widziała jeszcze Polska i takim trądem nie był jeszcze dotknięty żaden naród. Tę truciznę zadają wszystkim po kolei i uśmiercić chcą każdego, kto im stoi w drodze. Stoi w drodze nie czem innem, tylko samym swym bytem, tem, że istnieje i zajmuje jakieś naczelne w społeczeństwie stanowisko.

Był namiestnikiem ś. p. hr. Potocki, był przedmiotem ich ataków.

W czasie pamiętnych wyborów sejmowych przed pięciu laty, „kawki“ nie schodziły z porządku dziennego.

To nie przeszkadzało, że gdy ś. p. Potocki padł na posterunku, jak najdzielniejszy syn ojczyzny, dla której poniósł śmierć męczeńską, oni pierwsi stanęli u grobu i brudne wyciągnęli ręce, by piękne i szlachetne imię męczennika zagarnąć i przywłaszczyć sobie, jak gdyby to był ich człowiek.

Faryzeusze.

Ledwie odszedł Potocki, a nie dało się osadzić pod kawkami „swojego“, rozpoczęła się nędzna iście „krecia“ robota przeciw obecnemu namiestnikowi Bobrzyńskiemu.

Kto ma nieskażone jeszcze bezeceństwem uczucie — kto ma trochę serca i sumienia — ten uznać musi, że śmierć męczeńska, zadana śp. hr. Potockiemu przez ruskiego rewolucyonistę, nie jest niczem w porównaniu z tem udręczeniem i umęczeniem za życia, z temi torturami, jakie rodacy zadają codziennie i z tem powolnem krzyżowaniem, jakiem wszechpolacy chcą zadać śmierć polityczną i moralną drowi Bobrzyńskiemu.

Żeby ludzka niegodziwość mogła być posunięta do tych granic brutalności i podłoty — tego nikt nawet przypuszczać nie może.

Na te same zatrute strzały zdradziecko podstępne narażeni byli i Korytowski i Biliński i Abrahamowicz i Stapiński i Jaworski i Badeni i Leo i German i Dulęba i Rutowski i tylu, tylu innych, a nawet Kozłowski, którego wygrywają obecnie, gdy ustąpił nieco z pierwszego szeregu przewódców parlamentarnych, był przedmiotem wstrętnych wprost ataków z ich strony.

Znęcali się i pastwili nad każdym z wymienionych wtedy właśnie, gdy stał na świeczniku i gdy reprezentował na najbardziej naczelnem miejscu imię polskie i cześć polską i narodowy polski interes.

Na pociski ich narażonym był każdy prezes Koła polskiego z wyjątkiem swojego Głąbińskiego — a pociski ich nie godziły nigdy w samą zdolność do pracy, tylko w charakter osobisty i polityczny i z każdego robili

zdrajcę, sprzedawczyka, jak gdyby w Polsce tylko zdrajcy stali na czele narodu.

Przejrzeć rocznik „Słowa Polskiego“ i stwierdzić, co się od nich nacierpieć musiał stary regimentarz Jaworski u schyłku życia, po tylu dziesiątkach lat pracy publicznej — przeczytać, co znieść musiał Biliński i Leo — zgrozą przejmuje.

Ale to wszystko niczem wobec potwornej zbrodni, jaką ci nędznicy popełnili dziś na osobie ministra Długosza.

Wczorajsze „Słowo Polskie“, chcąc zatrzeć pospolitą zbrodnię wymuszenia, jaką wszechpolacy popełnili — rzuciło się na ministra Długosza w sposób tak wstrętnie podły i łajdacki, że językowi polskiemu braki słów na należyte napiętnowanie tego bandytyzmu.

„Słowo“ zarzuca ministrowi Długoszowi ni mniej ni więcej, tylko to, że złożył w sądzie fałszywą przysięgę.

Co za bezgraniczna bezczelność!

Gdyby to uczyniło samo „Słowo polskie“, które właśni jego stronnicy uważają za hańbę polskiego dziennikarstwa, którego się każdy z przewódców wszechpolskich stale wypiera nie mogąc brać odpowiedzialności za jego nikczemności co dzień popełniane, możnaby plunąć na tę szmatę, przynoszącą wstyd imieniu polskiemu. — Ale tutaj nie „Słowo“ samo pisze, lecz pisze, **„prezydyum stronnictwa narodowo-demokratycznego“.** Prezydyum ogłosiło to pismo bez podpisów.

A szkoda. Do prezydyum należy także p. Grabski, na którym już ciąży zarzut denucyacyi, z którego się dotąd nie oczyścił. Enuncyacyi tego niepoczytalnego polityka już nikt nie bierze na seryo.

Ale pytamy, czy p. Gwalbert Pawlikowski przyjmie za to pismo odpowiedzialność.

Jeśli tak, zarzucamy mu publicznie, iż dopuścił się tem pismem **nikczemnego oszczerstwa** i wzywamy go, by nas o to zapozwał do sądu, **a udowodnimy mu, że tylko nędznik, pozbawiony publicznej uczciwości,** jest w stanie w taki sposób **oszczerczy** hańbić Polaka, stojącego na naczelnem stanowisku w państwie.

Dowód leży w samym komunikacie „Słowa polskiego“ — którego treść wykazuje najniewątpliwiej, że trzeba niesłychanego cynizmu, by w żywe oczy twierdzić, że to, co zeznał minister Długosz, jest nieprawdą.

Wszakże zeznał wyraźnie, że mu p. Wolski przedłożył deklaracyę przystąpienia do stronnictwa i zachęcał go, by do stronnictwa przystąpił.

Zeznał dalej, że potem, kiedy miał kandydować do Sejmu na program stronnictwa ludowego, nie pamiętał, czy przypadkowo „na podstawie jego (Wolskiego) przedłożeń, jakiej deklaracyi nie podpisał“ — że „Wolski poszedł do kancelaryi stronnictwa, informował się i zaręczył, że żadnej deklaracyi tam niema i że nie jest wpisany w listę członków“.

Minister Długosz nie zeznał więc wcale, iżby nie był nigdy podpisał deklaracyi przystąpienia, a tylko, że go tak Wolski informował i mu to zaręczył.

To zaś jest dosłownie prawdą.

Jakie zaś *proste łajdactwo* popełniono i kto je popełnił, to wyjaśnia również komunikat stronnictwa, który dowodzi też, że owego czynu, który p. Wolski nazwał prostem łajdactwem, dopuścili się posłowie hr. Skarbek i dr. Buzek. Iż informacya p. Wolskiego była fałszywą, to ma obowiązek wyjaśnić p. Wolski.

P. Wolskiemu zarzucamy publicznie, iż w swojem sprostowaniu do nas wystosowanem, *świadomie minął się z prawdą*, gdyż w liście swoim do ministra Długosza nazwał *prostem łajdactwem* ten właśnie czyn, jaki popełniło jego stronnictwo i tegoż wysłannicy pp. Skarbek i Buzek, mianowicie *wyzyskanie pewnej rzekomej niedokładności w zeznaniach jako broni niebezpiecznej przeciw stanowisku ministra.*

Ogłoszony dziś list p. Wolskiego dowodzi tego niezbicie, a komunikat stronnictwa pokazuje, kto się tego czynu dopuścił.

Komunikat stronnictwa narodowo-demokratycznego, który przytacza przebieg rozmowy między dwoma posłami narodowo-demokratycznymi a ministrem Długoszem — zawiera zupełne przyznanie zamierzonego szantażu, mimo całej wykrętnej stylizacyi odnośnego ustępu.

Lecz tu nie pomogą żadne stylistyczne łamigłówki ani wybiegi, gdyż potrafimy zerwać ten listek figowy, którym stronnictwo chce osłonić bezwstyd swoich posłów.

Komunikat stronnictwa podaje, że stronnictwo uchwaliło zażądać od ministra Długosza, „aby sam wyciągnął konsekwencye, jakie ponieść musi minister, któremu“ rzekomo „zostało udowodnionem, że przed sądem zeznał nieprawdę“.

Z takiem żądaniem przyszli do ministra dwaj posłowie wszechpolscy, którym minister miał rzekomo oświadczyć „gotowość natychmiastowego podania się do dymisyi“.

Tymczasem po tem oświadczeniu, które było właśnie spełnieniem żądania stronnictwa w myśl tegoż uchwały, następuje zwrot zupełnie niezrozumiały.

Oto podaje „Słowo polskie“:

„Hr. Skarbek zwrócił mu (ministrowi) wszakże uwagę, że stronnictwu N. D. nie o głowę p. Długosza chodzi, że *osobiście* doń nie ma ono *specyalnej* niechęci, że chce sanacyi *moralnej* stosunków w Kole (co za cynizm — kto tutaj sę domaga *moralnej* sanacyi), — do których jeszcze gorszego zabagnienia p. Długosz się przyczynił swemi zeznaniami w procesie Stapińskiego z Ojczyzną“.

P. Długosz prosił wtedy o dzień zwłoki.

Niechajże kto zrozumie co znaczy to całe wykrętne przedstawienie rzeczy.

Czemu prezydyum stronnictwa zamilcza dyskretnie *czego żądał właściwie* p. *Sarbek i jego towarzysz.*

Przyszli z uchwałą stronnictwa, które żąda by minister sam wyciągnął konsekwencye ze swojego rzekomego występku. — Minister sumituje się i wyciąga z miejsca owe konsekwencye. W tem, jak w balladzie Mickiewicza „stójcie, stójcie, woła zbójca starszy“ — i hr. Skarbek zaczyna tłumaczyć ministrowi, że stronnictwo *osobiście* nie ma do niego *specyalnej* niechęci, a tylko chce „sanacyi moralnej stosunków w Kole“.

Co za sanacya, w czem ona ma polegać, jak jej ma dokonać minister Długosz, a najważniejsze do kogo to stronnictwo N. D. ma *osobiście specyalną* niechęć“ — to nam wszystko komunikat prezydyum dyskretnie i podstępnie zataja.

Nie jest też zrozumiałem po co minister Długosz prosił o dzień zwłoki, skoro mu nie powiedziano czego się od niego żąda.

Wszystkie te niedomówienia, wszystkie te wykrętne zamilczania dowodzą niezbicie, że p. Wolski miał racyę, iż rzeczywiście popełniono tutaj na osobie ministra „proste łajdactwo“.

Ażeby się zaś nie bawić w ogólniki postawimy rzecz jasno.

Zarzucamy posłom hr. Skarbkowi i drowi Buzkowi (gdyż ten towarzyszył p. Skarbkowi w tej szlachetnej wyprawie) iż popełnili obaj czyn, który p. Wolski nazwał w swoim liście „ostatniem łajdactwem“ — **iż dopuścili się na osobie ministra Długosza pospolitej zbrodni usiłowanego wymuszenia, — zbrodni kryminalnej,** podlegającej wedle kodeksu karnego karze ciężkiego więzienia od 6 miesięcy do jednego roku, a przy zachodzących okolicznościach szczególnie obciążających od jednego roku do lat pięciu, — pociągającej prócz tego utratę szlachectwa, stopnia akademickiego i publicznego urzędu.

Wzywamy pp. Skarbka i Buzka by nas z powodu tego zarzutu zapozwali do sądu a udowodnimy im prawdę tych słów.

Może oni wtedy zrozumieją, jakie konsekwencye wypada im samym wysnuć z zarzutu tak jasno sformułowanego, którego dowodem służymy.

Stronnictwo zaś szerzące tego rodzaju atmosferę w której się wylęga tylko zgnilizna zbrodni, delatorstwa, oszczerstwa i hańby — stronnictwo Wiącków, Paduchów, Wetzlerów, Tennerów, Szurlejów, denuncyantów, oszustów i szantarzystów—może w końcu uzna, że czas mu zakończyć żywota i przestać istnieć bo jest wrzodem na ciele narodu, wrzodem wstrętnym i na prawdę już nie do zniesienia.

Zapiski.

Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych. Bardzo pożytecznego wydawnictwa, które przyczyni się niezawodnie do podniesienia naszych zdrojów, podjął się Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk. Za kilka tygodni opuści już prasy drukarskie przewodnik, zaznajamiający publiczność ze wszystkiemi zdrojowiskami, uzdrowiskami, zakładami leczniczemi, latowiskami, źródłami mineralnemi, wreszcie z miejscowościami, które pociągać mogą turystów. Praca to trudna, zwłaszcza, że brak było dostatecznych materyałów, któreby dały przejrzysty obraz, tylu miejscowości, po kraju całym rozrzuconych i nieznanych dotąd szerokiemu ogółowi. Opieszałość i apatya osób interesowanych ustąpią, zdaje się, po ożywionej akcyi Związku zdrojowisk, który radby zapełnić nasze miejsca kąpielowe tysiącami kuracyuszów i powstrzymać ich od wspierania obcych. Jednym z głównych środków, zmierzających do tego celu będzie właśnie wydawnictwo „Przewodnika po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych“. Redakcyę tego wydawnictwa powierzono fachowym siłom: dr. Stanisławowi A. Lewickiemu, lekarzowi w Kry-

nicy, dr. Tadeuszowi Praschilowi, lekarzowi w Truskawcu i jednemu z najdzielniejszych turystów, dr. Mieczysławowi Orłowiczowi. Przewodnik obejmuje kilka arkuszy druku i jest bogato ilustrowany, zawiera on bowiem około 200 rycin. Praca komitetu redakcyjnego trwała cały rok. Część wstępna Przewodnika zawiera ogólny pogląd na obecny stan i wygląd naszych zdrojowisk i latowisk, ich charakterystykę, położenie, warunki, oraz charakterystykę krajowych zdrojów mineralnych. Osobny dział poświęcony jest turystyce i sportom zimowym, wreszcie następuje część szczegółowa, obejmująca około 200 miejscowości od najbardziej znanych, aż do górskich wiosek zacisznych, nadających się na letni odpoczynek, gdzie zjeżdża po kilka, lub kilkanaście rodzin. Dział ten dokładnie informuje o stosunkach i warunkach lokalnych tych miejscowości. Końcowe arkusze Przewodnika zawierają ogłoszenia, z uwzględnieniem tylko swojskich przedsiębiorstw.

Jubileusz Józefa Chmielińskiego.

W salonach Koła literacko-artystycznego odbyła się onegdaj uczta na cześć Józefa Chmielińskiego, z okazyi trzydziestolecia jego pracy na scenie polskiej. Zebrało się przeszło 80 osób. W imieniu Wydziału Koła lit.-artyst. wniósł pierwszy toast na cześć jubilata wiceprezes dyrektor dr. W. Lewicki, wręczając p. Chmielińskiemu cenny podarunek. Dalej przemawiali pp.: red. Fryling, dr. Jordan, Feldman (w imieniu Związku artystów polskich), st. ins. Drewnowski i Rybkowski, poczem dr. Jordan odczytał nadesłane z rozmaitych stron telegramy, między innemi od Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, od p. Hellera, który usprawiedliwił swą nieobecność na uczcie i zapowiedział uroczystość jubileuszową na scenie lwowskiej, od Wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich, od wiceprezydenta Dembowskiego, redaktora Vogla, od redakcyi „Tygodnika ilustrowanego", od pp.: N-wadczyńskiego, prof. Twardowskiego, Waltera, Rollego, Schrödera, Rawskiego, Stan. Żeleńskiego, Stan. Sokołowskiego (wraz z pięknym obrazem Skoczylasa) i od wielu innych.

Następnie zabrał głos dyr. p. Tadeusz Pawlikowski i wśród ogólnej ciszy wygłosił bardzo piękną i podniosłą mowę o prawdziwej sztuce i o pojmowaniu sztuki przez p. Chmielińskiego. Po odpowiedzi jubilata, który wzruszony podziękował za objawy życzliwości i uznania wzniósł dr. Solański toast na cześć obecnego prezesa Związku dziennikarzy polskich, p. Franciszka Rawity Gawrońskiego za jego odpowiedź Bobrińskiemu.

Toastem „kochajmy się" zakończył p. Gawroński szereg toastów.

Śmierć zdrajców.

(W rocznicę.)

Z pola walki nadchodziły pomyślne wiadomości.

Generał Grochowski połączył się z Kościuszką, pułkownik Jasiński rozbroił we Wilnie cały garnizon moskiewski, Litwa przyłączyła się do powstania.

Naraz gruchnęła wieść, że Jasiński, nie czekając na działanie sądów rewolucyjnych, uwięził hetmana Kossakowskiego, zdrajcę i Targowiczanina, stawił go przed sąd wojenny i kazał go powiesić.

Krok ten, usprawiedliwiony zupełnie zdradzieckiem postępowaniem hetmana i jego brata, biskupa, „Inflantczykiem" zwanego, nie mógł pozostać bez wpływu na umysły w Warszawie. I tam także aresztowano cały zastęp dygnitarzy, o zdradę przekonanych, którzy — jak stwierdziły papiery w pałacu Igelströma, ambasadora rosyjskiego, zabrane — brali moskiewskie ruble i dukaty.

Naczelnik Kościuszko i działająca w jego imieniu Najwyższa Rada, nie byli skłonni do ferowania krwawych wyroków. Aresztowano zdradzieckich dostojników i sprawę ich oddano sądom kryminalnym.

Wśród tego nadeszła wiadomość o powieszeniu w Wilnie hetmana Kossakowskiego, która zelektryzowała umysły mieszkańców Warszawy.

Brat straconego, biskup Kossakowski, siedział w więzieniu, a Warszawianie wiedzieli dobrze, że on był tym, który zamierzał w porozumieniu z Moskalami, sprawić Warszawie krwawą Wielkanoc.

W mieście zawrzało.

Później uczyniono zarzut księdzu Hugonowi Kołłątajowi, że on był sprawcą rozruchów, udowodnić mu tego jednak nie zdołano. Jest faktem, że najgorliwszymi agitatorami byli Konopka, kopista w kancelaryi ks. Kołłątaja, późniejszy kapitan w legionach, oraz ksiądz Majer, gorący patryota, który przed powstaniem wraz z Kilińskim, organizował robotników warszawskich. Zdaje się jednak, że obaj nie byli agentami Kołłątaja, lecz działali na własną rękę.

Zresztą nie można się było dziwić pocziwemu ludowi warszawskiemu, gdy żądał kary ua zdrajców, których wina była udowodnioną.

Dnia 9 maja 1794 r. tłumy ludu zebrały się na placu Zamkowym i przed ratuszem, gdzie obradowała Najwyższa Rada tymczasowa, domagając się głośno i zuchwale sądu na zdrajców.

W kilku puntach miasta wzniesiono szubienice.

Członkowie Rady zdołali burzę zażegnać i uratować powagę władzy o tyle, że natychmiast zwołano sąd kryminalny, który wydał wyrok śmierci na obwinionych.

W tym samym jeszcze dniu zawiśli na szubienicach: biskup Kossakowski, dwaj hetmani Ożarowski i Zabiełło, oraz Ankwicz, niegdyś Marszałek Rady nieustającej.

Sprawiedliwości stało się zaodść.

T. Z.

Kronika sportowa.

Wczorajszy (8·5) match „Cracovii" z „Akad. Zw. sport." w Krakowie, zakończył się zwycięstwem Cracovii 6 : 2 (3 : 1).

Match obudził ciekawość i ściągnął liczną publiczność. Cracovia przeprowadziła już na początku kilka udałych ataków, tak, że do 20 minut jest już 3 : 0. A. Z. S. uzyskał bramkę z rzutu karnego, a i drugą w ten sam sposób. Pomoc A. Z. S. pracowała znakomicie, to samo obrona (Schwarzer, Cepurski) i bramkarz Brożek. U Cracovii w miejscu Trauba, debiutował Dąbrowski. Drużyna jest już wogóle w dobrej formie i grała na ogół dobrze.

W niedzielę gra Cracovia z Nemzeti S. C. z Budapesztu.

Wyścigi konne. Rozpisane na pierwszy dzień — 12-go maja br. — mianowania o-piewają:

I. Bieg otwarcia z płotkami, 1300 k., 2400 metrów, 11 podpisów. 1. B. Dydyńskiego Doroszenko, 2. tegoż Fergeteg, 3. rotm. W. Fröhlicha Matyi, 4. Janeu Grigorcea Fingerhut, 5. rotm. H. Hagelina Naplopó, 7. pod. E. Lu-Bater, 9. K. Ostoi Ostaszewskiego Polish Galloway, 10. S. Ułaszyna Barykada, 11. tegoż Berezyna.

II. Główna nagroda rządowa 3.000 kor., 2.400 m., 5 podpisów. 1. K. Ostoia-Ostaszewskiego Pani Dulska, 2. tegoż Skanderberg, 3. Stada Nagorzanka Pelunia, 4. tegoż Czafranka, 5. hr. Zdz. Tarnowskiego Somnolent.

III. Nagroda pań, 1800 kor., 1600 metrów, 14 podpisów. 1. podp. K. Andersa Hozom, 2. rotm. J. Buzinkaya Raubenstein, 3. podp. K. Czichowskiego Jeanneton, 4. B. Dydyńskiego Doroszenko, 5. podp. A. Fröhlicha Senor, 6. J. Grigorcea Fingerhut, podp. E. Lukasendera Edison, 8. K. Ostoia-Ostaszewskiego Pani Dulska, 9. tegoż Wonlarlarski, 10. H. Russockiego Polymnia, 11. S. Ułaszyna Berezyna, 12. chor. Br. J. Wrazda Rónto Pal, 13. I. Zangena Sarasate, 14. tegoż Marcell.

IV. Nagroda Chorostkowska 2500 kor., 1400 m., 10 podpisów. 1. Dydyńskiego Fergeteg, 2. mr. Morbornea Borona, 3. K. Ostia-Ostaszewskiego Gamratka, 4. tegoż Gaydeburowa, 5. Stada Nagórzanka Pelasia, 6. St. Ułaszyna Arcanciel, 7. tegoż Va Banpue, 8. I. Zangena Sarasate, 9. tegoż Menkö, 10. tegoż Marcell.

V. Bieg myśliwski armii, 1500 koron, 4000 metrów, 10 podpisów: 1. jedn. och. E. Burkera Princess Mary, 2. rotm. Buzinkaya Iron, 3. rotm. Hagelina Casimir, 4. podp. Keibdlingera Jorio, 5. rotm. Langiewicza A to co? 6. podp. Pazdireka Brenta, 7. podp. E. Rosseguiera Satan II., 8. podp. E. Thomka Eszther, 9. podp. Z. Ulma Arany, 10. chor. br. Wrażda Mine d'Or.

VI. Srebrna waza, 1300 kor., 2000 metrów, 7 podpisów. 1. Grigorcea Never, 2. K. Ostoia-Ostaszewskiego Gare a Pich, 3. Stada Nagorzanka Czafranka, 4. tegoż Pelusia, 5. hr. Zdz. Tarnowskiego Baletnik, 6. S. Ułaszyna Arcanciel, 7. tegoż Va Banpue.

VII. Bieg sprzedażny, 1800 k., 1200 m., 12 podpisów. 1. B. Dydyńskiego Ize, 2. tegoż Fergeteg, 3. J. Grigorcea Fingerhut, 4. podp. A. Marescha Miranda, 5. mr. Morborne'a Mitraille 6. Stada Nagórzanka Marta, 7. hr. Zdz. Tarnowskiego Kuliczek, 8. S. Ułaszyna Barykada, 9. S. Wiktora Gellert, 10. chor. br. Wrażda Bihar, 11. I. Zangena Menkö, 12. tegoż Fagyöngy.

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI

Redaktor odpowiedzialny: Józef Krzysztofowicz

PIENIĘDZY ZA ZAMÓWIONE OGŁOSZENIE NIE ZWRACA SIĘ. NALEŻYTOŚĆ WYSYŁAĆ MOŻNA W MARKACH POCZ.

DROBNE OGŁOSZENIA

PO 6 HAL. OD WYRAZU
NAJMNIEJSZE OGŁOSZENIE 60 HAL.

Interesa handlowe

!POŻYCZKI!
Z 4 do 6 procent od 200 koron wzwyż, z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld, Bank i biuro giełdowe, Budapeszt, VIII, Rakoczi-ut 71. Objaśnienia gratis i franko. 8096

Mały kapitał potrzebny na wyższy procent. — Biuro ogłoszeń, Lwów, Berger. 8319

Pożyczki urzędnikom p cztmistrzom, adjunktom, podurzędnikom z płacą ponad 1.800 K, — **bezpłatnie** bez ręczycieli w kilku dniach. Pożyczki hipoteczne: I. koncesyonowane Biuro dla pożyczek, Lwów, ul. Kilińskiego l. 3, parter. 8293

Mieszkania, sklepy

Wdowa po lekarzu przyjmie dwie panienki (mające stałe zajęcie szkolne, lub biurowe), z całem utrzymaniem i osobnym pokojem. — Wiadomość Sadownicka 29, parter 8. 8707

Wspólne pokoje dla Pań z utrzymaniem 60 koron. Kraszewskiego 25, II. piętro, drzwi nr. 13. 8741

Na wsi, niedaleko stacyi kolejowej, poszukuję umieszczenia z całem utrzymaniem dla rodziny (matka, 2 dzieci, służąca) na lipiec i sierpień. — Proszę dokładne warunki. — Radyńska, Lwów, Ochronek 5, I. piętro, 8758

Pokój i kuchnia w parterze o dwóch oknach frontowych, dla krawca odpowiedny, do wynajęcia Gródecka 43. 8806

Posad poszukują

Nauczycielka muzykalna przyjmie zaraz posadę. Willma, Lwów, Klonowicza 7. 8704

Kurs nauki pisania na wszystkich systemach maszyn kosztuje tylko 12 koron. — Yost, Kopernika 20, parter. 8676

Buchalteryi naucza w godzinach popołudniowych rutynowany buchalter. Zgłoszenia ul. Szeptyckich 3, parter, drzwi 2. 8779

Fryzyer, specyalista robót stołowych, charakteryzator, poleca się teatrom, towarzystwom amatorskim i P. P. fryzyerom do wykonywania robót perukarskich. Informacye pod „K. K.“, administracya Wieku. 8605

Poszukuję osoby do biurowego zajęcia i towarzystwa z mieszkaniem, utrzymaniem i dopłatą. Teesznicka, ul. Piotra Chmielowskiego l. 8, I. piętro. 8669

Emeryt, urzędnik skarbowy, poszukuje administracyi większej kamienicy lub innego zajęcia. Adres „Emeryt“, administracya Wieku. 8759

Kandydat notaryalny przyjmie posadę. „Novatio“, poste restante Lwów. 8766

Handlowiec działu korzennego i śniadankowego poszukuje posady pomocnika, lub kierującego sklepikarza. Handlowiec poste restante Monasterzyska. 8549,

Osoba młoda, sympatyczna — zajmie się zarządem domu u wdowca, lub starszego kawalera. Poste restante „Czarniutka“ Jarosław. 8548,

Przyjmuję tylko do domu pranie, często piorę i prasuję wszelką bieliznę, ul. Chodkiewicza l. 8. 8805

Absolwentka kursu handlow., żyd., poszukuje bezpłatnej posady biurowej. Zgłoszenia do administracyi pod „Chryzantemy“. 8836.

Rozmaite

Panu Tadeuszowi Ritter von Gruszeckiemu, który tą drogą żądał adresu mojego pod szyfrą „T. G. 50“ poste rest. podaję swój pełny adres: Helena Romanowicz Lwów Jozafata 4 u p. Bukowskiej. Sądzę jednak, że zostaniemy skwitowani, gdyż nagroda naznaczona może przewyższy dług, jaki byłam winną.

Wolne posady

Potrzebny dozorca domu bezdzietny. Zgłoszenia ul. Na Błonie 50, I. piętro. 8837

Kilku stolarzy przyjmie Jan Schuman, Lwów, Pańska l. 23. 8832

Młodego palacza do kotła parowego poszukuje Fabryka cukrów Brandstädtera przy ul. Szeptyckich 23. 8829.

Potrzebna panna do biur prywatnego z dobrą znajomością języka niemieckiego, polskiego, ewentualnie z pisaniem na maszynie. Oferty w obydwu językach pisane, z podaniem poprzedniego zajęcia, referencyami i warunkami, uprasza się nadsyłać Lwów, poste restante „Okaziciel legitymacyi 25“. 8843

Potrzebna zaraz dziewczynka do nauki do pracowni sukien damskich „Aurelia“, ulica Kochanowskiego 10, II. piętro, 8819

Dozorca potrzebny, ul. Sadownicka 83, II. piętro, u gospodyni. 8822

Poszukuje się bardzo zdolnej krawcowej. Zgłoszenia ul. Romanowicza l. 3, Howarth. 8812

Zdolna panna w krawiectwie damskiem zostanie za dobrem wynagrodzeniem natychmiast przyjętą. — Magazyn J. Langer i Ska, Teatralna 11. 8811.

Potrzebny bezdzietny dozorca z zajęciem dla żony. Wiadomość Leon Propst, Sienkiewicza 2. 8810.

Zakład dentystyczny poszukuje praktykanta lat 14. — Dr. Zipper, Lwów, ulica Trzeciego Maja 7. 8813.

Pralnia przy ul. Potockiego l. 22 poszukuje praczki zaraz. 8824.

Notaryusz w Załoźcach poszukuje panny piszącej biegle na maszynie „Underwood“. Zgłoszenia z podaniem warunków wprost. 8572

Fabryka wędlin w Przemyślu, Jan Schick, poszukuje zaraz zdolne sklepowe, tylko zawodowe. 8568

Poszukuje się zdolnego banmistrza do kolei leśnej. — Zgłoszenia Zarząd dóbr w Kalnicy obok Cisny. 8562

Fryzyerski pomocnik otrzyma zaraz posadę. Maks Berkowicz, Jasło. 8555

Poszukuje się dozorcy bezdzietnego lub z jednem dzieckiem, z długoletniemi dobremi świadectwami. — Płaca 70 koron miesięcznie, mieszkanie, opał i światło. Zgłoszenia Czarneckiego 2, I. piętro. 8860

Korespondentkę polsko-niemiecką z praktyką poszukuje biuro inżynierskie. Oferty pod „R. B. 20“ do Biura ogłoszeń Sokołowskiego, — pasaż Hausmana. 8878

Zaraz potrzebny dozorca — Trauguta 1. 8834,

Handel korzenny W. Frieda, Kochanowskiego 3, poszukuje ucznia do praktyki 8876

Potrzebny dozorca żonaty, dobrze rekomendowany. Wiadomość Kościuszki 2, — Biuro Brücka. 8866

Poszukuję lepszej osoby do jednorocznego dziecka, ulica Piekarska 6, II piętro. 8880,

Aspiranta w drugim roku praktyki przyjmie Apteka lwowska. Zgłoszenia pod „Hygea“, biuro Piohna, Karola Ludwika. 8882,

Bonę Polkę z szyciem, początkami nauki szukam do 2 dziewczynek do Borysławia. — Zgłoszenia zaraz Ochronek 4 a drzwi 4. 8883,

Adwokat Flecker, Kazimierzowska 39, poszukuje rutynowanego koncypienta. 88[illegible]1,

Zdolne staniczarki i podręczne potrzebne. „Irma“, Chorążczyzna 22. 8859,

Poszukuje się młodej pokojowej z wielką pensyą, Słowackiego 6, I piętro, na prawo. 8855,

Przyjmę lecz tylko dobrego robotnika szewskiego, Seidel, Janowska 14. 8856,

Pralnia poszukuje zdolnej prasowaczki zaraz. Huzarska — Pasaż Hermanów. 8847,

Do lepszego domu przyjętą zostanie natychmiast porządna służąca do wszystkiego. Zgłaszać się popołudniu Listopada 45, II piętro, na lewo. 8848,

Agencya Kosanowskiego, Kościuszki 3, poszukuje nadzorcę fabrycznego, lokai, żandarma emerytowanego, kucharki, pokojowych — poleca wszelką służbę. 8851,

Poszukuje się samodzielnej sklepikarki z kaucyą 200—300 koron, o skromnych wymaganiach do sklepu Kółka rolniczego w Staromieściu p. Rzeszów. 8559,

Poszukuje się chłopców do praktyki piekarskiej, Bartosza Głowackiego 30. 8826,

Poszukuje się sklepowej do sprzedaży pieczywa z kaucyą. Wiadomość Bartosza Głowackiego 30. 8827,

Poszukuje się posługaczkę — przy ulicy św. Mikołaja nr. 9, parter na lewo, na ganku. 8889,

Jako uboczny dochód do oddania inkaso Towarzystwa ubezpieczeń życiowych w następujących miejscowościach: Grzybowice koło Lwowa, Pustomyty, Gródek Jag., Stryj, Chodorów, Sambor, Bóbrka, Szczerzec, Zimnawoda, Mszana, Skniłów, Sokolniki, Zboiska, Basiówka, Kulików, Żółkiew, Glinna Nawarya, Mikołajów, Komarno, Rudki. Kaucya kor. 100 do 200 wymagana. Zgłoszenia pod „Inkaso“, fach poczt. 76. 8872

Tow. kolonii wakacyjnych dla dziatwy żyd. we Lwowie ogłasza, iż w tegorocznym sezonie wakują po 2 posady dla nauczycieli i nauczycielek, oraz posada gospodyni. Zgłoszenia pisemne należy nadesłać do rąk przewodniczącego Hermana Hainbacha (ul. Krasickich l. 10) do 15-go maja. v-10

Poszukuje się polsko-niemieckiego korespondenta lub korespondentki, piszącej na maszynie, znający stenografię mają pierwszeństwo. Zgłoszenia Dyrekcya Cukrowni w Chodorowie 8885

Agentów do sprzedaży obrazów i wyrobów religijnych, poleconych przez Wielebne Duchowieństwo — za wysoką prowizyą, poszukuje się. Kaucya mała lub dokumenty wymagane. Zgłoszenia ustne lub listowne do firmy „Postęp“, Lwów, Krasickich 15. 8888

Staniczarki, spodniczarki, poszukuje za dobrem wynagrodzeniem Symakiewicz, Julinsza Słowackiego 14, Przemyśl. 8897

Kucharka porządnego poleca Biuro C. Bodyńskiej, Lwów, Rynek, pasaż Andriollego. 8879,

Przyjmie się chłopców do nauki kaflarstwa. — Skład pieców kaflowych, Lwów, ulica Leona Sapiehy 81. 8719

DUŻO kucharek, pokojówek (Polek, Niemek), niańek, posługaczek, lokai dla lepszych posad z dobrem traktowaniem poszukuje Biuro Łotockiego, ul. Kopernika l. 17. 8784

Lektorki Polki poszukuję. — „Lektura 702“, poste rest. Lwów. 8791

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe we Lwowie poszukuje natychmiast kantorzysty oraz początkującego praktykanta. — Zgłoszenia pod „Towarzystwo akcyjne“ do Biura ogłoszeń Brücka, ulica Kościuszki. 8785

Potrzebna doskonała kucharka i posługaczka zaraz do 1-go czerwca. Żybilkiewicza 12, III. piętro. 8802

Manipulacyjny podurzędnik do registratury i ekspedycy potrzebny zaraz. Oferty pisemne w języku polskim i niemieckim młodych ludzi niżej l t 30: Lwów fach pocztowy 13. — Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 8884

Niańka względnie bona oraz **kucharka** potrzebne Lwów Grunwaldzka 1, dozorc. 8828,

Kowal z ognia (Feierbursz) poszukiwany na pierwszem miejscu za dobrem wynagrodzeniem oraz faibankier we fabryce powozów Byczyszyna Pełczyńska 9. 8886

Panna z prowincyi będzie natychmiast przyjęta do trafiki, Gródecka 72. 8664

Pracownia sukien damskich Józefa Dadeja we Lwowie, ul. Teatralna 7, przyjmie zaraz kilku zdolnych czeladzi i panien, 8674

Poszukuje się uzdolnionej panny do krawieczyzny. — Chorążczyzna 11, I. piętro. 8687

Fryzyerski pomocnik potrzebny zaraz, lub od 15 b. m. w Złoczowie, Renau. 8518

Rafinerya nafty Montan w Ustrzykach dolnych poszukuje zdolnego lakiernika. 8519

Cukiernia i pokój śniadań Karola Greissa w Sądowej Wiszni, poszukuje starszego praktykanta do pracowni za małem wynagrodzeniem miesięcznem. 8522

Zdolne panny do spodnic i staników potrzebne zaraz. „Stanisława“, Pracownia sukien damskich, ulica Zimorowicza 14. 8613

Poszukuje się natychmiast wdowy lub panny zdrowej, rzetelnej, kaucya, pierwszeństwo obznajomione z handlem i prowadzeniem domu. „Kawaler“, poste restante Nowosielce. 8523

Poszukuje się zdolnego inkasenta
na Lwów i okolicą za wysoką prowizyą. — Zgłoszenia pod „Wysoki dochód“ do Biura ogłoszeń Brücka. Kaucya 300 koron wymagana. 8646

Blacharska pracownia Braci Snigurowicz, ulica Trzeciego Maja l. 2, Stanisławów, przyjmie natychmiast kilku zdolnych czeladzi. 8539

Poszukiwani: Maszynista-kowal, kucharz, panienki do wodoleczniczego zakładu, gospodynie gotujące, pokojówki, lokaje, wszelka służba dworska domowa, restauracyjna, agentka zostanie przyjęta, korzystne warunki. — Biuro Dziuganowskiego, Stanisławów, pasaż Jägera. 8541

Cklopca do nauki poszukuje Pracownia sukien męskich Wiktora Stupnickiego w Drohobyczu. 8543

Cukiernia E. Grissbacha w Przemyślu poszukuje ucznia do praktyki lat 14, z dobrego domu. 8544

Poszukuje się maszynisty do motoru ssąco-gazowego, siły 45 koni. Płaca roczna 600 do 700 K, pomieszkanie, opał, 4 korcy pszenicy, 8 korcy żyta, 4 korcy jęczmienia a 100 kg. Zgłoszenia pod adresem „Franciszek Reichert“, Chorobrów, poczta loko. 8545

P. T. emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba nieposzlakowanej przeszłości, mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne uboczne lub stało zajęcie. Zgłoszenia Biuro Działu Bankowego, Kraków, ul. Pędzichów 18. 8383

Akcyjne Towarzystwo poszukuje 8645
zdolnych inkasentów
za wysoką prowizyą w następujących miejscowościach: — Bóbrka, Borysław, Brody, Dobromil, Drohobycz, Gródek, Janów, Jarosław, Mościska, Przemyśl, Pustomyty, Sambor, Stryj, Szczerzec, Żółkiew, Złoczów i okolicy. Kaucya do 500 K wymaga. Zgłoszenia pod „Wysoki dochód“ do biura ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2.

Szukasz pracy, zarobku? — Spis nadzwyczaj korzystnych zarobków trwałych i ubocznych dla każdego stanu odpowiednich wysyła za nadesłaniem 60 hal. w markach Kozłowski, Lwów, Długosza 1. 8289

Adwokat poszukuje mundanta piszącego na maszynie Remington. Wiadomość Brajerowska 3, parter. 8193

Adwokat poszukuje rutynowanego koncypienta z praktyką prowincyonalną. — Wiadomość Józef Czaczkies, [illegible]niatyn. 8507

Fryzyer Halecki, Kołomyja — poszukuje pomocnika zaraz, lub od 15 maja. 8055

Zarząd dóbr w Miżyńcu poszukuje kucharki dla drugiego i trzeciego stołu, umiejącej przytem piec chleb; dalej praczki umiejącej prasować. — Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw. 8091

Ślusarz-monter
do robót przy ogrodzeniach siatkowych zostanie zaraz przyjęty. —
S. H. Radołowicz
we Lwowie, plac Halicki liczba 12 a. 8744

Nauka

Buchalteryi wyucza i przygotowuje do egzaminu w c. k. Akademii handlowej H. Sammel, Lwów, Słoneczna 16. 8874

Do egzaminu szoferskiego przygotowuję bezpłatnie — Luft, Kościuszki 22. 8867

Do egzaminu wstępnego do szkół średnich przygotuje nauczyciel do końca czerwca uczniów mniej uzdolnionych. — Zgłoszenia Administracya Wiek Nowy. 8845,

WYUCZYĆ jadnie PISAĆ w 14 lekcyach oraz niemieckiej stenografii w 20 godzinach — jakoteż języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego w 6-ciu miesiącach podejmuje się pod gwarancyą S. NUSSDORF, Asnyka 8. 323

Kupno :: sprzedaż

Parcela budowlana, około 290 sążni, w pobliżu ul. Chorążczyzny do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Olszewskiego, plac Halicki l. 14. 8640

Baterya akumulatorów marki „Tudor“, prawie nowa, 162 Ampergodzin pojemności, tanio do sprzedania. Liebich, Lwów, Zielona 22. 8671

Sprzedam okazyjnie biuro empire, kilkadziesiąt obrazów Stanisławskiego, Dębickiego, Weissa, Kossaka, Hofmana. — Mochnackiego 31, drzwi 2, od 3—6 popołudniu. 8672

Fajton otwarty, lekki, na parę koni do sprzedania. Siwiński, Lwów, ul. Zamarstynowska l. 33. 8731

Młyn wodny na trzy kamienie, dwadzieścia morgów pola w jednym kawałku, czarnej ziemi, 3 mile od Lwowa zaraz do spozedania. Wiadomość ul. Pełczyńska 12, Superlak. 8740

Kupię używany magnet do roweru. Zgłoszenia ul. Fredry 6, winiarnia. 8747

Kamienica z dużem podwórzem i ogródkiem, wolne lata, tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Kordeckiego l. 49, u właściciela. 8755

Sklep do sprzedanie zaraz ul Jakóba Strzemię nr. 11. 8764

Rowery używane sprzedaję okazyjnie od 40 K począwszy Fassler, Sykstuska 29. 8787

Okazyjnie maszyna do sprzedania, Lwów, Kazimierzowska 39, parter, krawczyni. 8803

Wozy ciężarowe, uprząż i wózek resorowy sprzedam — ulica Janowska 11 a. 7514

Sklep rentujący z powodu wyjazdu do sprzedania. — Pańczyszyn, ul. Piastów l. 22. 8364

N Maj 912

193

(34)

REZOLUCYA :

1.Wiec protestuje przeciw temu,aby Koło polskie czyniło jakiekolwiek ustępstwa Rusinom za uchylenie ich obstrukcji przeciw ustawie wojskowej.

2.Wiec uważa w ogólności za rzecz niezgodną z narodowym naszym interesem i narodową naszą godnością,aby Rusinom, za poparcie przez nich chwilowych interesów rządu,społeczeństwo polskie płaciło ustępstwami ze swego stanu posiadania.

3.Wiec protestuje przeciwko temu,aby siedzibą przyszłą uniwersytetu ruskiego był Lwów i wzywa wszystkie czynniki powołane,aby użyły wszelkich środków dla udaremnienia tego zamiaru;

4.Wiec wyraża przekonanie,że czynienie ustępstw na polu uniwersyteckiem lub innych polach na rzecz Rusinów bez równoczesnego zapewnienia spokojnej pracy w sejmie i uchwalenia sprawiedliwej reformy wyborczej sejmowej musiałoby pociągnąć za sobą skutki zgubne dla idei autonomicznej i powagi naszej reprezentacyi w parlamencie i w sejmie.

195

(35)

Gwiździn 5. Maja 1912

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Dziękując za zaszczytny i niezasłużony wybór, który mię spotkał, na członka Komitetu głównego str. N. D. oświadczam, że niestety wyboru tego przyjąć nie mogę, gdyż nie mógłbym mandatu tego, z powodu braku czasu, spełniać tak jakby mi moje sumienie nakazywało.
Przyjąłem na siebie poprzednio, mnie z wielu spraw publicznych, przeto też interesa własne nie pozwolą mi żadnych więcej przyjmować obowiązków a tem więcej, tak bardzo odpowiedzialnych.
W końcu z mej strony pozwolę sobie Go zapewnić, że jak poprzednio tak i nadal, w skromniejszym zakresie, pracować pragnę dla mej

196

narodowej sprawy a tém samem dla interesów Narodowej Demokracyi.

Proszę przyjąć wyrazy mej głębokiej czci i poważania

powolny sługa

[illegible]

197

36

Lwów 8. maja 1912

Do
Szanownego Prezydyum
Stronnictwa narodowo-demo-
kratycznego
we Lwowie

Niniejszem zgłaszam moje
wystąpienie ze Stronnictwa
narodowo-demokratycznego, co
Szanowne Prezydyum zechce przyjąć
do swej wiadomości.

Z wysokiem poważaniem
Kazimierz Laski

198

Lwów 9. 5. 1912

Wielmożny Panie Prezesie!

Przesyłam list Pana Łaskiego, który ma mi zgłosić wystąpienie ze stronnictwa. Odsyłam go, gdyż jest adresowany do Prezydium stronnictwa.

Jednocześnie zawiadamiam, że z dniem dzisiejszym składam wszystkie godności, piastowane w stronnictwie: wiceprzewodniczącego jeszcze istniejącego komitetu ściślejszego i przewodnictwo tegoż, dalej mandat do nowo wybranego komitetu miejskiego i, jeśli to prawda (mówiono mi prywatnie), że wybrano mnie do komitetu głównego, mandat do tegoż komitetu.

Nie zgadzałem się na taktykę stronnictwa, ponimo to chciałem pomimo trudnego mojego położenia wytrwać do końca. Zaszły jednak rzeczy w ostatnich czasach, które mnie zmuszają do ustąpienia; nie mogę bowiem pokrywać swojem dobrem

i uczciwem przezwiskiem wykrzyków wprost chyba ludzi, którzy nic nie mają do stracenia. Żadne stronnictwo nie odważyło się „z bólem w sercu" donieść światu, że minister polski jest kryminoprzyszczę. Czy to prawda, że pan Grunecki nigdy imieniu decydował, czy ten artykuł umieścić? W klubie Narodowym powiedział: „myśmy się długo namyślali, czy to umieścić". Więc on jest kierownikiem stronnictwa. Jaki do tego ma tytuł? Jeżeli to prawda – to nazywam to skandalem, by osoby niepowołane decydowały o tak ważnych sprawach.

Zawiadamiam jednocześnie Wielmożnego Pana, że wiele osób zwróciło się do mnie z prośbą zwołania pewnego członków stronnictwa, niezadowolonych z obecnego kierunku, czemu odmówiłem. Łączę wyrazy głębokiego szacunku i pow-

.iania.

Zaleski.

2021

i urzędnikami Monarchii, ~~[illegible]~~ wszystkich
ogrom cyfra) ~~[illegible]~~ którzy nie nie-
mają do [illegible]. Żadne stanowi-
nie utworzyło się, z bólem wzrusze-
nia dowiaduję się, że minister Polak jest
krzywoprzysięzcą. Czy to prawda, że
Pan [illegible] mógłby [illegible] dezyg-
nat, czy ten artykuł umieścić? Pro-
szę [illegible] powiedzieć, czy by
się [illegible] namyślił, czy to umieści [illegible]
na jej [illegible] [illegible],
jak do tego ma tytuł. Jeśli to
prawda - to rozumiem to [illegible]
by osoby niepomawiane dezygnowały w
tak ważnych sprawach.
Zawiadamiam [illegible] Szanow-
nego Pana, że wiele osób zwróciło
się do mnie z prośbą [illegible] przyję-
cia [illegible] [illegible], [illegible]
wołanych z [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

203
ad 37

Kochany Prezesie

Od 10 lat należę do Stro-
nnictwa d. r. i opłacam
skrupulatnie składki – a
dotychczas jeszcze oprócz
upomnienia o składkę
nie otrzymałem żadnego
zaproszenia na W. Zgrom-
adzenie ani też zawiadomienia
i kto jest delegatem itd!
jednem słowem żadnego
innego prawa prócz wpłaca-
nia do składek z wys. hon

[illegible]

204

W

205

(38)

Tarnów dnia 10 maja 1912

JWielmożny Panie !

Na ręce JWPana jako Prezesa Stronnictwa N.D. mam zaszczyt złożyć oświadczenie, że występuję z organizacyi Stronnictwa narodowo-demokratycznego, nie wstępując do innej partyi.

Nie zmieniam moich przekonań, lecz nie mogę dłużej podzielać odpowiedzialności za taktykę, z którą nie od dzisiaj się nie zgadzam i którą za szkodliwą dla urzeczywistnienia zasad stronnictwa uważam.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

Tadeusz Tertil
poseł na Sejm i do Rady p.

206

Czcigodny Panie Prezesie.

Mimo upłynięcia bez mała już ośmiu tygodni i pomimo kilkakrotnych przypomnień, skierowanych do p. profesora Grabskiego, nie otrzymałem po dzień dzisiejszy w wiadomej Czcigodnemu Panu Prezesowi sprawie mojej ani zawiadomienia jakiegokolwiek, ani uchwały, ani też pieniędzy, do których, na podstawie mojej rozmowy z p. prof. Grabskim, zakomunikowanej Czcigodnemu Panu Prezesowi listem moim jeszcze z dnia 30-go marca br., roszczę sobie prawo.
Niewiadomo mi, jakim powodom mam przypisać to zupełne milczenie, w każdym jednak razie milczenie to mnie bardzo dotyka zwłaszcza w oświetleniu słów p. prof. Grabskiego, „iż zasługi moje w stronnictwie są bardzo wielkie", oraz dawniejszego listu p. Grabskiego, według którego należę do „dzielnych takich ludzi", których pracą, działalnością i zapobiegliwością „Galicja do paru lat stanie się Piemontem polskim".
Wolałbym zamiast takich, choć bardzo zaszczytnych, wyrazów, dowodu, że, wbrew temu uznaniu, nie jestem lekceważony. A conajmniej lekceważeniem odpowiada fakt, iż na tylokrotne dopominania się

./.

nie otrzymałem dotychczas przynajmniej odpowiedzi.

Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby miejsce uzasadnionego rozgoryczenia, które siłą faktu rodzić się poczyna, zająć mogło przeświadczenie, że stwierdzone i uznane zasługi moje w obec stronnictwa nie nagrodzone, ale stosownie do ich wartości (i mi danego przyrzeczenia) tylko wyrównane zostaną.

Jestem zbyt ubogi, ażeby powyższej pretensji, określonej przecież gotowością moją do sporządzenia jeszcze ksiąg organizacyjnych dla biura lwowskiego i krakowskiego, nie dochodzić.

A obecnie, w chwili, gdy jestem pozbawiony wszelkich środków do życia, ta pretensja stanowi dla mnie wprost kwestję egzystencji mojej od pewnego czasu i na najbliższe jutro.

Licząc przeto na zrozumienie, że się ośmielam ponownie Czcigodnego Pana Prezesa sprawą moją zajmować, proszę uprzejmie o ostateczne załatwienie mego do biura stronnictwa stosunku, możliwie już w dniach najbliższych, ponieważ, jakto już nadmieniłem, pozostaję bez złota żadnych środków do życia.

Dalsze bowiem pozostawienie mnie w tem ./.

./.

położeniu bez wyjścia byłoby już oczywistą moja krzywda.

Łaskawej odpowiedzi oczekuję na adres „Ojczyzny".

Łączę wyrazy czci prawdziwej,

Wincenty Oborodzisny.

W Krakowie, 12-go maja 1912.

211

w Złoczowie dnia 14 maja 1912 (40)

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Z powodu nagonki prowadzonej przeciw polskiemu ministrowi Długoszowi a temsamem kompromitującej wogóle imię polskie – oświadczamy niniejszem, że głęboko dotknięci w uczuciu patryotycznem występujemy ze stronnictwa narodowo-demokratycznego z dniem dzisiejszym.

Z głębokim szacunkiem

Julian Garlicki
c.k. radca Sądu Krajowego

Dr. Tomasz Garlicki
dyrektor gimnazyum

212

213

41

Kraków 15/V 1912

Szanowny Panie Prezesie,

W tej chwili odbyło się u mnie zebranie Komitetu, na którem postanowiliśmy, korzystając z obecności Szanownego Pana Prezesa w Krakowie, urządzić zebranie stronnictwa w sali Zjednoczenia o 8 wieczorem w Sobotę (18/V). Chodzi tylko o zgodę na to zebranie Szanownego Pana Prezesa. Oczywiście sprawa

Obligowe nowolite tu pewnej konstancy-
cji. Trzeba je uczniom wyjaśnić,
skoro niektórzy noszą się z zamiarem,
niepotrzebnie pod wrażeniem przesłanych
ataków, gazet tutejszych. Ewentualnie
omówię też sprawy swojej szkoły
wiodącej w Krakowie. Chciałbym
właśnie prosić posła Ordonia
o referat za jakie dwa tygodnie;
by zaś uwzględnić więc i w ten
sposób skupić ludzi koło
nowych idei. Wstydu więc
nie minął kaziom lecz więcej,
nie.
Jednocześnie proszę łaskawego

Pana Prezesa o zawiadomienie
mnie telegraficzne, że na nasze
zebranie się zgadza, By zebranie
mogło zostać już w piątek
rozpoczęcie.

Serdeczne wyrazy pozdrowienia
zasyła

oddany

T. Grabowski

ul. Podwale 1

216

We Lwowie 18. maja 1912.-

Świetne Prezydyum
Stronnictwa demokratyczno-
narodowego!

Niniejszem mam zaszczyt za-
wiadomić, że z dniem dzisiejszym
występuję ze Stronnictwa demo-
kratyczno-narodowego.-

Równocześnie upraszam uprzej-
mie o przyjęcie tego mego oświad-
czenia do wiadomości i o Łaskę,

218

J.

ve zwróceniu mi mojej dekla-
racji:-

Kreślę się z należnym
Szacunkiem
Roman Lewicki
redaktor Gaz. Krajowej.-

po zmianie
Banku zaś
i uważam osobi-
ście o przewodni:
[illegible] [illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Czy jest prawdą, że JWW. P.P. Posłowie Dr. Tertil i Jabłoński wystąpili z stronnictwa narodowego i czy powodem ich wystąpienia była sprawa [illegible] Dr. [illegible]. Jestem pionkiem „N. D.", ale cała ta sprawa leży mi bardzo na sercu, gdyż byłem „pionkiem" na wielkiej szachownicy politycznej. Odpowiedzi więc oczekuję pocztą odwrotną, bo w sercu [illegible] przeczuwszy . . . .

Z poważaniem

219

43

KAISERLICH-KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST 5 HELLER

II

Bronisław Kubrycht
Ratyszcze
p. Załoźce

220

Bronisław Kubrzeta
Ratyszcze
p. Załośce

SDN
l. dz. 3/6

I

KAISERLICH-KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
5 HELLER 5

Jaśnie Wielmożny Pan
Jan Gwalbert Pawlikowski
JWWP. Prezes St. Nar-dem.
Lwów.

RADCA BUDOWNICTWA
ALFRED ZACHARIEWICZ

We Lwowie dnia 20 Maja 912

JWielmożny Panie Prezesie

Niniejszem zgłaszam moje wystąpienie ze stronnictwa i proszę JWielmożnego Pana Prezesa o przyjęcie tego oświadczenia do wiadomości.

Z wyrazami najgłębszego poważania

Alfred Zachar…

nb: wystąpił tylko formalnie by nie utracić przedsiębiorstw. właściwie jeszcze potem pozostał

Odpis.

Do

Szanownego Pana Stefana Natansona,
księgarza w Krakowie.

Od osoby, której nazwiska wymienić nie mogę, a której nie wierzyć nie mam powodu, dowiedziałem się, że Pan, przy sposobności zapytania się p. posła Kidama, czy nie wakuje w biurach T.S.L. jaka wolna posada, którąbym mógł objąć, wyraził się o mnie, iż „jak długo Pan jest w T.S.L., tak długo St. posady nie otrzyma, ponieważ – jest intrygantem!“

Mój niezależny sąd o sposobie redagowania i administrowania „Ojczyzny“ i, jak się zdaje, mój w ogóle niezależny sąd w sprawach stronnictwa N.D., nazwałeś

224

3/-

Pan przeto tylko zaocznie „intrygą", i pozwoliłeś Pan sobie, aby na własne podwórko, ściągnąć obojętną dla T.S.L. sprawę — do T.S.L.!
Moralność to nie polska — i dlatego Pański, sprzeczny z honorem polskiego gentlemena, postępek sam się tłómaczy i osądza.
Ze zdarzenia tego oczywiście kpię sobie.
I ile razy po temu będzie taka lub podobna ~~[illegible]~~ sposobność kpić będę stale.
Reaguję bowiem tylko wtedy, gdy zarzuty, choć nieszkodliwe, skrzaty, są wypowiadane nie z za płota — jawnie i po rycersku.
Niemniej jednak uważałem za słowo.

—.

225

./.

mnie ten pierwszy i ostatni list Panu posłać, na czem kończę znajomość z Panem i z Pańskiemi poglądami moralnemi.

Wincenty Horodyski, wr.

W Krakowie, dnia 3-go czerwca 1912.

226

227

(46)

Do

Szanownego Prezydjum Str. N. D.,
na ręce Pana dra Jana Gwalberta
Pawlikowskiego, prezesa Stronnictwa
we Lwowie.

Mam zaszczyt oznajmić, co następuje:
Ponieważ p. Natanson Stefan, inżynier w Krakowie, ośmielił się i to zaocznie nazwać mnie „intrygantem" w rozmowie z p. posłem drem Adamem, na którego opinji mi zależy, i ponieważ zakwalifikowałem to postąpienie p. Stefana Natansona w liście poleconym, do niego wystosowanym tak, jak na to zasługiwał, a p. Stefan Natanson

—:—

228

./. ośmielił się w dalszym ciągu, pastwiąc się
— jak mu się zdawało — nad bezbron-
nym, zarzucić mi dyskwalifikację
honorową dlatego tylko, że rzekomo
nie dopełniłem formalności w załatwie-
niu spraw honorowych, na których
wprawdzie się nie znam (szczerze i uczci-
wie mogę to zawsze wyznać, i nie widzę
w tem ujmy dla honoru, polegającego
przedewszystkiem na uczciwości), ale któ-
rym w tym wypadku nie uchybiłem, bo
p. Stefan Matanow sam obecnie stwier-
dza, że w powyższy sposób o mnie się
wyraził, a więc istotnie w sposób oznacz-
ony, co przecież w myśl honorowych
kodeksów dyskwalifikuje honorowo

./.

./. z miejsca, a wreszcie teraz p. Stefan
Natanson ma jeszcze niezałatwioną
po dziś dzień dzisiejszy sprawę karną otwartą.
go p. Kaspra Wojnara pt. „Pod sąd ludzi
uczciwych,” – przeto, przewidując ewen-
tualną potrzebę przeprowadzenia procesu
przed sądem państwowym, czyli prze-
widując, że będę musiał ewentualnie
mieć zupełną swobodę w wypowiadaniu
mi znanych faktów, odnoszących się
do spraw stronnictwa D. N., będących
w związku z powyższą sprawą, występuję
z dniem dzisiejszym z organizacji Str.
N. D. w Galicji, pozostając jednak
z przekonania wyznawcą wszechpolskiej
idei, której służyć będę w dalszem

230

./.

mojem obywatelskiem życiu.

Kopiję mego listu do p. Stefana Natansona zatrzymam tylko dlatego, ponieważ p. Stefan Natanson nietylko przyznał się do wyrządzenia mi obelgi, ale nawet zapowiedział jej rozszerzanie.-

Cześć i pozdrowienie!

1. zał.

Wincenty Lutosławski

W Krakowie, dnia 8-go czerwca 1912.

231

(47)

15/VI 912 [illegible] Lwów.

Czcigodny Panie Prezesie!

Proszę mi wybaczyć, że znowu piszę i przypominam się. Ale czynię to, acz niechętnie, w obawie, ażeby Czcigodny Pan Prezes, powróciwszy do Lwowa, w nawale zajęć Swoich, nie zapominał mimowoli o sprawie mojej, stosownie do mi danego przyrzeczenia w Krakowie.

Proszę przeto uprzejmie Czcigodnego Pana Prezesa o interwencję naczelnego kierownika stronnictwa w tym kierunku, by moja pretensja nareszcie tak lub owak definitywnie została załatwiona w dniach najbliższych.

Jak już pisałem i jak to już osobiście podniosłem, pretensji mojej dochodzę na podstawie dostatecznie słusznością ugruntowanej, a mianowicie na podstawie oświadczenia i przyrzeczenia, złożonego w imieniu zarządu głównego stronnictwa przez p. prof. Grabskiego.

Odpowiedzi oczekuję na adres „Ojczyzny".

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, Wincenty Horodyski.

W Krakowie, d. 26-go maja 912.

233

(48)

Zaleszczyki 27/VI 912.

Wielce Czcigodny

Panie Prezesie!

Z prawdziwą przykrością donoszę, że nie mogę obecnie wyjechać do Lwowa, by wziąć udział w obradach Komisyi organizacyjnej Komitetu, do której mnie powołano, ani w obradach pełnego Komitetu, ani wreszcie nie mogę skorzystać z zaszczytnego zaproszenia JW Pana Prezesa na ściśle poufne zebranie w Jego własnem mieszkaniu. Jutro d. 28 odbywa się tu egzamin wstępny do kl. I. gimnazyum; w sobotę d. 29 bm. rozdanie świadectw i egzaminy poprawcze. W niedzielę d. 30 bm. mam przemawiać na obchodzie Krasińskiego w Uścieczku, a wreszcie w poniedziałek d. 1 lipca, odbędzie się wstępny egzamin drugi do kl. I. gimn. Wymieniam wszystko szczegółowo, bo

234

To wyliczenie czynności w gimnazyum wytłumacza mnie samo przez się; jako kierownik zakładu muszę być sam przytem obecny. Przy końcu roku szkolnego mam w ogóle wiele pracy i dopiero w pierwszych dniach lipca będę wolniejszy.
Tem przykrzej zaś mi, że jechać na zebranie Wasze nie mogę, gdyż chciałbym usłyszeć, co robić nam należy, aby lepiej się działo w kraju naszym, aby nie powtarzały się tak smutne wypadki, jak ostatnie.
Stronnictwo nasze musi wydobyć z siebie siłę, któraby podniosła w społeczeństwie naszem ducha i powstrzymała bieg rzeczy, które grozi naszemu stanowisku narodowemu nieobliczalnemi stratami.
Tu, na prowincyi, widzimy wyraźnie, jak demoralizująco działa obecna polityka Koła polskiego na umysły bierne (a tak wiele ich jeszcze dzisiaj!), jak właśnie prędko organizować się należy, aby nie dopuścić do zabicia i tej małej energii, która w społeczeństwie tkwi jeszcze w głębi.
Na wszystkie środki, przez Szanowny Komitet położone, zgadzam się z góry

i obradom Waszym tak ważnym w dzisiejszej dobie życzę najpomyślniejszych wyników.

Raz jeszcze wyrażam żal serdeczny, że muszę tu siedzieć w sobotę i w niedzielę i proszę JW Pana Prezesa, by uwzględniając podane wyżej powody, zechciał mnie usprawiedliwić.

Łączę wyrazy głębokiego poważania
zawsze szczerze oddany
Bron. Kryczyński

236

237

49

Do
Szanownego Prezydjum Str. N. D.
we Lwowie

(na ręce JWPana Prezesa dra J. Gr. Pawlikowskiego).

Powołując się na mój list polecony z dnia 23-go czerwca br., wysłany na ręce JWPana Prezesa dra Jana Gw. Pawlikowskiego, proszę uprzejmie ponownie o przesłanie reszty mej należytości w kwocie 123 kor. 50 gr., ponieważ, znajdując się w niewiadomem położeniu, dłużej na ich wypłatę czekać nie mogę. Z poważaniem

Kraków (ul. Stasica l. 3), d. 11-go lipca br.

Klimenty Horodyski

238

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
1908
FRANC IOS IOSEPHVS
5 HELLER 5

Szanowne Prezydjum
Str. N. D.
na ręce JWPana dra Jana
Gr. Pawlikowskiego
Lwów.
ul. Trzeciego Maja l. 5.

239

50

16/7 912

Wielmożny Panie Prezesie,

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wnego Pana, że nie chcę nadal należeć oficyalnie do stronnictwa demokratyczno-narodowego i proszę o wykreślenie mnie z listy członków.

Łączę wyrazy pełnego szacunku

Dr Franciszek Bujak
prof. Uniw.

Kraków 16/VII 1912
ul. Siemiradzkiego 25.

241

(51)

Do

Szanownego Prezydjum Str. N. D.

we Lwowie,

na ręce Pana Prezesa dra Jana Gw. Pawlikowskiego.

W uprzejmej, koniecznej z tytułu niczem nieuszczuplonych moich praw, odpowiedzi, zaznaczam:
po pierwsze: rozumiałem ponad wszelką wątpliwość moją z Panem Prezesem Pawlikowskim rozmowę, mianą w Krakowie, tak, że Pan Prezes Pawlikowski, na Jego zapytanie, jak i na ile określam moją pieniężną pretensję? przyjął do obowiązującej wiadomości moją odpowiedź tej treści: „biorąc za podstawę moją kwartalną pensję – wypadnie 450 K., biorąc zaś za podstawę tylko dwumiesięczną płacę – wypadnie 300 K." O zaspokojeniu mej pretensji poniżej tej kwoty nie było wtedy wcale mowy, ani też ja o niższej kwocie nie myślałem. Że tylko tak moją z Panem Pawlikowskim rozmowę rozumiałem, poświadczyć może p. Wierczak, któremu, w kilka dni po tej rozmowie, na jego zapytanie, oznajmiłem, że „obecnie jestem o los mej pretensji spokojny, ponieważ Pan Prezes Pawlikowski przyrzekł mi ją wypłacić w ustalonej kwocie 300 Koron". /.

242

./.

Jeżeli atoli Sz. Pan Prezes Pawlikowski przyjął to do wiadomości Go nieważącej, to przepraszam za nieporozumienie stąd wynikłe, niemniej jednak roszczenia mego nie utraciłem, ponieważ

po drugie: Sz. Pan prof. Grabski poświadczy, że między mną a Nim, jako odpowiedzialnym przedstawicielem Prezydjum Str. N. D., była mowa ~~[illegible]~~ tylko o wypłacie 450 Kor. względnie 300 Kor., w miarę przyjścia na podstawę honorarjum trzy lub dwumiesięcznej mej płacy. Kwota zaś 200 Kor. nie odpowiada ani pierwszej ani drugiej podstawie;

po trzecie: Sz. Pan prof. Grabski poświadczy, że w listach poleconych, do Niego pisanych w przedmiocie tej sprawie pretensji, których odpisy posiadam, prosiłem Go o umożliwienie mi sporządzenia ksiąg organizacyjnych stronnictwa do użytku biura lwowskiego i krakowskiego, do czego zabrać się mogłem tylko na zasadzie wezwania ze strony kompetentnej, mianowicie iż chodziło o upoważnienie mnie do tego w obec p. Natansona, właściciela ksiąg administracyjnych „Ojczyzny". Tymczasem na moich sześć listów p. prof. Grabski wcale mi nie odpowiedział tak, iż nie moją jest winą, że to, co z własnej chęci i z przywiązania do stronnictwa i osób, na czele stronnictwa stojących, uczynić chciałem, wyświadczonem nie zostało.

./.

./.

Nie ja, lecz p. prof. Grabski w tym wypadku ponosi winę, która, rzecz prosta, nie może wpłynąć na ukrócenie mej należności, pomiczaj dalej nie był to zarobek, lecz tylko ✓ moja dobra i bardzo chętna wola.

✓ z własnej inicjatywy ofiarowana

Sytuacja więc jest taka, że ja mam jeszcze pretensję do zarządu głównego Stronnictwa na kwotę sto koron, a zarząd główny Stronnictwa, jeżeli zechce, będzie mieć regres do p. prof. Grabskiego z tej racji, iż przez tegoż conajmniej niedopatrzenie niemożliwem wprowadzenie mej dobrej i ofiarnej woli w czyn;

po czwarte: Kwitując odbiór 23 K. 50 gr. nadmieniałem, że wszelkie przekroczenia wydatków na objazd organizacyjne były stale bezspornie wyrównywane, że więc p. prof. Grabski dawniej zawsze poczuwał się do tego obowiązku. Ostatnie przekroczenie wydatków za marzec br., dokonane przecież w porozumieniu z p. prof. Grabskim i następnie umotywowane szczegółowym rachunkiem miesięcznym, nie może p. prof. Grabski w jakikolwiek sposób – dopiero dzisiaj po upływie trzech miesięcy kwestjonować, jeżeli nie mam pomyśleć, że mogłoby to być usiłowaniem działania na moją szkodę. –

Jeżeli mimo tych faktów, Szanowne Prezydjum nie uzna za słuszne mi najdalej w ciągu lipca br. nadesłać powyższe sto koron jako ostateczną resztę w mojej będącej należytości, to ja, nie mogąc

244

⁄. w tych warunkach sprawy tej pozostawić bez uzasadnienia mej słusznej pretensji, z żywą przykrością, że aż do tego dojść musiało, zmuszony będę oddać sprawę adwokatowi do skierowania jej na drogę sądową. — Jest mi istotnie niezmiernie przykro, że list takiej treści wysłać muszę na ręce Jw. Pana Prezesa Pawlikowskiego, dla którego żywię wysoką cześć i poważanie. —

Z poważaniem
Wincenty [illegible]

W Krakowie, (ul. Staszica l. 3.) dnia 15-go lipca 1912.

P.S. Na adres biura lwowskiego prosiłem, jeszcze przed dwoma tygodniami, o formalne wystawienie i przesłanie zgodnego z prawdą i mi należnego poświadczenia, że w czasie od ~~[illegible]~~ 1/8 1909 do 25/3 1912 byłem zajęty w organizacji str. N. D. najpierw w charakterze sekretarza głównego biura lwowskiego, a następnie w charakterze kierownika biura filijalnego w Krakowie z równoczesnem współpracownictwem w redakcji organu stronnictwa „Ojczyzna,“ — a co w swoim czasie było też publicznie, z podpisem Vicepreze sa stronnictwa p. prof. Grabskiego, ogłoszone, — i że ze stanowiska tego sam dobrowolnie zrezygnowałem.
Powyższy dokument, sporządzony przez biuro lwowskie i już do podpisu gotowy, — jak mi to dobrze wiadomo, znajduje się w rękach p. prof. Grabskiego.
Przy sposobności proszę Szanowne Prezydjum o odwrotne przesłanie ~~w~~ tego poświadczenia jako mi niezbędnie potrzebnego przy staraniu się o posadę, dla wykazania się, co robiłem w czasie trzech ostatnich lat, przyczem, nauczony smutnem doświadczeniem oczekiwania miesiącami na załatwienie sprawy przez p. Vicepreze sa prof. Grabskiego, z konieczności zaznaczam, że gdyby mi (~~po~~ licząc od dnia 19-go b.m.) posada wymknęła się z rąk dla braku tego poświadczenia, co do pracy i rodzaju zajęcia, wytoczę proces o odszkodowanie, niezależnie zresztą od wniesienia pozwu o zasadnicze wydanie mi tegoż, nie mogącego być przedmiotem sporu, poświadczenia. — Jeden egzemplarz odnośnej publikacji stronnictwa załączam w celu poparcia mego uzasadnionego żądania. —

Wincenty [illegible]

245

(52)

N

„OJCZYZNA"
TYGODNIK DLA LUDU POLSKIEGO.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, Kopernika 8.

Kraków, dnia 7 sierpnia 1912

Wielce Czcigodny Panie Prezesie!

Ponieważ dowiedziałem się, że p. profesor Grabski wyjechał na kuracyę na południe udaję się z prośbą do Wielce Czcigodnego Pana Prezesa, aby p. Medajczykowi włościaninowi z Wróblowej p. Jasło, członkowi Komitetu głównego przesłał 85 K, które mu się należą jako zwrot wydatków jego z czasów wyborczych. Jest to jeden z najtęższych naszych chłopów, dzielnie w powiecie pracuje. Czekał cierpliwie, ale teraz, ponieważ jest w wielkiej potrzebie, a człowiek to 3 morgowy chłop, bardzo prosi o zwrot tej kwoty. Rachunek jego znajduje się od dawna w Biurze we Lwowie. Nie chciałem trudzić W. Czcigodnego Pana Prezesa, ale ja sam swej pensyi jeszcze nie dostałem, nie mogę obciążać ze swego, a pożyczyć nie mam gdzie u kogo dla Medajczyka. Gdyby Pan Prezes nie chciał sam wysyłać, to proszę przysłać do redakcyi, a ja będę w przyszłym tygodniu w Jaśle to mu zaniosę, przez niego przyślę kwit do Załupnego.

Przepraszając za trudzenie temi sprawami W. Cz. Pana Prezesa

Łączę wyrazy pełnego szacunku

J. Wieczorek

247

[illegible] (53)

Zacny Profesorze!

Bernard Brylski oficjał poratkarz (nasz) nie stąd ni z owąd został przeniesiony do Zbaraża.
Ma on tu realności i chorego brata upośledzonego życiowo na swem utrzymaniu, którego doglądać zamierzała tu z Warszawy siostra Brylskiego. Przeniesienie Brylskiego do Zbaraża jest dla niej klęską bo cóż zrobi z bratem a siostra przenieść się nie pojedzie do Zbaraża bo jest tu w Warszawie stale związana.

248

Wszelkie względy obawiam
się zatem by go tu zostawiono,
względy przemocy potrzeba zjedn.
których tu mamy po owym
Chwatem pozycham do ślachetnickiej
jednakże dotem spokój bo
boję się, że jeśli naradzi denuncjatu
była instancjonowana a nasto
dowie się że Bryłski jest także
endekiem, to sprawa przegrana.
Sprawy jakiekolwiek bardzo
osamieni i bezradni. W tym

(odnak vzpodbu nalezavolj dvakrat
šole vzgleda be pomanjkanju jojo
ker jo ta v Starostne
dom tam mnogo bodočim učite-
ljem pomoči za tem biè.
dalsiče bi si ostavil.

Z globokim zahvalom
mnogo srečna

[illegible]

250

257

(54)

Złoczów

Zacny Panie Prezesie!

Między nauczycielstwem w Złoczowie rozeszła się pogłoska, że Dembowski z urlopu nie ma już wrócić do nauczania. Jako powód podają, że Dembowski na posiedzeniu uniósł się i coś przemówił z Dobrzyńskim i nie czekając końca posiedzenia wyszedł i najspieszniej wyjechał. Tak mówią; nadto podają ze strachem, że na miejsce Dembowskiego przyszedłby Germann ewentualnie ks. Łasocki. Tego ostatniego boją się gorzej, zważywszy że jest młodszy i mógłby długo siedzieć. Ja z mej strony muszę powiedzieć, że ks. Łasocki wśród nauczycieli byłby prawdziwą plagą.

252

Może jednak to wszystko bajki, lecz
jeśli prawda, trzebaby pomówić coś
działać i przez Krasnowolskiego wpłynąć
na Dembowskiego, by w imię dobrej
opinii zostało jeszcze na wiceprezydenturę.
Przecież tam ktoś musi mieć wpływ
na niego.

Na naszego stanowisko — German albo
Lasocki. ~~To~~ Byłoby wielkie nieszczęście, bo u nas
jest wiele profesorów a takich Lasockich
lub Germanów pewnie za nich na wielką
obrazową położyli.
Drżenie i obawy o tem wszystkiem
a wy tam na górze bawicie i drzemiecie.

U nas poczyna rozgrywać się Demokracja
z pod znaku Bataglii. Gołd zabiega
mocno i nas [illegible] od korsantów
zrabowanych rozmaitemi batożkami.
Dr Sawmaj narzucił już tam przystę-
pito.
Przy końcu tego miesiąca mamy
wybory do rady gminnej. Gołd dwoistę
narzucił ustępować i lekko trudno
będzie zostać i agitować. By utrzymać
status quo narzucił w Radzie
a mam to trochę wpływu i mam
to dla [illegible] miejscowych warunek.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem
oddany i szczery sługa

[illegible signature]

255
55

24/8 912

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Stosunki nasze społeczne zaczynają być dla nas fatalne.

Galicya stała się miejscem harców dla różnych żywiołów dla moskalofilów, niemców, prusaków, socyalistów, syonistów i.t.d. Słabość naszego społeczeństwa pozbawionego warstwy średniej nie pozwala odeprzeć tych zamachów.-

Po miastach żydzi opanowali wszystko, wyeksploatowali wszystkie pozycye, zarzucili sieć na lud i wyzyskują go do szczętu.-

Mieszczaństwo upadło, zbiedniało, w miastach ostał się urzędnik nijaki, bezradny, obojętny na to co się dokoła niego dzieje, gdzie się ubiera, gdzie je, gdzie pije, gdzie kupuje, o genezie społeczeństw i warstw nie ma pojęcia.-

W Stanisławowie przez nieczynność naszą tak się złożyło, że dla katolika egzystencya stała się niemożliwą, wszystko wyrugowane, zdeptane,

We Lwowie żydzi w darli się już do serca miasta na plac Maryacki.-

W Krakowie nie ma myśli przewodniej, nie ma ducha zdrowego, nie ma ożywczej idei polskiej, jeszcze bardziej dali się ujarzmić żydostwu jak w Galicyi wschodniej,

Obywatelstwo mamy takie, że wszystkie dobra oddało w dzierżawę żydom. Duchowieństwo w większej połowie rzymskie naszym celom obce,

Na czele rządu mamy człowieka złego.

<u>Proszę zarządzić rewizyą programu nar. dem.</u>

Stronnictwo musi stanąć bezwarunkowo na gruncie austryackim, inaczej będzie podejrzywane w swojej propagan-

256

dzie i nie będzie miało rozmachu.-

Prowadzenie polityki trojzaborowej przynosi innym dzielnicom więcej szkody niż pożytku, o czem poucza doświadczenie i historya istnienia stronnictwa. Umiejętność kierowania sprawami naszej ludności pod obcym rządem należy do najtrudniejszych zagadnień polityki. Próbujmy u siebie się zorganizować.-

Niech stronnictwo wstawi do programu.-

1./ Uznanie żydów jako naród odrębny. Konsekwencye będą pożyteczne, bo odseparujemy się, wzmocnimy się materyalnie.

2./ Zaprowadzenie trzech narodowości, polskiej, ruskiej i żydowskiej.-

3./ Stronnictwo uznaje zakładanie gimnazyów po prowincyi za szkodliwe, bo płodzące inteligencyę żydowską w bezmiernej liczbie, natomiast bierze inicyatywę do zakładania szkół przemysłowych, handlowych, by wyprodukować mieszczaństwo polskie,

4./ Poparcie wszystkich kroków dążacych do zcentralizowania organów i towarzystw emigracyjnych.

Proszę znieść się z Warszawą, by zapomogli nas w zakładaniu szkół handlowych i przemysłowych.-

Towarzystwo narod. dem. przedstawia jedyną instytucyę, która zdolna będzie upadek ducha przenikający nasze społeczeństwo wstrzymać i do nowych czynów je ożywić i pobudzić.

Na Rusi tracimy grunt pod ~~na~~ nogami, ustępujemy, biedniejemy materyalnie, wszystko jako konsessya oddajemy żydom i nolens volens sami siłą faktów zostaniemy wyzuci z ojcowizny na rzecz ~~żydów~~ Rusinów.-

Łączę wyrazy czci i szacunku

Dr Jan Wierzbowski

Stanisławów d. 24/8 1912

257

(56)

WACŁAW WOLSKI
INŻYNIER
Lwów, ul. Kalecza 20.

Lwów dnia 1 września 1912.

Kochany Prezesie!

Tytułuję cię tak oficyalnie, bo zwracam się do Ciebie w tym wypadku jako do prezesa stronnictwa.

Widziałem się dzisiaj z Czerneckim, wychowankiem ks. biskupa Bandurskiego, który opiekuje się Nim podczas choroby. Zdrowie biskupa bowiem pozostawia jeszcze wiele do życzenia, zwłaszcza upadek sił jest znaczny.

Otóż mówił mi Czernecki, że ks. Biskup bardzo boleśnie i głęboko odczuł fakt, że Słowo Polskie było jedynem z pism galicyjskich, które przemilczało odezwę ks. Biskupa w sprawie Chełmskiej wydaną po wiadomym wiecu, na którym to wiecu reprezentanci naszego stronnictwa (między innymi Głąbiński) jednomyślnie z innymi za wydaniem odezwy takiej się oświadczyli i ks. Bandurskiego o napisanie jej uprosili.

Gdy mimo to Słowo całą sprawę i odezwę przemilczało, odniósł się ks. Bandurski pisemnie do Wasilewskiego, który dość krótko odpowiedział, że tamtejsza polityka nie pozwala na zbyt ostre wystąpienie przeciw Rosyi, że trzeba było wpierw się tam zapytać etc. Przypuszczam, że jestto wpływ Dmowskiego, ktory robi tam ugodę jakąś z rządem rosyjskim przeciw żydom i dlatego nie chce, aby tutaj zbyt ostro występować.

Otóż sądzę, że to są kwestye dość zasadnicze. Jeżeli dużo mniej donioslе sprawy o przemijającem tylko znaczeniu idą

258

pod obrady całego stronnictwa wzgl Komitetu, to zachowanie stronnictwa i organu w tak zasadniczej rzeczy nie powinno zależeć wyłącznie od Kossowskich nastrojów i śledziony Wasilewskiego. Co do rzeczy samej zaś widzę tu dalszy ciąg tego samego błędu, który popełnia się u nas (tj. wogóle w Polsce porozbiorowej) raz po raz a mianowicie, że chcemy politykować całym narodem. To jest rzeczą potrzebną i muszą być tacy, co robią dyplomacyę. Ale nie można i nie wolno dezoryentować społeczeństwa chwiejąc opinią to w tę to w ową stronę stosownie do potrzeby chwilowych kombinacyi politycznej. To demoralizuje i zniechęca ogół do spraw publicznych wogóle, odbiera reprezentom dyplomatycznym narodu siłę moralną na zewnątrz, bo pozbawia ich oparcia o silną opinię narodową społeczeństwa a wreszcie ich samych pozbawia miru u swoich a opinię oddaje na łup warcholstwu. Dmowski może sobie dyplomatyzować, jaśli wierzy w skuteczność dyplomacyi, ale organ opinii musi robić narodową olinię i nic więcej.

Ale o tych sprawach listownie porozumieć się trudno. Idzie na razie o to, aby jakoś ugłaskać i uspokoić ks Bandurskiego, który jest bardzo rozżalony między innemi także o to, że wysłany do Ciebie w tej sprawie telegram pozostał bez odpowiedzi.

Otoż proszę Cię, kochany Prezesie, zechciej załatwić to jakoś, bodaj tymczasowo. Jeśli tacy jak Bandurski odwrócą się od nas, któż przy nas zostanie ?

My ściągamy już powoli na zimowe leże, ale dopiero gdzieś z końcem miesiąca będziemy siedzieć wszyscy na gnieździe.

Państwu przyjemnych ostatków wakacyi życząc szlę serdeczne pozgrowienia i ukłony całemu Kozińcowi.

Wasz Wacław

nb w r 1918!

pr

11

Lato–jesień 912

259

57

Kochany Przerwie.

Od 6-go jestem już we Lwowie. Co robimy w sprawie reformy ~~b~~ wyborczej wiesz ze Słowa. Krótki komentarz. Lev i Stapiński kierowani przez ~~Bobrz~~ ~~B~~ Bilińskiego rozpoczęli jazdę na Bobrzyńskiego. Były próby wprawdzie ostrożne wciągnięcia nas do walki przez jedną i drugą strony. Postanowiliśmy stać neutralnie: t.j. do walki osobistej się nie mięszać, raczej bagatelizować ją (co ich zresztą bardzo drażni) a dołożyć wszelkich starań, żeby Reforma istotnie doszła do skutku.

W sprawie wyborów miejskich orga
nizuję powszechny Komitet obywa
telski, do którego chciałbym wciąg
nąć do 1000 ludzi. Wtedy będziemy
pewni do 2500 głosów.

W sprawie ogólnej organizacyi, wpro
wadzam myśl stworzenia obok
organizacyi terytoryalnej, która w
razach niespodziewanych zawodzi, bo
ciągle ci sami będzie tę tworzą,
organizacyę funkcyonalną t. j. zjazd
1) chłopów (6 października w Rzeszowie)
2) nauczycieli (na ~~[illegible]~~ w. świętych)
3) księży (w grudniu), 4) profesorów
szkół wyższych 5) mieszczan (w
styczniu). Może nie wszystkie one
równe pójdą. Ale tak jak zjazdy
okręgowe dały jednak w Krakowie
w Tarnopolu, wcale dobry rezultat,

tak i resztki tych zjazdów do końca:
W każdym razie uważam się pracą
stronnictwa bardziej z życiem
realnem, gdy się je przeniesie na
grunt zawodowy.

W sprawie młodzieży a) zawiązałem
kółko wszechpolskie z faktycznie naj-
dzielniejszych przy bibliotece Stocharzy
prawa (3 razy ~~tygodniowo~~ miesięcznie zebranie z
z moim udziałem) b) – starałem się o 2
na miesiąc zebrania ze mną koła
akademickiego T. S. L. dla omówienia
po kolei stanu gmin pow. lwowskiego
c) wciągnąłem do organizacyi sto-
koło 40 akademików i techników.

A teraz rzecz najwyższej wagi:
Imobilizmy kalkulacyę w sprawie
mieszczaństwa. Ważkie co miesiąc
będą kontrybuować 9 tysięcy koron

262

rocznie. To znaczy trzeba mieć
1000 abonentów. Otóż przystąpiłem
do zbierania abonentów a) na
zjeździe T.S.L. b) wśród młodzieży c)
wysyłam dziś okólnik do komitetów
Str., d) rozsyłamy do koło 700 członków Str. imienne wezwanie o
zaprenumerowanie miesięcznika.
Sądzę że tą drogą zbierzemy
do 600 abonentów z pośród członków
Str. a do 200 wśród młodzieży uniwersyteckiej i gimnazyalnej. I to zanim
pewnie wyjdzie pierwszy numer.
Ale trzeba koniecznie, żeby wyszedł
na 1/XI. Bo tylko w ten sposób
odrazu uchwycimy ster życia
umysłowego młodzieży na rok
następny. To jest tak.

263

Co na początku roku akademic-
kiego zafrapuje umysły mło-
dzieży — tem żyje ona cały rok.
Ale wobec tego trzeba: 1) zde-
cydować nazwę 2) ustalić re-
dakcyę 3) utworzyć pierwszy numer.
ad 1) proponuję „Miesięcznik
wszechpolski" jest to jasne
i wyraźne, mówi że to zbiorowe
Ot go wydaje, że to kontynuacya
Przeglądu Wszechpolskiego.
ad 2) proponuję żeby komitetem
redakcyjnym był K.K. i żeby
zebrania K.K. miały za temat
układanie co miesiąc numeru
i omówienie artykułów. Na-
czelną redakcyę, żebyś Ty wziął
kochany Prezesie. Na sekretarza

264

ktoryby Ci odczytywał rękopisy, przeprowadzał korespondencyę, załatwiał korrektę – najlepszy zdaje mi się byłby Wirstlein.

ad 3) Wstępne słowo – Twoje o zadaniach miesięcznika. potem b) mój artykuł o „budowaniu niepodległości" c) Grabińskiego – o narodowych kryteryach polityki ekonomicznej. To by wzięło coś 1½ arkusza. Następne 1½ arkusza – trzebaby przeznaczyć z reguły i odnaru w pierwszym numerze krytycznemu omawianiu naszych prac społecznie narodowych więc Birga – o Sokole, ja dam do ½ arkusza o Kołkach żołnierskich. ~~..~~ Kryczyński – o organizacyach narodowych ~~i t~~ Wasilewski o stowarzyszeniach naukowo-literackich.

265

Wreszcie jeden arkusz przeglądu literatury politycznej, faktów i cyfr.

Proszę Cię kochany przeczem o odpowiedź – czy się na te propozycje zgadzasz, uwzględnić cobyś chciał zmienić w układzie numeru, jaki inny byś chciał dać tytuł i jak inaczej zorganizować redakcję.

A teraz sprawy moje osobiste.

1/ Proszę Cię każ Łaskawo podpisać tam gdzie kreski weksel prolongacyjny, który załączam na 1000 k. zapadły 29/X. Odeślij do Stanisława.

2/ Chciałbym zajechać do Ciebie na jakie 3 dni koło 15-go b. m. Czy jesteś – będziesz po 15-tym

266

w Zakopanem ?

Serdeczny uścisk dłoni

Pani uszanowanie i cześć

[illegible]

Kochany Prezesie.

Posiedzenia komitetu odbywają się co tydzień regularnie w soboty. Kazałem wybić odezwy znaczniejszej ilości zaproszeń i co piątek się je rozsyła.

Wśród młodzieży idzie doskonale. Przez kółka samokształcenia politycznego, które prowadzę, zgłosiło się do str. do roboty z górą już 30 chłopców. w tem 4 do stałej roboty w biurze str. Wobec tego usunę Urbana, gdy tylko znajdę dlań inne zajęcie. Zostanie płatny w biurze tylko Piątek. a 4 bezpłatnych. Kierownikiem będzie Ptaf. chłopiec zamożny i ideowy i bardzo inteligentny. Tylko przez Biblioteki stronnictwa przeszła, obecnie

268

kończy. Syn mieszczanina Lwowskiego – za-
możny chłopiec – bierze się do opanowania
Gwiazdy. Błaż zorganizował już razem
z Kaczmarkiem koło młodzieży robotni-
czej do 200 ludzi; a także starszych
robotników koło N. D. na razie ze-
brane 60 ludzi. Raz na miesiąc będę
tam gadał dla wyrobienia z nich
agitatorów. Ale co najważniejsze
to że dostarczą nam po kilku
młodych do roboty w komitetach
prowincyonalnych w Przemyślu, Sanoku,
Stryju, Samborze, Stanisławowie, Tarno-
polu, Złoczowie – tyle na razie.
Jednem słowem generalne odrodze-
nie stronnictwa. Będzie kim
robić robotę mieszczańską i
werbować członków z pośród
inteligencyi. A że opanujemy też
i Czytelnię – więc z każdym ro-
kiem będzie ich nam przybywać.

Tygodnik wszystkich pokazał że nakłada chłopska zapuściła już mocne korzenie. Mamy na zachodzie do 400 chłopów gotowych do każdej roboty dla idei; bezpłatnie. A gdy teraz zrobimy w lutym grudniu i styczniu kursy tygodniowe w Jasielskiem, Stryżowskiem, Brzozowskiem, Kolbuszowskiem, Mieleckiem, Tarnobrzeskiem, Bocheńskiem, Wielickiem, Żywieckiem, Białskiem — to będziemy mieli takich chłopów do tysiąca. To już armia agitatorów wszystkich.

Po miastach zaś zrobić będziemy również ideowemi agitatorami z młodzieży. Mamy ich zawsze parę set — a przy najbliższych wyborach zwycięstwo pewne.

Ale właśnie dla wzięcia zupełnego młodzieży koniecznym mi jest dziennik. Sama już wiadomo, że go wydawać będziemy [illegible] ja do nas tak silnie [illegible].

270

Mam rozważany przerzucić objekcye 1) natury finansowej 2) czy podołamy. Otóż co do pierwszego to wzięliśmy oferty od drukarni. I na pewnej już podstawie obliczyliśmy koszt druku, papieru, okładki, ekspedycyi 1000 egzempl. na 5700 k. administracya 1000 k. honoraryja licząc po 60 k. arkusz (Przegląd polski 50 k) numer 240 k.; 12 numerów 2880 k. razem 9000 k. Dla pokrycia tego trzeba 500 abonentów po 12 k. = 6000 k i 400 po 8 k = 3200 k., względnie 400 po 12 k = 4800 k. i 600 po 8 k = 4800 k. – Otóż nie wydamy pierwszego numeru póki nie będziemy mieli przynajmniej 3/4 potrzebnej liczby abonentów t. j. 600 do 700 abonentów. Ale sądzę, że tyle zbierzemy ze stronnictwa okólnikiem, który rozesłałem a) do komitetów b) do tysiąca z górą członków wraz z deklaracyą, że abonują i żądają przysłania

drawn pierwszego numeru za zali-
czeniem pocztowem 12 k. czy 8, względnie
6 czy 4 k. Prócz tego idzie dobrze już
zbieranie prenumeraty wśród młodzieży.
Obawy wszę finansowe zdaje mi się
usuwają się przez takie postanowie-
nie naszy. Zbierzemy przed wydaniem
1-go numeru 700 abonentów – wydaje-
my miesięcznik. A nie – to nie.
Co się zaś tyczy treści – to gdy z
K. K. zrobimy komitet redakcyjny,
zbierający się 2 razy na miesiąc – pier-
wsze 2 do 3 numerów zapełnimy bardzo
ładnie. A wtedy będziemy mieli nie-
wątpliwie nadmiar naszy materya-
łu. Już mi się zgłaszali z chęcią
pisania Pardo, Kasznica, Skarżylas,
Szczepański. Byle zacząć! Bo wszyscy
czekają teraz rozumniejszego przez
nas ideowego sztandaru.

Tak się stać musiało. Blok, a więc nie-
tylko Stańczycy, ale i budowcy i demo-
kraci, ostatecznie bankrutuje. Już
od roku zbankrutował moralnie w
oczach wszystkich uczciwych ludzi:
obecnie bankrutuje i politycznie,
rozlatuje się. Sto robił tam głupstw.
Dość Ci powiedzieć że Biliński uważa
za ministerialność Stapińskiego, a
o tem mówi że to trup polityczny. Roz-
mierz dni Bobrzyńskiego policzone. Pom[illegible]
jesteś bez [illegible] w Galicyi [illegible]:
Ale nie tylko w Galicyi: Dmowski —
wie sam co o nim sądzić. Polityk
co miał wszystko w ręku, dziś tylko
strzępy dawnej siły. Ale wszystkie
przeciwko niemu frondy rozwiewa
zawiodły ludzi. Tygodnik polski
nikogo nie zadowolnił. A międzynarodki
już [illegible] ludzi; nienastawną zabawą
w armię.

Natomiast musimy pokazać się zdolnymi
do przeprowadzania skutecznie opozycyi.
A jeszcze jedno. Gdy w Królestwie
zupełny zastój i stagnacya myśli
politycznej – młodzież a i starsze
elementy patryotyczne przestają
~~się już~~ się hipnotyzować Królestwem
i dążenia swe niepodległościowe zwracać
ostrzem jedynie przeciw Rosyi. Budzi się
świadomość, że Austrya jest tak samo państwem
zaborczem jak Rosya. Dużo do rozbudze-
nia tej świadomości przyczynił się Bobrzyński.
A tem samem od nas jako najjaskraw-
szej antytezy Bobrzyńskiego – szerokie
warstwy inteligencyi oczekują no-
wego hasła patryotycznego. I my
je dać musimy – jeśli chcemy ziścić
nadzieje, jakie w nas ludzi, a szcze-
gólnie młodzi pokładają. Tem hasłem
nie będzie nic innego, jak to cośmy
zawsze mówili, ale co w–

274

rozgwarze codziennych drobnych zatargów partyjno-politycznych gdzieś się w
musielibyśmy ostaniać dyplomatycznemi frazesami, póki mielibyśmy serwitut
prezesury i teki Głąbińskiego: t.j.
organizować _całe nasze życie publiczne poza państwem._

Ale nam nie wolno – bo mamy jeszcze na to za starzy i nazbyt odpowiedzialni – rzucać _tylko hasła_. Musimy wskazać jak je konsekwentnie i praktycznie przeprowadzić, wcielić w życie. I na to wstanie koniecznym jest mierzenik.

Kochany Prezesie, myślę, że teraz po wyburzeniu ci wszystkich tych motywów uznasz, że lepiej, byśmy raczej zwalili na młodszych ciężar prac organizacyjnych, zatrzymując sobie ogólne ich tylko kierownictwo, a sami się wzięli przedewszystkiem do teoryi naszego ruchu, t.j. do mierzenika.

Przesyłam serdeczne: proba frei.
Będę oczekiwać – wezwany gdy, nie-to nie.

Chciałbym jednak koniecznie móc
wydać "pierwszy numer w listopadzie.
By tylko wtedy przyszła nam dobra praca
przez sezon zimowy. No i wybory miej-
skie lepiej nam pójdą. Bo stanie ocho-
czo do nich młodzież. Ale czy się zga-
dzasz na tytuł: „miesięcznik wszechpol-
ski". Trudno mi się namawiać - jeśli
po tem co napisałem pozostają Ci jeszcze
wątpliwości - byś swe nazwisko jako
naczelny redaktor angażował. Ale
może się zgodzisz, by jako odpowiedzialny
redaktor figurował ktokolwiek, a
podać jako komitet redakcyjny
cały K.K. t.j: Ty, ja, Zdzis, Barwadowski, Bizga,
Wasilewski, Adamus, Prorok z Taikową

276

decyzyę i odpowiedź.

— A teraz o sprawie reformy wyborczej. Jest gotowy kompromis z Stronnictw polskich. Tylko podolacy upierają się przeciw katastrowi. A Stapinski wyłącznie na kataster się godzi. Ani ci, ani tamci nie chcą nic ustąpić, choć wszyscy zaproponowali kompromis, a mianowicie a/ kataster w powiatach o mniej niż 25% polaków; b/ w powiatach z polską ludnością powyżej 25% dwumandatowe proporcyonalne wybory ~~w okręgu~~ z tem że wszystkie głosy, które padną na kandydatów polskich zbierają się razem i jeśli kandydaci polscy otrzymali razem powyżej 25% wybrany jest ten

z nich, który otrzymał względnie większość.

Otóż żeby jednak zmusić do zgody polskie stronnictwa, komitet wykonawczy w sobotę postanowił

1) zwołać nadzwyczajny zjazd stronnictwa na 3 Listopada
2) ściągnąć nań jaknajwięcej inteligencyi wschodnio-galicyjskiej t. j. ze 400 do 500 ludzi;
3) zaprosić kilkaset włościan z mieszczan z zachodniej Galicyi:
4) zjazd ukonstytuuje się jako deputacya do Namiestnika i do Rady Narodowej o zwołanie sejmu
5) Charakter narodowy

Taka liczna, poważna deputacya może oddziałać na podolaków. A zarazem ponieważ odciągniemy Stapińskiego w akcyi ludowej od reformy – nie będzie już miał celu robienie o nią awantury. Bo dla tego sprawy reformy

278

przewlekać on zechce, żeby wyzyskać się zimno na jesień agitacyi o nią i w ten sposób podreperować sobie opinię u chłopów. Gdy zaś zobaczy, że w każdym razie zostanie po za nami, chętnie się wyrzeknie przewlekania jej.

Zjazd ten musimy urządzić bez kosztów innych jak wynajem sali (za 100 k.) i obiad dla jakich 400 uczestników t.j. koło 400 k., razem do 600 k.

Serdecznie wszystkich ściskam

Twój Alfred

279

59

KOMITET
Stronnictwa dem.-narodowego
w TARNOPOLU

jesień 912

J. Wielmożny Panie !

Stronnictwo nasze opiera się w swoj działalności na wsi głównie na Towarzystwach Szkoły Ludowej, Kółek Rolniczych i po części Drużynach Bartoszowych. Byt jednogo z nich jest obecnie z powodu nadmiernych wydatków a ograniczonych wpływów silnie zagrożony.

Towarzystwo Szkoły Ludowej jeżeli nie stoi obecnie nad brzegiem niewypłacalności to przy obecnych stosunkach w Zarządzie Głównym niezawodnie za lat parę stanie. Stronnictwo nasze nie może do tego dopuścić ! Sprawy T.S.L. tarktował nasz komitet powiatowy na jednem z posiedzeń i przyszedł do przekonania, że reorganizacya Zarządu T.S.L. jest konieczną.

Najlepszem byłoby przeniesienie Zarządu Głównego z Krakowa do Lwowa i oddanie prezesury w ręce energiczne i pewne. Gdy to jednak w obecnych warunkach nie jest wskazane, proponuje nasz komitet jedną modyfikacyę w Zarządzie a mianowicie stworzenie posady - Dyrektora biura Zarządu Gł. z odpowiednim zakresem władzy i odpowiednią płcą.

Urząd taki skupiałby w ręku jednego, za najbardziej odpowiedniego uznanego człowieka wszystkie nici całej administracyi, dawał mu rozległość poglądu i perspektywy na sprawy i ludzi i pozwolił przychodzić przed Zarząd Główny z wnioskami, opartymi na racyonalnie obmyślanych podstawach.

Byłby to urząd w rodzaju Dyrektora-Referenta naszych wielkich instytucyi krajowych, człowieka zależnego od Rady nadzorczej i tylko przed nią odpowiedzialnego.

280

Cała administracya nabrałaby sprężystości, racyonalności a publiczność nie byłaby narażona na bezowocne przed nieraz zamkniętymi drzwiami Zarządu Głównego wyczekiwanie.

Takim Dyrektorem biura należałoby zamianować Profesora Srokowskiego prezesa Koła w Tarnopolu, gdyż nie jest naszem zdaniem wskazane aby ktokolwiek ze Stronnictwa objął prezesurę a nie mniej konieczne aby nasz wpływ na T.S.L. był decydujący. Profesor Srokowski zaś jest jednym z tych ludzi w naszem Stronnictwie, który poznał ustrój T.S.L. w najdrobniejszych szczegółach, ma bardzo znaczne zasługi dla Twa. całego a w szczególności ogromne dla Koła naszego oraz odpowiednie kwalifikacye do poprowadzenia całego Towarzystwa.

Podobnie jak Towarzystwo Kółek Rolniczych dzięki Dyr. Adamskiemu i dobranemu przez niego personalowi biurowemu rozwinęło się na potężną instytucyę w przeciągu lat 10, podobnie jak tyle innych instytucyi mniejszych zawdzięcza swój rozwój pewnym jednostkom zupełnie sobie oddanym tak i Koło T.S.L. w Tarnopolu zawdzięcza ogromny rozwój pracy, inicyatywie energii i wytrwałości prof. Srokowskiego. I to drugi powód naszej propozycyi.

Trzecim wreszcie jest przekonanie, że marnowanie człowieka tych sił żywotnych i tej inteligencyi w Tarnopolu - co prof. Srokowski jakkolwiek dogadzałoby naszym lokalnym ambicyom, nie może być korzystne ani dla Stronnictwa ani dla T.S.L. ani dla Niego samego.

Myśl naszą przedkładamy J. Wielmożnemu Panu jako niezawodnie przychylnie usposobionemu dla T.S.L. i prof. Srokowskiego z prośbą aby zechciał przedstawić ją na Komitecie Głównym naszego Stronnictwa -

któryby ewentualnie upoważnił członków Stronnictwa do rozagitowania jej pośród Delegatów Kół na Walne Zgromadzenie.

Wedle naszego najgłębszego przekonania prof. Srokowski potrafi opanować sytuację, wydobyć od społeczeństwa potrzebne fundusze i postawić T.S.L. przy pomocy Zarządu na realnych podstawach.

Obowiązkiem Stronnictwa zaś jest dołożyć wszelkich starań aby niezwykła energia, szerszy pogląd i specyalne zdolności prof. Srokowskiego nie marnowały się na partykularzu, lecz aby dzięki Swoim zasługom i zaletom zajął odpowiednie stanowisko w społeczeństwie i miał odpowiednie zapewnienie materyalne !

Cześć i pozdrowienie !

KOMITET
Stronnictwa dem.-narodowego
w TARNOPOLU
Lorenz

283

(60)

W Tarnopolu, dnia 25. września 1912.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Doszło do naszej wiadomości, że wbrew woli Prezesa Koła Srokowskiego, przewodniczący tarnopolskiego Komitetu stronnictwa nar. dem. Pan Dr. Podlewski miał do kilku czy kilkunastu osób w kraju porozsyłać listy, w których lansuje myśl obdzielenia go posadą Dyrektora biur w Zarządzie Głównym T.S.L. Zaszedł ten fakt po poprzedniej dyskusyi, jaka odbyła się na posiedzeniu tutejszego Wydziału stronnictwa, gdzie była omawiana sprawa sanacyi T.S.L. przeniesienia Zarządu Głównego do Lwowa i ustanowienia Srokowskiego ewentualnym dyrektorem kancelaryi Zarządu Głównego, przeciw czemu jednak natychmiast, będąc obecnym na owem posiedzeniu, zastrzegł-em się jak najsolenniej imieniem Zarządu tarnopolskiego Koła T.S.L.

List mimo to P. Dr. Celestyn Podlewski wysłał! Wobec tego oświadczamy, że podnoszenie tej sprawy na Walnym Zjeździe T.S.L. uważalibyśmy za zupełnie bezcelowe, gdyż jak nam wiadomo Prezes Srokowski

1/ nie przyjąłby nigdy żadnej posady urzędniczej w T.S.L.

2/ dalej oświadczył nam, że nie pozwoliłby sobie nigdy na branie jakiegoś wynagrodzenia z Kasy T.S.L. za jego funkcye, choćby ono miało być minimalne i nie stało w żadnym stosunku do wartości jego pracy.

3/ nie opuściłby posterunku tarnopolskiego, bez niezmiernie ważnych powodów, a na to wogóle Zarząd Koła w Tarno-

284

polu nigdy by się nie zgodził.

To też Zarząd Koła T.S.L. w Tarnopolu upoważnił nas do odniesienia się w tej sprawie do Jaśnie Wielmożnego Pana z prośbą o wyraźne zaznaczenie stanowiska tak z jednej strony Zarządu Koła jak i też prezesa Srokowskiego i wobec tego wyjaśnienia, uważanie całej sprawy za niemożliwą do przeprowadzenia.

Pozostajemy z głębokiem poważaniem

Antoni Bilewicz   Józef Topolnicki

Sekretarz   zast. przewodniczącego

26.9.1911

285

(61)

W

Jaśnie Wielmożny Panie !

Ponieważ prof. Srokowski nie godzi się na przyjęcie żadnej posady płatnej w Towarzystwie Szkoły Ludowej a tutejszy Zarząd Koła nie chciałby stracić prezesa, jestem zmuszony odwołać propozycyę naszego Komitetu mianowania prof. Srokowskiego Dyrektorem Zarządu Głównego T.S.L.

Cześć i pozdrowienie !

Łozi...

Tarnopol dnia 26 września 1912.

286

Jaśnie Wielmożny Panie !

Ponieważ prof. Srokowski nie godzi się na przyjęcie żadnej posady płatnej w Towarzystwie Szkoły Ludowej a tutejszy Zarząd Koła nie chciałby stracić prezesa, jestem zmuszony odwołać propozycyę naszego Komitetu mianowania prof. Srokowskiego Dyrektorem Zarządu Głównego T.S.L.

C z e ś ć i p o z d r o w i e n i e !

Tarnopol dnia 26 września 1912.

13/11 912

287

(62)

Świetny c.k. Sąd powiatowy cywilny

Sekcja I

we Lwowie

Cb IX 2220/12

C IX 1297/12

C.K. SĄD POWIATOWY S.I. WE LWOWIE
POD: 22. PAŹDZIERN. 1912
o godz: ... p. ... pot: ...
Egz: ... rubr: ... zat: ...

Powód :	Pozwany :
Wincenty Horodyski, urzędnik prywatny, zamieszkały we Lwowie przy ul. Akademickiej l.11. parter.	Zarząd względnie Prezydium biura stronnictwa demokratyczno-narodowego do rąk : 1/ prezesa tegoż stronnictwa dr. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, zam. we Lwowie przy ul. Trzeciego Maja l.5. i 2/ wiceprezesa tegoż stronnictwa prof. dr. Stanisława Grabskiego, redaktora "Słowa Polskiego," Lwów, ul. Zimorowicza, l. 11-15.

o wydanie świadectwa względnie poświadczenia, stwierdzającego, iż powód w biurze wspomnianego stronnictwa pracował w charakterze najprzód sekretarza, potem kierownika w czasie od 1/8 1909 do 1/4 1912 i że stanowisko to opuścił dobrowolnie, zrezygnowawszy z posady.

potrójnie.
1 napis.

Świetny c.k. Sądzie !

Zaangażowany przez zarząd naczelny stronnictwa demokratyczno-narodowego, objąłem w dniu 1 sierpnia 1909 r. obowiązki sekretarza głównego biura tegoż stronnictwa we Lwowie, które pełniłem do dnia 15 grudnia 1910, poczem od 16. grudnia 1910 do 1 kwietnia 1912 r. pełniłem obowiązki kierownika filii tego biura w Krakowie.

288

Razem przeto, jako urzędnik biura wspomnianego stronnictwa, zajęty byłem przez czas od 1/8 1909 do 1/4 1912 r.

W dniu 25 marca br. najprzód ustnie na ręce wiceprezesa stronnictwa i szefa biura prof. dra Stanisława Grabskiego, zaś w dniu 28 marca br. pisemnie listem poleconym na ręce prezesa stronnictwa dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego zgłosiłem dobrowolnie i jak najformalniej moją rezygnacyę z ostatnio zajmowanego stanowiska kierownika biura filialnego w Krakowie, która też milcząco została przyjęta.

Znalazłszy się w ten sposób w położeniu szukającego posady, wszędzie spotkałem się z żądaniem przedłożenia świadectwa za wymieniony okres niespełna trzyletni. Zażądałem przeto od Prezydyum str. N.D. wydania mi poświadczenia, stwierdzającego zgodnie z prawdą po 1-sze/: mój charakter biurowy /służbowy/, po 2-gie/: czas zajęcia i po 3-cie/, że na własne żądanie z pełnionych obowiązków zostałem zwolniony.

Na liczne moje ponaglenia oświadczył mi prezes stronnictwa dr. Pawlikowski, że to należy do "wydziału" dra Grabskiego, zaś wiceprezes dr. Grabski, po licznych i nieuzasadnionych zwlekaniach, mających jednak oznaczać przyrzeczenie wydania żądanego przez zemnie poświadczenia, doręczył mi wreszcie z końcem września br. to poświadczenie, ale z prawdą i z przepisami ustawy niezgodne, mianowicie bez wymienienia, że z posady ustąpiłem dobrowolnie, wniósłszy rezygnacyę.

Poświadczenia tak wystawionego, jako uniemożliwiającego mi legitymowanie się niem, oczywista nie przyjąłem, na co, t.j. na pismo moje tej treści, wystosowane do Zarządu biura względnie do Prezydyum stronnictwa, prof. dr. Grabski na dniu 17 b.m. przez urzędnika biura mi oświadczył, że innego, to znaczy: zgodnego z prawdą poświadczenia, nie wystawi.

Przez to niczem nieuzasadnione, sprzeczne z prawdą i słusznością i mnie krzywdzące postępowanie, zostałem ostatecznie narażony na to, iż nie mogę się w chwili dla mnie krytycznej, bo w chwili, gdy szukam posady, wykazać, co w ciągu niespełna ostatnich trzech lat robiłem i że

ostatnią posadę opuściłem dobrowolnie, co przy zabieganiu o nową posadę jest szczegółem bardzo ważnym.

Wobec tego zmuszony jestem wnieść skargę sądową i wnoszę :

Świetny c.k.Sąd raczy: wyznaczyć dla tej sprawy rozprawę, przesłuchać podpisanego i strony pozwane, i następnie orzec, że Zarząd biura względnie Prezydyum stronnictwa demokratyczno-narodowego jest obowiązane pod rygorem egzekucyi ~~formalnie~~ mi wydać formalnie wystawione świadectwo względnie poświadczenie, stwierdzające: po 1-sze/: że od 1/8 1909 do 15/12 1910 r. pełniłem obowiązki sekretarza głównego biura stronnictwa demokratyczno - narodowego we Lwowie, a od 16/12 1910 do 1/4 1912 r. obowiązki kierownika filii tego biura w Krakowie, i po 2-gie/: że ze stanowiska tego ustąpiłem dobrowolnie, wniósłszy rezygnacyę z posady, oraz po 3-cie/: że wspomniany Zarząd względnie Prezydyum winno zapłacić koszty tego sporu.

Prawo moje do tak wystawionego świadectwa /poświadczenia/ nadto udowodnię przedłożeniem na rozprawie odnośnych oryginalnych dokumentów, oraz, w razie nieodzownej potrzeby, przedstawię Świetnemu c.k.Sądowi dalszych świadków, którzy, wszystkie naprowadzone przez zemnie okoliczności, w zupełności potwierdzą. -

Wincenty Horodyński

291

W każdem podaniu należy powołać następującą liczbę czynności.

Liczba czynności C IX 1297/12

W skutek niniejszego pozwu wyznacza się pierwszą audyencyę — audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 19. Listopada 1912 godz. 8½ p. red. południ. do tego Sądu, biuro Nr. Sala I

W sprawie

c.

o

Od wyznaczenia audyencyi niema osobnego środka prawnego.

Strony mają przynieść z sobą do audyencyi wszelkie do tej sprawy odnoszące się dokumenta, których oryginały jeszcze w Sądzie się nie znajdują, oraz przedmioty, które by przy rozprawie oglądane być miały, wnioski zaś co do przedłożenia dokumentów dowodowych i przedmiotów oględzin, znajdujących się w posiadaniu przeciwnika albo w przechowaniu u jakiej władzy publicznej lub u notaryusza, postawić przed wyznaczoną audyencyą.

Jeśli strony zamierzają przy audyencyi powołać się na świadków, należy również przed audyencyą zażądać w tym Sądzie, aby ich wezwano.

Przeciw powodowi — każdemu z powodów — lub przeciw pozwanemu, któryby do audyencyi nie stanął, może na wniosek zapaść wyrok zaoczny; w takim razie odnoszące się do przedmiotu sporu twierdzenia faktyczne strony, która się jawi, o ile nie są odparte przedłożonymi dowodami, będą musiały być przyjęte za prawdziwe. Pisma, jakieby strona niejawiająca się nadesłała, nie będą uwzględnione.

Jeśli żadna ze stron do wyznaczonej audyencyi nie stanie, pociągnie to za sobą spoczywanie postępowania.

z tem że powód oznaczył wartość przedmiotu sporu na 750 koron

Doręczyć:

Uchwałę powodowi — zastępcy powoda — wspólnemu zastępcy powodów — wspólnemu pełnomocnikowi do doręczeń.

Uchwałę wraz z pismem (odpisem protokołu i odpisem załączek) pozwanemu (kolor niebieski).

C. k. Sąd powiatowy w Lwowie St.

Oddział IX, dnia 30./10. 1912

[signature]

Form. cyw. proc. Nr. **66.** (Pozew jednego lub więcej powodów przeciw jednemu pozwanemu w postępowaniu przed Sądem powiatowym §§. 437, 438. proc. cyw.) III.

292

243

63

Złoczów dn. 21. XI. 1912.

Wielmożny Panie Prezesie!

W powiecie złoczowskim w miejsce p. Niedźwieckiego, dotychczasowego inspektora, ma się posadę otrzymać Rusin. Byłoby to z wielką szkodą dla polskości tutejszego powiatu. Koło Dem. Nar. Złoczowskie prosi więc o użycie jak najenergiczniejszych środków, byśmy tutaj nie dostali Rusina.

Za Komitet

T. Długosz
sekretarz

(Gawlikowski)

294

296

W

28/11 912 (64)

297

Do

Szanownego Komitetu wykonawczego
Stronnictwa narodowego demokratycznego
na ręce
J. W. Pana prezesa Jana Gwalberta Pawlikowskiego
we
Lwowie.

Ponieważ Stronnictwo nasze przez Wydział główny jako legalną reprezentacyę swą – o ile przynajmniej nasz Wydział, którego dwóch członków należy do Wydziału głównego stronnictwa, wie – nie zajęło dotychczas zdecydowanego stanowiska wobec tak brzemiennej w skutki dla naszego narodu, grożącej nam wojny na ziemiach polskich i zdecydowanego udziału w niej przeważającej części młodzieży naszej, przeto prosimy na mocy uchwały Wydziału naszego z dnia wczorajszego o zwołanie jak najrychlejsze posiedzenia Wydziału głównego, w każdym razie przed posiedzeniem Rady narodowej.

W Tarnowie 28/XI 1912.
Za Wydział

[illegible]
Sekretarz

Prezes
[illegible]

298

N. 29/XI 912

1.98.

29/11 912

299

65

Świetna Komisyo reklamacyjna !

Niżej podpisany upraszam o dodatkowe wpisanie go na listę wyborców jako em. Profesora Akademii Rolniczej w Dublanach i wł. ~~realn. pod l. kat. 671 4/4~~

Lwów dnia 29 listopada 1912.

Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski

3 Maja 5.

właśc. dóbr —

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

Kam. sprawdź Antoś, tak! w liście Kowalski

Wpisano do listy wyborców poz. 15797

Lwów dnia 4/12. 1912.

B. Od[illegible]

302

Do

Świetnej Komisyi

reklamacyjnej

dla wyborów do Rady

miejskiej

Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski

em. profesor Akademii rolni.

w Dublanach

prosi o wpisanie

go na listę

wyborców

N 29/11 912

303

(66)

Wielmożny Panie Prezesie!

Na posiedzenie Komitetu głównego stronnictwa, mimo najlepszych chęci obecnie przybyć nie mogę, gdyż żona moja już od tygodnia leży chora na tyfus; nie mam przy sobie nikogo z rodziny, więc sam jeden pilnuję żony. Donoszę dla informacji, że w powiecie rezerwa z trzech pierwszych lat została powołaną do czynnej służby, a oficerów rezerwy powołano z 6 lat, będących nawet na samoistnych stanowiskach. Ruch dążący do wywołania powstania zbrojnego, jest tylko w naszem Zakopanem szerzony przez Królewiaków i to nieliczny. Nad obecnem położeniem odbyło się

porozumieniu grupy nowotarskiej stronnictwa, gdzie się oświadczono przeciw obecnemu powstaniu wobec nieokreślonej przyszłości Królestwa Kongresowego i złowrogiego stanowiska Prus. Gdyby zaś plany Austryi były przedłożone Radzie Narodowej grupa poddaje się Komendzie Rady Narod. i Zarząd. Głów. stronnictwa.

Kończąc te parę słów, zostaję zawsze szczerze oddanym do usług

Z głębokim szacunkiem

Tomasz Butey
prof. gimn.

W Nowym Targu dnia 29/11 912.

306

Kraków d. 30. VI. 1912

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Przed trzema laty na podstawie porozumienia z W. Prof. Grabskim objąłem sekretaryat Związków robotniczych organizowanych przez Stronnictwo N. D. Przez rok cały pracowałem w Białej-Bielsku przy Ks. Stojałowskim, a później w Krakowie i w powiecie chrzanowskim w szczególności. Za pracę tę pobierałem początkowo 120 kor. miesięcznie a później 140 kor..

Niestety Wp. Prof. Grabski z powodu braku funduszów nie wypłacał mi regularnie należącego mi się honorarjum za miesiące lipiec, sierpień, wrzesień i październik r. 1910. — Na poczet zaległości otrzymałem 150 Kor. (50 Kor. przekazem do Jaworznie — i 100 Kor. przez p. Horodyskiego w Białej d. 27 listopada) a nadto z rąk p. Malickiego, ówczesnego przewodniczącego krakowskiej sekcji szkolnej 40 Kor. — co razem czyni 190 Kor. — Odliczywszy owe 190 Kor. od należącej mi się sumy 560 Kor. pozostało jeszcze 370 Kor. O wyrównanie tej zaległości upra-

szałem W. Pana Prof. Grabskiego, który
mimo iż ją uznawał — załatwienia
do dnia dzisiejszego ściąga.
Nie upominałam się nigdy, ni robić
z siebie nie chciałam płaczącego
petenta oczekującego na żołd —
— ale ponieważ nie miałam własnych
funduszów pensję owę brać musiałam
jako podstawę codziennego życia.
I do dziś dnia pozostałam wierną
członkiem Stronnictwa — nie zrażonym
niczem — bo wyżej cenię ideały
niż własne urazy.
Proszę jednak bardzo gorąco W. Szanownego
Pana Prezesa o załatwienie mojej
sprawy w jak najszybszym terminie.

310

Proszę zaś dlatego, iż znajduję się w bardzo ciężkich warunkach finansowych, gdy mi już naprawdę sił do życia brak, — bo pochodząc z biednej rodziny sam utrzymuję się z pracy przez ciąg całego Uniwersytetu.

Aby zaś rzecz załatwić odrazu — pretensyę moją wynoszącą 370 Kor. skreślam do 150 Kor. prosząc jednakże aby ta kwota była wypłacona.

Pracy dla Słownictwa nie porzuciłem bo i teraz jeżdżę ciągle po chrzanowskiem i ile sił tylko starczy mi pracę tą prowadzić będę dalej.

O załatwienie tej sprawy prosząc jak najprędzej, kreślę wyrazy najgł. poważania

Zygfryd Kozlik

mój adres. { st. praw
Kraków – Uniwers. Jagie.

W

6/12 912

311

68

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Jako jeden z czynnych członków Stronnictwa D. N. ośmielam się przedłożyć następującą prośbę. Nauczycielstwo polskie powiatu Złoczowskiego, w którym od lat 33 jako nauczyciel ludowy pracuję, przygniata obecnie troska, jakiego inspektora dostaniemy. Pan Niedźwiecki, dotychczasowy inspektor przeniesiony został na inną posadę. My tu we wschodnich powiatach i tak dosyć od różnych fałszywych opiekunów ludu, cierpimy. Zły inspektor, człowiek innej

narodowości, nam wrogiej, mając w ręku
wedle dzisiejszych ustaw, nieograniczoną
nad nami władzę, byłby dla nas prawdzi-
wym biczem bożym, a dla spraw naszych
narodowych i naszej na tem polu [tu w tym powiecie] pracy,
rzetelnym grabarzem. Służyłem już pod
4ma inspektorami i zdaję sobie dokładnie
sprawę z tego, co piszę. –
Dlatego proszę Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezesa, by był łaskaw nie spuszczać tej
sprawy z oka i użył wszelkich swych
wpływów, żeby posterunek ten objął
polak. Jeżeli chodzi o kandydata, to
proszę przyjąć do wiadomości, że stara
się o tę posadę, dobry, energiczny i
szczery polak p. inspektor z Rudek

koło Sambora Władysław Winogrodzki.
Ma jako inspektor 19 lat służby i należy
się mu, by się dostał do Brzozowa.
Proszę raz jeszcze darować mej śmiałości,
lecz ważności sprawy zniewoliła
mnie do tejże.
Kończące donoszę w myśl odezwy mi
nadesłanej, że na rzecz komitetu głównego
mogliby jeszcze wpłacać następujący panowie
tu zamieszkali: 1. pan Michał ~~Ład~~
Fedorski naczelnik gminy, pan Kazimierz
Fedorski nauczyciel, pan Józef Sawicki
leśniczy, pan Józef Machnowski dzierżawca
w Żulicach poczta Biały Kamień p. Franciszek
Jurek prywatny nadleśniczy.—
Kreślę się z głębokiem poważaniem
Antoni Czechowski
kierownik 4kl. szkoły w Białym kamieniu.

1.315

(69)

Sprawa projektu rezolucyi ściślejszego Prezydyum K.N.—

wraca obecnie na tory organizacyjne

Punkt wyjścia: wybory

. nie dlatego ażeby od wyborów zawisły losy stronnictwa, ale że: wyjaśniły się kwestye . . . . . .

. . wyjaśniły sytuacye . . . . .

Pierwsze pytanie czy wynik wyborów świadczy o osłabieniu stronnictwa w kraju?

Poprzednie wybory r. 1907

2.316

były przy sprzyjającej postawie rządu . . . . . .
. . . .

Wybory obecz. [illegible]
- „oderwanie [illegible]
- oddane pod presją
- przez solidarność z Radą Nar. [illegible] przez blok

Statystyka wyborcza Buzka ——— i to co się nie da ujęć w statystykę.

przyrost 21.000 = 0.9% zaś ludności przyrost o 0.7% [illegible] 2.2% (w dzieln. [illegible] w zachodniej [illegible] +.12.000 [illegible] +2000 [illegible] 97 r. — 91 r. 66000 — 87.000

Drugie pytanie: jaki wpływ wywarły wybory na Stronnictwo
a. Na grupę parlamentarną.
b. Na stronnictwo w kraju

Ad a.): grupa parlamentarna
— Porównanie z poprzednią sytuacyą ———
i jej ocena ———
ujemne sądy o niej
(Położenie przymusowe ———
— dobre strony)

— Rola obecna — opozycya (?) — nie negacja — sumienie

Koła pol.

— Sytuacya w Kole — blok — jego charakter — niebezpieczeństwa.

— Solidarność Koła — wynikające z niej trudności i obowiązki — jej granice.

— Działalność naszej grupy

Ad b.) Sytuacya w kraju — wpływ ~~[illegible]~~ na stronnictwo

— Prześladowania —

— czy odstępstwa? +) (legendy o odstępstwach — możliwe powody odstępstw — jak na to reagować)

+) [illegible] inteligencji włościańskiej [illegible]

Wpływ na działalność Stronnictwa x czy pod tym względem co się zmieniło?

Metoda wyborów i ujawnione w niej defekta organizmu spo-

łecznego

Wpływ desorganizacyjny na społeczeństwo

Reakcya przeciw temu (trudność w K. pol. – Koło sejmowe – prasa – opozycyjne stanowisko wobec rządu krajowego)

[bo nie jest stanowisko „polityczne"!!]

Rzekoma izolacya "Stronnictwa."

Pozatem dawne zadania programowe tylko potrzeba intenzywniejszej pracy gdyż sytuacya powyborcza okazuje:
jak chwiejną jest polskość w Galicyi – zniewieściałość ducha narodowego – austryackość

Niebezpieczeństwo dla polskości ze strony ruskiej (zamiary dynastyi – austryackość rządu krajowego)

Potrzeba umoralnienia życia publicznego

Te wszystkie niebezpieczeństwa są w całej Galicyi, nietylko na kresach dlatego nie możemy osłabić akcyi w Gal. zachodniej.

- Umoralnienie życia publicznego
- Walka z klasowością jako niebezpieczeństwem narodowem
- potrzeba oparcia ~~ludności~~ kresowej o macierzystą
- potrzeba osłabienia stronnictw szkodliwych na ich własnym terenie

Nasza akcya w Galicyi wschodniej wobec solidarności na-

6.
320

rodowej (podolacy)
„organizacye narodo-
we" (Rada Narod)

Kresy zachodnie – niemieckość –

Szląsk – – –

– Praca powinna
na wsi jak w
mieście.

Zasada nieklasowości – Zasada nieklasowości
inteligencja jest = inteligencya jest
taka samo polityczna tak samo poli-
i ...... nie tycznie i [illegible]
wychowaną jak lud. nie wychowana
jak lud.

– Organizacya stron-
Organizacja stronnictwa nictwa.

Nowe zasady org. – Nowe zasady org.
Organiz. powiatowe / ~~Organiz.~~ powiatowe
miejskie " miejskie
okręgowe " okręgowe /

Stopniownik – Stopniownik

Zamiary zajęcia – Zamiary zajęcia
się małomieszczań- się małomieszczań-
stwem stwem.

– \ /
o

Wysunięcie na czoło pracy edukacyjnej i kulturalnej

Jak rozumieć pracę kulturalną stronnictwa polit.?

Propaganda słowna
Przykład
Słowo
Pismo

Uniknąć rozpolitykowania członków

dać im strawę?
(reforma gminna)

— Wysunięcie na czoło pracy edukacyjnej i kulturalnej!

— Jak rozumieć pracę kulturalną stronnictwa polit.?

— Propaganda słowna
Przykład
Słowo
Pismo

— Uniknąć rozpolitykowania członków — dać im strawę — (reforma gminna) /

— Prasa

322

323

Kraków, d. 9. XII. 1912 (70)

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

W odpowiedzi na pismo Wpana Prezesa, udzielić chcę informacyi, mającej poprzeć moją petycyę.

Istotnie petycye moje pochodzą z czasu, kiedy Dr. Starzewski był przewodniczącym. P. Dr. Starzewski zrezygnował atoli, a w jego miejsce przewodniczącym został Dr. Molicki, który godność tę piastował do lipca 1910 r. Od tego czasu komitet krakowski A. D. sprawą tą mało się interesował, prace jednakże wśród robotników w chrzanowskim prowadziłem dalej na wyraźne życzenie p. Prof. Grabskiego. Na życzenie wyjecha-

łem do Jaworzna gdzie mieszka-
łem przez miesiące: pół lipca
sierpień wrzesień i październik.
W miesiącach owych z Krakowem
się nie komunikowałem, lecz
bezpośrednio z P. Prof. Grabskim
i dwukrotnie do niego do Lwowa
w tych sprawach na konferencye
wyjeżdżałem: raz w sierpniu
a drugi raz w październiku
1910. — Dziwna przeto jest
informacya P. Prof. Grabskiego
że nie wie o moich należytościach.
Od chwili ukończenia się tej pracy
upłynęły 2 lata i w przeciągu
tego czasu wielokrotnie zwraca-
łem się do P. Prof. Grabskiego
z prośbą, załatwienia mej sprawy

bezskutecznie atoli, – mimo
że Prof. Grabski uznał i uzna-
je moje pretensye. – Jeśli
dzisiaj Prof. Grabski przeczy
mojemu twierdzeniu, musiał-
bym się zastrzedz przeciwko temu
gdyż wobec tego wyglądałaby
Zniekazowanie z mej strony
na przyjęcie zarzutu że
chciałem wyłudzić pewną
kwotę. – Ponieważ inaczej
nazywać bym musiał podobne
postępowanie Prof. Grabskiego,
który mnie nakłaniał do zaanga-
żowania się w tej robocie, przez
którą i czasu drogiego i sił wiele
zmarnowałem.

Robotnicy p. Jasiowna, Rosa,
Baczera, Grafca, Tachini, etc
poświadczyć mogą że w ciągu

326

wyżej wzmiankowanego czasu byłem
wśród nich i pracowałem.
Sądzę iż wyjaśnienie moje starczy
zupełnie — i pretensya moja
w tym tygodniu pozytywnie
zostanie.

Żądam tylko 150 kor. jako
minimum z całej należytości
wynoszącej 370 kor.

Proszę więc bardzo W. Sz. Pana Prorek
o ostateczne i definitywne załatwienie
mej prośby — bo gdyby
nie ciężkie położenie materyalne
proszę wierzyć nie żądałbym ani
halerza. Jestem przekonany
iż w tygodniu tym sprawa będzie
załatwiona.

Zygfryd Kozlik
st. praw
Kraków
Uniwersytet Jagiell.